Part Code
ST1316
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

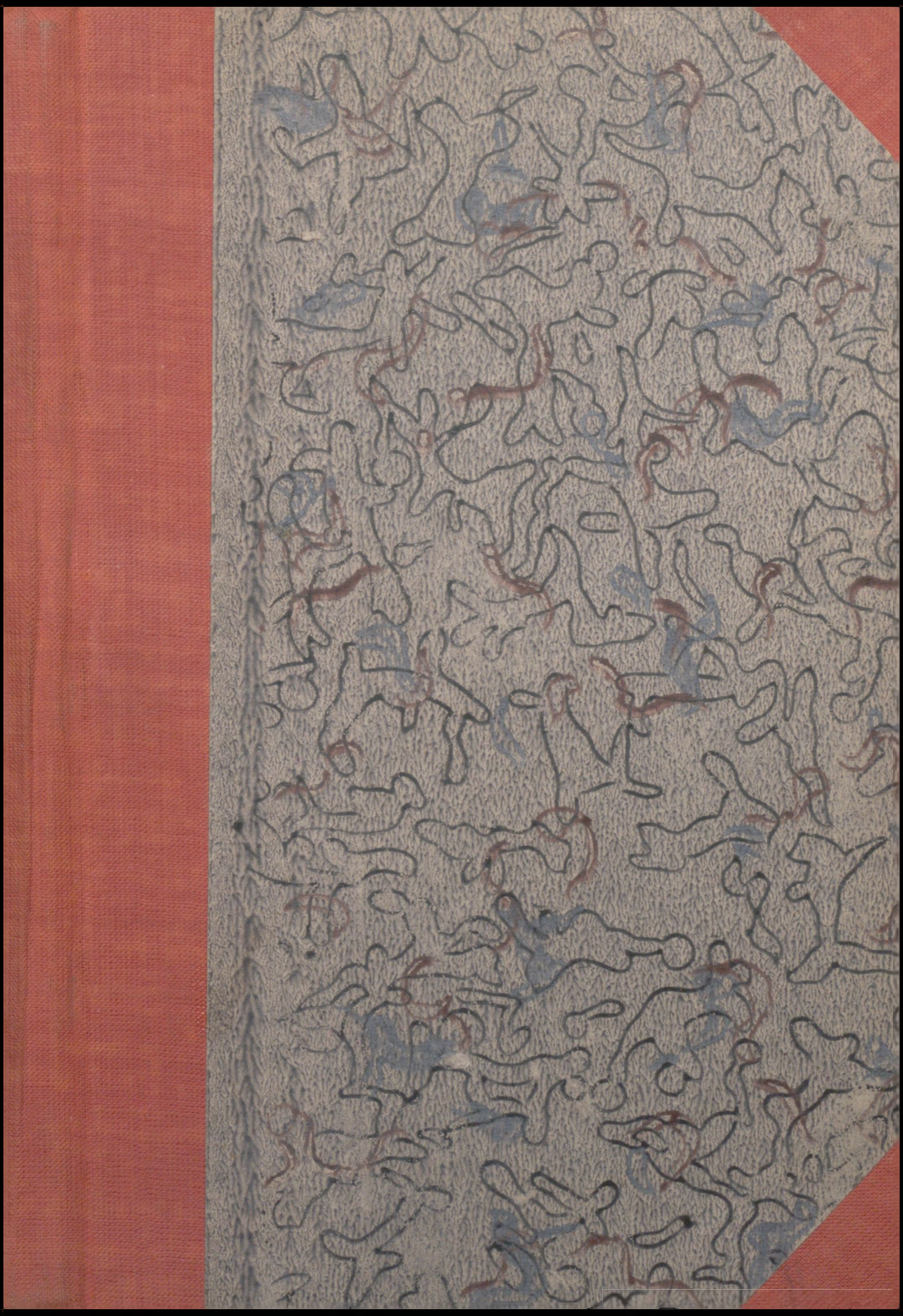

KS. ROMAN ARCHUTOWSKI.

# HISTORJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

## W ZARYSIE

VII WYDANIE.

„KSIĄŻNICA SPOŁECZNA"
Księgarnia-Wypożyczalnia
Przybory szkolne
KOŁOMYJA.

WARSZAWA — LWÓW
KSIĄŻNICA POLSKA T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH

NIHIL OBSTAT

*Dr Marceli Nowakowski.*

Nr. 1578.

REIMPRIMATUR

Varsaviae, d. 10 Martii 1923.

✝ **Dr St. Gall.**

Secretarius *Al. Grabowski.*

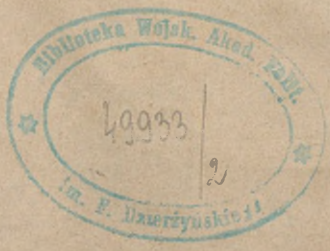


SP. AKC. WYD.-DRUK. „PRACA". FR. BOGUCKI. KREDYTOWA 2-4.

# SPIS RZECZY

## WSTĘP


Str.

Kościół katolicki i jego zadanie. Historja Kościoła i jej podział na okresy. . . . . 1—3


## I-sza EPOKA

### OKRES I

**Od założenia Kościoła do ogłoszenia edyktu medjolańskiego.**


§ 1. Stan religijno-obyczajowy świata w przededniu przyjścia Chrystusa . . . . . 4—6
Stan poganizmu. Stan judaizmu.

§ 2. Jezus Chrystus. Założenie Kościoła. . . 6—8

§ 3. Działalność apostołów. Św. Piotr i Paweł. 8—12

§ 4. Inni apostołowie . . . . . 12—13

§ 5. Początki Kościoła a żydzi. Zburzenie Jerozolimy . . . . . 13—16

§ 6. Rozszerzenie chrystjanizmu . . . . . 16—18

§ 7. Prześladowanie chrześcijan . . . . . 18—23

§ 8. Zwycięstwo chrystjanizmu . . . . . 23—24

§ 9. Życie pierwszych chrześcijan . . . . . 24—27
Miejsca św.; katakumby; uroczystości; post; życie codzienne chrześcijan.

§ 10. Służba boża i udzielanie sakramentów św. 27—32
Chrzest, bierzmowanie, pokuta, Eucharystja, Msza św., agapy.

Str.

§ 11. Duchowieństwo . . . . . 32—35
Papież, biskupi, kapłani, djakoni. Celibat.

§ 12. Walka duchowa z Kościołem . . . . . 35—38
Celsus. Lucjan z Samosaty. Flawjusz, Filostrat. Herezje: gnostycyzm, manicheizm, montanizm, antytrynitaryzm.

§ 13. Nauczanie religijne . . . . . 38—42
„Nauka dwunastu apostołów". List do Diogneta. Skład apostolski. św. Justyn, św. Ireneusz, Klemens Al., Orygenes, Tertuljan, św. Cyprjan. Szkoły.

§ 14. Społeczna działalność Kościoła . . . . . 42—43

§ 15. Ogólny pogląd . . . . . 44

## OKRES II

**Dzieje Kościoła od edyktu medjolańskiego do końca VII w. (313—692).**

§ 16. Chrystjanizm a cesarze . . . . . 45—49
Konstantyn W., Juljan Apostata, Teodozjusz W.

§ 17 Herezje teologiczne (arjanizm, macedonjanizm) . . . . . 49—51

§ 18 Herezje chrystologiczne (nestorjanizm, monofizytyzm, monoteletyzm) . . . . . 51—53

§ 19 Herezje antropologiczne . . . . . 54

§ 20. Islam . . . . . 54—56

§ 21 Wielcy Doktorowie Kościoła Wschodniego 56—59
(Św. Atanazy, św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Jan Chryzostom).

§ 22 Wielcy Doktorowie Kościoła Zachodniego. 59—62
(Św. Ambroży, św. Augustyn, św. Hieronim).

§ 23. Życie zakonne. Św. Benedykt . . . . . 62—65

§ 24. Nawrócenie ludów germańskich . . . . 65—67

§ 25. Nawrócenie Francji, Irlandji, Anglji i Niemiec . . . . . 67—68

§ 26. Hierarchja Kościoła . . . . . 68—71

§ 27. Służba boża, święta i urządzenie świątyń . 71—74

§ 28. Pogląd ogólny . . . . . 74

# II EPOKA

## (od końca VII w. do końca XIII w.)

## OKRES I

### Od końca VII w. do pap. Grzegorza VII (692—1073).


| | | Str. |
|---|---|---|
| § 29. | Założenie Państwa Kościelnego. . . . . | 7[illegible]—76 |
| § 30. | Karol W. . . . . | 76—78 |
| § 31. | Polityczne stanowisko Kościoła . . . . | 78—80 |
| § 32. | Położenie Kościoła w X i XI w. . . . . | 80—82 |
| § 33. | Obrazoburcy . . . . . | 82—84 |
| § 34. | Schizma wschodnia . . . . . | 84—86 |
| § 35. | Nawrócenie Sasów i ludów skandynawskich | 86—87 |
| § 36. | Nawrócenie Słowian . . . . . | 87—90 |
| § 37. | Nawrócenie Bułgarów i Węgrów . . . . | 90 |
| § 38. | Nawrócenie Polski . . . . . | 91—97 |
| § 39. | Służba boża . . . . . | 97—98 |
| § 40. | Stan religijno-obyczajowy . . . . . | 99 |
| § 41. | Nauka. Święci . . . . . | 99—101 |
| § 41a. | Stan ogólny . . . . . | 10[illegible] |


## OKRES II

### Od św. Grzegorza VII do Celestyna V (1073—1294)


| | | |
|---|---|---|
| § 42. | Grzegorz VII. I sobór lateraneński . . . | 103—10[illegible] |
| § 43. | Innocenty II. II sobór lateraneński . . | 10[illegible] |
| § 44. | Walka Hohensztaufów z papiestwem. III sobór lateraneński . . . . . | 106—10[illegible] |
| § 45. | Innocenty III. IV sobór lateraneński . . | 109—11[illegible] |
| § 46. | I sobór lyoński . . . . . | 110—11[illegible] |
| § 47. | II sobór w Lyonie . . . . . | 112—11[illegible] |
| § 48. | Sprawy religijne w Polsce . . . . . | 113—124 |
| § 49. | Rozszerzenie chrystjanizmu w ziemiach nadbałtyckich . . . . . | 124—125 |
| § 50. | Wojny krzyżowe. Zakony rycerskie . . . | 125—131 |
| § 51. | Herezje i walka z niemi . . . . . | 131—132 |
| § 52. | Inkwizycja . . . . . | 132—135 |

Str.

§ 53. Zakony . . . . . 135—140
§ 54. Rozwój życia umysłowego i sztuki . . . 140—144
Uniwersytety. Scholastyka. Mistyka. Gotyk.
§ 55. Kościół a stowarzyszenia świeckie. . . . 144—146
§ 56. Pogląd ogólny . . . . . 146

## III EPOKA

## (od XIV w. do poł. XVII w.)

### OKRES I

**Od pap. Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra (1294—1517).**

§ 57. Bonifacy VIII. Filip IV Piękny . . . . 147—148
§ 58. Sobór w Vienne. Niewola awinjońska . . 149—150
§ 59. Schizma zachodnia . . . . . 150—152
§ 60. Sobory bazylejski i ferraro-florencki . . 152—153
§ 61. Papieże XV w. V sobór lateraneński . . 153—155
§ 62. Sprawy religijne w Polsce . . . . . 155—169
§ 63. Herezje . . . . . 170—173
§ 64. Zwolennicy reform kościelnych. . . . . 173—175
§ 65. Humanizm . . . . . 175—178
§ 66. Renesans w sztuce . . . . . 178—179
§ 67 Życie religijno-moralne . . . . . 179
§ 68. Pogląd ogólny . . . . . 180

### OKRES II

**Od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego (1517—1648).**

§ 69. Wyznanie luterańskie . . . . . 180—186
§ 70. Rozszerzenie luteranizmu . . . . . 186—188
§ 71. Pokój augsburski . . . . . 188
§ 72. Luteranizm w państwach skandynawskich i na Węgrzech . . . . . 189
§ 73. Zwingli . . . . . 189—190
§ 74 Jan Kalwin . . . . . 190—191
§ 75 Kalwinizm we Francji . . . . . 192—194
§ 76. Kalwinizm w Niderlandach . . . . . 194—195
§ 77. Anglikanizm w Anglji . . . . . 195—197

Str.
§ 78. Anglikanizm w Irlandji . . . . . 197—198
§ 79. Anglikanizm w Szkocji . . . . . 198—199
§ 80. Sekty protestanckie . . . . . 199—200
§ 81. Wojna trzydziestoletnia . . . . . 200—202
§ 82. Sobór trydencki . . . . . 202—205
§ 83. Wielcy papieże i święci tego okresu . . 205—208
§ 84. Nowe zakony . . . . . 208—210
§ 85. Protestantyzm w Polsce . . . . . 210—214
§ 86. Stan Kościoła w Polsce . . . . . 214—216
§ 87. Unja Brzeska . . . . . 216—218
§ 88. Misje kat. w XVI w. . . . . 218—221
§ 89. Rozwój nauki i sztuki . . . . . 222—223
§ 90. Pogląd ogólny . . . . . 223

## IV EPOKA

### (od poł. XVII w. do naszych czasów)

### OKRES I

Od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej (1648—1789).

§ 91. Jansenizm . . . . . 224—225
§ 92. Cezaropapizm . . . . . 225—227
§ 93. Błędy filozoficzno-religijne: deizm, encyklopedyzm, racjonalizm . . . . . 227—230
§ 94. Masonerja . . . . . 230—231
§ 95. Zniesienie zgromadzenia jezuitów . . . 231—233
§ 96. Obrona religji przed niewiarą . . . . . 233—236
§ 97. Stan Kościoła w Polsce . . . . . 236—239
Pogląd ogólny . . . . . 239

### OKRES II

Od rewolucji francuskiej do naszych czasów (1780—1923).

§ 98. Rewolucja francuska do r. 1804 . . . . 240—243
§ 99. Pius VII i Napoleon Bonaparte . . . . 243—246
§ 100. Papieże XIX i XX w. . . . . 246—250
§ 101. Dzieje Kościoła we Francji . . . . . 250—254
§ 102. . . . we Włoszech . . . . . 254

| | | Str. |
|---|---|---|
| § 103. | Dzieje Kościoła w Niemczech . . . . . | 255—256 |
| § 104. | „ „ w Austrji i na Węgrzech | 257—262 |
| § 105. | „ „ w Wielkobrytanji | 262—264 |
| § 106. | „ „ w Szwajcarji, w Belgji, w Holandji, w państwach skandynawskich, na półwysp. Pirenejskim i Bałkańskim . | 264—266 |
| § 107. | Dzieje Kościoła unickiego w Polsce . . | 267—269 |
| § 108. | Dzieje Kościoła rzymsko-katolick. w trzech zaborach Polski . . . . . | 269—275 |
| § 109. | Położenie Kościoła w Ameryce . . . . | 276—277 |
| § 110. | Misje kat. w Azji, Afryce i Australji . . | 277—280 |
| § 111. | Sobór watykański . . | 280—281 |
| § 112. | Błędy religijno-filozoficzne: tradycjonalizm, racjonalizm, modernizm, towianizm . . . | 281—284 |
| § 113. | Sekty: starokatolicyzm, marjawityzm . . | 284—285 |
| § 114. | Życie religijne . . . . . | 285—287 |
| § 115. | Życie społeczne . . . . . | 287—288 |
| § 116. | Życie umysłowe . . . . . | 289—291 |
| | Pogląd ogólny . . . . . | 291 |
| | Tablice chronologiczne. . . . . | 293 |
| | Statystyka wyznań . . . . . | 302 |
| | Hierarchja Kościoła katolickiego. . . . | 302 |
| | Poglądowa statystyka wyznań. . . . . | 303 |

# WSTĘP.

## Kościół katolicki i jego zadanie. Historja Kościoła i jej podział na okresy.

Kościół katolicki jest instytucją religijną. Założył go Jezus Chrystus. On też wskazał mu cel, dał środki do osiągnięcia celu, ustanowił pierwszy zarząd, oraz zapewnił mu opiekę nadprzyrodzoną.

Będąc zrzeszeniem wiernych, połączonych węzłem jednej wiary, jednych sakramentów św. i jednej władzy, Kościół prowadzi ludzi do zbawienia; wskazuje im przeto Boga jako najwyższy cel życia, za warunek zaś do osiągnięcia tego celu stawia drogę cnoty i prawdy. W ten sposób Kościół ludzi uszlachetnia, przyczynia się do ich cywilizacji i dobra doczesnego. By ułatwić ludziom osiągnięcie tego celu, Kościół spełnia potrójną działalność: nauczycielską, kapłańską i pasterską. Przedewszystkiem, Kościół naucza ludzi prawd wiary i moralności, w ewangelji zawartych; następnie, przez swą działalność kapłańską uświęca ludzi, bo przez sakramenta św., modlitwy, a szczególniej ofiarę Mszy św. zbliża ich do Boga; w pasterskiej wreszcie pracy troszczy się, by wśród ludzi zło zniszczyć, a przez przykazania i prawa wskazać ludziom drogę dobra.

Do wykonywania tych zadań Chrystus Pan nadał Kościołowi dwa przywileje: zapewnił mu swą opiekę („Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata". Mt. 28.20), oraz pomoc Ducha św.; wskutek tego Kościół będzie trwał do końca świata, a w swem nauczaniu prawd wiary i moralności jest nieomylny.

Rządcą Kościoła jest Jezus Chrystus; do swego Wniebowstąpienia rządził nim widzialnie, po swem zaś Wniebowstąpieniu kieruje jego nawą niewidzialnie. Zastępcami Chrystusa na ziemi, jego namiestnikami i kierownikami Kościoła

są św. Piotr ap., przez Chrystusa na to stanowisko powołany, i jego następcy na stolicy biskupiej w Rzymie — papieże. Apostołowie i ich następcy—biskupi są również rządcami Kościoła; spełniają jednak swe posłannictwo w poszczególnych diecezjach zawsze w zależności od głowy Kościoła. Kapłani i diakoni są pomocnikami biskupów.

Kościół więc składa się z dwóch pierwiastków: boskiego, którym jest Chrystus, Jego nauka i sakramenta, i ludzkiego, a jest nim człowiek, naukę tę przyjmujący i wykonywujący. Pierwiastek boski jest w Kościele niezmienny, wieczny; pierwiastek ludzki podlega częstej zmianie, udoskonaleniu lub upadkowi. Otóż, historja Kościoła jest naukowem przedstawieniem dziejów założonego przez Chrystusa społeczeństwa od początku jego istnienia aż do naszych czasów.

Opowiada więc: 1-o, jak Kościół spełniał swą misję nauczycielską, gorąco występując w obronie prawdy Chrystusowej i pracując nad jej rozpowszechnieniem, 2-o, jak wykonywał swe zadania kapłańskie i jak swą tęsknotę za Bogiem wyrażał w kulcie zewnętrznym, 3-o, jak spełniał władzę pasterską, szerząc wśród ludzi zasady religijno-obyczajowe oraz karność chrześcijańską. Zarazem w historji poznajemy wpływ Kościoła na społeczeństwo oraz powody, dla których wpływ ten bywał nierównomierny. W ten sposób historja Kościoła daje nam poznać: 1-o zewnętrzne życie Kościoła czyli jego stosunek do państw, oraz 2-o, życie wewnętrzne t. j. jego wewnętrzną organizację, jego służbę bożą, karność kościelną, życie religijno-moralne, błędy religijne—herezje i schizmy, piśmiennictwo i wiedzę kościelną.

W dziejach Kościoła rozróżniamy cztery epoki; każdą z nich dzielimy na okresy, różniące się pewnemi charakterystycznemi cechami.

I epoka — od założenia Kościoła do końca VII w. — obejmuje dwa okresy:

1. Od założenia Kościoła do ogłoszenia edyktu medjolańskiego (313), — jest to okres męczenników, czasy krwawych prześladowań ze strony żydów i pogan.

2. Od wydania edyktu medjolańskiego do końca VII w. (313—692), — jest to okres Ojców Kościoła i soborów, bro-

niących nauki Kościoła wobec herezji, oraz okres nawrócenia ludów germańskich.

II epoka — od końca VII w. do XIV w. — epoka rozwoju życia kościelnego pod wpływem ścisłej łączności Kościoła z narodami romańskiemi, germańskiemi i słowiańskiemi, oraz epoka największego wpływu Kościoła, jako siły społeczno-politycznej na Zachodzie.

Epoka ta obejmuje dwa okresy:

1. Od końca VII w. do św. Grzegorza VII (692—1073), —okres rozwoju cesarstwa zachodnio-rzymskiego pod opieką Kościoła, oraz troski Kościoła o wewnętrzną swą niezależność.

2. Od św. Grzegorza VII do Celestyna V (1073—1294), okres rozkwitu życia chrześcijańskiego, a zarazem największego wpływu papieży na stosunki polityczne.

III epoka — od początku XIV w. do połowy XVII—są to czasy oderwania się narodowego życia ludów od kościelnego uniwersalizmu oraz zeświecczenia życia religijnego. Epoka ta obejmuje dwa okresy:

1. Od Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra (1294--1517), —okres obniżenia powagi Stolicy Ap. oraz oporu przeciw zwierzchności Kościoła i panowaniu chrześcijańskiego porządku rzeczy.

2. Od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego (1517—1648), — okres gwałtownego zerwania z Kościołem, krwawych wojen religijnych oraz wielkiej reformy Kościoła na soborze trydenckim.

IV epoka — od połowy XVII w. do naszych czasów 1648—1923); cechują tę epokę: częsty ucisk Kościoła ze strony państw, walka Kościoła z błędami, niewiarą i rewolucją oraz stopniowem odchrześcijanianiem narodów. Epoka ta obejmuje dwa okresy:

1. Od pokoju westfalskiego do wielkiej rewolucji francuskiej (1648—1789); jest to okres cezaropapizmu w polityce kościelnej, a racjonalizmu na polu nauki.

2. Od rewolucji francuskiej do naszych czasów (1789—1923); jest to okres gorliwej pracy Kościoła. Kościół, zwalczany przez liberalizm, pomimo chwilowych klęsk, ostatecznie odnosi zwycięstwo, a sam przeżywa czasy wewnętrznego odrodzenia.

# I-a EPOKA.

## OKRES I.

### Od założenia Kościoła do ogłoszenia edyktu medjolańskiego (do roku 313).

### § 1. Stan religijno-obyczajowy świata w przededniu przyjścia Chrystusa Pana.

1. Stan pogaństwa. Starożytny świat pogański dokonał wiele dobrego w dziedzinie nauki, sztuki, państwowości; jedynie na polu religji i moralności stał nisko; zaginęło tam pojęcie o jednym Bogu, a człowiek, z natury religijny, począł cześć boską okazywać ciałom niebieskim, ludziom, zwierzętom. Ludzie, bardziej wykształceni, rozumiejąc niedorzeczność wielobóstwa, zwrócili się do filozofji i w niej czerpali wskazówki do życia. Sokrates, Platon, Arystoteles stali się ich duchowymi przewodnikami. Ale zasady filozofów, pomimo iż zawierały wiele mądrych poglądów, nie wystarczały, a przeto nie wywierały większego wpływu na społeczeństwo. Słowem, religja pogańska, pozbawiona zasad prawdziwych, traciła znaczenie, chyliła się do upadku; niewiara i zwątpienie ogarniały coraz szersze kręgi, przybierały wielkie rozmiary. Wtedy to miejsce religji zajęły zabobony, wiara w sny, astrologja, oddawanie się tajemniczym misterjom Wschodu, apoteoza cesarza. Tak więc, poganizm w przeddzień przyjścia Chrystusa upadł zupełnie; utrzymywało go głównie państwo, jako środek do zachowania porządku społecznego.

Wynikiem upadku religji było zepsucie obyczajów. Dla wielu pobudką dobrych czynów było poczucie piękna i do-

skonałości; ale pobudka ta nie wystarczała ogółowi; wskutek tego życie szerszych warstw cechuje wyuzdanie i zmysłowość; dość wspomnieć o lekceważeniu bogów, wiarołomstwie, porzucaniu dzieci, niewolnictwie, licznych samobójstwach. Uczucie moralne tak się zatarło, iż tylko krwawe i wyszukane widowiska dawały przyjemność i zadowolenie. Społeczeństwo pogańskie, szczególniej rzymskie, w życiu stanowiło dwa obozy: w jednym było bogactwo z przepychem i używaniem, w drugim panowała nieopisana, z występkiem zbratana, niedola; w obu zaś szerzyły się występki, których wynikiem musiała być moralna i fizyczna ruina społeczeństwa.

Taki stan społeczeństwa przekonał szlachetniejsze i myślące jednostki, iż ludzkość sama nie podźwignie się z upadku duchowego, a do swojej poprawy potrzebuje pomocy nadziemskiej.

Dlatego to nawet wśród pogan uwidoczniła się tęsknota za doskonałym nauczycielem, któryby wskazał ludzkości nowe drogi postępowania. Świadczy o tym nastroju pogan Sybilla Kumejska; zapowiada ona narodziny dziecięcia, od którego rozpocznie się nowa szczęśliwa epoka (Virg. Ecl. 4. 4—10). Toż samo potwierdzają: Tacyt (Hist. 5. 13) i Swetonjusz (Vita Vesp. 4). Ten ostatni wspomina o powszechnem wówczas na Wschodzie podaniu, iż z Judei wyjdzie rządca świata,

2. Stan judaizmu. Opatrzność Boża wybrała naród żydowski do przechowania wiary w jednego Boga i obietnicy Mesjasza. Naród ten, dzięki opiece bożej i nauczaniu proroków, naogół dobrze spełniał swe posłannictwo. Wierność Bogu i wiara w przyszłego Mesjasza dodawały żydom otuchy w ciężkich chwilach ich życia. Dopiero w ostatnich czasach przed Chrystusem pomieszanie polityki z religją stało się powodem, iż żydzi zatracili wzniosłe pojęcie Mesjasza-Zbawcy, a spodziewali się, iż będzie On wskrzesicielem ich potęgi politycznej. Do tego zamieszania pojęć religijnych przyczyniły się stronnictwa, jakie wśród nich powstały. Ważniejsze z nich były: stronnictwo saduceuszów, faryzeuszów i esseńczyków.

Saduceusze mieli stronników wśród warstw wyższych; w życiu godzili prawo mojżeszowe z cywilizacją grecką; Pismo św. tłumaczyli samowolnie; nie uznawali tradycji, odrzucali naukę o nieśmiertelności duszy, zmartwychwstaniu ciał, Opatrzności. Na lud nie mieli żadnego wpływu.

Faryzeusze byli przeciwnikami wpływu pogańskiego; stali na straży religji i moralności. Trzymali się prawa i tradycji; prócz tego, wprowadzili wiele drobiazgowych przepisów, które z czasem przerodzily się w formalizm. W swej religijności dbali o stronę zewnętrzną, a nie doceniali pracy nad urobieniem serca. Stronnictwo to było liczne; należeli do niego kapłani i ludzie wykształceńsi. Ich wpływ w społeczeństwie był wielki.

Esseńczycy prowadzili życie ascetyczne, a nawet wytworzyli rodzaj zakonu. Odrzucali ofiary krwawe, nie brali udziału w służbie bożej w świątyni jerozolimskiej; natomiast domagali się od swych zwolenników wspólności dóbr, zachowania celibatu, przestrzegania surowych postów.

Naogół w przeddzień przyjścia Chrystusa naród żydowski upadł pod względem politycznym i religijnym. Pomimo to nie brakło wśród żydów „prawdziwych izraelitów"; oni to stali się godnymi ujrzeć obiecanego Mesjasza — Jezusa Chrystusa.

## § 2. Jezus Chrystus. Założenie Kościoła.

Założycielem Kościoła katolickiego jest Jezus Chrystus, Bóg-człowiek. Narodził się On za panowania ces. Augusta w miasteczku Betleem. Matką Jego była Przeczysta Dziewica Marja, poślubiona św. Józefowi z rodu Dawidowego. Młode lata spędził Jezus w Nazarecie; tutaj pomagał w pracy św. Józefowi, a życiem swem świętem i mądrem jednał sobie cześć u ludzi. W 30-ym roku życia rozpoczął działalność publiczną. Po raz pierwszy wystąpił nad rzeką Jordanem, gdzie gromadziły się rzesze ludu żydowskiego na nauki św. Jana Chrzciciela, poprzednika Jezusowego. Z rąk św. Jana przyjął chrzest; następnie powołał dwunastu apostołów i razem z nimi rozwinął działalność w całej Palestynie. Najpierw nauczał Pan Jezus lud galilejski i opowiadał mu o królestwie niebieskiem; by uprzystępnić mu

zrozumienie swej głębokiej nauki, wypowiadał ją w formie przypowieści i porównań. Później nauczał P. Jezus i w Judei wśród wykształceńszych sfer narodu żydowskiego. Jednocześnie P. Jezus boskość swej nauki potwierdzał licznemi cudami. W ten sposób nauka i cuda P. Jezusa jednały Mu wielu zwolenników, którzy chętnie szli za Nim. Natomiast miał P. Jezus licznych nieprzyjaciół, szczególniej wśród faryzeuszów, którzy, fałszywie rozumiejąc Jego nauki, burzyli przeciw Niemu lud żydowski. Pod ich wpływem naród żydowski, ulegając ponadto fałszywym poglądom na zadanie Mesjasza, nie uznał w Nim zapowiedzianego przez proroków Zbawcy, odrzucił Go, a nawet dopuścił się największej zbrodni—bogobójstwa. Zdradzony przez własnego apostoła dostał się P. Jezus w ręce swych wrogów. Arcykapłani Annasz i Kaifasz skazali Go na śmierć za rzekome bluźnierstwo, iż nazywał się Synem Bożym. Namiestnik cesarski Piłat Poncki wyrok zatwierdził. P. Jezus został ukrzyżowany w Jerozolimie na wzgórzu Golgota. Dnia trzeciego po swej śmierci zmartwychwstał. Przez 40 dni wielokrotnie ukazywał się uczniom i wiernym; apostołom przypomniał dawne zlecenia i zapewnił im pomoc Ducha św.; wreszcie wobec uczniów wstąpił do nieba.

Jezus Chrystus, głosząc swą naukę, oparł życie społeczne na nowych zasadach. Dotychczas jego podstawą był egoizm. Chrystus zaś podstawą życia społecznego uczynił miłość bliźniego (altruizm). Chrystus bowiem, nauczając o Bogu prawdziwym—Bogu Ojcu, przypominał ludziom, że wszyscy są dziećmi bożemi, budził w nich poczucie ich ludzkiej godności. Dlatego kazał On apostołom nieść ewangelję do wszystkich; miłością swą otaczał wszystkich, szczególniej nieszczęśliwych i wszystkich pobudzał do czynnej miłości bliźniego. („To jest przykazanie moje, abyście się społecznie miłowali, jako was umiłowałem". Jn. 15. 12). Jednocześnie Chrystus Pan zachęcał ludzi do pracy; w ten bowiem sposób chciał ich pobudzić do wysiłku (przypowieść o siewcy, o talentach) i do wszechstronnego rozwinięcia w sobie zdolności, co jest zawsze pożytecznem dla ludzi. Ideał więc społeczny Chrystusa Pana opiera się na czci Boga, poszanowaniu człowieka i szacunku dla pracy. Wykonanie w życiu

tych zasad zapewnia człowiekowi zadowolenie, przyczynia się do jego dobrobytu, a tem samem do dobrego ułożenia stosunków społecznych.

Liczba wyznawców Chrystusa w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego była niewielka; powiększyła się znacznie dopiero w dzień Zesłania Ducha św. Dokonał tego Duch św., który w postaci ognistych języków zstąpił na apostołów i umocnił ich w wierze. Za jego natchnieniem św. Piotr wystąpił do zgromadzonych na święta pielgrzymów i w dłuższem przemówieniu nauczał, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Mesjaszem, obiecanym ich ojcom. Pod wrażeniem jego słów 3000 żydów przyłączyło się do Kościoła. Innego dnia wskutek cudownego uzdrowienia chorego człowieka i drugiej przemowy św. Piotra nawróciło się jeszcze 5000 żydów. Nawróceni pielgrzymi, powracając do domu, roznieśli wieść o Chrystusie, jako prawdziwym Mesjaszu, po rozmaitych krajach. Ci zaś, co pozostali w Jerozolimie, tworzyli z apostołami jedną społeczność. Dzień przeto Zesłania Ducha św., w którym apostołowie otrzymali pełnię darów bożych do swego posłannictwa, stanowi początek Kościoła.

Wiadomości o Jezusie Chrystusie zawdzięczamy pisarzom chrześcijańskim, szczególniej 4 ewangelistom i św. Pawłowi. Z niechrześcijańskich o Chrystusie Panu wspomnieli w swych pracach historycy: Tacyt (Ann. 15 38. 44), Swetonjusz (Vita Claud. 25.), prokonsul Plinjusz. Dokładniejsze wiadomości o Chrystusie Panu podał prawie współczesny Chrystusowi historyk żydowski Józef Flawjusz. Pisze on: „W owym czasie żył Jezus, człowiek mądry, (jeśli Go człowiekiem nazwać można), bo czynił rzeczy nadzwyczajne, (nauczyciel ludzi, którzy z radością słuchają prawdy). Wielu żydów, ale i wielu hellenów, pociągnął ku sobie. Był On Chrystusem. Chociaż Piłat, na oskarżenie ze strony przedniejszych naszego ludu, kazał Go ukrzyżować, nie przeszkodziło to, iż uczniowie miłowali Go nadal jak poprzednio. (Ukazał się im bowiem żywy trzeciego dnia po swojej śmierci, gdyż prorocy Pańscy i to i wiele innych rzeczy cudownych o Nim przepowiedzieli). Teraz jeszcze istnieje pokolenie chrześcijan, które od Niego bierze nazwę". (Starożyt. Żyd. 18, 3. 3.). (Stowa w nawiasach są prawdopodobnie późniejszym dodatkiem)

## § 3. Działalność apostołów.

ŚW. PIOTR I PAWEŁ. Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła był św. Szymon-Piotr. Był on rybakiem w Betsaidzie w Galilei. Za przykładem brata swego, św. Andrzeja,

poszedł za Jezusem. Chrystus nadał mu symboliczne imię— Piotr—t. j. skała, gdyż na Piotrze, jako na skale, chciał zbudować swój Kościół. Od chwili swego powołania Piotr towarzyszył Chrystusowi i słuchał Jego nauk. On pierwszy z apostołów pod wpływem łaski bożej wyznał Bóstwo Chrystusa, za co Zbawiciel przyrzekł mu pierwszeństwo w Kościele. W krytycznej chwili zaparł się swego Mistrza, ale wkrótce gorące łzy żalu były dowodem szczerego nawrócenia. Wreszcie Chrystus Zmartwychwstały ukazał mu się nad brzegiem jeziora Genezaret i tam wobec apostołów powierzył mu władzę nad całym Kościołem, mowiąc: „Paś baranki moje, paś owce moje". (Jn. 21. 15—17).

Władzę tę św. Piotr istotnie wykonywał: on zarządził wybór św. Macieja, on pierwszy przemawiał w dzień Zesłania Ducha św., on zdecydował przyjmowanie pogan do Kościoła, on przewodniczył na soborze apostołów w Jerozolimie, on przyjął Pawła do grona apostolskiego, on zwiedzał kościoły i w wielu zaprowadził porządek.

Herod Agryppa wtrącił Piotra do więzienia, ale anioł uwolnił go w sposób cudowny. Z Jerozolimy udał się Piotr do Antjochji, a potem do Rzymu. Stąd jako zwierzchnik Kościoła odbył kilka podróży misyjnych. W Rzymie poniósł śmierć na krzyżu, według tradycji, tego samego dnia co i św. Paweł (29 czerwca 67 r.).

O pobycie św. Piotra w Rzymie świadczy dawna tradycja. Tak np. św. Ignacy († 107) pisze do rzymian: „Nie mogę wam rozkazywać jak Piotr i Paweł". Około 200 r. rzymski kapłan Caius znał groby apostołów w Rzymie, skoro pisał: „Mogę wam wskazać znaki zwycięstwa (groby) apostołów; jeśli pójdziesz na Watykan albo drogę ostyjską, ujrzysz tam znaki zwycięstwa (groby) tych, co założyli Kościół". (Eus. Hist. Ecc. 2. 28.). Św. Ireneusz (202) mówi o kościele rzymskim, założonym przez apostołów Piotra i Pawła (Adv. haeres. 2. 15). Tertuljan (De praescr. 36) świadczy, że Piotr w Rzymie w cierpieniu swem naśladował Chrystusa. Orygenes dodaje, że umarł on na krzyżu głową nadół.

Już w IV w. wzniesiono piękne kościoły na grobach obu apostołów. Z pamięcią o św. Piotrze łączy się piękna legenda. Piotr podczas prześladowania chciał opuścić Rzym; uchodząc, spotkał Chrystusa z krzyżem i spytał Go o cel podróży: Domine quo vadis? Chrystus odpowiedział mu, że idzie do Rzymu, by tam po raz drugi umrzeć. Św. Piotr zrozumiał, że Pan Jezus w jego osobie chce być powtórnie umęczony; powrócił więc do Rzymu i tam poniósł śmierć.

Tradycja odnosi pobyt św. Piotra w Rzymie do 42—67 r. Przez siedem lat miał być biskupem w Antjochji. Tam przez wzgląd na żydów z Jerozolimy stosował się do prawa mojżeszowego i odłączał się w jedzeniu od pogan nawróconych. Wskutek tego św. Paweł „sprzeciwił mu się“ (Gal. $2_{11}$). Piotr uznał słuszność poglądu św. Pawła, i spór zakończono.

Św. Piotr napisał dwa listy do gmin chrześcijańskich w Azji Mniejszej, założonych przez św. Pawła. W pierwszym liście, pisanym w „Babilonie“ (Rzymie), zachęca chrześcijan do męstwa wobec prześladowania neronowego i poucza o wierności w obowiązkach. W drugim liście zwalcza ówczesne błędy.

Św. Paweł—apostoł narodów. Sprawę nawracania pogan niezwykle ożywił swą pracą św. Paweł. Z fanatycznego prześladowcy chrześcijan został gorliwym uczniem Chrystusa. Jego wykształcenie, ofiarna gorliwość i ukochanie Chrystusa sprawiły, że stał się najwybitniejszym apostołem pogan, apostołem narodów.

Św. Paweł-Szaweł pochodził z bogatej rodziny żydowskiej, posiadającej przywileje obywatelstwa rzymskiego. Urodził się w Tarsie, w Cylicji; tam się kształcił w naukach greckich i rzymskich. Dalsze studja odbył w Jerozolimie pod kierownictwem Gamaliela, słynnego znawcy prawa żydowskiego. Pod jego wpływem przejął się fanatyczną czcią dla prawa i począł nienawidzieć chrześcijan. Już jako młodzieniec był obecny przy kamienowaniu św. Szczepana; potem z nienawiści ku Chrystusowi napadał na domy chrześcijańskie, a chrześcijan wtrącał do więzienia. Z upoważnienia sanhedrynu udał się do Damaszku, by i tam ich prześladować. Niedaleko Damaszku miał cudowne widzenie. Ukazał mu się Chrystus. Pod wpływem tego widzenia nawrócił się i przyjął chrzest. Trzy lata spędził na pustyni arabskiej, gdzie w modlitwach i postach przygotowywał się do przyszłej swej działalności. Początkowo nauczał w Damaszku, ale tu spotkał się z nienawiścią żydów. Udał się więc do Jerozolimy, gdzie św. Piotr przyjął go do grona apostołów. Czas jakiś przebywał w Tarsie, a potem z Barnabą w Antjochji. Tutaj otrzymał święcenie biskupie.

Św. Paweł odbył trzy wielkie podróże misyjne; obszerny ich opis znajdujemy w Dziejach Apostolskich.

a) W pierwszą podróż (45—48) udał się z Antjochji razem z Barnabą i Markiem. Na Cyprze za jego sprawą na-

wrócił się prokonsul Sergjusz Paweł. Po rozłączeniu się z Markiem w Pergen (w Pamfilji) Paweł i Barnaba zwiedzili liczne miasteczka w Azji Mniejszej, głosząc w synagogach naukę Chrystusa. Tu żydzi, pod wpływem rodaków z Jerozolimy, niechętnie ich słuchali, a nawet prześladowali. Dlatego św. Paweł zwrócił się do pogan, a praca wśród nich wydała większe rezultaty. W powrotnej drodze do Antjochji odwiedził założone przez się gminy chrześcijańskie.

b) Po soborze jerozolimskim św. Paweł odbył wraz z Sylą drugą podróż misyjną (51—54). Wyruszyli oni z Antjochji drogą lądową do Azji Mniejszej. W Galacji zyskali wielu zwolenników. W Lystrze przyłączył się do nich Tymoteusz, a w Troadzie Łukasz, lekarz. Stamtąd udali się do Macedonji. Po kolei nauczali w Filipach, Tessalonice, Atenach i Koryncie. W Atenach św. Paweł opowiadał o „Bogu nieznajomym“ i nawrócił Dionizego areopagitę. Największy skutek odniosło jego nauczanie w Koryncie, gdzie powstała gmina chrześcijańska; tam też przebył półtora roku.

c) Trzecią podróż odbył św. Paweł z Tymoteuszem. Dwa lata przebył w Efezie; niepokoje, wzniecone przez Demetrjusza zmusiły go do opuszczenia Efezu. Przez Troadę i Macedonję udał się do Grecji. Stąd powrócił do Jerozolimy. Po drodze zatrzymał się w Milecie, gdzie we wzruszającej mowie pożegnalnej zapowiedział biskupom i wiernym przyszłe swe cierpienia i przestrzegał wszystkich przed zgubnemi naukami.

Po tej uciążliwej pracy Paweł przybył do Jerozolimy. Gdy znajdował się w świątyni, poznali go żydzi z Azji Mniejszej i jako bluźniercę chcieli zamordować. Na szczęście, oficer rzymski dał mu schronienie. Na żądanie żydów został uwięziony i przez dwa lata był w więzieniu w Cezarei. Stąd zaapelował do cesarza. W Rzymie, dokąd go odesłano, pozostawał pod nadzorem żołnierza przez dwa lata; jednocześnie głosił naukę Chrystusa. Jego nauczanie było bardzo skuteczne; nawróciło się wielu pogan, nawet z otoczenia cesarskiego.

W ostatnich swych latach św. Paweł odbył podróż do Hiszpanji, Grecji i Azji. Stamtąd powrócił do Rzymu, gdzie za Nerona po raz drugi był uwięziony i, jak głosi podanie, ścięty 29 czerwca 67 r.

Św. Paweł jest autorem 14 listów, pisanych bądź do całych gmin chrześcijańskich, bądź też do pojedynczych osób; w listach tych św. Paweł wyjaśnia najważniejsze zagadnienia wiary i moralności.

§ 4. INNI APOSTOŁOWIE. Św. Jakób starszy poniósł śmierć za sprawą Heroda Agryppy (42).

Św. Jakób Młodszy, „brat Pański", t.j. krewny Chrystusa, po rozejściu się apostołów pozostał w Jerozolimie jako biskup miejscowej gminy chrześcijańskiej. Jego wierność prawu i życie pobożne zjednały mu takie uznanie wśród żydów, że pozwolono mu wchodzić do „miejsca świętego świętych". Natomiast arcykapłan Ananus zachował się względem niego wrogo; pod pozorem, że gwałci prawo, pozwał go do sądu i zmusił sędziów do wydania nań wyroku śmierci przez ukamienowanie (Józef Flawjusz. Star. Żyd. 20. 9. 1.). Wyrok ten pomimo, iż wywołał ogólne oburzenie, został wykonany (62). Po św. Jakóbie pozostał list, pisany do wiernych; apostoł podkreśla w nim potrzebę ufności podczas prześladowań, oraz poucza, że żywa wiara zaznaczyć się musi w dobrych uczynkach.

Św. Jan ewangelista, ukochany uczeń Pana Jezusa, pochodził z Betsaidy. Przedtem był uczniem św. Jana Chrzciciela. Za jego miłość ku sobie Chrystus wyróżnił go kilkakrotnie; uczynił go świadkiem Przemienienia, podczas ostatniej wieczerzy pozwolił mu złożyć głowę na swych piersiach, jemu też z krzyża poruczył Matkę Przeczystą. Przez dłuższy czas św. Jan, opiekując się Marją, nie opuszczał Jerozolimy. Dopiero później widzimy go w Efezie. Tutaj to, według Tertuljana (De praesc. 36), zastał go dekret Domicjana, skazujący go na śmierć w kotle, napełnionym wrzącym olejem. Stąd, cudownie ocalony, poszedł na wygnanie na wyspę Patmos, gdzie napisał Apokalipsę. Po śmierci Domicjana powrócił do Efezu, a na prośbę biskupów napisał ewangelję; prócz tego pozostały po nim trzy listy pasterskie. Umarł w Efezie około 100 roku.

O życiu pozostałych apostołów przechowały się bardzo szczupłe wiadomości. To jest pewne, że wszyscy (z wyjątkiem św. Jana) pracowite swe życie uwieńczyli śmiercią męczeńską. Również jest pewne, że do ich śmierci ewan-

gelja była opowiedziana w całem państwie rzymskiem, a nawet poza jego granicami.

Św. Andrzej, brat św. Piotra, działał w krajach nad morzem Czarnem; następnie przybył do Grecji, gdzie w Patras był ukrzyżowany (Eus. H. E. 3. 3. 1.).

Św. Filip nauczał we Frygji (prowincja Azji Mn.) i tam w Hierapolis poniósł śmierć na krzyżu. (Eus. H. E. 5. 19.).

Św. Bartłomiej nauczał w południowej Arabji i Armenji.

Św. Tomasz działał wśród Partów (na południowschód od morza Kaspijskiego); dotarł aż do Indyj.

Św. Mateusz nauczał żydów i dla nich napisał ewangelję; później udał się do Etiopji.

Św. Juda Tadeusz, krewny Pana Jezusa, autor listu pasterskiego, nauczał w Syrji, Arabji, Mezopotamji i Persji.

Z pośród pierwszych chrześcijan wybitniejszą działalność rozwinął św. Marek, uczeń św. Piotra; działał on początkowo w Rzymie, później udał się do Afryki, gdzie w Aleksandrji założył gminę chrześcijańską. Jak twierdzi podanie, nauczal w Akwilei, niedaleko Weneeji. W każdym razie Wenecja uczciła jego imię, wznosząc na jego cześć prześliczny Kościół, w którym przechowywać się mają jego relikwie.

## § 5. Początki Kościoła a żydzi.

### Zburzenie Jerozolimy.

1. Chrześcijańska gmina w Jerozolimie powoli, ale stale się powiększala. Wierni trwali w „nauce apostólskiej, w uczestnictwie łamania chleba i modlitwach". (Dz. Ap. $2_{42}$). Zwykłem miejscem zebrań chrześcijańskich były domy prywatne, tam gromadzili się na wieczorne nabożeństwa i wspólne spożywanie pokarmów. Ale i świątynia jerozolimska nie przestała być dla apostołów i pierwszych chrześcijan miejscem modlitwy; odwiedzali ją, ale nie brali udziału w ofiarach.

Liczne nawrócenia żydów i wzrost chrystjanizmu przeraziły i oburzyły wodzów narodu żydowskiego. Wezwali oni św. Piotra i św. Jana przed swój sąd i stanowczo zakazali im nauczać o Jezusie Chrystusie. W odpowiedzi usłyszeli śmiałe słowa księcia apostołów: „Rozsądźcie, jeśliż jest sprawiedliwa przed oczyma bożemi was raczej niźli Boga słuchać?" (Dz.

Ap. $4_{19}$). Mimo to żydzi wtrącili apostołów do więzienia, a nawet ich ubiczowali. Wówczas to w sanhedrynie w ich obronie wystąpił uczony Gamaliel, mówiąc: „Powiadam wam, odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli jest z ludzi ta rada albo sprawa, rozchwieje się; lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli ich zepsować, byście snać nie znaleźli się walczącymi z Bogiem". (Dz. Ap. $5_{38}$). Pomimo takiej przestrogi wkrótce wybuchło ze strony żydów prześladowanie chrześcijan. Pierwszą jego ofiarą stał się św. Szczepan diakon, ukamienowany przez żydów. Chrześcijanie, z wyjątkiem apostołów, nie chcąc narażać się na krwawe prześladowanie, opuścili Jerozolimę i rozproszyli się po Judei i Samarji, oraz prowincjach sąsiednich. Wynikiem tego rozproszenia było szerzenie się nauki Chrystusa w dalszych prowincjach Palestyny. Po różnych miastach powstawały nowe gminy wiernych, urządzone na wzór jerozolimskiej. Wierni tych gmin pozostawali w ścisłej łączności z apostołami, którzy ustanawiali na czele każdej z nich t. zw. presbiterów, t. j. kapłanów.

Zdarzeniem doniosłem dla pierwszego Kościoła było nawrócenie Korneljusza, setnika rzymskiego w Cezarei, pierwszego poganina; na wyraźny rozkaz boży św. Piotr ochrzcił go wraz z domownikami i przyjął do Kościoła.

Odtąd poczęto opowiadać ewangelję poganom, a praca wśród nich była bardzo skuteczna. W krótkim czasie w Antjochji syryjskiej powstała gmina chrześcijańska, złożona przeważnie z nawróconych pogan. Tutaj po raz pierwszy wyznawców Jezusa nazwano chrześcijanami. Antjochja stała się niebawem środowiskiem ruchu chrześcijańskiego, gdyż stąd misjonarze roznosili naukę Chrystusa na wszystkie strony.

W Antjochji powstało między chrześcijanami pewne nieporozumienie; chodziło o moc obowiązującą ceremonjalnego prawa Starego Zakonu; chrześcijanie, nawróceni z żydowstwa, zmuszali chrześcijan, nawróconych z pogaństwa, do przestrzegania żydowskich przepisów rytualnych, ci zaś opierali się temu. Zasadnicze rozstrzygnięcie tego sporu załatwione było przez apostołów, którzy zebrali się na pierwszym soborze w Jerozolimie (około roku 50), zbadali tę sprawę i przez usta św. Piotra ogłosili następujący wyrok: „Zdało się Duchowi św. i nam, abyśmy więcej nie kładli na was ciężaru, oprócz tych potrzebnych: abyście wstrzymali się od rzeczy bałwanom ofiarowanych, od krwi, od rzeczy dławionej i porubstwa". (Dz. Ap. $15_{28}$).

§ 2. Wielu żydów przyjęło chrystjanizm; większość jednak, pod wpływem fałszywych pojęć o Mesjaszu, odniosła się do Chrystusa niezwykle wrogo. Wkrótce też spotkało ich nieszczęście, które Chrystus zapowiedział Jerozolimie, mówiąc: „Przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele otoczą cię wałem, oblegą cię i ścisną cię zewsząd; ciebie i twe dziatki, które są w tobie, powalą o ziemię i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu, ponieważ nie poznałaś czasu nawiedzenia twego". (Łk. 19. 43). Proroctwo Chrystusa spełniło się całkowicie; Jerozolima została zburzona, a sami żydzi przyśpieszyli jego urzeczywistnienie.

Dla chrześcijan zburzenie świątyni stanowi wypadek dodatni. Chrześcijanie jerozolimscy, oddawna nienawidzeni przez żydów, po raz pierwszy w Pelli (Perei) zetknęli się z nawróconymi poganami i zbliżyli się do nich. W ten sposób chrześcijanie, uniezależniając się od narodowo-politycznej wspólności z żydami, usuwali się od wpływów synagogi, a Kościół czynili instytucją niezależną i powszechną.

Przedział między chrześcijanami a żydami zwiększał się nieustannie. Żydzi w synagogach wyklinali chrześcijan, podburzali przeciw nim pogan; o Chrystusie i Najświętszej Marji Pannie szerzyli najrozmaitsze oszczerstwa, których echem jest dzisiejszy talmud.

Po śmierci króla Heroda Agryppy (44) Palestyna stała się prowincją rzymską, rządzoną przez prokuratorów; ich surowość i zdzierstwo oburzały naród. Wszystkich swych poprzedników pod tym względem przewyższył Gesjusz Florus, ulubieniec Nerona. Za jego rządów wybuchło powstanie żydowskie, początkowo uwieńczone powodzeniem. Chrześcijanie, zgodnie z upomnieniem Chrystusa, opuścili Jerozolimę i udali się do Perei (kraina za Jordanem). Wodzem wojsk rzymskich Neron mianował Wespazjana. Ten w 67 r. wkroczył do Galilei i, znacząc swój pochód śladami niebywałej surowości, podążył ku Jerozolimie; tutaj pomimo niebezpieczeństwa wojny zebrało się na święta wielkanocne mnóstwo żydów. Tytus, który po obwołaniu Wespazjana cesarzem, objął dowództwo, otoczył miasto wałem. W oblężonej Jerozolimie położenie żydów było okropne. Wzajemne walki osłabiały ich siły; głód i morowe powietrze dziesiątkowały ich szeregi. Ostatecznie miasto zostało zdobyte, a świątynia wbrew woli Tytusa, przez nieostrożność podpalona, stała się pastwą płomieni. Ludność albo zginęła podczas oblężenia albo dostała się do niewoli; święte naczynia świątyni: złoty stół, świecznik i zwoje prawa mojżeszowego przewieziono

do Rzymu. Łuk triumfalny Tytusa w Rzymie jeszcze dziś przypomina tę katastrofę narodu żydowskiego.

Od tej chwili położenie żydów było ciężkie: nie mieli ani ofiary ani ołtarza, dawne zaś dziesięciny musieli składać poganom. Pomimo to powoli odbudowali część miasta. Ale w 132 r. Rzymianie postanowili na miejsce Jerozolimy wznieść nowe miasto i powiększyli ucisk żydów. Wywołało to zbrojne powstanie, którego duszą był Bar-Kochba, fałszywy mesjasz. Powstanie skończyło się zupełnem spustoszeniem Judei. Po tej klęsce Palestyna już się nie podniosła. Na miejscu Jerozolimy zbudowano nowe miasto Aelia Capitolina, a w niem wzniesiono świątynię pogańską Jowisza. Na żydów nałożono ogromne podatki, a pod karą śmierci zabroniono wstępu do miasta; dopiero później pozwolono im w rocznicę zburzenia świątyni, w pobliżu ruin, rozwodzić swe żale, za co musieli opłacać się żołnierzom.

Mimo to żydzi nie zatracili swoich narodowych zwyczajów. Siedzibą rabinizmu stało się miasteczko Jamnia, a po r. 132 Tyberjada. Żydzi zarówno w Palestynie, jak i Babilonie zbierali dawne tradycje, z których w późniejszym czasie powstał talmud jerozolimski i babiloński (Miszna i Gemara).

Zburzenie Jerozolimy i świątyni zadało cios życiu religijnemu i narodowemu żydów. Od tej chwili, pozbawieni ojczyzny, muszą błąkać się po obcych krajach bez ofiary, bez świątyni, bez króla, nielubiani przez wszystkich.

## § 6. Rozszerzenie chrystjanizmu.

Od samego początku chrystjanizm szerzył się niezwykle szybko. Pierwsze gminy chrześcijańskie powstały w większych miastach (Jerozolima, Antjochja, Aleksandrja, Rzym); z nich chrystjanizm szerzył się na okolicę i świat cały. Już w II-im wieku nie było kraju, a nawet miasta bez gminy chrześcijańskiej. Świadczy o tem Justyn męcz.: „Niema narodu nawet najbardziej barbarzyńskiego, gdzieby nie zanoszono w imię Ukrzyżowanego modlitw i dziękczynień do Boga, Stwórcy wszechświata" (Dial. 117). Również Tertuljan pisze: „Wczorajsi jesteśmy, a wszystko wasze wypełniliśmy: państwo, miasta, wyspy, zamki, gminy, nawet obóz, pałace, senat, rynek" (Apol 37).

Chrystjanizm w Azji. Największy kościół w Azji był antjocheński, w początkach rządzony przez św. Piotra. Również cieszyły się sławą kościoły w Efezie i Smyrnie. W Cylicji słynęły gminy w Tarsie i Mopswestji. W Syrji były biskupstwa w Samosacie i Cyrze. W Mezopotamji zasłynęła gmina w Edessie. (Według podania chory król Edessy Abgar listownie prosił Chrystusa o uzdrowienie. Chrystus mu odpisał i zapewnił go, iż odzyska zdrowie). Seleucja stała się póź-

niej ogniskiem ruchu chrześcijańskiego na Partję, Persję, Medję i Baktrję. W Bitynji Nikodemja posiadała wspaniałą świątynię.

Chrystjanizm w Europie. Bardzo wcześnie przyjęły chrystjanizm Grecja i Macedonja, a każde w nich miasto miało swego biskupa. W Italji ogniskiem ruchu chrześcijańskiego był Rzym; poza Rzymem i Sycylją powagę zyskały biskupstwa w Neapolu, w Medjolanie, Rawennie, Akwilei. We Francji do utrwalenia chrystjanizmu przyczyniły się jej nieustanne stosunki handlowe z Azją Mniejszą. Główne biskupstwa były w Lyonie, Wiennie i Marsylji. Do Germanów chrystjanizm dotarł już w II w.; najprędzej zawitał nad brzegi Renu, stamtąd przedostał się do Belgów. Znaczniejsze gminy chrześcijańskie początek swój zawdzięczały apostołom.

Chrystjanizm w Afryce rozszerzył się prawdopodobnie z Rzymu; Rzym bowiem dostarczył misjonarzy do północnej Afryki, gdzie nawet w Numidji i Mauretanji powstało wiele kościołów. Sam Egipt miał około 100 biskupstw, a cały północny brzeg Afryki usiany był chrześcijańskiemi wioskami i miasteczkami.

Do szybkiego szerzenia się chrystjanizmu przyczyniły się: charakter chrystjanizmu i jego wyznawców, oraz stosunki i urządzenia ówczesne. Już sama treść religji chrześcijańskiej z jej przykazaniami pociągała wielu. Garnęli się do niej ubodzy, niewolnicy, niewiasty, bo w niej znajdowali dla siebie pociechę i otuchę do życia; nie mogli lekceważyć jej i uczeni, bo podawała im rozwiązanie najważniejszych zagadnień o Bogu, nieśmiertelności duszy, zapłacie pośmiertnej, a wszystkim zapewniała spokój i zadowolenie. Nie mniejszą dla wielu pobudką łączenia się z Kościołem było świętobliwe życie chrześcijan; ich czystość, miłość bliźniego, zaparcie się samych siebie, szczególniej przedziwna stałość męczenników w wyznawaniu wiary wzbudzały podziw powszechny, powodowały liczne nawrócenia. Najważniejszą zaś tego przyczyną była opieka boża nad dziełem Chrystusa, która przez cuda apostołów i wiernych oraz przez swą łaskę oświecała umysły, poruszała serca do przyjmowania ewangelji.

Ta sama Opatrzność Boża sprawiła, iż stosunki i urządzenia ówczesne ułatwiły drogę opowiadaczom ewangelji; cały nieomal znany wówczas świat podlegał berłu rzymskiemu, a w nim wyśmienite drogi, nieustanne stosunki handlowe oraz powszechna znajomość języka greckiego i łacińskiego torowały drogę misjonarzom chrześcijańskim. Ale,

pamiętać trzeba, te same stosunki ułatwiały i prześladowcom walkę z chrześcijanami.

W rozwoju swoim chrystjanizm miał wiele trudności; mimo to szerzył się szybko. Był to skutek boskiej nad nim opieki, nie zaś wynik sił naturalnych. Stwierdził to św. Augustyn (De civ. Dei 22. 8), gdy pisał: „Albo rozszerzenie chrystjanizmu dokonało się przy pomocy cudów rzeczywistych, albo samo rozszerzenie się chrystjanizmu bez cudu musi być uznane za cud największy".

N a z e w n ą t r z wobec władz państwowych chrześcijanie nie zawsze ujawniali swój charakter. W początkach przeto do zburzenia Jerozolimy, chrześcijanie uchodzili w pewnych kołach za sektę żydowską; do tego też czasu korzystali z przywilejów, jakie prawodawstwo rzymskie przyznawało synagodze. Po roku zaś 70, kiedy nastąpiło zupełne zerwanie chrześcijan z żydowstwem, chrześcijanie poczęli występować jako członkowie stowarzyszeń pogrzebowych. Stowarzyszenia te (collegia funeratica) istniały w państwie oddawna. Członkowie, przeważnie ludzie ubodzy, składali do wspólnej kasy miesięczną składkę; z zebranych sum urządzali wspólne cmentarze, pogrzeby i uczty. Państwo zatwierdzało te bractwa, uznawało ich syndyków, udzielało im przywilejów. Otóż Kościół skorzystał z istnienia tych bractw i sam w II i III wieku wystąpił wobec państwa jako bractwo pogrzebowe. Uczynił to Kościół, gdyż bez ujmy dla wiary, tylko w tej formie, miał zapewnione spokojne użytkowanie posiadłości ziemskich, w których mieściły się chrześcijańskie podziemne cmentarze (katakumby), znane władzy i ludowi. W tych warunkach Kościół, mając zapewnione istnienie, rozwijał się szybko; nieustannie zyskiwał zwolenników zarówno wśród ubogich jak i bogatych. W krótkim też czasie stał się potęgą duchową, której zwycięstwo groziło poganizmowi upadkiem. Dlatego poganizm wypowiedział chrystjanizmowi zaciętą walkę, użył potęgi państwa do prześladowania Kościoła i chrześcijan.

## § 7. Prześladowanie chrześcijan.

1. Wiele było p r z y c z y n, dla których prześladowano chrześcijan.

a) Państwo rzymskie dążyło do jedności; dlatego zajęło względem chrześcijan stanowisko wrogie. Zwykle pozwalało ono podbitym narodom pielęgnować kulty miejscowe; ale względem chrystjanizmu tej zasady nie stosowało, gdyż chrześcijanie nie stanowili osobnego narodu, nie chcieli i nie mogli obok Pana Boga czcić bogów rzymskich; co więcej, chrześcijanie, szerząc swe zasady, podkopywali wpływ religji panującej. Wskutek tego chrześcijan ogłoszono za nieprzyjaciół państwa i cesarza.

b) Następnie, dość wcześnie poczęto szerzyć o chrześcijanach oszczercze wieści: ich wiara w jednego Boga wydała się poganom niewiarą — ateizmem; ich Komunja św. i wspólne uczty (agapy) — ucztami niemoralnemi.

c) Wreszcie, do walki z chrystjanizmem stanęli poganie, żyjący z kultu bogów, jak kapłani, artyści, kupcy, którzy z powodu szerzenia się chrystjanizmu ponosili materjalne straty.

Położenie chrześcijan było trudne. Uważano ich za „publicznych nieprzyjaciół", za „niedozwoloną sektę", za „wrogów narodu", za „lekceważących cesarza", za „nieprzyjaciół rodu ludzkiego", a co gorsza, w ich lekceważeniu bogów widziano przyczynę wszystkich nieszczęść publicznych. Świadczy o tem Tertuljan (Apol. 40): „Gdy Tybr wylał, gdy Nil pól nie nawodnił, podczas klęsk trzęsienia ziemi, głodu, zarazy, powszechne wśród ludzi było żądanie: chrześcijan lwom na pożarcie".

Akcja przeciw chrześcijanom miała charakter albo administracyjny albo sądowy; prawną ku temu podstawę dawały artykuły praw przeciw stowarzyszeniom niedozwolonym i świętokradztwu, mianowicie lex iulia majestatis. Prawo to groziło konfiskatą majątku, a nawet śmiercią każdemu, kto występował przeciw rzymskiemu narodowi· chrześcijanie zaś nie brali udziału w publicznych nabożeństwach, jak również usuwali się od składania ofiar cesarzowi, co było znakiem buntu przeciw państwu; można więc było stosować to prawo do chrześcijan i w rzeczywistości je stosowano.

2. Prześladowania trwały z przerwami lat 250. Zwykle za św. Augustynem liczymy ich w państwie rzymskiem dziesięć; z tych prześladowania za Nerona, Trajana, Marka Aureljusza, Decjusza i Dioklecjana były najkrwaw-

sze. Liczba męczenników we wszystkich krajach państwa była ogromna i niemożliwa, nawet w przybliżeniu, do określenia; niekiedy w czasie prześladowań niszczono całe wioski, okolice, a nawet miasteczka. W walce tej pogaństwo wyczerpało się zupełnie, natomiast chrystjanizm ujawnił wobec świata swą duchową potęgę. Słabe jednostki odpadały z obawy mąk i śmierci, ale ogół trwał przy Chrystusie; słusznie przeto Kościół może się nazywać „narodem męczenników i wyznawców". Co więcej, stałość i męstwo chrześcijan wzbudzały podziw i uwielbienie i pociągały wielu pogan do nowej wiary; stwierdził to Tertuljan, pisząc: „Stajemy się liczniejsi, kiedy nas zabijają; krew męczenników jest nasieniem chrześcijan". (Apol. 50).

1. Neron (54—68) w r. 64-ym spalił Rzym, aby piękniej go odbudować, a w jego pożarze unaocznić sobie widok płonącej Troi. Gdy opinja oburzała się nań za to, cesarz skorzystał z nienawiści ludu ku chrześcijanom i na nich zwalił winę tej zbrodni. Lud oburzony rzucił się na chrześcijan; pomagały mu w tem władze państwowe. Wielu chrześcijan przybijano do krzyżów lub zaszywano w skóry dzikich zwierząt, rzucano na pożarcie psom; innych wrzucano do Tybru; innych znowu polewano smołą, przywiązywano do słupów i zapalano zamiast pochodni („Świeczniki chrześcijańskie"—obraz W. Siemiradzkiego). Z Rzymu prześladowanie przeniosło się na prowincję. Wśród ofiar tego prześladowania byli apostołowie Piotr i Paweł. Samobójcza śmierć tyrana położyła koniec prześladowaniu.

2. Trajan (98—117), doskonały rządca państwa, nienawidził chrześcijan, gdyż uważał pogaństwo za niezbędny warunek potęgi Rzymu. Wydał on prawo przeciw tajnym stowarzyszeniom. Otóż władze państwowe, wiedząc o niechęci cesarza do chrystjanizmu, zastosowały to prawo w wielu miejscach do chrześcijan, oskarżyły ich o ukryte zebrania, ogłosiły za nieprzyjaciół państwa. A gdy liczba oskarżonych stała się znaczną, namiestnik Bitynji (prow. Azji Mn.), Plinjusz Młodszy zapytał cesarza, jak ma postępować z chrześcijanami. „Cała ich wina", pisał, „polega na tem, że w oznaczonym dniu przed wschodem słońca schodzą się, śpiewają hymny na cześć Chrystusa, jako Boga i świętą przysięgą zobowiązują się nie popełniać rozpusty, wstrzymywać się od kradzieży i nigdy nie kłamać". Cesarz polecił nie wyszukiwać chrześcijan, nie zwracać uwagi na skargi bezimienne, lecz karać tych, którzy, jako chrześcijanie, zostaną prawnie oskarżeni. (Plin. ep. lib. 10. 97). W decyzji tej cesarz uznał wyznawanie chrystjanizmu za przestępstwo, a chrześcijan oddawał na pastwę samowoli władz i nienawiści ich oskarżycieli.

W czasie tego prześladowania ponieśli śmierć: pap. Klemens I, św. Ignacy, biskup Antjochji; ostatniego zakuto w kajdany, przy-

wieziono do Rzymu, gdzie w Koloseum rzucono go na pozarcie dzikim lwom (107); podczas swej podróży do Rzymu św. Ignacy napisał siedm listów, w których, między innemi, prosił rzymian, aby nie starali się o jego uwolnienie, ponieważ „cieszy się na samą myśl, że, jako ziarno boże, zmielony będzie zębami zwierząt, aby stał się czystym chlebem bożym".

3. Marek Aureljusz (161 — 180), filozof-stoik, objął rządy w trudnych warunkach; głód i zaraza szerzyły się w państwie, już i tak niszczonem przez wzajemne walki. W klęskach tych lud widział karę zagniewanych na chrześcijan bogów i wskutek tego wrogo odnosił się do nowej religji, cesarz zaś uważał chrześcijan za fanatyków, niebezpiecznych dla państwa. Nie zwracał przeto uwagi na obronę chrześcijan przez apologetów i dozwolił ludowi występować przeciw chrześcijanom; co gorsza, za wpływem kapłanów i filozofow wydał najsurowsze postanowienia, które upoważniały do wyszukiwania i męczenia wyznawców Chrystusa. W ten sposób panowanie cesarza filozofa stało się okresem srogiego prześladowania Kościoła. Prześladowanie to srożyło się najgroźniej w Rzymie, w Azji Mniejszej, w Galji. Ofiarą jego stali się: św. Justyn, chrześcijański filozof i apologeta, ścięty w Rzymie; św. Cecylja, skazana za wiarę, ścięta w Rzymie, również w Lyonie zginęło wiele osób, a wśród nich św. Potyn, 90-letni biskup, św. Blandyna.

Na początku III w. dla chrześcijan nastały czasy trochę lepsze; Jedni cesarze (jak Aleksander Sewer, Filip Arab) okazywali im pewną życzliwość; inni (jak Karakalla, Heljogabal) mało dbali o religję państwową, a nawet myśleli o zaprowadzeniu w Rzymie kultu innych bogów. to też i ich stosunek do chrystjanizmu nie był wrogi. W tym przeto okresie czasu chrześcijanie szerzyli swoje zasady bez przeszkód, zbliżyli się do pogan, przez co usunęli wiele uprzedzeń przeciwko sobie. Ale, niestety, spokój ten na wielu wpłynął ujemnie, wielu chrześcijan zapomniało o potrzebie czuwania i odwagi w wyznawaniu wiary. Zaznaczyło się to najwidoczniej podczas prześladowania Decjusza.

4. Decjusz Trajan (249—251), znakomity rządca kraju, chcąc wobec naporu ludów germańskich bronić państwo, postanowił je zreformować; w tych reformach oparł się na religji pogańskiej; dlatego chrystjanizmowi wypowiedział walkę, która rozmiarami i srogością przewyższyła dawne. Zaraz po objęciu rządów wydał edykt do namiestników, by zmuszali chrześcijan do składania ofiar bałwanom. Najwyszukańsze narzędzia tortur, jak rozżarzone krzesła, żelazne szpony, stosy, dzikie zwierzęta były zawsze przygotowane i najaw wystawione. Większość chrześcijan pozostawała wierną Zbawicielowi. Niestety, gdy jedni szli mężnie na śmierć, inni, obawiając się tortur, zapierali się wiary; jedni z nich dali się skłonić do złożenia bogom ofiary (thurificati); inni nabywali świadectwa od władz, że ofiary złożyli (libellatici); inni wreszcie kazali swe nazwiska umieszczać w urządzonym spisie posłusznych prawu (acta facientes). Krótkie to prześla-

dowanie przerzedziło szeregi chrześcijan, wśród licznych ofiar poniesli śmierć: pap. Fabjan, św. Agata z Katanji na Sycylji.

Po krwawem prześladowaniu Decjusza i jego następcy Walerjana nastał 30-letni spokój. Skorzystali z niego chrześcijanie. W wielu miejscach wznieśli wspaniałe świątynie, stworzyli wiele instytucyj dobroczynnych; również wielu z nich otrzymało wyższe stanowiska na prowincji i na dworze cesarskim. Niestety, spokój ten oziębił ich ducha, wprowadził zniewieściałość i niezgodę. W tym stanie chrześcijanie doczekali się czasów Dioklecjana.

5. Dioklecjan (285—305) był despotą, ale dzielnym administratorem. W 286 r., nie mogąc podołać swym obowiązkom, uczynił swoim współrządcą na Zachodzie Maksymina; prócz tego, ustanowił dwóch cezarów: Galerjusza dla Ilyrji (półwysep Bałkański) i Konstancjusza Chlora dla Hiszpanji, Galji i Brytanji. Sam cesarz mieszkał w Nikomedji (w Azji Mn.); pomimo sympatji dla poganizmu nie odnosił się wrogo do chrześcijan; owszem, tolerował ich nabożeństwa, powierzał im wyższe stanowiska na dworze i w wojsku, szanował ich biskupów. Dopiero pod wpływem Galerjusza zmienił swój względem nich stosunek, a nawet wszczął ostatnie prześladowanie. Wstępem do niego było usunięcie z wojska chrześcijan, którzy nie chcieli złożyć ofiary bogom. Stanowczą zaś walkę z chrystjanizmem rozpoczął w 303 r.; w tym roku zburzył wspaniały kościół w Nikomedji oraz wydał cztery edykty, grożące chrystjanizmowi zagładą. Pierwszy nakazywał zburzyć kościoły, spalić księgi święte, pozbawiał chrześcijan godności państwowych i praw obywatelskich; drugi skazywał na więzienie wszystkich duchownych; trzeci zmuszał ich za pomocą tortur do składania ofiar, wreszcie ostatni pod karą śmierci nakazywał wszystkim składać ofiary. Od tej chwili rozpoczął się straszny rozlew krwi. Najsroższem było prześladowanie na Wschodzie, najłagodniejszem na Zachodzie, gdzie Konstancjusz, dzięki zabiegom swoj żony św. Heleny (wówczas jeszcze poganki), ogłosił tylko pierwszy edykt. Podczas tego prześladowania chrześcijanie cierpieli i umierali spokojnie, nie stawiali oporu tyranom, chociaż łatwo mogli to uczynić ze względu na znaczną swą liczbę (było ich około 10 miljonów). Co więcej, wśród największych cierpień nie tracili ducha, umierali z pobożną pieśnią i modlitwą na ustach. Dopiero zmiana rządu

na Zachodzie położyła kres prześladowaniu. W 305 r. Dioklecjan i Maksymin zrzekli się władzy, a godność cesarską przekazali Galerjuszowi na Wschodzie i Konstancjuszowi Chlorowi na Zachodzie. Konstancjusz i jego syn Konstantyn w swych krajach nie pozwolili na prześladowanie chrześcijan: natomiast na Wschodzie trwało ono do 311 r., kiedy Galerjusz, już na łożu śmierci pod wpływem cierpień, by przebłagać Boga, wydał edykt, dozwalający na wyznawanie chrystjanizmu Do licznych ofiar tego prześladowania należą: św Agnieszka z Rzymu, św. Łucja z Syrakuz, św. Katarzyna z Aleksandrji, św. January, biskup z Benewentu (Włochy), św. Sebastjan, dowódca gwardji cesarskiej, strzałami przeszyty, a później zabity kijami.

## § 8. Zwycięstwo chrystjanizmu.

W 311-ym r. czterech władców rządziło obszernem państwem rzymskiem: Konstantyn na Zachodzie, Maksencjusz w Italji i Afryce, Licynjusz na Wschodzie (Ilyrja, Grecja, Tracja, Panonja), wreszcie Maksymin Daza w Azji. Maksencjusz postanowił odebrać Konstantynowi jego dziedzictwo. Pod pozorem pomszczenia śmierci ojca począł organizować wyprawę wojenną; zawarł przymierze z Maksyminem Dazą, zgromadził rozproszone wojska swego ojca, ściągnął do Rzymu legjony afrykańskie. Wobec tego niebezpieczeństwa Konstantyn zawarł przymierze z Licynjuszem i po porozumieniu z nim ogłosił na wiosnę 312 r. ogólny, ale ograniczony edykt tolerancyjny dla chrześcijan. Ze znacznie słabszemi od swego przeciwnika siłami podążył Konstantyn do Italji na spotkanie wojsk Maksencjusza. Wzmocniony cudownem widzeniem znaku krzyża na niebie, rozpoczął walkę z wojskiem nieprzyjaciela Po drodze odniósł zwycięstwo pod Turynem i Medjolanem; pod Rzymem oczekiwał bitwy stanowczej, która też nastąpiła niedaleko mostu milwijskiego na Tybrze. Przy starciu wojsk most łyżwowy załamał się, a Maksencjusz, który przybył wprost z cyrku, by cieszyć się osobiście z klęski przeciwnika, utonął w nurtach rzeki. Walka zakończyła się zwycięstwem Konstantyna, a tem samem chrystjanizmu. Nazajutrz Konstantyn wkroczył do Rzymu, serdecznie witany przez mieszkańców mia-

sta; na jego spotkanie wyszedł papież Melchiades, dziękując mu w imieniu wszystkich za uwolnienie Rzymu z rąk tyrana, a prześladowcy chrześcijan.

W trzy miesiące potem spotkał się Konstantyn z Licynjuszem w Medjolanie; tam, obok wielu innych rozporządzeń, ogłosił słynny edykt medjolański (313). Edykt ten zapewniał chrześcijanom zupełną wolność religijną, prawne stanowisko w państwie oraz przywracał im kościoły i majątki. Wkrótce potem, po zwycięstwie Licynjusza nad Maksyminem Dazą pod Adrjanopolem, edykt medjolański zyskał swą moc i na Wschodzie.

W ten sposób po trzech wiekach prześladowań Kościół zwyciężył; nastała dlań epoka spokoju zewnętrznego, zdobyta nie upadkiem władzy państwowej, ale wewnętrzną siłą zasad, duchową potęgą Kościoła.

Przejście Konstantyna do chrześcijaństwa było następstwem wielu czynników; ostateczną zaś pobudką było cudowne zjawisko na niebie. Wiadomość o niem przechowali historycy: Laktancjusz (De morte persec. 44) i Euzebjusz (Vita Const. 1. 28—30), powołujący się na zaprzysiężone zeznanie samego Konstantyna Według Euzebjusza zdarzyło się ono w następujących warunkach: Cesarz, niepewny pomyślnego wyniku walki, zastanawiał się nad sposobami pokonania trzykroć silniejszego nieprzyjaciela; wtem nagle (w godzinach popołudniowych) wraz z żołnierzami ujrzał na niebie ponad tarczą słoneczną krzyż i jaśniejący napis „in hoc vinces"—w tem zwyciężysz. We śnie nocy następnej ujrzał Chrystusa z podobnym krzyżem w ręku i otrzymał polecenie, by tego znaku użył za sztandar wojskowy. Konstantyn spełnił to zlecenie; kazał przygotować nowy sztandar z monogramem Chrystusa, a tarcze żołnierzy przyozdobić znakiem krzyża.

## §. 9. Życie pierwszych chrześcijan.

1. Miejsca święte. Miejscem zebrań religijnych dla chrześcijan były domy prywatne. Prócz tego, chrześcijanie gromadzili się przy grobach męczenników, palili na nich lampki, a niekiedy wznosili na nich małe kapliczki. Pierwszą świątynię w Rzymie zbudowano za czasów Aleksandra Sewera; za Dioklecjana w Rzymie było około 40 kościołów. Najpiękniejszą świątynią był kościół w Nikomedji, zburzony za Dioklecjana. Podczas prześladowań chrześcijanie zbierali się na nabożeństwa w lasach, jaskiniach, a głównie w katakumbach.

Chrześcijanie, czcząc ciała zmarłych, szczególniej męczenników, chowali je w ziemi. Katakumby właśnie były ich podziemnemi cmentarzami. Były to wąskie korytarze podziemne, krzyżująco lub równolegle poprowadzone, niekiedy do pięciu metrów wysokie; w ścianach tych korytarzy czyniono wgłębienia: w nich umieszczano ciała zmarłych, zamurowywano cegłą lub kamieniami i umieszczano tablicę z napisem. Na grobach męczenników znaczniejszych urządzano ołtarze, wokoło nich tworzono kaplice.

Katakumby powstały z prywatnych grobów rodzinnych zamożnych chrześcijan. Mała ich liczba w I-ym wieku (katakumby Pryski, Domitylli i Pryscylli) w II i III w. powiększyła się znacznie. Trzeci wiek był okresem ich najwyższego rozwoju. W czasie prześladowań katakumby były głównem miejscem nabożeństw dla chrześcijan; ale i tam oko prześladowców ich dosięgło. W 257 r., a głównie w 303 r. wydano prawo przeciw katakumbom, ogłoszono ich konfiskatę. Dopiero dekret z 311 r. przywrócił im pierwotne przeznaczenie.

Po ustaniu prześladowań chrześcijanie wyszli z katakumb, ale nie zapomnieli o nich; często je nawiedzali; niestety, nie doceniając ich wartości, czynili w nich znaczne zmiany. Pap. Damazy (pod koniec IV w.) zajął się przywróceniem katakumbom ich pierwotnej formy, położył napisy na grobach męczenników, zabezpieczył od ruiny. W 410 r. podczas najazdu Alaryka katakumby zostały spustoszone; później o nich zapomniano. Zniszczone, odarte z wielu pamiątek, przez długi szereg stuleci były katakumby zupełnie nieznane. Dopiero w XV w trafiono na ich ślady i rozpoczęto ich badania, które trwają do naszych czasów. Wielkie pod tym względem zasługi położył Jan de Rossi, który przy poparciu Piusa IX i Leona XIII oraz papieskiej komisji archeologicznej katakumby zbadał, opisał i ocenił. W ostatnich czasach przez studja nad katakumbami zasłynął ks. Wilpert (Żywina) ze Śląska.

Każde większe miasto miało swoje katakumby. Słynne są katakumby neapolitańskie, syrakuzańskie, a szczególniej rzymskie. Ogólna długość rzymskich katakumb (jest ich 20) według de Rossi'ego dochodzi do 876 klm.; w ich podziemiach pochowano około pięciu miljonów zmarłych.

Badania nad katakumbami mają wielkie znaczenie. Z napisów i obrazów katakumbowych możemy poznać życie duchowe pierwszych chrześcijan, a w ten sposób przekonać się o tożsamości naszej wiary z wiarą pierwotnego Kościoła.

2. Uroczystości. Dniem świątecznym dla chrześcijan była niedziela — dzień uświęcony przez Zmartwychwstanie Chrystusa. W tym dniu chrześcijanie powstrzymywali się od ciężkiej pracy, brali udział w nabożeństwach kościelnych. Głównemi świętami była Wielkanoc i Zesłanie Ducha św., a na Wschodzie i święto Trzech króli. Ponadto na początku III w. zaprowadzono święto

Wniebowstąpienia Pańskiego, a nieco później święto Bożego Narodzenia. Wielkanoc znano już w I-ym w. Na Zachodzie obchodzono ją w niedzielę po 14-ym nizan; w Azji zaś Mniejszej, zgodnie z tradycją św. Jana ap., 14-go nizan obchodzono rocznicę śmierci Pana Jezusa, a 16-go święto Zmartwychwstania Pańskiego. Ta odmienna tradycja świętowania chwilowo wywołała rozdźwięk w Kościele. Dopiero synod w Arles (314 r. w połud. Francji), a głównie sobór nicejski (325) uregulowały sprawę święcenia Wielkanocy w sposób następujący: 1-o, należy ją obchodzić w niedzielę, 2-o, ma nią być pierwsza niedziela po pełni wiosennej, przypadającej po wiosennem zrównaniu dnia z nocą, 3-o, jeśli pełnia przypadnie w niedzielę, Wielkanoc należy obchodzić o tydzień później. Obliczenia czasu miał dokonywać kościół aleksandryjski i zawiadamiać o tem papieża, papież zaś miał tę wiadomość rozsyłać do całego Kościoła.

3. Od początku Kościoła znany był post. Poszczono w środy i piątki, a w Rzymie od III-go w. i w soboty. W dni postu powstrzymywano się od jedzenia pokarmów mięsnych, od picia wina oraz używania nabiału. Około III-go w. wszedł w zwyczaj post czterdziestodniowy dla uczczenia Chrystusa, poszczącego na pustyni; na Wschodzie trwał on 7 lub 8 tygodni. Przed większemi świętami chrześcijanie czuwali przez całą noc i spędzali ją na modlitwie, czytaniu i śpiewaniu psalmów; później te czuwania—wigilje—przeniesiono na dzień poprzedzający święto i zaliczono je do dni postnych.

4. Pierwsi chrześcijanie pod względem zajęć i stosunków społecznych nie różnili się od ogółu ludności. Stwierdza to autor listu do Diogneta (pocz. II w.), gdy pisze: „Chrześcijanie nie różnią się od reszty ludzi ani ojczyzną, ani mową, ani żadnemi oznakami zewnętrznemi; zamieszkują greckie i barbarzyńskie miasta, stosując się do zwyczajów miejscowych w odzieży, mieszkaniu i sposobie życia". To samo poświadcza Tertuljan (koniec II w.): „Nie pogardzamy żadnem dziełem rąk bożych, lecz panujemy nad sobą, abyśmy nie nadużywali tych dzieł; mieszkamy razem z wami, jesteśmy na forum, na targu, w kąpielach,

w sklepach, w warsztatach, na jarmarkach i we wszelkich z wami stosunkach". Łączyli się więc chrześcijanie w codziennem życiu z poganami, ale nie naśladowali ich życia; przeciwnie, ich postępowanie było urzeczywistnieniem zasad miłości Boga, dbałości o czystość sumienia, życzliwości dla bliźnich. „Żyli na ziemi, ale ich obcowanie było w niebie" (list do Diogneta 5 I—4). Widowiska teatralne, walki gladjatorów i dzikich zwierząt z powodu okrucieństwa nie miały wśród nich zwolenników. W codziennem życiu ograniczali swe potrzeby, unikali przepychu i zbytków, ale nie potępiali wystawności, odpowiedniej stanowisku poszczególnych chrześcijan.

Na trudy codziennego życia chrześcijanie szukali pokrzepienia w modlitwie. Najbardziej rozpowszechnioną modlitwą było „Ojcze nasz". Również często czyniono znak krzyża św. „Przy wyjściu z domu, przy ubieraniu się, przy wstawaniu, przy jedzeniu, przed spoczynkiem, przy każdej ważniejszej czynności dnia znaczymy swe czoła znakiem krzyża"—pisze Tertuljan.

Największą ozdobą chrześcijan była cnota miłości. Prawdziwa miłość bliźniego różniła ich od pogan, przywykłych do samolubstwa. Dla współbraci chrześcijan nie znali granic miłości; bogaci dzielili się majątkiem z ubogimi, otaczali opieką chorych, więźniów, nieszczęśliwych Ta wzajemna ich miłość wywoływała wśród pogan zdumienie. „Patrzcie, jak się miłują"—powtarzali oni. Co więcej, nawet poganie doznawali skutków tej czynnej miłości chrześcijan, szczególniej podczas klęsk ogólnych.

## § 10. Służba boża i udzielanie sakramentów św.

Już w tym okresie udzielano wszystkich siedmiu sakramentów św. i to w tej samej co do istoty, co dziś, formie. Świadczą o tem dawne liturgje, napisy pomników, modlitwy, dzieła pisarzy kościelnych i pogańskich.

1. Pierwszym sakramentem był chrzest św.; przyjęcie jego było warunkiem należenia do Kościoła, a tem samem zapewnienia sobie zbawienia.

Praktyka chrztu miała trzy okresy. Za czasów apostolskich wystarczało do przyjęcia chrztu samo wyznanie wia-

ry w Chrystusa. Ale już w II w. przyjęcie chrztu poprzedzało przygotowanie kandydatów, trwające dwa lub trzy lata; nazywano je katechumenatem. Katechumeni dzielili się na dwa stopnie: słuchający bywali na kazaniu w świątyni; wybrani brali udział we wspólnych modlitwach; wszyscy zaś przez modlitwę, post i inne ćwiczenia religijne przygotowywali się do przyjęcia tego sakramentu. Celem nauczania katechumenów było zaznajamianie ich z treścią składu apostolskiego i nauką o chrzcie św.; dopiero w przeddzień chrztu uczono ich składu apostolskiego i modlitwy „Ojcze nasz". Chrzest dzieci, powszechnie zaprowadzony w III-cim wieku, stanowi trzeci okres praktyki chrztu; w czasach apostolskich udzielano chrztu dzieciom tylko w pojedynczych wypadkach.

Chrztu udzielano—z wyjątkiem koniecznej potrzeby— dwa razy do roku: w wigilje Wielkanocy i Zesłania Ducha św., a później i przeddzień święta Trzech króli. Chrzczono przez trzykrotne zanurzanie w wodzie (do XIII w.). Chrzcił zwykle biskup w obecności kapłanów i diakonów lub diakonis; biskupów niekiedy zastępowali kapłani lub diakoni; w razie potrzeby mógł chrzcić i świecki. Chorych, lub, gdy zanurzenie było niemożliwe, chrzczono przez polanie lub pokropienie wodą. Od III w. połączono chrzest z licznemi ceremonjami, jak znaczenie krzyżem, podawanie soli, odrzekanie się szatana, wyznanie wiary, składanie przyrzeczeń Chrystusowi, wręczanie białej szaty.

Zwykle bezpośrednio po chrzcie następowało bierzmowanie przez wkładanie rąk i namaszczenie olejem św. oraz uczestniczenie we Mszy i Komunji św.; potem ochrzczonym dawano do skosztowania mleko i miód. Przez ośm dni ochrzczeni nosili białe szaty Jeżeli katechumen umierał za wiarę, to męczeństwo jego zastępowało chrzest (t. zw. chrzest krwi).

W III w. powstał spór o ważność chrztu, udzielonego przez heretyka. Biskupi afrykańscy ze św. Cyprjanem na czele żądali od nawracających się heretyków powtórnego chrztu. Gdy się dowiedział o tem pap. Stefan I, zganił ich żądanie, a jako zasadę postawił dawną naukę, że chrzest, udzielony w imię Ojca i Syna i Ducha św., zawsze jest wa-

żny, gdyż nie godność udzielającego, ale zasługi Chrystusa są źródłem łask sakramentu. Orzeczenie to papieża z biegiem czasu znalazło powszechne zastosowanie.

2. Jezus Chrystus, dając apostołom prawo odpuszczania i zatrzymywania wszystkich grzechów, ustanowił sakrament pokuty (Jn $22_{22}$). Apostołowie korzystali z tego prawa; później przekazali je swoim następcom - biskupom. W pierwszych też czasach Kościoła biskupi i ich zastępcy-kapłani odpuszczali grzechy. Spowiedź, obok żalu i zadośćuczynienia, była koniecznym środkiem do otrzymania przebaczenia grzechów. Spowiedź była podwójna: tajemna i publiczna wobec biskupa lub kapłana i ludu Na spowiedzi tajemnej wyznawano wszystkie grzechy ciężkie, choćby myślą spełnione, i czyniono za nie pokutę prywatną, przez spowiednika naznaczoną. Spowiedź publiczna obowiązywała po spowiedzi prywatnej w wypadkach publicznego zgorszenia, głównie za trzy przestępstwa: bałwochwalstwo, morderstwo i rozpustę. Po spowiedzi publicznej winowajcę wyłączano z grona wiernych i naznaczano pokutę publiczną. Pokutnik musiał wstrzymać się od wszelkich uciech, surowo pościć i spełniać rozmaite praktyki umartwienia: nie mógł uczestniczyć we Mszy św. ani przyjmować Eucharystji; stał zewnątrz kościoła i prosił wiernych o modły za siebie. Czas pokuty publicznej trwał bardzo długo, niekiedy przez całe życie. Po ukończeniu pokuty następowało pojednanie i dopuszczenie do Komunji św. Niekiedy biskup skracał winowajcy pokutę, a czynił to w razie jego niebezpiecznej choroby, w czasie prześladowań, na prośbę wyznawców i męczenników (stąd pochodzą odpusty) oraz wobec wielkich oznak szczerej jego skruchy.

Wszystkich pokutników w III w. na Wschodzie dzielono na cztery klasy: 1) płaczących — stali w przedsionku świątyni, a przechodzących prosili o modlitwę; 2) słuchających—wpuszczano ich do kościoła na nauki; 3) klęczycych—brali udział w pierwszej części Mszy św., a przed odejściem z kościoła otrzymywali błogosławieństwo biskupa; 4) stojących—bywali już na całem nabożeństwie, lecz nie przystępowali do Komunji św. Na Zachodzie zaś dzielono pokutników na dwie klasy, odpowiadające dwom ostatnim na Wscho-

dzie. W niektórych szczegółach praktyka pokuty na Zachodzie była inna, niż na Wschodzie. Wspólną ich cechą była pewna surowość kar za grzechy; np. za rozmowę w kościele podczas Mszy św. naznaczano za pokutę dziesięć dni postu o chlebie i wodzie; za kradzież wyznaczano pokutę na rok cały. Względem publicznych gorszycieli, nie chcących pokutować, stosowano karę wyłączenia (ekskomunikę), ale i im ułatwiano pojednanie się z Bogiem i Kościołem.

Kościół, pomimo surowości, trzymał się zasady, że każdy grzesznik, nawet największy, może uzyskać przebaczenie grzechów, byleby tylko żałował za winy i chciał się poprawić. Pod tym względem Kościół w III-im w. musiał bronić swej nauki wobec skrajnej surowości montanistów, którzy domagali się zupełnego wyłączenia z Kościoła wielkich grzeszników.

Sprawy sakramentu pokuty należały do biskupa; on sam albo jego zastępca słuchał spowiedzi, naznaczał pokutę, jednał grzeszników z Bogiem.

3. Jedną z ważniejszych tajemnic wiary była nauka o sakramencie Eucharystji. Od pierwszych chwil swego istnienia Kościół wierzył w rzeczywistą obecność Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina; potwierdzają to starożytne zabytki katakumbowe oraz nazwy, nadawane Eucharystji. Również od początku Kościół nauczał, że Eucharystja, jako ofiara niekrwawa, równą jest co do godności i znaczenia ofierze krzyżowej Chrystusa.

Od początku najważniejszą częścią chrześcijańskiego nabożeństwa była Msza św.—liturgja. Była ona co do swej istoty powtórzeniem ofiary eucharystycznej z Ostatniej Wieczerzy. Z biegiem czasu dołączono do niej czytanie Pisma św. i modlitwy. Msza św. składała się z dwóch części; w pierwszej przewodniczący czytał wyjątek z Pisma św., a następnie go tłumaczył, zanosił publicznie modlitwy za wszystkich i udzielał obecnym błogosławieństwa; na tej części Mszy św. mogli być obecni katechumeni i publiczni pokutnicy. Druga część Mszy św. była właściwą ofiarą eucharystyczną. Zwykle odprawiał ją biskup w otoczeniu kapłanów; rozpoczynała się od pocałunku pokoju i od złożenia biskupowi darów, ofiarowanych przez lud. Biskup przy sto-

sownych modlitwach ofiarowywał Bogu chleb i wino, pomieszane z wodą; następnie te dary konsekrował słowy Chrystusa: „to jest ciało moje, to jest krew moja", wreszcie spożywał Przenajśw. Hostję. Po Komunji obecnych kończyła się Msza św. modlitwą za wszystkie stany i śpiewem psalmów.

W pierwszych czasach wierni przyjmowali Eucharystję na Mszy św. pod dwiema postaciami. Każdy otrzymywał konsekrowany chleb na prawą dłoń, a Przenajśw. Krew pił z kielicha. W drugim wieku rozpowszechnił się zwyczaj komunikowania naczczo; dlatego Mszę św., początkowo odprawianą wieczorem, teraz przeniesiono na rano. Nieobecnym na Mszy św.—chorym, więźniom—diakoni roznosili Eucharystję pod postacią chleba.

Dniem sprawowania Mszy św była niedziela, choć już w pierwszej gminie chrześcijańskiej wierni zgromadzali się codziennie na „łamanie chleba". Prócz tego Mszę św. odprawiano za dusze zmarłych za pomyślność żyjących, przy zawieraniu małżeństw, na cześć męczenników. Pamiątkę męczenników obchodzono w katakumbach, gdzie ich groby służyły za ołtarz ofiarny. Miejscem sprawowania Mszy św. były początkowo domy prywatne, później kościoły; gdzie było kilka kościołów, konsekracja odbywała się w jednym biskupim, a stamtąd roznoszono Eucharystję do pozostałych.

W czasach apostolskich z odprawianiem Mszy św. łączono uczty bratnie t. zw. a g a p y; były one symbolem jedności i miłości, gdyż wszyscy brali w nich udział. Z powodu nadużyć, jakie z czasem powstały, oddzielono je od Mszy świętej. W charakterze posiłku biednych agapy istniały do V-go wieku, ale nadużycia i niedogodności zmusiły Kościół do zupełnego ich zniesienia.

Chrześcijanie z obawy przed poganami otaczali się pewną tajemniczością. Prześladowania spotęgowały ich ostrożność. Pod wpływem tych warunków powstało już w II w. t. zw. p r a w o t a j e m n i c y (disciplina arcani). Przedmiotem tajemnicy były: ofiara eucharystyczna, sakramenta święte, tajemnice wiary, zwłaszcza nauka o Trójcy św., symbol wiary i Ojcze nasz. Sami natomiast między sobą poznawali się przy pomocy rozmaitych znaków; z nich najbardziej rozpowszechniony był symbol ryby, gdyż greckie słowo „ryba" składa się z pierwszych liter zdania: Jezus, Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel.

4. O udzielaniu innych sakramentów mamy krótkie wzmianki w dziełach pisarzy Kościoła. Ostatnie namaszczenie było znane już w czasach apostolskich. Sakr. kapłaństwa udzielał biskup przez wkładanie rąk i modlitwę. Małżeństwo było związkiem świętym, raz zawarte było nierozerwalne. Uroczystego ślubu udzielał biskup lub kapłan.

## § 11. Duchowieństwo.

Rządcą całego Kościoła był papież, następca św. Piotra na stolicy biskupiej w Rzymie. On po św. Piotrze odziedziczył prymat (pierwszeństwo władzy). Uznawali to wszyscy chrześcijanie.

Już w I w. chrześcijanie z Koryntu udali się o rozstrzygnięcie sporu do pap. Klemensa I, a nie do św. Jana ap., chociaż ten przebywał bliżej, w Efezie. Również od początku papieże potępiali błędy, wyłączali z Kościoła niegodnych, a postanowienia papieskie cały świat przyjmował z zupełną uległością. Tak pap. Wiktor I rozstrzygnął spór o czas święcenia Wielkanocy; pap. Stefan I zdecydował, wbrew zdaniu biskupów afrykańskich, ważność chrztu prawidłowo udzielonego przez heretyków; pap. Zefiryn wyłączył z Kościoła montanistów. Podobnież biskupi całego świata prywatnie i synodalnie zasięgali rady u papieży w sprawach kościelnych i zdanie ich uważali za decydujące. Nawet heretycy i cesarze uznawali zwierzchnictwo papieży; heretycy dbali o łączność z Kościołem, w Rzymie szukali opieki i uznania dla swych błędów; cesarze zaś podczas prześladowań całą nienawiść kierowali ku osobie zwierzchników Kościoła; dlatego większość z 32 papieży tego okresu poniosła śmierć męczeńską.

Na czele poszczególnej gminy chrześcijańskiej stał biskup. Był on zwierzchnikiem gminy, jej właściwym duszpasterzem; on dbał o służbę bożą, on głównie sprawował sakramenta św., on sam przez wkładanie rąk i modlitwę udzielał święceń kapłańskich i diakońskich, on był głównym nauczycielem i rządcą gminy; niekiedy tylko, w sprawach ważniejszych, zasięgał rady przybocznych kapłanów i ludu.

Radę biskupów stanowili kapłani; przez swe święcenia otrzymywali oni władzę sprawowania Mszy św., udzielania chrztu, nauczania; w wykonaniu zaś tych obowiązków byli zależni od biskupa, spełniali je tylko zastępczo, np. w razie potrzeby lub w czasie nieobecności biskupa; ponadto byli stróżami życia i obyczajów chrześcijan, sędziami

w sporach prywatnych. Dopiero w IV w., t. j. kiedy powstały parafje wiejskie, znaczenie kapłanów wzrosło, wówczas też synody określiły różnicę między czynnościami kapłanów i biskupów.

Niższe stanowisko od kapłanów zajmowali d i a k o n i. Początkowo ich obowiązkiem było „posługiwanie przy stole" podczas uczt chrześcijańskich; później przeszła do nich piecza o ubogich i zarządzanie majątkiem gmin; ponadto, oni nauczali katechumenów, udzielali Komunji św. i chrztu, nawiedzali męczenników i wyznawców po więzieniach, spisywali akta męczenników.

Dalsze stopnie hierarchiczne wytwarzały się w czasach poapostolskich. Wzrost gmiń wymagał większej obsługi duchowej; stąd też obok trzech głównych stopni wytworzyły się pośrednie i pomocnicze. Biskupi, mieszkający w miastach, skąd wiara szerzyła się w okolicy, mieli większy wpływ i znaczenie; w IV w. otrzymali oni nazwę arcybiskupów, albo metropolitów, jeżeli mieszkali w miastach stołecznych (metropoljach). Diecezje, podległe jednemu arcybiskupowi, stanowiły oddzielną prowincję kościelną. Arcybiskupi na stolicach ważniejszych, szczególniej założonych przez apostołów, rządzili kilku prowincjami; nazwano ich patjarchami lub egzarchami. Patrjarchami od V w. nazywano biskupów w Rzymie, Jerozolimie, Aleksandrji, Antjochji i Konstantynopolu. Stolicami egzarchów były: Efez, Cezarea w Poncie, Heraklea w Tracji, Kartagina. W IV-ym w. powstały gminy chrześć. wiejskie; ich rządcami zostali proboszczowie. Prócz tego, w III w. spotykamy się z urzędami ostjarjuszów, lektorów, egzorcystów, akolitów, a także subdiakonów.

Od czasów apostolskich znano urząd diakonis; były to pobożne wdowy i dziewice, zajęte pielęgnowaniem chorych i posługą przy udzielaniu chrztu niewiastom.

Wybór pierwszych biskupów zależał od apostołów. Kiedy ich niestało, jedynym środkiem przekazywania władzy kościelnej było wyświęcenie (włożenie rąk) przez tych biskupów, którzy sami mogli wykazać się posłannictwem apostolskiem. Od w. IV wybór nowego biskupa odbywał się wobec zgromadzonego ludu. Dokonywali go biskupi prowincji po zasięgnięciu zdania duchowieństwa i ludu.

o życiu i przymiotach kandydata. Wybór potwierdzał metropolita lub najstarszy biskup prowincji; on też w obecności przynajmniej dwóch innych biskupów udzielał święceń biskupich (konsekracji). Aktu konsekracji dokonywano przez wkładanie rąk na konsekrowanego i przez modlitwę, przyczem na barki jego wkładano księgę ewangelji i dawano pocałunek pokoju. Kapłanom i diakonom udzielali święceń biskupi, którzy zwykle przedtem zapytywali lud o charakter kandydata.

Na utrzymanie duchowieństwa składały się dobrowolne ofiary wiernych, które dawano z racji odprawionej Mszy św. albo z okazji spełnionej posługi religijnej. Ponadto, znane były w tym czasie dary z pierwocin i dziesięciny. Wielu duchownych za przykładem św. Pawła utrzymywało się z pracy rąk własnych — z uprawy ziemi, z rzemiosła, z handlu.

Celibat. Stosownie do słów Chrystusa (Mt $19_{12}$) i przykładu apostołów, którzy dla Chrystusa opuścili wszystko, od początku istniało w Kościele dążenie, iby słudzy ołtarza całkowicie oddali się pracy nad uświęceniem dusz. Dlatego na kapłanów święcono bezżennych albo wdowców, ci zaś, co już przyjęli święcenia, nie mogli się żenić, chyba że wyrzekali się swego urzędu i przechodzili do stanu świeckiego. Niekiedy, z braku odpowiednich kandydatów do kapłaństwa, święcono i żonatych, ale wymagano od nich wyrzeczenia się pożycia małżeńskiego. Wielu chrześcijan, pomnąc na słowa ewangelji o wyższości dziewictwa nad małżeństwem, dobrowolnie praktykowało cnotę czystości. Z tego powodu utrwalać się zaczął wśród chrześcijan pogląd, że najstosowniejszym stanem dla biskupów i kapłanów jest życie w bezżeństwie. Z biegiem czasu pogląd ten stał się prawem. Nastąpiło to na synodach w Kartaginie (255 r.) i Elwirze w Hiszpanji w 305 r. Prawo to na Zachodzie przyjęło się powszechnie; natomiast, gdy na soborze nicejskim chciano je zaprowadzić i na Wschodzie, oparł się biskup egipski Pafnucy; wskutek tego zdecydowano, by jedynie biskupi byli nieżonaci.

Celibat opiera się na podwójnej podstawie: na idei całkowitego oddania się sprawie kościelnej i na zasadzie wyższości dziewictwa nad

małżeństwem Pismo św. w sposób dobitny myśl tę kilkakrotnie zaznacza, jak świadczą słowa św. Pawła: Nieżonaty troszczy się co Pańskiego jest, jakby się podobał Bogu; a żonaty troszczy się o rzeczy świata, jakby się podobał żonie, i rozdzielon jest (I Kor. $7_{32}$).

## § 12. Walka duchowa z Kościołem.

Od pierwszych chwil swego istnienia Kościół musiał walczyć o czystość swych wierzeń. Jego przeciwnikami byli poganie i źli chrześcijanie. Poganie usiłowali skarb wiary zlekceważyć i wyszydzić, źli zaś chrześcijanie chcieli przedstawić zasady wiary na swój sposób, niezgodnie z prawdą, a ludzi nieświadomych pociągnąć do błędu.

1. Wśród pisarzy, walczących z Kościołem, w tym okresie ważniejszą rolę odegrali filozofowie-neoplatończycy. Wybitniejszymi byli:

Celsus napisał za panowania Marka Aureljusza (II w.) dzieło: „Słowo prawdziwe"; celem tej pracy było poniżenie chrystjanizmu. Celsus uznawał ewangelje, ale przez fałszywe ich tłumaczenie zwalczał chrystjanizm, poniżał Chrystusa. Cuda Jezusowe uważał za dzieła magji; zasadom chrześcijańskim odmawiał oryginalności, gdyż ich treść widział w nauce Platona; wcielenie Syna Bożego odrzucił jako niemożliwe... Liczne ustępy tego dzieła przechowały się jako cytaty w pracach Orygenesa, jego przeciwnika.

Lucjan z Samosaty, współczesny Celsusowi, napisał dzieło p. t. „O śmierci pielgrzyma Proteusza". Była to powieść satyryczna. Występował w niej oszust Proteusz, który podstępem został kapłanem, a następnie wyzyskiwał chrześcijan; wskutek pewnej zbrodni został osądzony i uwięziony; mimo to nie przestał być przedmiotem szacunku ze strony chrześcijan, którzy pamiętali o nim i odwiedzali go w więzieniu; dopiero lekceważenie przezeń postu odsunęło ich od niego. Czyny i zachowanie Proteusza dały Lucjanowi sposobność do szydzenia z nauki chrześcijan o zmartwychwstaniu, z ich miłości bliźniego, z pogardy śmierci, ich wierności przysiędze. Nieświadomie, a nawet wbrew woli Lucjan dał w tem dziele świadectwo cnotliwemu życiu pierwszych chrześcijan.

Flawjusz Filostrat napisał „Życie Apolonjusza z Tiany", pitagorejskiego filozofa z czasów Nerwy (I w.)

Filostrat uczynił zeń bohatera, cudotwórcę, przypisał mu niepokalany sposób życia i w ten sposób przeciwstawił go Chrystusowi, a nawet wyniósł go ponad Zbawiciela.

2. Obok pisarzy pogańskich zamieszanie w Kościele sprawiali heretycy. Ich działalność dla Kościoła w wielu wypadkach była niebezpieczniejsza od wystąpień pogan. Pierwszym heretykiem był Szymon czarnoksiężnik, żyd z Samarji; błędy swe szerzył w Rzymie, gdzie św. Piotr i Paweł musieli z nim walczyć.

Gnostycyzm. Gnoza (po grecku: poznanie) w przeciwstawieniu do wiary (pistis) u pierwszych chrześcijan oznaczała głębsze poznanie prawd religijnych; jej przedstawicielami byli apologeci i pisarze kościelni, jak Klemens z Aleks. i Orygenes. Obok tej prawdziwej gnozy powstała gnoza fałszywa. Był to szereg systematów (około 30), w których usiłowano połączyć religijne i filozoficzne pojęcia wschodnie i greckie z wierzeniami chrześcijańskiemi, ale z krzywdą dla nauki Kościoła. Główne zasady tych systematów były następujące: Oprócz Boga, źródła wszelkiego dobra, istnieje materja, źródło wszelkiego zła; od Boga pochodzą eony (duchowe istoty), które im więcej są oddalone od Boga, tem mniej są doskonałe; jeden z niższych eonów (Demiurg—Jehowa) utworzył świat z materji i zamknął w ludzkiem ciele, jakby w więzieniu, iskrę boskiego światła; dla uwolnienia tej iskry zesłał Bóg na ziemię Jezusa Chrystusa, jednego z najwyższych eonów; ten w pozornem ciele zstąpił na ziemię, pozornie umarł na krzyżu, a świat odkupił przez to, iż nauczył ludzi, jak mogą uwolnić się z więzów materji. Człowiek więc sam własną pracą, t. j. dążeniem do gnozy i zwalczaniem materji musi dokonać swego zbawienia.

Dla uzasadnienia tych fantastycznych nauk powoływali się gnostycy albo na naukę tajemną, jaką apostołowie niektórym uczniom mieli rzekomo powierzyć, albo na Pismo św., które, alegorycznie tłumacząc, stosowali do swych nauk.

W życiu codziennem gnostycy postępowali zgodnie ze swą nauką o materji; jedni, by zwalczyć materję, źródło zła, prowadzili życie surowe, inni natomiast oddawali się bezwstydnym występkom.

Gnostycyzm powstał w I w., rozwinął się w II, a już w III upadł. Jego zasady szerzyli: w Rzymie Marcjon i Walentyn, w Palestynie — Cerynt, w Aleksandrji — Bazylides i Karpokrates.

Pokrewnym gnostycyzmowi był manicheizm (nazywany gnozą perską). Jego założycielem był Manes († 276 r.). W nauce swej połączył on zasady chrześcijańskie z nauką perską o istnieniu dwóch bóstw: dobrego (Ormuzda) i złego (Arymana). Zbawczą rolę, którą w religji perskiej spełnił Mitra, Manes przypisał Jezusowi; sam siebie podawał za Ducha św. (Parakleta), a za zadanie swe na ziemi uważał odnowienie i uzupełnienie nauki Chrystusa. Manichejczycy odrzucali Stary Testament; ich księgami świętemi były pisma Manesa. Sekta ta składała się albo z surowych ascetów albo też z wyuzdanych rozpustników. Niemoralne ich życie zrażało do nich wszystkich dobrze myślących i narażało na nieustanne prześladowania. Pomimo to manicheizm, ulegając licznym zmianom, dotrwał na Zachodzie do średniowiecza.

Około 150 r. nową sektę założył frygijczyk Montan. Nauczał on, że obiecany przez Chrystusa Paraklet polecił mu udoskonalić naukę Jezusa. Opowiadając o swych wizjach, zyskał wielu zwolenników. Ci zaś, uważając się za doskonałych, z pogardą patrzyli na ogół chrześcijan. Żądali oni ściślejszego postu, zabraniali powtórnego małżeństwa, ucieczki przed prześladowaniem, a splamionych ciężkim grzechem wyłączali z Kościoła na zawsze. Kościół naukę Montana potępił, a biskupi Azji Mniejszej wyłączyli go z Kościoła. Wówczas Montan szukał obrony u papieża, ale i tam nie znalazł uznania. Sekta ta, naogół nieliczna, utrzymała się do VI w.

Daleko większe niebezpieczeństwo groziło Kościołowi ze strony antytrynitarzy, zwalczających naukę o Trójcy Przenajśw. Od początku Kościół nauczał: 1-o Bóg jest jeden, 2-o w Bogu są trzy osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św. Otóż, w III w. niektórzy chrześcijanie starali się rozumem zgłębić i wyjaśnić tę tajemnicę; wysiłki te doprowadziły i do błędów antytrynitarskich. Głównym przedstawicielem tych błędów był Paweł z Samosaty, biskup antjocheński. Nauczał on, że Jezus Chrystus był człowiekiem, w którym zamieszkała Mądrość Boża; że słowa: Ojciec, Syn i Duch święty są tylko nazwami doskonałości jednego

Boga (Ojciec — potęga, Syn — mądrość, Duch św. — miłość). Przeciwko tym błędom wystąpili okoliczni biskupi; na odbytym synodzie w Antjochji złożyli go ze stolicy biskupiej, rzucili nań klątwę; chwilowo wyroku nie wykonali, gdyż w jego obronie stanęła Zenobja, władczyni Antjochji. Usunięto go dopiero później; sprawił to ces. Aureljan, który na prośbę biskupów zawyrokował, że ten ma być biskupem w Antjochji, kogo uzna biskup rzymski.

## § 13. Nauczanie religijne.

Ku obronie wiary przeciw napaściom pogan i heretyków, a nadto ku jej wyjaśnieniu i ugruntoweniu wśród wiernych powołała Opatrzność licznych autorów chrześcijańskich.

1. W późniejszych czasach nadano pisarzom chrześcijańskim rozmaite nazwy. Ojcem Kościoła nazwano autora, który 1-o, żył w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, 2-o, odznaczał się świętością życia, 3-o, pisał dzieła treści religijnej, 4-o zgodne z nauką Kościoła. Jeżeli autorowi brakowało jednej z tych cech, nazwano go pisarzem Kościoła. Autorom, odznaczającym się obok świętości życia nadzwyczajną nauką, nadano tytuł Doktora Kościoła. Wreszcie Ojcami apostolskimi nazwano tych Ojców Kościoła, którzy byli uczniami lub towarzyszami apostołów.

Obronę zasad religji chrześcijańskiej rozpoczęli Ojcowie apostolscy. Niektóre ich dzieła doszły do naszych czasów. Na szczególną uwagę zasługują: List św. Barnaby, Pasterz Hermasa, List św. Klemensa I rzymskiego, siedm Listów św. Ignacego z Antjochji i List św. Polikarpa ze Smyrny. W dziełach tych znajdujemy liczne wyjątki z Pisma św. albo dosłowne albo co do treści. Dlatego są one ważnym dokumentem, stwierdzającym autentyczność i nieskazitelność ksiąg świętych. Prócz tego, z ich treści poznajemy ówczesny stan Kościoła, jak również powolny a stopniowy jego rozwój.

Do tej samej kategorji pism należą: „Nauka dwunastu apostołów" i List do Diogneta. „Nauka dwunastu apostołów" pochodzi z końca I w.; powstała prawdopodobnie w Syrji; dzieli się na trzy części: pierwsza zawiera przemowę do ochrzczonych i poucza o chrzcie, poście, modlitwie, Eucharystji; w drugiej podane są przepisy o przyjmowaniu misjonarzy i podróżnych, o święceniu niedzieli, wyborze biskupów i diakonów; wreszcie trzecia poucza o końcu świata, zmartwychwstaniu ciał i sądzie: kończy się zachętą do czuwania i wytrwania. „List do Diogneta" pochodzi z II w.; jego autora ani osoby Diogneta nie znamy. Zawiera zbicie pogaństwa i żydostwa, tudzież uzasadnienie chrystjanizmu. Szczególniej wspaniałym jest obraz życia

chrześcijanina. „Czem jest w ciele dusza, tem są w świecie chrześcijanie; jak dusza jest w całem ciele, tak i chrześcijanie są w całem państwie; dusza przebywa w ciele, ale nie jest ciałem; również chrześcijanie żyją w świecie, ale nie są ze świata" (rozd. 6).

W tym też czasie został ustalony tekst Składu apostolskiego (Wierzę w Boga...), który zawiera streszczenie prawd wiary, głoszonych przez apostołów. Początkowo w każdej gminie składano wyznanie wiary w formie dowolnej; dopiero przy końcu II w. w Rzymie i na Zachodzie widzimy ją w formie jednobrzmiącej.

2. Autorowie chrześcijańscy tego czasu posługiwali się językiem greckim albo łacińskim. Po grecku pisali: św. Justyn, św. Ireneusz, Klemens Aleksandryjski, Orygenes; po łacinie: Tertuljan, św. Cyprjan.

Św. Justyn, filozof, apologeta, pochodził z Sychem, z Samarji. Od młodych lat poświęcał się studjom filozoficznym; poznał różne systematy filozofji, ale nigdzie nie znalazł poszukiwanej prawdy. Dopiero chrystjanizm odpowiedział potrzebom jego duszy. Został chrześcijaninem; udał się do Rzymu; tam założył pierwszą szkołę chrześcijańską. Za ces. Antonina napisał „Apologję wiary chrześcijańskiej", w której wiernie przedstawił życie i obrzędy religijne chrześcijan, a nadto bronił ich od zarzutu ateizmu i niemoralności. W innem dziele — w „Dialogu z żydem Tryfonem" — przekonywał żydów o Bóstwie Chrystusa. Druga „Apologja wiary", wręczona ces. Markowi Aureljuszowi, stała się przyczyną jego śmierci († 165).

Św. Ireneusz pochodził z Azji Mniejszej, był biskupem w Lyonie i tam poniósł śmierć za wiarę († ok. 202). Słynął ze swej głębokiej znajomości zasad religji oraz nauk świeckich. Napisał dzieło „Przeciw herezjom", w którem bronił chrystjanizmu przeciw błędom gnostyckim.

Klemens Aleksandryjski († 215), kapłan, przełożony szkoły katechetycznej w Aleksandrji, pochodził z Aten. Usiłował stworzyć system filozofji chrześcijańskiej. Napisał wiele dzieł; ważniejsze są: „Zachęta do pogan", „Pedagog", „Kobierce"; są one wyjaśnieniem nauki chrześcijańskiej. W „Kobiercach" pisze Kl. o filozofji greckiej, wysoko ceni niektórych filozofów, szczególniej Platona; jednocześnie wykazuje, że najlepsi z pomiędzy nich posiadają wiele braków. Cenną jest jego rozprawa: „Któryż bogacz będzie zbawiony?", gdzie podał zasady dobrego korzystania z majątku.

Orygenes, największy uczony Wschodu, w młodości chciał wraz z ojcem podzielić śmierć męczeńską, ale matka mu przeszkodziła; wówczas napisał do ojca w wię-

zieniu rozrzewniający list, w którym zachęcał go do wytrwania i błagał, „by nie zmieniał swych przekonań ze względu na krewnych". Po śmierci ojca oddał się nauczaniu. Jego niezwykłe zdolności i niebywała pracowitość zwróciły nań uwagę wszystkich. W 18-ym roku życia został przełożonym aleksandryjskiej szkoły katechetycznej, a rządząc nią lat trzydzieści, zdobył dla niej i siebie powszechne uznanie. Również cieszył się wielką sławą wśród chrześcijan i na dworze cesarskim. Matka ces. Aleksandra Sewera, Julja Mammea, powołała go do Antjochji, gdzie wykładał zasady religji chrześcijańskiej i jednocześnie zwalczał tamtejsze błędy religijne. Podczas prześladowania Decjusza wtrącono go do więzienia w nadziei, że zachwieje się w swej stałości i tem samem pociągnie wielu do odstępstwa. Umarł w Tyrze z ran, które otrzymał podczas tortur więziennych († 254). Wśród licznych jego dzieł zasługują na uwagę: „Hexapla" — porównawcze wydanie rozmaitych tekstów Pisma św. wraz z objaśnieniami tekstu; „Księgi przeciw Celsusowi", w których gruntownie zbijał jego błędy; wspaniała rozprawa „O modlitwie". Najwybitniejszą jego pracą jest dzieło: „O zasadach"; jest to pierwsza próba naukowego uzasadnienia chrystjanizmu; niestety, wskutek zbytniego przejęcia się filozofją Platona popełnił w niej wiele błędów.

Tertuljan, najuczeńszy z łacińskich pisarzy, pochodził z rodziny pogańskiej z Kartaginy, był adwokatem. Widząc stałość męczenników chrześcijańskich, przyjął ich wiarę, a potem święcenia kapłańskie. Zasłynął z głębokiej nauki, z porywających a zwięzłych przemówień. Między licznemi jego pismami zasługują na uwagę: „Obrona chrześcijan do senatu rzymskiego"; jest to najznakomitsza apologja starochrześcijańska. Pięknie mówi, że „dusza z natury jest chrześcijańską", i że „kiedy poganin wzywa boga, to nie ku Kapitolowi, ale ku niebu się zwraca, wiedząc, że tam przebywa Bóg żywy". Księga „Przeciwko sekciarzom" wykazuje, że prawda objawiona istnieje tylko w Kościele katolickim. Pozostawił nadto cały szereg innych pism. Jego skłonność do życia surowego popchnęła go ku montanistom († po 220 r.).

Św. Cyprjan pochodził z senatorskiej rodziny z Kartaginy. Wiarę chrześcijańską poznał i przyjął pod wpływem przyjaciela-kapłana; w krótkim czasie został kapłanem, a potem biskupem w Kartaginie. Urząd biskupi spełniał z wielką gorliwością. Szczególniej jego miłość bli

Z niego zajaśniała podczas zarazy; gdy poganie z obawy choroby porzucali chorych lub wyrzucali ich na ulicę, św. Cyprjan gromadził chrześcijan i zachęcał ich, aby szli z pomocą wszystkim bez wyjątku; przypominał, że śmierć, z zarazy poniesiona, niemniej przyjemna jest Bogu od śmierci męczeńskiej. Z niezwykłą też gorliwością bronił czystości wiary przeciw heretykom, a za pomocą licznych synodów utrwalał jednomyślność w postępowaniu biskupów w Afryce. Powtarzał on, że „poza Kościołem niema zbawienia" i „nie może mieć Boga za ojca, kto nie ma Kościoła za matkę". Umarł około 258 r.

3. Od początku swego istnienia Kościół zwracał uwagę na nauczanie; w tym celu za jego sprawą powstały szkoły. W początkach miały one charakter praktyczny. Ich uczniowie, przeważnie katechumeni, zaznajamiali się z prawdami wiary, a w ten sposób przygotowywali się do przyjęcia chrztu św.; nauczycielami byli biskupi, kapłani, diakoni, a niekiedy i świeccy.

Z biegiem czasu z tych szkół powstały szkoły katechetyczne; ich zadaniem było przygotowanie przyszłych obrońców wiary. Do ich powstania i utrwalenia przyczynili się wybitniejsi Ojcowie i pisarze Kościoła. Skupiali oni koło siebie grono ludzi, uczyli ich oraz wskazywali metody nauczania.

Szkoły te, zależnie od miejsca, czasu i panujących błędów, nabierały odrębnego charakteru. Rozróżniamy w tym okresie dwa główne kierunki nauki: zachodni — praktyczny ze szkołami: rzymską i afrykańską, i wschodni — teoretyczno-abstrakcyjny ze szkołami: małoazjatycką, aleksandryjską i antjocheńską.

Szkoła rzymska powstanie swe zawdzięcza św. Justynowi apologecie; tworząc ją, chciał pomóc Kościołowi w przygotowaniu katechumenów do przyjęcia sakramentów św. Ale obok tego wybitniejsi jej kierownicy podejmowali się rozwiązywania zagadnień teologicznych.

Szkoła kartagińska powstała w II w. Jej kierownicy (Tertuljan, św. Cyprjan, Laktancjusz) w swych wykładach i pismach bronili zasad Kościoła wobec zarzutów judaizmu, pogaństwa i herezji.

Szkoła małoazjatycka powstała na tle tradycji sw. Jana apostoła. Cechuje ją niezłomne przywiązanie do zwyczajów kościel-

i walka z gnostycyzmem. Najwybitniejszym jej przedstawicielem jest św. Ireneusz.

Szkoła aleksandryjska powstała z dawnej szkoły katechumenów. Jej twórcy i kierownicy, widząc wokoło siebie wielkie zainteresowanie filozofją grecką, szczególniej Platonem, usiłowali zdrowe jej zasady przeszczepić na grunt chrześcijański; w ten sposób pracowali nad stworzeniem filozofji chrześcijańskiej oraz nad rozumowem uzasadnieniem prawd wiary. W tłumaczeniu Pisma św. trzymali się metody alegorycznej. Chwałą tej szkoły są: Klemens Al. i Orygenes.

W szkole antjocheńskiej przy tłumaczeniu nauki Chrystusa Pana usiłowano opierać się na wskazówkach Arystotelesa; przy wyjaśnianiu zaś Pisma św. zwracano uwagę na poszczególne jego wyrazy; trzymano się tekstu oraz stosowano zasady metody historyczno krytycznej. Szkoła ta powstała za sprawą Orygenesa; rozwinęła się w IV w.

## § 14. Społeczna działalność Kościoła.

Kościół zgodnie ze swem zadaniem pracował wśród chrześcijan i na polu społecznem; dążył przeto do uzgodnienia ich życia z zasadami Chrystusa. Rzecz zrozumiała, ten wpływ Kościoła ujawniał się w ich życiu prywatnem i tylko w niewielkim stopniu w życiu publicznem. Przedewszystkiem pod wpływem Kościoła rozwijało się i utrwaliło życie w rodzinie; wzorem w tej dziedzinie była Święta Rodzina — Najśw. Marja Panna, św. Józef i Dziecię Jezus. A więc dziecko, przedtem, wśród pogan niezawsze pielęgnowane, stało się przedmiotem wielkiej troski rodziców; starają się je wychować, a przez dobre wychowanie zapewnić mu zbawienie duszy; pobudką do tego była pamięć na Dziecię Jezus.

Również przykład Matki Najśw., czczonej przez chrześcijan (obrazy Matki Najśw. w katakumbach), jest pobudką do otaczania szacunkiem niewiasty, a szczególniej matki; przestała więc ona być niewolnicą, a stała się towarzyszką męża, kierowniczką domu. W tych też warunkach ojciec rodziny, nic nie tracąc na swem stanowisku głowy rodziny, jedynie mądrzej pojmował swe obowiązki, — poczuwał się do obowiązku wychowania dziecka, do zaszczepienia w niem zasad chrystusowych; pragnął bowiem widzieć w niem raczej bohatera cnoty chrześcijańskiej niż żołnierza.

Pod wpływem idei miłości bliźniego stosunek do biednych i nieszczęśliwych ułożył się na nowych zasadach. Chrześcijanie bowiem, widzieli w nich swych braci i starali się zaspokoić ich potrzeby. Jeszcze w jerozolimskiej gminie chrześcijańskiej bogaci chrześcijanie dzielili się majątkiem z ubogimi, na wspólne zebrania nieśli pożywienie lub pieniądze, wręczali je przełożonym gmin, a ci przez diakonów opiekowali się ubogimi, chorymi, nieszczęśliwymi; w późniejszych czasach wyrazem tej życzliwości dla uboższych były agapy, t. j. wspólne uczty miłości, urządzane zwykle po Mszy św., na których bogaci zasiadali do stołu razem z ubogimi.

Z tej wielkiej miłości chrześcijan najwięcej korzystali niewolnicy. Liczba ich w państwie rzymskiem była wielka, a położenie ciężkie; niewolnika traktowano na równi ze zwierzęciem, uważano go za rzecz-res, sprzedawano go i t. d. Otóż chrystjanizm, który jest religją miłości, ale nie rewolucji, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, nie zniósł niewolnictwa, przypominał jedynie, że i niewolnik jest dla chrześcijanina bratem w Chrystusie, należy się z nim obchodzić po ludzku (św. Paweł w liście do Filemona wstawiał się za nawróconym niewolnikiem Onezymem). Dlatego chrześcijanie w przyjmowaniu do Kościoła nie robili różnicy między wolnymi a niewolnikami; również nie zwracali na to uwagi w powierzaniu urzędów kościelnych, tak że następca św. Piotra na stolicy rzymskiej św. Linus papież był dawniej niewolnikiem. Co ważniejsza, bogaci chrześcijanie niekiedy przy okazji uroczystości rodzinnych nadawali wolność swoim niewolnikom oraz dawali im środki dla założenia własnego gospodarstwa. W ten sposób pierwsi chrześcijanie kładli podstawę do zaprowadzenia nowych stosunków społecznych, opartych na poszanowaniu godności ludzkiej.

Również pod wpływem chrystjanizmu utrwalać się począł nowy pogląd na pracę; dla chrześcijan przestała ona być czemś poniżającem; przeciwnie, chrześcijanie, pamiętając o ubogim stanie Świętej Rodziny, wiedząc, że apostołowie, by nie być ciężarem dla innych, utrzymywali się z pracy rąk własnych, cenili pracę i uważali ją za niezbędną do pomyślnego rozwoju stosunków; przypominali sobie słowa św. Pawła: kto nie chce pracować, niech nie je.

## § 15. Ogólny pogląd na pierwszy okres dziejów Kościoła.

Poznając dzieje Kościoła w trzech pierwszych wiekach, podziwiamy chrześcijan za ich wielkie ukochanie sprawy Chrystusa Pana. Dla Kościoła bowiem chrześcijanie poświęcali wszystko. Przekonani o boskiem posłannictwie Jezusa Chrystusa i Kościoła, chrześcijanie życie swe stosowali do Jego przykazań; wskutek tego oni sami byli szlachetnymi, świętymi, a dla innych wzorem cnoty. Ta właśnie ich świętość obok cudownej opieki P. Boga nad Kościołem była największym czynnikiem w rozszerzaniu Kościoła. Z ukochania sprawy Chrystusowej wynikało bohaterstwo chrześcijan, posunięte do męczeństwa za wiarę. Chrześcijanie, niesłusznie oskarżani przez podburzany tłum i państwo, bronili się przez usta pisarzy; a gdy obrona pozostawała bez skutku, ginęli masami za wiarę. Otóż śmierć ich męczeńska spokojnie, a często z modlitwą za prześladowców poniesiona, budziła podziw prześladowców, sprowadzała liczne nawrócenia.

Tę wielką siłę duchową czerpali chrześcijanie z modlitwy i częstej Komunji św. Ich mocą była miłość Chrystusa i ludzi, nie zaś formalna przynależność do Kościoła. Obok tego wielkiego entuzjazmu chrześcijan ważnym czynnikiem w życiu ówczesnego Kościoła była jego zupełna wewnętrzna wolność. Pomimo bowiem prześladowań nikt obcy nie wtrącał się w wewnętrzne urządzenie życia kościelnego; dlatego papieżami, biskupami, kapłanami byli ci, którym sami chrześcijanie ufali i których na to stanowisko wybierali. Słowem, chrześcijan cechuje w tym czasie wielkie ukochanie Jezusa Chrystusa i ich świętość, Kościół — wewnętrzna wolność. Te dwa czynniki zdecydowały o przyszłości Kościoła, doprowadziły go poprzez krzyże i ofiary do zwycięstwa.

Kościół wydał w tym czasie wielu świętych i męczenników. Z ich grona wyróżniają św. Paweł apostoł — największy krzewiciel chrystjanizmu w świecie, nazywany drugim założycielem Kościoła, człowiek całkowicie oddany ukochanej sprawie, i św. Cyprjan—męczennik, wielki i gorący obrońca jedności Kościoła.

# OKRES II.

## Dzieje Kościoła od edyktu medjolańskiego do końca VII w. (313—692).

### Czas herezyj, soborów i Ojców Kościoła.

## § 16. Chrystjanizm a cesarze.

1. Konstantyn W. (311—337). Na mocy edyktu medjolańskiego chrześcijanie otrzymali równouprawnienie z poganami; później zaś, dzięki przychylności ces. Konstantyna W., uzyskali nad nimi przewagę. Konstantyn w chrystjanizmie widział duchową potęgę i użył go do podniesienia podupadającego cesarstwa. Do osiągnięcia tego celu szedł drogą roztropną. Religji chrześcijańskiej nie uczynił odrazu panującą, nie zmienił ustaw państwowych w duchu chrześcijańskim; jedynie zwolna, ulepszając je, starał się rozkład wewnętrzny usunąć i stosunki państwowe ułożyć zgodnie z duchem chrystjanizmu. Zniósł wiele zwyczajów barbarzyńskich, jak karę krzyżowania, piętnowania na czole, łamania kości, inne zaś zwyczaje złagodził; odwołał ustawę przeciw bezżeństwu, krępującą duchownych chrześcijańskich; zawiesił prawo, dozwalające zabijać dzieci; zabronił żydom mieć niewolników-chrześcijan; ograniczył prawa świątyń pogańskich; zniósł niektóre ofiary, połączone z niemoralnością. Natomiast przeniósł na Kościół wszystkie przywileje, przysługujące dotychczas pogaństwu; niedzielę zaliczył do rzędu świąt, uznanych przez państwo; Kościołowi pozwolił zatrzymywać darowizny i zapisy; otoczył opieką dobroczynne zakłady kościelne; zwolnił duchowieństwo chrz. od ciężarów państwowych; wyrokom sądowym biskupów nadał znacze-

nie prawne wobec państwa; kościołom katolickim przyznał prawo schronienia (ius asyli); obok świątyń pogańskich wznosił kościoły; w Rzymie wybudował bazyliki na grobie ap. św. Piotra i Pawła, kościół św. Wawrzyńca; popierał zabiegi swej matki św. Heleny, która również wzniosła wiele wspaniałych świątyń: bazyliki na grobie Chrystusa w Jerozolimie, w Hebronie, na Taborze..., kościół apostołów w Konstantynopolu; chrześcijanom przeważnie powierzał wyższe stanowiska państwowe, wskutek czego chrystjanizm zyskiwał wpływ na sprawy ogólne. W 330 r. przeniósł stolicę do Bizancjum—Konstantynopola, przez co zapewnił papieżom, mieszkającym w Rzymie, większą swobodę. Słowem, za jego panowania państwo uległo wpływowi chrześcijańskiej nauki. Kościół zaś zaznał dobrodziejstw pokoju.

W życiu prywatnem Konstantyn nie zawsze postępował według zasad chrześcijańskich. Na jego sumieniu ciążyły zabójstwa: syna Kryspusa, żony Fausty, szwagra Licynjusza, którego za sprzeniewierzenie się edyktowi medjolańskiemu po zwycięskiej bitwie pod Adrjanopolem (323) usunął od tronu, kazał ściąć, a sam objął jego ziemie. Z przyjęciem chrztu Konstantyn zwlekał do ostatnich chwil życia i przyjął go na krótko przed śmiercią z rąk swego przyjaciela Euzebjusza, biskupa z Nikomedji.

Wdzięczna potomność uczciła pierwszego monarchę-chrześcijanina przez nadanie mu przydomku Wielkiego, Kościół zaś grecki zaliczył go do grona świętych (21 maja).

Po śmierci Konstantyna W. jego synowie: Konstantyn II, Konstans i Konstancjusz podzielili między siebie zarząd państwa. Konstantyn otrzymał Zachód, Konstans — Włochy i Ilyrję, Konstancjusz—Wschód. By się utrzymać na tronie, trzej bracia rozpoczęli wzajemną walkę, podczas której wyginęła prawie cała rodzina Konstantyna W. Zwycięzcą wyszedł Konstancjusz; on też został władcą całego państwa. W polityce kościelnej nie naśladował ojca, gdyż wydawał surowe prawa przeciw poganizmowi i stał się obrońcą arjanizmu.

2. Ostatnim przedstawicielem domu Konstantyna W. był Julian Odstępca (361—363). Wychowany był w zasadach chrześcijańskich, a nawet przez ces. Konstancjusza

zmuszany do życia ascetycznego; mimo to powziął niechęć do religji chrześcijańskiej, a z nienawiści do Konstancjusza za zabójstwo ojca przywiązał się do poganizmu. Te sympatje ku poganizmowi spotęgowały się pod wpływem studjów w Atenach, Efezie, Nikomedji, gdzie przejął się poglądami poetów greckich i filozofją neoplatońską. Zerwał więc z religją chrześcijańską, stał się poganinem, a nawet postanowił przywrócić poganizm, ale w formie nowej, przekształconej według zasad filozofji neoplatońskiej. Gdy więc w 361 r. został cesarzem, ogłosił poganizm za religję panującą i wytężył wszystkie siły ku temu, by zniszczyć chrystjanizm.

Juljan Odstępca, nauczony doświadczeniem innych, chrześcijan publicznie nie prześladował, ale też i pogan nie karał, gdy ci wyrządzali chrześcijanom zniewagi. Zniósł przywileje Kościoła, zabrał majątki, przez swych poprzedników Kościołowi nadane, szydząc, że „galilejczycy" staną się podobniejszymi do ubogiego Chrystusa; usunął chrześcijan od wszystkich urzędów; zamknął wiele szkół chrześcijańskich, by tym sposobem albo postawić chrześcijan w niemożności kształcenia się, albo też zmusić ich do uczenia się w szkołach pogańskich; korzystał z każdej sposobności, by w obozie chrześcijańskim podtrzymać rozdwojenie; kapłanów i biskupów skazywał na wygnanie; natomiast popierał heretyków, spodziewając się, że wewnętrzne spory najskuteczniej przyczynią się do upadku Kościoła. Z nienawiści ku Kościołowi popierał żydów. By zjednać ich sobie, a zadać kłam proroctwu Chrystusa Pana o zburzeniu świątyni jerozolimskiej (Mt. $23_{28}$; $24_{18}$), postanowił ją odbudować. Za jego sprawą przystąpiono do robót z olbrzymim kapitałem, zgromadzonym ze składek żydowskich i z zasiłków państwowych. Ale zaledwie rozebrano dawne fundamenty i zaczęto kopać nowe, gwałtowne trzęsienie ziemi i wydostające się z niej kule ogniste uniemożliwiły pracę. Po kilkakrotnych próbach wznowienia robót musiano zaniechać pracy (por. Ammianus Marcelinus. Rer. gest. l. 23, 1.3).

Również niezbyt szczęśliwe były próby Juljana odrodzenia pogaństwa. Daremnie zachęcał cesarz kapłanów pogańskich do zachowania celibatu i do głoszenia nauk; napróżno usiłował zaprowadzić rodzaj zakonów pogańskich;

bezskutecznie nawoływał pogan do miłosierdzia i tworzył dobroczynne zakłady pogańskie; napróżno wprowadzał śpiew przy ofiarach i uroczyste procesje na wzór chrześcijańskich. Wszystkie te środki nie zdołały odrodzić pogaństwa; przeciwnie, były one mimowolnym hołdem złożonym Kościołowi przez jego największego wroga. Bezskuteczność tych wszystkich usiłowań oburzała Juljana. Chrześcijanie zaczęli obawiać się krwawego prześladowania. Ale do tego nie doszło, gdyż wkrótce wybuchła wojna z Persami, w której Juljan zginął, raniony strzałą. Umierając, miał podobno podnieść ku niebu zakrwawioną rękę i z wykrzykiem rozpaczy powiedzieć te słowa: Galilaee vicisti—Galilejczyku zwyciężyłeś!

3. Następcy Juljana (Jowjan, Walentynjan, Walens) zapewnili chrystjanizmowi stanowcze zwycięstwo, choć względem poganizmu nie używali żadnych środków surowych. Pierwszy Gracjan (375—383) zajął względem niego wrogie stanowisko: zrzekł się tytułu Pontifex Maximus (najwyższy kapłan), skonfiskował uposażenie świątyń, westalek i pogańskich kapłanów, usunął z sali posiedzeń senatu ołtarz bogini Wiktorji. W przeprowadzeniu tych ustaw, pomimo opozycji senatora Symmacha, pomagał mu na Wschodzie brat jego ces. Walentynjan. Dopiero Teodozjusz I Wielki (379—395) przeprowadził stanowczą walkę z poganizmem. Zostawszy jedynowładcą, mimo przestróg św. Jana Chryzostoma i św. Grzegorza Nazjańskiego, rozpoczął gwałtowne tępienie pogaństwa. Zamknął wiele świątyń lub zamienił je na kościoły, zniósł ofiary pogańskie, zabronił urządzania walk gladjatorów. Poganie nie chcieli pogodzić się z nowemi ustawami i przez Arbogasta w Galji i Eugenjusza w Italji bronili dawnego porządku. Ale Teodozjusz zwyciężył ich opór. Od tej chwili bałwochwalstwo ukrywać się musiało w odległych wioskach i na wyspach; dlatego też jego wyznawców poczęto nazywać poganami (mieszkańcy wiosek).

Po śmierci Teodozjusza państwo podzielone zostało między dwóch jego synów: Honorjusz otrzymał Zachód, Arkadjusz odziedziczył Wschód. Poganizm na Wschodzie upadł prędzej, niż na Zachodzie, gdzie wskutek wędrówki narodów i upadku cesarstwa Zachodniego (476) znalazł podpo-

rę w religji narodów germańskich. Ostatnią twierdzą poganizmu była szkoła filozoficzna w Atenach; ale i ta z rozkazu Justynjana I (527—565) istnieć przestała w r. 529-ym. Majątki jej zostały skonfiskowane, a profesorowie wywędrowali do Persji.

Surowe rozporządzenia cesarzy przeciw poganom wywołały opór z ich strony. Wskutek tego niekiedy dochodziło między ludnością do ostrych starć, podczas których ginęły zabytki klasycznej sztuki pogańskiej. Również i chrześcijanie w swej gorliwości o cześć Boga niszczyli nieraz cenne pod względem architektonicznym świątynie pogańskie, posągi dawnych bogów, a co gorsza, zapominali o potrzebie tolerancji dla obrońców dawnej religji.

## Herezje.

Nauka Jezusa Chrystusa miała w tym okresie wielu przeciwników, którzy, zapominając o nadprzyrodzonym charakterze religji chrz., starali się jej prawdy rozumem własnym zgłębić i wytłumaczyć. Wskutek tego albo tworzyli herezje zupełnie nowe, albo też odnawiali dawne. Walka z herezjami wypełniła cały ten okres historji i przyczyniła się do lepszego wyjaśnienia wielu dogmatów wiary i zagadnień religijnych oraz do powstania bogatej literatury religijnej.

Herezje tego okresu dotyczą podstawowych dogmatów religji chrześcijańskiej; można je podzielić na trzy grupy: 1-mo, teologiczne, t. j. dotyczące nauki o Bogu i Trójcy św., 2-o, chrystologiczne t. j. poruszające naukę o Chrystusie i 3-o, antropologiczne t. j. dotyczące nauki o człowieku, początku zła i potrzebie łaski.

§ 17. HEREZJE TEOLOGICZNE. Jedną z głównych prawd religji chrz. jest Bóstwo Jezusa Chrystusa. Przeciw tej prawdzie wystąpił Arjusz, kapłan z Aleksandrji. Twierdził on, że Jezus Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem, współistotnym Bogu Ojcu, lecz najdoskonalszem stworzeniem Boga; nauczał, że Jezus Chrystus, będąc tylko człowiekiem, przez dobre użycie wolnej woli doszedł do takiej doskonałości, iż przez Boga Ojca został przyjęty za syna, stał się Bogiem i słusznie jest czczony, jako Bóg. Arjusz starał się swoją naukę usprawiedliwić dowodami z Pisma św., mylnie tłumacząc niektóre jego wyrażenia. Biskup aleksandryjski Aleksander przestrzegał go przed temi błędami, a gdy upomnienia nie skutkowały, wyłączył go z Kościoła. Pomimo to, nauka Arjusza znalazła licznych zwolenników w Afryce i Azji, nawet wśród biskupów; największe

z nich znaczenie posiedli Euzebjusz z Nikomedji i Euzebjusz z Cezarei.

Początkowo ces. Konstantyn nie doceniał ważności wystąpienia Arjusza. Ale skoro przekonał się o jego doniosłości, w porozumieniu z pap. Sylwestrem, zwołał sobór do Nicei w Bitynji (325). Na sobór przybyło 318 biskupów, z których wielu nosiło ślady ostatniego prześladowania. Obrady toczyły się pod przewodnictwem legatów papieskich w obecności cesarza. Na soborze był obecny Arjusz wraz ze swoimi stronnikami i osobiście bronił swych twierdzeń; ale wywody biskupów, a głównie św. Atanazego, diakona aleksandryjskiego, skłoniły sobór do potępienia nauki Arjusza, oraz orzeczenia, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, współistotnym (consubstantialis) Bogu Ojcu. Naukę tę zawarto w wyznaniu wiary, nazwanem nicejskiem. Arjusza wraz z dwoma biskupami wyłączono z Kościoła, cesarz zaś skazał go na wygnanie do Ilyrji.

Jednym z uczestników soboru był św. Mikołaj, biskup z Miry w Azji M., znany z wielkiego miłosierdzia. Jest on jednym z głównych patronów Kościoła Wsch. Zwłoki jego zostały przeniesione w XII w. z Miry do Bari (Włochy).

Sobór nicejski potępił błędy arjańskie; ale arjanie nie poddali się orzeczeniu soboru; owszem, wystąpili do walki ze swymi przeciwnikami. Celem ich było odzyskanie łaski cesarskiej, obsadzenie stolic biskupich swoimi zwolennikami, wreszcie, wywyższenie Arjusza. Początkowo zabiegi ich były skuteczne. Ces. Konstantyn, ulegając wpływom swej siostry i Euzebjusza z Nikomedji, począł sprzyjać arjanom, odwołał Arjusza z wygnania, a św. Atanazego, biskupa aleksandryjskiego, zesłał do Trewiru. Podobny los spotkał biskupa Hozjusza i innych obrońców wiary. Dopiero po nagłej śmierci Arjusza (336) zmieniły się warunki. Cesarz bowiem, pod wrażeniem jego śmierci, odwołał biskupów z wygnania, a Kościołowi kat. zapewnił swobodę. Ale i teraz spokój trwał niedługo, gdyż Konstantyn wkrótce umarł.

Po śmierci Konstantyna w obronie arjan wystąpił cesarz Konstancjusz: pap. Liberjusza uwięził, biskupów usuwał, katolików skazywał na wygnanie, a większość stolic biskupich oddał heretykom. Zwycięstwo arjanizmu w pań-

stwie rzymskiem zdawało się być faktem dokonanym. Do tego też czasu (około r. 360) stosują się słowa św. Hieronima: „Świat cały zadrżał, widząc, że jest arjańskim". Ale wkrótce arjanizm począł się rozpadać. Jedni z arjan (półarjanie), chcąc się zbliżyć do katolików, dowodzili, że Jezus Chrystus jest podobny do Boga Ojca, inni zaś (anomeowie) nie przyznawali Mu żadnego podobieństwa. Podzielony na wrogie sobie stronnictwa, arjanizm zbliżał się do upadku. Już po śmierci Konstancjusza biskupi katoliccy powrócili do swych kościołów, a mając swobodę, rozwinęli pracę. Najwięcej do zwalczenia arjanizmu przyczynił się ces. Teodozjusz W., który nakazał wszystkim „wyznawać tę religję, której naucza biskup rzymski". Pomimo to, arjanizm miał swych zwolenników i utrzymał się do w. VIII, głównie wśród plemion germańskich.

Z arjanizmu powstała inna herezja, nieuznająca Bóstwa Ducha św. Jej twórcą był Macedonjusz, semiarjański biskup w Konstantynopolu. Nauczał on, że Duch św. nie jest Bogiem, ale istotą, pochodzącą od Syna Bożego. Kiedy ten błąd zaczął się szerzyć, ces. Teodozjusz, po porozumieniu z papieżem, zwołał sobór do Konstantynopola w 381 r. Sobór potępił naukę Macedonjusza, oraz uzupełnił nicejski skład wiary przez dodanie po słowach „wierzymy w Ducha św." wyrazów: „który od Ojca pochodzi i z Ojcem i Synem razem jest czczony". Macedonjanizm nie doczekał się większego rozwoju, znikł wraz z arjanizmem.

W ten sposób sobór konstantynopolitański I stwierdził naukę o Bóstwie Ducha św., ale nie wyjaśnił stosunku Ducha św. do Syna, nikt bowiem wówczas nie poruszał tej sprawy. Z biegiem czasu pytanie to zostało rozwiązane, ale nieco odmiennie na Zachodzie, niż na Wschodzie (odmiennie co do formy, ale nie treści). Gdy Wschód nauczał, że Duch św. pochodzi od Ojca przez Syna (a Patre per Filium), na Zachodzie utarło się zdanie o pochodzeniu Ducha św. od Ojca i Syna (a Patre Filioque). Ostatni wyraz, jako zgodny z nauką Pisma św. i najstarszych Ojców Kościoła, wszedł z czasem w Kościele łacińskim do symbolu wiary, wskutek czego schizmatycy obwiniają katolików (niesłusznie) o sfałszowanie symbolu nicejskiego.

§ 18. HEREZJE CHRYSTOLOGICZNE. Po wyjaśnieniu nauki o Bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa, Kościół określił wzajemny stosunek Bóstwa i człowieczeń-

stwa w Chrystusie. Od początku Kościół nauczał, że w jednej boskiej osobie Chrystusa są dwie natury, ściśle z sobą złączone, ale niepomieszane, nierozdzielne, i że każda z tych natur (boska i ludzka) ma swą własną wolę. Przeciw tej nauce wystąpili: nestorjanie, monofizyci i monoteleci.

1. Nestorjusz, patrjarcha konstantynopolitański, rozróżniał w Chrystusie nie tylko dwie natury, ale i dwie osoby: boską i ludzką; nauczał, że Syn Boży nie stał się prawdziwym człowiekiem, ale połączył się tylko z człowiekiem-Jezusem; że Jezus był tylko człowiekiem, w którym przemieszkiwał Syn Boży jakby w świątyni; wskutek tego Marję nazywał nie Matką Boga (Bogarodzicą), ale Matką człowieka-Jezusa. Św. Cyryl, patrjarcha aleksandryjski, wystąpił przeciw tym błędom; przestrzegł Nestorjusza przed niemi, a gdy to nie skutkowało, powiadomił o tem pap. Celestyna I. Papież, do którego również zwrócił się Nestorjusz, oświadczył, że jego nauka sprzeciwia się apostolskiej, i zażądał odwołania błędów. Nestorjusz tego nie spełnił i nadal szerzył swe błędy. Wskutek tego ces. Teodozjusz II, po porozumieniu z pap. Celestynem, zwołał sobór do Efezu w 431 r. Na sobór przybyło wielu biskupów, którzy naukę Nestorjusza zbadali i potępili, a na niego rzucili klątwę. Nestorjusz z rozkazu cesarza poszedł na wygnanie, jego zaś stronnicy-biskupi, usunięci ze stolic, przenieśli się do Persji i Mezopotamji i tam szerzyli swą naukę. Resztki nestorjan istnieją dotychczas w Persji i Mezopotamji pod nazwą chaldejczyków.

2. Zwalczanie nestorjanizmu sprowadziło w Kościele herezję monofizytyzmu. Twórcą jej był Eutyches, przełożony klasztoru w Konstantynopolu. Nauczał on, że w Chrystusie Panu jest jedna natura boska (po gr. mone physis). Błąd ten, niezgodny z nauką Kościoła, potępił synod konstantynopolitański, a na Eutychesa, który nie chciał odwołać błędu, rzucił klątwę. Pap. Leon W. zatwierdził uchwały tego synodu i w liście do Flawjana, patrjarchy konstan., wyłożył naukę o Wcieleniu Syna Bożego. Pomimo to, monofizytyzm wskutek poparcia cesarza szerzył się, a nawet sprowadził ogromne walki religijne. Otóż, dla ich uspokoje-

nia ces. Marcjan, za zgodą pap. Leona I, zwołał sobór do Chalcedonu w 451 r. Gdy na nim odczytano list papieża do Flawjana, zgromadzeni biskupi zawołali: „Ta jest wiara ojców naszych, ta jest wiara apostołów i nasza; Piotr przemówił przez usta Leona". Sobór potępił naukę Eutychesa, ale nie zdołał przywrócić spokoju. Stronnicy Eutychesa w dalszym ciągu szerzyli swe błędy. Powstały nowe walki, niekiedy krwawe, szczególniej w Palestynie i Egipcie. Zamieszanie to spotęgował ces. Justynjan. Chcąc pogodzić monofizytów z Kościołem, wydał orzeczenie dogmatyczne, przychylne herezji, biskupów zaś i papieża, broniących uchwał soboru, skazał na wygnanie. Dopiero sobór konstantynopolitański II w 553 r. zaprowadził pożądany spokój, a monofizytów po raz drugi potępił. Pomimo to, monofizyci przetrwali do naszych czasów. Jedni z nich, nazwani jakobitami, istnieją w Armenji i Syrji, gdzie wytworzyli własną hierarchję; ich patrjarcha mieszka w Eczmiadzynie w Armenji. Inni, znani pod nazwą koptów, mieszkają w Egipcie i Abisynji.

3. Chęć pogodzenia monofizytów z Kościołem przyczyniła się do powstania herezji monoteletów. Twórcą jej był Sergjusz, patrjarcha konstant. Za jego radą ces. Herakljusz dla zjednania Persów-monofizytów ogłosił formułę pojednania, w której powiedziano, że w Chrystusie są dwie natury, ale jedna wola (mone thelesis) jedno działanie. Monofizyci chętnie łączyli się z Kościołem, głosząc swe zwycięstwo, gdyż rzeczywiście zdanie to było nową formą monofizytyzmu. Ale przeciw tej nauce wystąpiło wielu biskupów z św. Sofronjuszem na czele. Powstały długotrwałe spory, którym kres położył sobór konstantynopolitański III w 680 r. Tu potępiono monoteletyzm i jako naukę kat. ogłoszono, że w Chrystusie były dwie wole i dwa działania niepodzielne, ale połączone, że wola ludzka nie sprzeciwia się nigdy woli boskiej. Od tego czasu monoteletyzm, nie popierany przez cesarzy, począł upadać. Najdłużej trzymał się w Syrji; okolice Libanu były głównem jego ogniskiem. Tam też jego wpływowi uległo plemię syryjskie maronitów, które dopiero w XIII w. połączyło się z Kościołem.

§ 19. HEREZJE ANTROPOLOGICZNE Gdy na Wschodzie toczyły się spory filozoficzno-teologiczne o osobę Chrystusa, na Zachodzie Kościół bronił nauki o łasce. Do tej obrony, a tem samem do wyjaśnienia nauki o łasce, zmusili Kościół pelagjanie i predestynacjanie.

Pelagjusz i Celestjusz, zakonnicy brytyjscy, przeceniając naturalne siły człowieka, zaczęli od 410 r. w Rzymie, a potem w Kartaginie i Konstantynopolu głosić błędną naukę o łasce. Nauczali oni, że 1) niema grzechu pierworodnego; 2) należy znieść chrzest dzieci; 3) łaska boska jest potrzebna człowiekowi nie do zbawienia, lecz do łatwiejszego wykonywania dobrych uczynków; 4) odkupienie polega na tem, że Chrystus życiem swem dał ludziom wzór cnoty.—Przeciwko tym błędom Pelagjusza wystąpił św. Augustyn, biskup Hippony. Za jego to sprawą naukę Pelagjusza, jako niezgodną z nauką apostolską, kilkakrotnie potępiono na synodach afrykańskich, pap. zaś Innocenty I, do którego przesłano uchwały synodu kartagińskiego z 416 r., potępienie zatwierdził. Na wieść o tej decyzji św. Augustyn wypowiedział to słynne zdanie: „Roma locuta, causa finita; utinam finiatur et error" (Rzym przemówił, sprawa skończona; oby i błąd się skończył!). Uroczyste potępienie błędów pelagjańskich nastąpiło na soborze efeskim w 431 r. Od tego czasu pelagjanizm zaczął się chylić ku upadkowi.

Przeciwnikami pelagjan byli predestynacjanie, głoszący naukę o przeznaczeniu. Twierdzili oni, że człowiek własnemi siłami nic zbawiennego uczynić nie może, że zbawienie każdego zależy od łaski, nie zaś od łaski i wolnej woli człowieka, że jedni będą zbawieni, inni zaś potępieni, bez względu na zasługi lub winy. Błąd ten został potępiony na synodach w Arles (475) i Orange (529), które ogłosiły, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi, każdy więc ma prawo do zbawienia, i że zbawienie człowieka zależy od łaski i czynów człowieka. Błędy o przeznaczeniu odnowił Kalwin w XVI w.

## § 20. Islam.

Herezje podkopały wpływ Kościoła na Wschodzie, islam zaś zadał mu cios dotkliwszy.

Twórcą tej nowej błędnej religji był Mahomet (właściwie Mohamed); urodził się w Mekce z ojca poganina i z matki żydówki. W młodych latach zajmował się handlem; w licznych podróżach, obcując z żydami i chrześcijanami, poznał ich religję. Monoteizm trafił mu do prze-

konania; postanowił więc zaprowadzić go wśród Arabów, a w ten sposób rozdzielone plemiona arabskie połączyć w jeden silny naród. Mahomet z zamiłowaniem oddawał się rozmyślaniom religijnym. Na podstawie rzekomych objawień, mających swe źródło w jego bujnej wyobraźni, ogłosił się za proroka, któremu w imieniu Bożem Gabrjel kazał przywrócić pierwotną religję Abrahama — islam, t. j. poddanie się Bogu. Najbliżsi uwierzyli w jego posłannictwo; ogół zaś za jego niszczenie bałwanów odniósł się doń wrogo. Wskutek tego, nie czując się bezpiecznym w Mekce, uszedł ze swoimi stronnikami do Medyny, gdzie został dobrze przyjęty. Ta ucieczka Mahometa (t. z. Hedżra) stała się początkiem ery mahometańskiej (r. 622). Odtąd Mahomet zaczął szerzyć swą religję, a układami i orężem zmuszać pokolenia do jej przyjmowania. Po długiej wojnie zwyciężył korejszytów, stróżów świątyni Kaaby w Mekce. Uznany ostatecznie przez wszystkich Arabów za proroka, gotował się do nawracania mieczem sąsiednich narodów. Śmierć nagła w r. 632 udaremniła te zamiary; nie przeszkodziła jednak szerzeniu się islamu.

Księgą religijną mahometan jest Koran, zawierający objawienia Mahometa; spisał go Abu-Bekr, jego następca. Wyjaśnieniem Koranu jest Sunna—zbiór podań o proroku, zebranych w sto lat po jego śmierci. Sunnę nie wszyscy przyjęli; stąd powstał podział mahometan na sunnitów (zwolenników) i szyitów (przeciwników Sunny). Głównym artykułem wiary islamu jest wiara w jednego Boga (Allah), którego prorokiem był Mahomet; czczą też mahometanie Mojżesza i Chrystusa, ale tylko jako proroków. Ponadto, islam uznaje stworzenie świata, istnienie aniołów, zmartwychwstanie ciał, sąd i żywot wieczny, pełen zmysłowych rozkoszy dla muzułmanów, a cierpień dla ich przeciwników. Prawo moralne ma na uwadze głównie stronę zewnętrzną. Główne obowiązki mahometanina są: pięciokrotna modlitwa codzienna, post, jałmużna, pielgrzymka do Mekki, przynajmniej raz w życiu, udział w wojnie z niewiernymi, zakaz używania wina; prócz tego, islam uznaje naukę o przeznaczeniu — fatum, toleruje wielożeństwo, piątek czci, jako dzień świąteczny. Ustawa państwa jest teokratyczna. Mahomet, a po jego śmierci kalif, namiestnik proroka, jest najwyższym zwierzchnikiem religijnym i cywilnym mahometan.

Mahomet jeszcze za życia włożył na swych wyznawców obowiązek świętej wojny z niewiernymi, a obowiązek ten, poparty nadzieją nagrody w raju i nauką o fatum, przejmował wszystkich niebywałym fanatyzmem w walce z „giaurami". Sfanatyzowani Arabowie w krótkim czasie zdobyli Palestynę, Syrję i Egipt. Następnie podbili Persję (640), półn. Afrykę (700), Hiszpanję (711). Dopiero Karol Martel przez zwycięstwo pod Poitiers (732) położył kres dalszym postępom mahometanizmu na Zachodzie. Natomiast na Wschodzie muzułmanie nadal rozszerzali swe panowanie; zajęli półwysep Bałkański, zdobyli Konstantynopol (1453), a nawet dotarli aż pod Wiedeń, gdzie zostali pobici przez Jana Sobieskiego.

Pochód islamu znaczył się niszczeniem kultury chrześcijańskiej: burzono kościoły i klasztory, prześladowano chrześcijan, a wskutek tego życie religijne w krajach podbitych powoli zanikało.

## Nauczanie Kościoła.

W tym okresie dziejów herezje były liczne i niebezpieczne. Ale i obrona prawd wiary przez Kościół była mądra i energiczna. Najlepsi jego przedstawiciele — uczeni i święci—występowali przeciw błędom i podawali ludom prawdy. Jedni z nich zwalczali herezje na synodach i soborach, inni przestrzegali wiernych przed błędami w publicznem nauczaniu w świątyniach, inni zaś tłumaczyli zasady wiary w szkołach. W ten sposób herezje przyczyniły się do wzmożenia obrony prawd wiary, a pośrednio sprawiły, że okres herezyj stał się okresem rozkwitu nauki i literatury, epoką Doktorów Kościoła.

Obok dawnych szkół katechetycznych powstały teraz szkoły średnie przy kościołach biskupich oraz szkoły klasztorne i ludowe; te ostatnie zastępowały katechumenat dla chrześcijan, ochrzczonych w latach niemowlęcych.

Literatura religijna Kościoła w tym okresie rozwinęła się w sposób niezwykły. Powstały pierwsze dzieła historyczne (Historja Kościoła bisk. Euzebjusza z Cezarei w IV w.), ukazały się liczne apologje wiary, komentarze Pisma św., zjawiły się pierwsze próby poezji religijnej (Te Deum laudamus, hymny Prudencjusza i św. Hilarego z Poitiers). Dzieła te odznaczały się prostotą przedstawienia, głębokością myśli, niekiedy pięknem formy.

Z pośród licznego grona Ojców Kościoła czterech szczególniej zasłynęło na Wschodzie i czterech na Zachodzie. Nazwano ich Wielkimi Doktorami Kościoła; są nimi na Wschodzie: św. Atanazy, św. Bazyli, św. Grzegorz z Nazjanzu i św. Jan Chryzostom; na Zachodzie: św. Ambroży, św. Augustyn, św. Hieronim i św. Grzegorz Wielki.

## § 21. Wielcy Doktorowie Kościoła Wschodniego.

Św. Atanazy († 373) pochodził z Aleksandrji; kształcił się w istniejącej tam szkole katechetycznej. Będąc jeszcze diakonem, brał udział w soborze nicejskim, gdzie wyróżnił się jako najzdolniejszy obrońca Bóstwa Chrystusowego. Po soborze został biskupem aleksandryjskim i od tej chwili stał się przedmiotem napaści ze strony arjan. Wsku-

tek ich intryg pięć razy wygnany, pięć razy wracał z triumfem na swoją stolicę. Niewzruszony był w wyznawaniu prawdy, zręczny i dzielny w jej obronie, słowem i pismem strzegł jej czystości. Pozostawił po sobie wiele dzieł; z nich najlepsze jest: „Życie św Antoniego pustelnika".

Św Bazyli Wielki († 379) był rodem z Cezarei w Kapadocji (Azja Mn.); pochodził z rodziny świętych: świętemi były jego matka, siostra (św. Makryna) i brat (św. Grzegorz z Nissy). Kształcił się w akademji w Atenach, gdzie podczas studjów zawarł wielką przyjaźń ze św. Grzegorzem z Nazjanzu; jej podstawą była wzajemna zachęta do dobrego. O tej przyjaźni św. Grzegorz tak pisze w późniejszym czasie: „Mieliśmy obaj ten sam cel; obaj szukaliśmy tego samego skarbu, t. j. cnoty. Poznawszy się bliżej, zamieszkaliśmy wspólnie i, aby połączenie nasze stało się wiecznem, napominaliśmy się wzajemnie do pobożnego życia. Chroniliśmy się stosunku ze złymi kolegami, wiedząc, że łatwiej jest ulec złemu, niż oddziaływać cnotliwie. W mieście znaliśmy dwie drogi: jedną do kościoła, drugą do swych nauczycieli". Po ukończeniu szkół św. Bazyli poświęcił się służbie publicznej w Cezarei. Ale wkrótce, pod wpływem swej siostry, zrzekł się urzędu i oddał się na służbę Bogu. W pięknej okolicy, w prowincji Pontu, z kilku towarzyszami wiódł życie ciche, przerywane modlitwą, nauką i pracą ręczną. Tu, na prośbę towarzyszy, napisał regułę, czyli ustawy, życia zakonnego, przyjęte potem na Wschodzie przez wszystkie klasztory. W ustawie św. Bazyli zobowiązywał zakonników do czystości, ubóstwa i posłuszeństwa oraz do pracy. Rozgłos jego świętości sprawił, że powołano go do Cezarei i wyniesiono na stanowisko arcybiskupa. Jako pasterz, dbał o wykształcenie i udoskonalenie duchowieństwa, opiekował się ubogimi i chorymi, w czasie głodu sprowadzał zboże, a jednocześnie piętnował wyzysk handlujących. Dzięki swemu poświęceniu i trosce o dobro wiernych, cieszył się powszechną miłością, ale miał i wrogów, szczególniej wśród arjan. Szczególną nienawiścią pałał ku niemu cesarz Walens, obrońca arjan; święty nie uląkł się jego gniewu, a gdy z rozkazu cesarza prefekt groził mu wygnaniem taką dał mu odpowiedź: „Pogróżki twe nie czynią na mnie żadnego

wrażenia; nie lękam się wyzucia z majątku, bo, prócz książek i tej odzieży, nic nie posiadam; wygnania się nie boję, bo cała ziemia jest mi wygnaniem, a niebo moją ojczyzną; męki i śmierć mnie nie straszą, one mi łaską, bo mnie ze Stwórcą moim połączą". Na te słowa prefekt zawołał: „Nikt jeszcze tak śmiało do mnie nie przemawiał". A święty mu odrzekł: „Bo to pewnie jeszcześ nie natrafił na katolickiego biskupa".—Św. Bazyli należy do znakomitych mówców. Jego głębokie nauki, ze względu na swą prostotę, stały się wzorem krasomówstwa. Z licznych jego dzieł największem uznaniem cieszyły się: Hexaemeron, czyli wykład sześciu dni stworzenia, oraz homilje. Również pozostała po nim piękna rozprawa: „Do młodzieży", w której zwrócił uwagę na bogactwo literatury starożytnej, oraz podał wskazówki, jak trzeba korzystać z dzieł klasyków pogańskich.

klasycznie

Św. Grzegorz z Nazjanzu pochodził z Kapadocji; kształcił się w słynnych wówczas szkołach w Cezarei, Aleksandrji i Atenach. Był później patrjarchą w Konstantynopolu i na tem stanowisku wiele wycierpiał ze strony arjan. Oprócz dzieł teologicznych, napisał wiele cennych poematów religijnych. Odznaczał się niezwykłą wymową i głębokością uczucia, a za swe wyjaśnienie dogmatu o Wcieleniu Chrystusa otrzymał tytuł Teologa.

Św. Jan Chryzostom (Złotousty) († 407) pochodził z Antjochji syryjskiej. Przez krótki czas był adwokatem, potem wyrzekł się świata i udał się na pustynię i przebył tam lat sześć. Obawiając sie odpowiedzialności przed Bogiem, zwlekał z przyjęciem święceń kapłańskich; wyświęcony, objął obowiązki kaznodziei w Antjochji. Ces. Arkadjusz powołał go na stolicę patrjarszą w Konstantynopolu. Św. Jan niechętnie ją obejmował, wiedząc o trudnościach, z tem złączonych. Tutaj od pierwszej chwili wystąpił przeciw zepsuciu, które szerzyło się na dworze i wśród duchowieństwa. Naraził się przez to ces. Eudoksji i dworowi; musiał więc Konstantynopol opuścić. Na żądanie jednak ludu, który go kochał, przywrócono mu godność, ale nie na długo. Umarł na wygnaniu w Armenji. Św. Jan słynął, jako niezrównany mówca. Najwięcej znane są jego Homilje na tekst ewangelji św. Mateusza. oraz dziełko „O kapłaństwie".

Wśród wrogów św. Jana Chryzostoma pierwsze miejsce zajmował Eutropjusz, ulubieniec cesarski; dopuszczał się on bezkarnie wielu okrucieństw, a nawet chciał, gwałcąc ówczesne prawo ochrony u stóp ołtarza (ius asyli), więzić szukających schronienia w kościele. Narazie, wobec stałości św. Jana Ch., musiał ulec, ale następnie zniósł to prawo. Niedługo potem Eutropjusz utracił łaskę cesarza, a lud jednogłośnie zażądał jego śmierci; nieszczęśliwy schronił się do kościoła przed ołtarz. Nastąpił wtedy wspaniały moment, uwydatniający całą wielkość św. Jana i potęgę chrześcijańskiej miłości. Św. Jan zapomniał o wszystkiem; wystąpił w obronie Eutropjusza; przemówił do podnieconych tłumów, zgromił podłe płaszczenie się i pychę Eutropjusza, a w końcu wyprosił u cesarza życie dla niego.

Prócz tych czterech Wielkich Doktorów Kościoła, zasłynęli na Wschodzie: św. Cyryl Aleksandryjski, obrońca czci Bogarodzicy; św. Cyryl Jerozolimski, który w swoich „Katechezach“ w prostej formie podał całość chrześcijańskiej nauki, i św. Efrem Syryjczyk, poeta religijny.

## § 22. Wielcy Doktorowie Kościoła Zachodniego.

Św. Ambroży († 397) pochodził z możnej rodziny rzymskiej; był namiestnikiem Ligurji. Jako urzędnik cesarski, znajdował się w Medjolanie na wyborach biskupa. Wskutek sporów wybory się przedłużały; wtem głos dziecka wskazał go na to stanowisko. Zdumiony, nie chciał przyjąć godności, ale w końcu uległ żądaniu ogółu. W ciągu tygodnia przyjął chrzest i święcenia. Jako biskup, działał w duchu prawdziwie apostolskim. Przykładem swego życia, gorącemi kazaniami i pismami zachęcał lud do pobożnego życia, a heretyków zbliżał do Kościoła. On to pozyskał Kościołowi św. Augustyna. Łagodny i litościwy dla grzeszników, okazywał niezwykłą stałość, gdy szło o dobro Kościoła. Nie ustąpił ces. Justynie, gdy ta dla arjan żądała wydania katedry medjolańskiej; co więcej, gdy arjanie przy poparciu rządu usiłowali siłą zająć kościół, przebył w nim z ludem dzień i noc, śpiewając psalmy, i w ten sposób udaremnił ich plany. Również śmiało obszedł się z ces. Teodozjuszem I. Cesarz za znieważenie swych urzędników kazał wyciąć 7000 mieszkańców Tessaloniki. Rozkaz cesarski wykonano. Na wieść o tem św. Ambroży wysłał doń list, w którym domagał się od cesarza publicznej pokuty. Cesarz nie spełnił żądania; dlatego też, gdy chciał wejść do świątyni, św. Am-

broży go nie wpuścił. Teodozjusz powołał się na przykład Dawida, a wówczas z ust świętego usłyszał te słowa, „Naśladowałeś Dawida w grzechach, naśladuj go i w pokucie“ Cesarz uległ i przez ośm miesięcy pokutował publicznie. Od tej chwili Teodozjusz jeszcze więcej cenił św Ambrożego, a nawet powtarzał: „Jednego widziałem biskupa — Ambrożego“. Św. Ambroży był autorem hymnów kościelnych oraz wielu dzieł znakomitych; ponadto, był on opiekunem życia klasztornego, twórcą nowej liturgji (t. z. ambrozjańskiej) i śpiewu kościelnego.

Św. Augustyn (354—430), najgenialniejszy z pisarzy tego okresu, urodził się w Tagaste w Numidji; wychowaniem jego zajęła się św. Monika, jego matka; ale ojciec poganin, oddając go do szkół pogańskich, sparaliżował wpływ św. Moniki. Augustyn, obdarzony niezwykłemi zdolnościami, czynił wielkie postępy w naukach; w życiu natomiast dał się uwieść zmysłowości, a pogardzając wiarą matki, przystał do manichejczyków. Po ukończeniu nauk został nauczycielem wymowy i w któtkim czasie zasłynął ze swoich wykładów; nauczał w Kartaginie, w Rzymie i Medjolanie, a wszędzie towarzyszyła mu św. Monika. Szukając rozwiązania wielu zagadnień moralnych, oddawał się studjom filozoficznym. Studja te kształciły jego umysł, ale nie dawały mu spokoju sumienia. W Medjolanie, słysząc zachwyty nad krasomówstwem św. Ambrożego, uczęszczał na jego kazania. Prosty i jasny wykład biskupa zachwycił go, a prawda, w kościele słyszana, nie pozostała bez wpływu na jego umysł. Rozpoczął czytać Pismo św., poznał postać Chrystusa Pana i ukochał Ją. W tym czasie przybył doń przyjaciel z Galji i opowiedział o nawróceniu i świątobliwem życiu jego dawnych znajomych. Słysząc to, św. Augustyn wyrzucał sobie swą zmysłowość, mówiąc: „Prostacy powstają i zdobywają królestwo niebieskie, a ja ze swą uczonością hołduję zmysłowej rozkoszy“. Z płaczem wyszedł do ogrodu i tam przygnębiony usłyszał głos dziecka: „Bierz i czytaj“ (tolle, lege). Wziął więc Biblję, leżącą w altanie, otworzył ją, a wzrok jego padł na te wyrazy: „Jako we dnie uczciwie chodźmy, nie w biesiadach i pijaństwach... ale się obleczcie w Pana Jezusa Chrystusa“ (Rzym $13_{13}$). Słowa te

poruszyły go. Wstał, udał się do św. Ambrożego, a po odpowiedniem przygotowaniu przyjął z jego rąk chrzest św. Teraz pośpieszył do Afryki. Po drodze w Ostji pochował swą matkę. W Afryce rozdał majątek ubogim, a sam oddał się ćwiczeniom religijnym. Wkrótce na żądanie biskupa Hippony przyjął święcenia kapłańskie, a potem biskupie. W 396 r. objął stolicę biskupią w Hipponie. Jako biskup, rozwinął niezwykłą pracę. Z kapłanami, sobie podległymi prowadził życie wspólne, dbał o dobro sierot i nieszczęśliwych, był niezmordowanym obrońcą wiary wobec błędów manichejczyków, donatystów, pelagjan. Głównem zaś i ukochanem jego zajęciem było piśmiennictwo. Umarł podczas oblężenia Hippony przez Wandalów.

Św. Augustyn pozostawił po sobie wiele dzieł treści religijnej i filozoficznej; cechuje je głębokość myśli i oryginalne ujęcie przedmiotu. W dziełach filozoficznych oparł się na Platonie; z jego myśli stworzył oryginalny system filozofji chrześcijańskiej; wskutek tego powtarzano o nim, iż „ochrzcił Platona". Główne dzieła św. Augustyna są: 1) „O królestwie bożem" (De civitate Dei)—jest to filozofja dziejów świata, pojmowana w świetle chrystjanizmu. Dzieło to napisał po wzięciu Rzymu przez Alaryka przeciw poganom, którzy najście barbarzyńców i inne klęski państwa przypisywali zaprowadzeniu chrystjanizmu. Otóż, św. Augustyn zapatruje się na państwo rzymskie ze stanowiska religijnego i politycznego, oraz dowodzi, że ono samo przez się z konieczności upadło. Przedstawia więc zarys myśli bożej nad światem: państwo rzymskie—to państwo świata, miasto ziemskie; chrystjanizm—to królestwo niebieskie, miasto boże; podstawą miasta bożego-chrystjanizmu jest Chrystus, a zasadą tego miasta—miłość Boga, posunięta aż do nienawiści siebie; podstawą zaś miasta ziemskiego jest egoizm. 2) „Wyznania" (Confessiones)—jest to szczery i głęboki opis nawrócenia, w którym autor podkreśla dobroć Boga dla ludzi: „Stworzyłeś nas, Boże, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, aż nie spocznie w Tobie" (I.); 3) „O nauczaniu prostaczków" (De catechisandis rudibus) — podał w niem zasady nauczania zasad wiary.

Św. Augustyn w dziełach swoich postawił tę piękną zasadę: serce — to człowiek; bez miłości niema wiary, wie-

dza bez miłości nadyma, miłość bez wiedzy błądzi, wiedza z miłością budują; i tę drugą: w tem, co konieczne — jedność, w tem co wątpliwe—wolność, we wszystkiem—miłość. (In necessariis—unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas).

Św. Hieronim (340 — 420) pochodził ze Strydonu w Dalmacji. Kształcił się w Rzymie; stąd odbył liczne podróże do słynnych uczonych swego czasu. Przez pewien czas był na pustyni w Chalcis (w Syrji), gdzie, obok ćwiczeń religijnych, oddawał się studjom naukowym. Po pięciu latach pracy, już jako kapłan, przybył do Konstantynopola i pod kierownictwem św. Grzegorza z Nazjanzu studjował Pismo św. Stąd udał się do Rzymu, został sekretarzem pap. Damazego i zajął się poprawą łacińskiego tłumaczenia Pisma św. Po śmierci papieża opuścił Rzym, wyjechał do Palestyny, osiadł w klasztorze pod Betleem i tam oddał się ascezie i dalszej pracy nad Pismem św. Jej owocem było nowe tłumaczenie Pisma św. na język łaciński. Przekład ten z powodu rozpowszechnienia się otrzymał nazwę Wulgaty, a sobór trydencki (XVI w.) uznał go za autentyczny, t. j. wiernie oddający myśl autorów. Przebywając w Betleem, św. Hieronim utrzymywał korespondencję ze znakomitemi osobami, które szukały u niego rozwiązania wielu zagadnień. Jego piękne listy, pisane klasycznym językiem łacińskim, zjednały mu uznanie; poruszał w nich wiele tematów: np. w dziedzinie pedagogicznej zwracał uwagę na wychowanie fizyczne, umysłowe i moralne; przypominał potrzebę kształcenia kobiet; od nauczycieli domagał się nauki i charakteru. Również znany jest św. Hieronim, jako gorliwy czciciel Matki Bożej i obrońca Jej kultu w pierwotnym Kościele.

Najstarsi pisarze przechowali mało wiadomości o życiu Bogarodzicy; opowiadali jedynie o Jej świętości i boskiem macierzyństwie. Dlatego też cześć Marji w pierwszych czterech wiekach nie była rozpowszechniona. Św. Hieronim, przebywając w Betleem, zebrał szczegóły o życiu Marji, spisał je, a dzieła jego, szerzone na Zachodzie przez św. Ambrożego i św. Augustyna, przyczyniły się znacznie do wzrostu czci Matki Bożej. Od tej chwili nabożeństwo ku Marji Dziewicy szybko rozpowszechniło się w świecie chrześcijańskim.

§ 23. ŻYCIE ZAKONNE. Rady ewangeliczne (czystość, ubóstwo, i posłuszeństwo) już w początkach Kościoła miały

wielu zwolenników. Asceci, jak ich nazywano, dążąc do doskonałości, nie zrywali początkowo węzłów rodzinnych; owszem, przebywali w gronie chrześcijan i dawali im przykład życia świątobliwego. Jedynie podczas prześladowań wielu z nich szło na pustynię; oni to oddawali się ćwiczeniom religijnym w samotności i tak ją umiłowali, że po przywróceniu pokoju nie chcieli wracać do świata. W ten sposób powstało życie pustelnicze; najwybitniejszym jego przedstawicielem był św Paweł tebański († 341). Odmienną formą życia pustelniczego był anachoretyzm, którego twórcą był św Antoni pustelnik († 356). Sława jego świętości pociągnęła doń wielu chrześcijan. Anachoreta-pustelnik budował sobie oddzielną celkę i łączył się z innymi jedynie na wspólnych ćwiczeniach religijnych. Również w tym czasie powstało życie klasztorne. Zakonnicy mieszkali we wspólnym domu (claustrum, klasztor), trzymając się ustanowionej reguły Pierwszy klasztor zbudował św. Pachomjusz w miasteczku Tabennisi nad Nilem, w Górnym Egipcie On też ułożył pierwszą regułę klasztorną.

To trojakiego rodzaju życie zakonne przybrało w krótkim czasie, zwłaszcza na Wschodzie, wielkie rozmiary. Z Egiptu rozszerzyło się ono w całym Kościele. Św. Hilarjon przeszczepił je do Palestyny i Syrji, św. Bazyli do Azji Mn., na Zachód zaś przeniósł je św. Atanazy podczas wygnania do Trewiru. W Galji znakomitym jego krzewicielem był św Marcin, biskup z Tours; wielką sławę posiadł klasztor w Lerinum (pod Nizzą).

Urządzenie klasztorów było proste. Na czele klasztoru stał opat (abbas). Początkowo zakonnicy nie otrzymywali żadnych święceń; zwykle mieli jednego kapłana, który udzielał im sakramenta św.; dopiero w późniejszych czasach zaczęto im udzielać święceń kapłańskich. Wszyscy zajmowali się modlitwą i pracą ręczną. Wyroby swej pracy sprzedawali, a zyski obracali na utrzymanie klasztoru. Pomimo swego ubóstwa, klasztory z biegiem czasu poczęły obfitować w dostatki; stawały się też dla okolicznej ludności źródłem dobrobytu i dobroczynności; przy klasztorach bowiem zakładano szkoły, przytułki i szpitale.

Klasztory były ogniskiem życia religijnego; dlatego Kościół je cenił i otoczył swoją opieką. W zaciszu klasztornem lud chrześcijański szukał przewodników duchowych, z których jedni obejmowali stolice biskupie, a inni pismami swemi bronili wiary. Również w klasztorach biskupi i kapłani szukali pokrzepienia ducha.

Największe zasługi względem wiary i cywilizacji na Zachodzie położył zakon benedyktynów. Założył go św. Benedykt z Nursji (Włochy) (480 — 543); pochodził on z zamożnej rodziny; w młodym wieku wysłany był na naukę do Rzymu; ale opuścił to miasto i schronił się do jaskini w Subiaco, gdzie przebył trzy lata. Sława jego świętości ściągnęła doń wielu uczniów; dla nich założył klasztor na Monte Cassino (na południ. od Rzymu) i napisał regułę zakonną. Reguła nakazywała, prócz modlitwy, zajęcie się pracą według zdolności każdego, jak nauczanie młodzieży, przepisywanie książek, rzemiosła. Kto chciał wstąpić do zakonu, musiał przebyć rok próby (nowicjat). Uznani za godnych zobowiązywali się uroczystym ślubem do zachowania reguły i do stałego życia w klasztorze.

Reguła benedyktyńska, dzięki poparciu papieży i monarchów, rozpowszechniła się na Zachodzie.

Na podobnych zasadach powstał zakon żeński benedyktynek, którego założycielką była św. Scholastyka, siostra św. Benedykta.

Założenie i rozpowszechnienie zakonu benedyktyńskiego było szczególnem dziełem Opatrzności. Przedewszystkiem, wydał on liczny zastęp świętych, którzy dla współczesnych i potomnych byli wzorem życia chrześcijańskiego. Następnie, zakon ten odegrał wielką rolę w dziejach cywilizacji; jedni z zakonników w szkołach kształcili młodzież, inni przepisywali księgi, ratując w ten sposób dzieła starożytne; inni uczyli uprawy roli i rzemiosł, organizowali przeróżne dzieła dobroczynne, jak opiekę nad chorymi, sierotami, podróżnymi; wreszcie, występując w roli misjonarzy, nieśli do narodów pogańskich ewangelję, a z nią zasady cywilizacji chrześcijańskiej.

Życie zakonne opiera się na idei poświęcenia. Zakonnik, składając ofiarę z własnego życia, musi wyzbywać się wad, a przykładem

swych cnót pociągać innych do ideałów chrześcijańskich. Składa on trzy śluby. Przez ślub ubóstwa wyzbywa się bogactwa i uciech świata; przez ślub czystości wyrzeka się związków rodzinnych, a w ślubie posłuszeństwa poddaje się pod rozkazy przełożonych. Tak pojęte życie zakonne jest ideałem, do którego każdy zakonnik winien dążyć.

Jedni zakonnicy, idąc za powołaniem, dzięki pomocy bożej i własnej pracy, ideał ten osiągają, stają się chlubą Kościoła; ich życie przynosi zaszczyt Kościołowi, a dla społeczeństwa znaczy się czynami użytecznemi Ale, niestety, niektórzy zakonnicy sprzeniewierzają się ideałom zakonnym; Kościół zawsze ubolewa nad takiemi jednostkami i używa wszelkich środków, by je podnieść; w razie zaś niemożliwości poprawy usuwa je z klasztoru. Podobnie rzecz się ma z całemi zakonami. Jedne, idąc drogą wskazaną przez swych założycieli, są ozdobą Kościoła, źródłem szczęścia dla społeczeństw. Inne, zstępując z tej drogi, sprzeniewierzają się swoim zadaniom, wymagają reformy. Stąd też widzimy w dziejach Kościoła jego troskę, by zakony odpowiadały swym zadaniom, by, rozumiejąc potrzeby czasu, pracowały dla dobra narodów. by stały się ogniskiem życia religijnego i środowiskiem prawdziwej cywilizacji

## Kościół w czasie wędrówki narodów.

W III w. po Chr. pod wpływem warunków ekonomicznych w środkowej Azji obudził się wielki ruch narodów. Rozmaite plemiona dążyły na Zachód i Południe; po drodze spotykały się z innemi szczepami i w ten sposób wywołały powszechną wędrówkę ludów. Dawna cywilizacja rzymska i początki chrześcijańskiej znalazły się wobec niszczycielskiej postawy barbarzyńców; przed Kościołem zaś otwierało się nowe pole pracy; mógł on te niecywilizowane narody nawrócić, złagodzić ich obyczaje i w ten sposób pozyskać je dla kultury chrześcijańskiej.

Kościół nie uchylił się od tej pracy; owszem, nie zważając na piętrzące się przeciwności, wyszedł na spotkanie nowych ludów, zjednał je dla nauki Chrystusa i przez to życie Europy wprowadził na nowe tory.

§ 24. NAWRÓCENIE LUDÓW GERMAŃSKICH. Pierwszymi z owych ludów, które przyjęły ewangelję, byli G o c i. Już w połowie III-go w. poznali oni naukę Chrystusa od jeńców rzymskich. Podzieleni na dwa szczepy (Gotów wschodnich — Ostgotów i Gotów zachodnich — Westgotów), podczas pobytu nad Dunajem ulegli wpływowi państwa rzymskiego, a potroszę i chrystjanizmu. uż na sob. nicej-

skim wystąpił ich biskup Teofil. Prawdziwym zaś krzewicielem religji chrześć. wśród Gotów był biskup Ulfilas († 383); on stworzył alfabet gocki, on przetłumaczył Biblję na język gocki; niestety, stykając się ustawicznie z arjanizmem w Konstantynopolu, został sam arjaninem i utrwalił go wśród Gotów; za pośrednictwem zaś Gotów arjanizm rozpowszechnił się wśród wszystkich niemal szczepów germańskich.

Westgoci na początku V w. opuścili siedziby nad Dunajem, pod wodzą Alaryka napadli na Włochy, zdobyli Rzym (410), a stamtąd udali się do południowej Francji i Hiszpanji. Po obudwu stronach Pirenejów założyli potężne państwo ze stolicą w Tuluzie. Jako arjanie obchodzili się niezwykle wrogo z miejscową ludnością katolicką. Najsroższe prześladowanie katolików wybuchło za króla Leowigilda (VI w.), który za wiarę katolicką kazał zamordować nawet własnego syna św. Hermenegilda. Dopiero król Rekkared (brat św. Hermenegilda) porzucił arjanizm i swym przykładem pociągnął do katolicyzmu większą część narodu. Z biegiem czasu nawrócił się cały naród. Dopiero później walki wewnętrzne i klęska pod Xeres de la Frontera (711) oddały Westgotów w ręce muzułmanów.

Ostgoci w połowie V w. mieszkali w Pannonji; stamtąd przeszli do Włoch. Ich wódz Teodoryk W. (w 493 r) pokonał Odoakra, wodza Herulów, zwycięzcę ostatniego ces. rzym. Romulusa Augustulusa, i ogłosił się królem Włoch. Teodoryk, pomimo iż był arjaninem, względem katolików kierował się sprawiedliwością. Jedynie w ostatnich latach swych rządów, rozgniewany na ces. Justyna za wydane prawa przeciw arjanom, zajął względem Kościoła wrogie stanowisko. Z jego rozkazu wtrącono do więzienia pap. Jana, Boecjusza zaś, słynnego filozofa i senatora rzymskiego, skazano na śmierć. Za następcy Teodoryka w państwie ostgockiem rozpoczęły się walki. Skorzystał z tego ces. Justynjan; jego to wodzowie Belizarjusz i Narzes położyli kres panowaniu Ostgotów (553). Dzięki temu we Włoszech zapanował spokój, ale nie na długo. Za namową tego samego Narzesa wtargnęli do Włoch arjańscy Longobardowie, niszcząc je aż pod sam Rzym. W powstałem państwie longobardzkiem położenie Kościoła było ciężkie. Dopiero wstawiennictwo pap. Grzegorza W., a głównie nawrócenie królowej Teodolindy (590) poprawiły położenie Kościoła. Wewnętrzne walki nie zapewniły państwu Longobardów trwałości; w 774 r. Karol W. położył kres jego istnieniu.

Burgundowie w V-ym wieku założyli państwo nad brzegami Renu i Rodanu ze stolicą w Lyonie. Pod wpływem Westgotów stali się arjanami. Dopiero w 517 r. ich król Zygmunt wraz z całym narodem przyjął katolicyzm.

Wiele wycierpiał Kościół od Wandalów w. Już jako arjanie razem ze Swewami i Alanami przeszli Galję, na krótki czas zatrzymali się w Hiszpanji, skąd pod wodzą Genzeryka udali się do północnej

Afryki. Nienawidząc katolików, dopuszczali się względem nich największych okrucieństw; w szczególny sposób prześladowali biskupów i kapłanów. W 455 r. Genzeryk przeprawił się do Włoch, zajął Rzym i złupił go. Nie lepszym był i jego następca Huneryk. Za jego rządów wymordowano około 40.000 katolików. Słowem, Wandalowie zniszczyl bogatą kulturę chrześcijańską Afryki, jaka tutaj zakwitła w III i IV w. Dopiero w 534 r. Belizarjusz położył kres ich barbarzyńskim rządom. Po stu latach rządów greckich Afryka przeszła w ręce muzułmanów którzy wytępili tam chrystjanizm prawie zupełnie.

§ 25. NAWRÓCENIE FRANCJI, IRLANDJI, ANGLJI I NIEMIEC. Frankowie zajmowali okolice środkowego Renu. Założycielem ich królestwa był Klodwik. W 486 r. zwyciężył on pod Soissons rzymskiego namiestnika, a jego ziemie przyłączył do swych posiadłości. Stąd w krótkim czasie rozszerzył swą władzę na południe Francji. Klodwik był żonaty z Klotyldą, córką króla burgundzkiego. Klotylda często nakłaniała go do przyjęcia chrystjanizmu; ten jednak zwlekał. Dopiero przed walką, jaką miał stoczyć z Alemanami pod Tolbiacum (Zülpich), uczynił ślub, że zostanie chrześcijaninem, jeśli odniesie zwycięstwo. Bóg pobłogosławił jego orężowi. Wierny przyrzeczeniu przyjął chrzest w Reims, a z nim ochrzciło się 3000 Franków.

Św. Remigjusz, chrzcząc go, wypowiedział doń te piękne słowa: Mitis depone colla, Sigamber; adora, quod incendisti, incende, quod adorasti. — „Ugnij karku w pokorze, Sygambrze (Franku), i ubóstwiaj to, coś dotąd prześladował, a prześladuj to, coś dotąd ubóstwiał".

Przyjęcie religji kat. przez Klodwika było wypadkiem doniosłym. Klodwik zjednał sobie katolickich Celtów, a arjańskim Gotom i pogańskim Frankom utorował drogę do nowej kultury. W ten sposób Frankowie stali się jakby ogniwem łączącym dawną cywilizację rzymską z ludami germańskiemi.

Apostołem Irlandji był św. Patryk. Poznał on Irlandję w młodym wieku, jako niewolnik; gdy został kapłanem, z polecenia pap. Celestyna I udał się w 432 r. do Irlandji na misje. Przez 30 lat tam pracował i doczekał się nawrócenia całego narodu. Za jego sprawą powstało wiele szkół i 23 biskupstwa, zależne od metropolji w Armagh. Za swe przywiązanie do wiary cały kraj został nazwany wyspą świętych.

W Anglji chrystjanizm poczynił znaczne postępy jeszcze przed V w., ale wytępili go Anglosasi, gdy zdobyli wyspę (449). Sami zaś ulegli jego wpływowi dopiero w VI w. Sprawił to pap Grzegorz W., który w r. 597 wysłał do Anglji św. Augustyna, benedyktyna, wraz z 40 towarzyszami. Św. Augustyn najpierw przybył do królestwa Kent; z pomocą królowej Berty nawrócił króla Etelberta, wielu książąt, a następnie cały naród. Pierwsze biskupstwa powstały w Canterbury i Londynie. Chrystjanizm czynił tu znaczne postępy. W VII i w VIII w. Anglja stała się ogniskiem ruchu katolickiego i kolebką misjonarzy. Z uczonych zasłynął tu św. Beda († 735), autor dziejów Kościoła w Anglji.

Na ziemiach niemieckich chrystjanizm miał wyznawców jeszcze za czasów rzymskich; ale wędrówki narodów zniszczyły jego ślady. Nanowo wśród ludów tej ziemi pracę apostolską rozwinęli misjonarze irlandzcy i anglosascy, jak św. Gallus, założyciel klasztoru w St. Gallen (Szwajcarja), Willebrod, pierwszy arcybiskup w Utrechcie, św. Emeran, biskup w Regensburgu, św. Rupert, biskup w Wormacji. Najznakomitszym z nich, właściwym apostołem Niemiec, był św. Bonifacy (Wynfreth), benedyktyn angielski. Pracy misyjnej poświęcił się w młodym wieku wśród Fryzów (w Holandji). Początkowo nie widział jej skutków; opuścił Fryzlandję, powrócił do Anglji. Stamtąd udał się do Rzymu, by otrzymać błogosławieństwo papieskie, a następnie nanowo rozpocząć przerwaną pracę. Od tej chwili działalność w Turyngji, Hesji i Fryzlandji poczęła wydawać znaczne owoce. Zachęcony jej powodzeniem, a w Rzymie wyniesiony do godności metropolity, prowadził ją z większym zapałem. W 724 r. ściął święty dąb pod Geismarem, przez co skłonił do przyjęcia chrztu prawie wszystkich mieszkańców Hesji i Turyngji. Jednocześnie pracował nad utrwaleniem chrystjanizmu w nawróconych krajach; w tym celu budował klasztory (słynny klasztor w Fuldzie), zakładał biskupstwa oraz odbywał synody. W podeszłym wieku zrzekł się godności arcybiskupa mogunckiego, udał się po raz drugi na misje do Fryzów i tam poniósł śmierć męczeńską († 755). Ciało św. Bonifacego przewieziono do Fuldy i pochowano w ukochanym przezeń klasztorze.

## Wewnętrzne życie Kościoła.

§ 26 HIERARCHJA KOŚCIOŁA. Papieże tego okresu zrozumieli potrzeby czasu, odpowiedzieli też swemu zadaniu. Wielu z nich Kościół wyniósł na swe ołtarze i składa im cześć publiczną. Byli oni obrońcami wiary, stróżami jedności Kościoła Najwyższą ich powagę w rzeczach wiary uznawali wszyscy: biskupi, czy poszczególni czy też na synodach zebrani, szukali u papieży wskazówek w dziedzinie wiary i karności, a na synodzie w Sardyce (343) (dziś. Sofja w Bułgarji) wydali dekret, że każdy biskup od wyroku synodu może apelować do papieża; nawet heretycy (Nestorjusz, Eutyches) w Rzymie szukali uznania dla swych nauk. Również cesarze uznawali ich prymat; cesarze nieraz byli inicjatorami w zwołaniu soboru i brali w nich czynny udział, ale rozumieli, że przewodnictwo na soborach należy do papieży lub ich zastępców. Papieże też zatwierdzali uchwały soborów i nadawali im moc obowiązującą.

Kościół w tym czasie naogół był niezależny od państwa; pierwsi bowiem monarchowie chrześcijańscy (Konstantyn W., Teodozjusz W.), zajmując się sprawami kościelnemi, czynili to jedynie z życzliwości dla Kościoła, bez chęci uzależniania go od siebie; pragnęli w ten sposób pomóc Kościołowi w jego pracy. Natomiast późniejsi cesarze poczęli mieszać się do wewnętrznych spraw Kościoła. Czynili to pod wpływem dawnego prawa rzymskiego, kiedy to cesarz był jednocześnie najwyższym kapłanem. Przyjęli przeto tytuł „biskupów żewnętrznych" albo „cesarzy i kapłanów" i zgodnie z charakterem tytułu, obok papieży i biskupów, pragnęli ująć w swe ręce sprawy religijne. Jedni z nich czynili to w dobrej wierze, chcieli dopomagać Kościołowi; inni zaś z całą świadomością dążyli do uzależnienia Kościoła od siebie: wtrącali się do spraw religijnych i samowolnie wydawali dekrety dogmatyczne (Herakljusz w VII w.), niekiedy popierali heretyków, wpływali na obiór biskupów, wprowadzali na stolice swych ulubieńców, a usuwali przeciwników, nawet zasłużonych obrońców prawdy (św. Atanazy, św. Jan Chryzostom, św. Bazyli). Historja to mieszanie się państwa do spraw kościelnych nazwała bizanty-

nizmem i uznała go za szkodliwy dla Kościoła. Kościół bowiem powoli uzależniał się od cesarza, biskupi od jego urzędników, a życie religijne, krępowane przez przepisy państwowe, nie mogło się rozwijać. Bizantynizm najwięcej zaszkodził Kościołowi na Wschodzie Wpłynęła na to bliskość dworu cesarskiego. Po niewielkich próbach, podjętych w celu zdobycia potrzebnej swobody, Kościół wsch. poddał się wpływom dworu, a wskutek tego patrjarchowie byli jedynie wykonawcami rozporządzeń cesarskich. Stąd też wynikło poniżenie Kościoła i zmniejszenie jego wpływów na życie ludów. Natomiast na Zachodzie, dzięki bezpośrednim wpływom papieży. Kościół pozostał niezależny od państwa.

Wśród papieży tego okresu znakomitszymi byli:

Św. Leon I Wielki (440—461) jeszcze jako archidiakon zyskał poważanie w Rzymie. Rządził Kościołem w trudnych czasach. Państwo rzymskie zbliżało się do upadku; w Włoszech panowali najezdcy, na Wschodzie zaś powstała niebezpieczna herezja monofizytów. Pomimo to Leon, przejęty wielkością swego powołania, rozwinął wszechstronną działalność i przez to zapewnił papieżom stanowisko polityczne. Za jego rządów odbył się sobór chalcedoński, na którym list Leona do Flawjana, patrjarchy konst., przyjęty z zapałem, stał się podstawą obrad soborowych. W 452 r. obronił on Włochy i Rzym od zniszczenia. Gdy mianowicie Attyla, wódz Hunnów, zagroził Rzymowi, Leon na prośby mieszkańców wyjechał na jego spotkanie i swem przemówieniem skłonił go do uszanowania stolicy. Według legendy, powstałej w X-ym w., Attyla miał zobaczyć stojącego za papieżem św. Piotra z mieczem. Surowszym od Attyli okazał się Genzeryk, wódz Wandalów, który w 455 r. napadł na Rzym i spustoszył go i jedynie na prośbę papieża obszedł się z ludnością łagodnie. Również Leon zyskał sławę jako znakomity mówca.

Św. Grzegorz I Wielki (590—604) pochodził z rzymskiej senatorskiej rodziny i przez lat 30 był pretorem Rzymu. Pod wpływem matki, która po śmierci męża wstąpiła do klasztoru, Grzegorz zrzekł się godności, został zakonnikiem, majątki zaś swe sprzedał, a pieniądze przeznaczył dla ubogich i na budowę klasztorów. Po kilkuletnim pobycie w kla-

sztorze na wezwanie papieża udał się jako poseł papieski do Konstantynopola. Po powrocie został opatem, a w 590 r. obrano go papieżem. Na tem stanowisku rozwinął nadzwyczajną działalność. Dziełami swemi zwalczał herezje, a równocześnie starał się o rozszerzanie chrystjanizmu. Jeszcze jako zakonnik widział w Rzymie na rynku kilku niewolników; na pytanie, z jakiego są kraju, odpowiedziano mu, że są Anglikami (angli sunt); na to Grzegorz odrzekł: niech się staną aniołami (angeli fiant). Wtedy to postanowił nawrócić Anglję; plan ten uskutecznił jako papież, posyłając tam św. Augustyna. Również za jego sprawą Longobardowie przyjęli katolicyzm. Św. Grzegorz, dbając o porządek nabożeństw, ustalił przepisy Mszy św. i zaprowadził śpiew chóralny t. zw. gregorjański. Bronił jedności kościelnej. W tym czasie patrjarcha konstantynopolitański Jan, by uniezależnić się od Rzymu, przyjął tytuł patrjarchy powszechnego (ekumenicznego). Grzegorz zażądał zrzeczenia się tego tytułu, a sam nazwał się „sługą sług bożych" (servus servorum Dei); nazwa ta stała się z czasem jednym z oficjalnych tytułów papieży. Prócz tego słynął św. Grzegorz z pism, które zjednały mu tytuł Ojca i Doktora Kościoła.

Pomocnikami papieży w zarządzie Kościołem, jak i dawniej, byli b i s k u p i. Ich obowiązki w IV w. wobec nieustannie zwiększającej się liczby chrześcijan były zbyt liczne, by sami mogli je spełnić. Wybierali więc dwóch pomocników: archipresbitera, zastępcę w wykonaniu spraw kapłańskich, i archidiakona, pomocnika przy zarządzie diecezji.

Wyboru biskupa dokonywali biskupi prowincji; obranego potwierdzał metropolita i wprowadzał do kościoła. Prócz tego, na mocy przywilejów, w wyborze biskupa brali udział przez swoich komisarzy cesarze.

Na prowincji posługi religijne wykonywali kapłani- p r o b o s z c z o w i e, zależni od biskupa najbliższego miasta; ważniejsze zaś posługi religijne spełniali t. zw. chorepiskopi (t. j. biskupi wiejscy, jakby dzisiejsi dziekani). Proboszczów naznaczał biskup; dopiero w VI w. fundatorowie kościołów lub ich dobroczyńcy otrzymali przywilej przedstawiania na probostwo godnych kapłanów. Po powstaniu parafij i ustaleniu ich granic nastąpił podział prowincyj kościelnych na diecezje.

§ 27. SŁUŻBA BOŻA, ŚWIĘTA I URZĄDZENIE ŚWIĄTYŃ. Najważniejszem nabożeństwem, jak i dawniej, była Msza święta.

Sama Msza św., jako powtórzenie ostatniej wieczerzy, we wszystkich kościołach co do istoty była jednakowa, jedynie porządek modlitw i różnica niektórych obrzędów wprowadziły do niej pewną różnorodność, spowodowały powstanie rozmaitych liturgij. Najważniejszemi z nich były: na Wschodzie liturgja św Jakóba, używana w Jerozolimie i Antjochji, św. Marka w Aleksandrji, św. Bazylego i św. Jana Chryzostoma w Konstantynopolu; na Zachodzie pierwsze miejsce zajmowała liturgja rzymska (obecna Msza św. w kościołach rzymsko-katolickich); następnie znane są liturgje św. Ambrożego w Medjolanie, mozarabska czyli gocka w Hiszpanji i galikańska we Francji.

Kościół Zach. ustanowił zwyczaj codziennego odprawiania Mszy św.: w tym celu zamiast uroczystych, długich nabożeństw, odprawianych przez biskupa w otoczeniu duchowieństwa, wprowadził odprawianie Mszy św. cichej, prywatnej. Natomiast Kościół Wsch. ograniczył odprawianie Mszy św. do dni niedzielnych i świątecznych.

Komunja św. w początkach tego okresu była częsta, niekiedy codzienna. Ale ponieważ od czasów Konstantyna W. wielu przyjmowało chrzest z pobudek doczesnych i chrześcijanami było tylko z imienia, powyższa praktyka powoli zanikała. Doszło do tego, że Kościół zmuszony był jako przykazanie kościelne ogłosić prawo o trzykrotnem na rok przyjmowaniu Komunji św. Uczynił to synod w Agdzie (połud. Francja) w 506 r. Miejsce dawnej częstej Komunji św. zajęły t. zw. eulogje; był to chleb błogosławiony przez kapłana w czasie Mszy św.; rozdawano go pod koniec Mszy św. tym, co nie przystępowali do Stołu Pańskiego. Zwyczaj ten w Kościele Wsch. przetrwał do naszych czasów; na Zachodzie znany jest jeszcze we Francji i Belgji, ale w zmienionej formie.

Dawna karność pokutna przechowała się i w tym okresie; zniesiono jedynie spowiedź publiczną (pż Leon W.), a zachowano spowiedź prywatną. Do dawnych dni postu dodano post w adwencie przed Bożem Narodzeniem, oraz post i procesje pokutne w dni krzyżowe i w dzień św. Marka.

Osobne szaty liturgiczne w pierwotnym Kościele nie były znane. Duchowni przy spełnianiu obrzędów religijnych nosili ubranie zwykłe; dopiero w następnych wiekach

wytworzyły się szaty liturgiczne (alba z tuniki, ornat z penuli); kapłani i diakoni, jako godło swej władzy, nosili stułę, biskupi zać pierścień i pastorał; szczególnem odznaczeniem biskupów był paljusz, ozdoba wyższych urzędników państwowych.

Liczba świąt w tym czasie powiększyła się znacznie. Wprowadzono święta Marji Panny: Oczyszczenia, Zwiastowania (V w.), Wniebowzięcia (VI wiek) i Narodzenia (VII wiek) oraz uroczystości świętych: św. Szczepana, ap. Piotra i Pawła. Oprócz dni śmierci męczenników weszło teraz w zwyczaj obchodzenie rocznicy śmierci wyznawców. Cześć świętych wyrażano przez składanie hołdu ich relikwjom i obrazom, przez urządzanie pielgrzymek do ich grobów, szczególniej do grobów apostołów. Również w tym czasie utrwala się cześć drzewa krzyża św.; odnalazła go św. Helena.

Dobroczynna działalność Kościoła uwydatniła się we wszystkich dziedzinach życia. W tym czasie powstały szpitale, przytułki, domy sierot i podrzutków, gospody dla podróżnych i wiele różnych instytucyj nieznanych światu pogańskiemu. Wiele dziewic i niewiast złożyło dowody bohaterskiej miłości bliźniego. Około r. 400 św. Olimpja, wdowa po prefekcie Konstantynopola, przeznaczyła ogromny majątek na opatrzenie ubogich i ozdobę kościołów. W jej ślady wstąpiła bł. Pulcherja, cesarzowa, ofiarując znaczne sumy na podobne cele. Również w tym czasie zdumiewali swem życiem święte: Fabiola, założycielka pierwszego szpitala w Rzymie, w którym, pomimo cesarskiego pochodzenia, sama obsługiwała chorych, Paula, Melanja.

Pierwsze świątynie budowano w stylu bazylikowym, późniejsze zaś w bizantyjskim. Styl bazylikowy był wówczas w powszechnem użyciu; zasadą stylu bazylikowego był wydłużony czworobok, zakończony półokrągłą niszą, czyli absydą. Czworobok świątyni dwoma lub czterema rzędami kolumn dzielił się na trzy lub pięć naw; nawa środkowa była znacznie wyższa od bocznych. Sufit bywał płaski, albo nie robiono go wcale, przez co widoczne było wiązanie dachu. Na środku kościoła, zwykle w miejscu, gdzie krzyżowały się nawy, umieszczano ołtarz (confessio), a pod nim kaplicę z relikwjami świętego. Ściany wewnętrzne bogatych świątyń wykładano marmurem, absydę zaś i nawę środkową ozdabiano mozaikami, t. j. obrazami, układanemi z różnobarwnych kamieni. Z dawnych bazylik znane są po dziś dzień bazyliki: św. Jana Laterańskiego, św. Klemensa, św. Pawła.

Styl bizantyjski powstał w VI w. w Konstantynopolu. Jego cechą jest obfitość kopuł (jednej wyższej, a obok niej czterech lub więcej mniejszych); najsławniejszym pomnikiem stylu bizantyjskiego jest kościół Mądrości Bożej (Hagia Sofia) w Konstantynopolu, wzniesiony przez Justynjana I.

Obok kościołów budowano t. zw. baptisterja t. j. chrzcielnice, rodzaj kaplic do chrztu. W późniejszym czasie chrzcielnice umieszczano w bocznych nawach kościołów.

Walka z poganizmem zmuszała Kościół do ostrożności we wprowadzaniu statuj świętych; jedną z najstarszych rzeźb (III w.) jest postać Dobrego Pasterza. Natomiast rozwinęły się w kościołach malarstwo i mozaika. Treścią tych obrazów były fakty z życia Chrystusa i świętych. Malarstwo bizantyjskie nie ma w sobie życia; obrazy są zimne, postacie zaś świętych sztywne.

## § 28. Pogląd na drugi okres dziejów Kościoła.

Okres ten w życiu Kościoła ma doniosłe znaczenie. Już na samym początku Kościół dzięki ces. Konstantynowi W. otrzymał egzystencję prawną, a wkrótce potem i uprzywilejowaną. Organizował się przeto, wzrastał, potężniał i wpływy swe rozszerzał wszędzie, szczególniej w zachodniej Europie. W tej działalności Kościół miał wiele przeszkód. Utrudniały mu pracę herezje, bizantynizm, prześladowania. Herezje wprowadziły potężny zamęt w życiu Kościoła, ale też zmusiły najlepsze jednostki (świętych i uczonych) do większej pracy dla Kościoła. Również bizantynizm krępował życie kościelne. Kościół jednak przez swych energicznych biskupów bronił swej niezależności; rozumiał bowiem, że jego uzależnienie jest równoznacznem z martwotą. Pomimo znacznego rozszerzenia się Kościół w tym okresie patrzył na zanik życia katolickiego w niektórych krajach, które były, można powiedzieć, kolebką chrystjanizmu. Patrzymy więc na upadek katolicyzmu w Palestynie, Azji Mn., w Afryce półn., Persji; był to skutek niszczycielskiej pracy mahometanizmu i prześladowań Arabów i Persów.

W tych więc gorących chwilach walk Kościół pracuje, broni się, odbywa narady biskupów na synodach i soborach, tworzy nowe placówki pracy.

Okres więc herezyj jest zarazem czasem największych Doktorów Kościoła, czasem soborów. Uosobienie działalności i myśli Kościoła w tym czasie można widzieć w postaci św. Augustyna. Pracuje on nad swem uświątobliwieniem, pogłębia myśl religijną, popiera i organizuje życie klasztorne, walczy z herezjami..., słowem, żyje wszechstronnem życiem Kościoła.

# II-a EPOKA.

## OKRES I.

### Od końca VII w. do pap. Grzegorza VII (692 — 1073).

### § 29. Założenie Państwa Kościelnego (755).

Państwo Kościelne powstało z darowizn. Już przed edyktem medjolańskim Kościół rzymski posiadał majątki ziemskie. Konstantyn W. i bogatsi chrześcijanie przez swe zapisy powiększyli ich liczbę. Z biegiem czasu z tych dobrowolnych ofiar wiernych powstały znaczne posiadłości Kościoła rzym. we Włoszech, Galji, Afryce i Azji. Władanie niemi dało papieżom znaczny wpływ polityczny, warunki zaś zewnętrzne wpływ ten spotęgowały. Papieże bowiem zajmowali się dolą ludu rzymskiego, obronili Rzym od Wandalów i Hunnów, wzięli czynny udział w nawracaniu narodów, dążących na Zachód, byli najgorętszymi przeciwnikami błędów, pochodzących ze Wschodu, wreszcie, wobec obojętności cesarzy dla spraw Włoch, byli naturalnymi i jedynymi obrońcami całego kraju.

Od VII wieku do cesarzy wschodnich należały prowincje rzymskie: Rawenna, Pentapolis, Rzym z okolicą i południowe Włochy. W imieniu cesarza rządzili temi ziemiami egzarchowie raweńscy; ale ich stosunek do Kościoła nie zawsze był poprawny, często powodował skargi papieży, oburzenie ludu. Z biegiem czasu doszło do tego, że ludność miejscowa, nie licząc na pomoc cesarzy i ich egzarchów, sama potworzyła stowarzyszenia obronne przed swymi wrogami, szczególniej Longobardami.

W 752 r. król longobardzki Aistulf zajął egzarchat i zagroził Rzymowi. Pap. Stefan II prosił Konstantyna V o pomoc; cesarz pomocy nie udzielił. W tem trudnem położeniu papież

udał się do Francji, do Pepina; mianował go obrońcą Kościoła, obdarzył tytułem królewskim i ukoronował; nieco później nadał mu tytuł patrycjusza rzymskiego. Pepin przyrzekł pokojowe pośrednictwo i pomoc. Ale gdy te nie odniosły skutku, wyruszył do Włoch, pokonał Longobardów, a zdobyte ziemie (część egzarchatu raweńskiego, Pentapolis i księstwo rzymskie) darował na wieczne czasy św. Piotrowi i Kościołowi rzymskiemu (755). Wkrótce potem przybyli posłowie greccy, domagając się zwrotu egzarchatu dla swego cesarza. Pepin im oświadczył, że „Frankowie przelewali krew swoją nie dla Greków, ale dla św. Piotra, dla zbawienia dusz swoich, i że żadne skarby świata nie skłonią go do złamania danego słowa".

Po śmierci Pepina król longobardzki Dezyderjusz usiłował odzyskać egzarchat raweński, ale Karol W. nie pozwolił na to; przybył do Włoch, zwyciężył Longobardów, zajął ich ziemie, a stamtąd podążył do Rzymu, gdzie potwierdził darowiznę ojca, a nawet ją powiększył.

W ten sposób powstało Państwo Kościelne, zapewniające papieżom niezależność polityczną, bardzo pożyteczną w rządzeniu Kościołem.

Państwo Kościelne początkowo obejmowało: 1) Rzym z okolicą i 2) egzarchat (Rawennę, Pentapolis); północną część Pentapolisu połączono później z egzarchatem pod nazwą Romanji, południowa zaś znana była pod nazwą księstwa Ankony. W następnych wiekach do Państwa Kościelnego dołączono księstwo Spoleto i Benewent, a w XI w. za Grzegorza VII ziemie margrabiny Matyldy.

Państwo Kościelne dostarczało papieżom środki na utrzymanie państwa, na administrację Kościoła, na misje i dobroczynność. Świecka władza papieży podniosła ich powagę i ułatwiła im łączność z innymi książętami. Ale posiadanie państwa nie było dla Kościoła i papieży bez niebezpieczeństw. Niekiedy władza świecka i wynikające stąd obowiązki odciągały papieży od ich głównego zadania — kierowników sprawy religijnej.

## Stosunek państwa do Kościoła w w. VIII—XI.

§ 30. KAROL WIELKI (768—814) był najpotężniejszym monarchą średniowiecza, sławnym w boju, zasłużonym na polu cywilizacji. Jego urządzenia społeczne stały się wzorem dla wszystkich państw średniowiecznych, łączność zaś z papieżem dała podstawę średniowiecznej teorji o dwóch naczelnikach

świata: świeckim i duchownym, działających w zupełnej zgodzie dla dobra powszechnego.

Karol widział w chrystjaniźmie podstawę wszelkiego porządku i dlatego bronił Kościół i papieży. Już w 774 r. wystąpił w obronie pap. Hadrjana I przeciw Longobardom; ich króla Dezyderjusza zwyciężył, większość jego posiadłości zajął, a część przyłączył do Państwa Kościelnego. Również w przyjaźni pozostawał Karol z następcą Hadrjana Leonem III; pomógł mu w jego walkach wewnętrznych, a nawet przybył do Rzymu i spokój przywrócił. Wówczas to (r. 800) papież, wywdzięczając się Karolowi za okazaną pomoc, w dzień Bożego Narodzenia włożył mu na głowę złotą korę i namaścił na cesarza.

Założenie „świętego cesarstwa rzymskiego“ (S. Imperium Romanum) było stwierdzeniem zjednoczenia ludów zachodnich, zespolonych jedną cywilizacją chrześcijańską, pod świecką władzą monarchy frankońskiego a duchowną papieża. Akt ten był punktem wyjścia do dalszego rozwoju, programem nowego porządku w zachodniem chrześcijaństwie. Papież miał się troszczyć o duchowe potrzeby świata, cesarz zaś, koronowany przez papieża, miał być głową i świeckim przewodnikiem całego chrześcijaństwa, obrońcą i protektorem Kościoła i papieża. W ten sposób stworzono wówczas „rzeczpospolitą chrześcijańską“, w której rządy oparto na poszanowaniu prawa boskiego i ludzkiego.

Karol W. cenił religję chrześcijańską; sam z niej czerpał wskazówki do pracy, a i innym zalecał jej poznanie i praktykowanie; dlatego pracował nad jej rozszerzeniem i utrwaleniem wśród ludów swego państwa. W tym celu zakładał kościoły, klasztory, biskupstwa; zajął się uporządkowaniem prawodawstwa państwowego, dążąc do uzgodnienia ustaw państwowych z prawodawstwem Kościoła. Wiele też uchwał synodów ogłaszał za prawa państwowe i zapewniał ich wykonanie. Również zwracał uwagę na odpowiednie wykształcenie duchowieństwa, a w prawodawstwie swem dawał ludowi wskazówki, jak należy czcić dni święte i spełniać przykazania boże. Dbał także o piękno nabożeństw; wprowadził grę na organach, założył szkołę śpiewów.

Przedmiotem niezwykłej jego troski była sprawa nauczania; dlatego przy klasztorach i katedrach polecił zakładać szkoły, a rodziców zmuszał do posyłania do nich dzieci. Na dworze swoim założył szkołę wyższą (schola palatina),

gdzie obok dzieci książąt uczyli się zdolniejsi chłopcy ubogich rodziców. Do tej szkoły powołał na nauczycieli najznakomitszych uczonych z Anglji i Włoch, jak Pawła diakona, Piotra z Pizy, Alkuina z Anglji, który był jego ministrem oświaty. Prócz tego, zakładał bibljoteki, zbierał rękopisy. Tym sposobem troskliwość cesarza i współdziałanie Kościoła położyły podstawę do późniejszego rozwoju nauk na Zachodzie.

W życiu prywatnem Karol był sprawiedliwy, łagodny, prosty; cenił modlitwę, spełniał przepisy religji; pomimo to nie był wolnym od niektórych wad. Dlatego Kościół, pomimo jego wielkich zasług, nie zaliczył go w poczet świętych; uczynił to jedynie antypap. Paschalis III dla przypodobania się Fryderykowi Barbarossie. Pap. Urban VIII pozwolił jedynie na prywatną jego cześć w Aachen (Akwizgranie), gdzie ciało jego dotychczas spoczywa.

§ 31. POLITYCZNE STANOWISKO KOŚCIOŁA WW. IX—XI. Za następców Karola W. władza cesarska upadła. Jego syn Ludwik Pobożny, monarcha zacny, ale słaby, nie umiał pokierować obszernem państwem Karola. Wskutek niedołężnych jego rządów w państwie powstały zamieszki i walki, a ich wynikiem był podział monarchji Karola W. na trzy oddzielne państwa: Francję, Niemcy, Włochy (pokój w Verdun 843). Również niedołężni byli i następni cesarze, wskutek czego jedynymi obrońcami porządku byli p a p i e ż e. Papieże bowiem stali na czele społeczeństw chrześcijańskich, byli najwyższymi kierownikami ludów w rzeczach wiary, a pośrednio oddziaływali na stosunki społeczne i polityczne narodów. Rzym przeto, jako stolica papieży, był centrem życia religijnego i politycznego. Do Rzymu dążyli królowie i poddani zarówno w pobożnych pielgrzymkach jak i sprawach politycznych. Do najwybitniejszych papieży w tym czasie należał św. Mikołaj I (858—867). Za jego sprawą przyjęły chrzest ludy skandynawskie i Bułgarja. Znana jest jego odpowiedź na list Bogorysa, króla bułgarskiego, w której dał mu wskazówki, jak ma urządzić swe państwo w duchu chrześcijańskim; przestrzega go przed nawracaniem przemocą, żąda złagodzenia kar państwowych i losu niewolników, radzi zatrzymać wszystkie zwyczaje narodowe.

W tym czasie Kościół na Zachodzie zdobył znaczne wpływy w dziedzinie politycznej. Przyczyniły się do tego sta-

nowisko społeczne kleru oraz feudalizm. Rola bowiem duchowieństwa była ważna. Duchowni byli jedynymi przedstawicielami nauki; dlatego monarchowie otaczali się nimi i zapraszali do uczestniczenia w radzie królewskiej; w wielu też wypadkach byli oni ministrami monarchów; wskutek tego niektóre dziedziny spraw państwowych przeszły w ręce duchowieństwa.

Jednocześnie duchowieństwo zdobyło znaczne posiadłości ziemskie. Na ich powstanie składały się zapisy wiernych, hojność książąt i monarchów, oraz feudalny ustrój państw. Podstawą tych zapisów była albo wdzięczność za otrzymane od Boga łaski, albo nadzieja panujących, że duchowni, otrzymujący majątki, poczuwać się będą do większej wierności względem ofiarodawców, szczególniej podczas ich zatargów z wasalami świeckimi. Te majątki, t. zw. lenna, podniosły znaczenie biskupów i opatów, a nawet postawiły ich w szeregi książąt państwa; co więcej, zapewniły im wielkie przywileje polityczne, gdyż niektórzy biskupi otrzymali prawo pobierania ceł i bicia monety.

W tych warunkach godności biskupów i opatów stały się przedmiotem pragnień ze strony duchownych, nie zawsze przejętych duchem Kościoła, albo też skłaniały monarchów do wpływania na ich obsadzanie przez oddane sobie jednostki. Wskutek tego wybory biskupów uległy zmianie. Na początku tego okresu należały one do kanoników; wybrany przez nich kandydat starał się o zatwierdzenie metropolity i panującego. Później zaś miejsce wyborów zajęła nominacja królewska, która od X w. odbywała się przez udzielanie pierścienia i pastorału. Ten sposób naznaczania biskupów był bardzo niebezpieczny dla Kościoła, bo prowadził do wielu nadużyć. Zdarzało się we Francji, Włoszech i Niemczech, że godności biskupie i opackie otrzymywali młodsi synowie książąt i hrabiów (niekiedy jeszcze w kolebce), nie mający chęci i powołania do zajmowania stanowisk kościelnych, albo też wysłużeni wojskowi (szczególniej stanowisko opatów). Niekiedy znowu pod pozorem nominacji sprzedawano godności kościelne (t. z. s y m o n j a). Wręczenie zaś pierścienia i pastorału (t. z. i n w e s t y t u r a) zawierało w sobie to niebezpieczeństwo, że wśród ogółu

utrwalało się mniemanie, iż konsekracja biskupia jest rzeczą drugorzędną, że źródłem władzy duchownej jest nie papież, lecz lennodawca świecki, tem więcej, że biskupi przed swą konsekracją składali w ręce króla przysięgę lenniczą (homagium) oraz przyrzekali obronę jego praw. W ten sposób wyniesieni biskupi stawali się raczej urzędnikami państwowymi i obrońcami króla, niż przedstawicielami i obrońcami Kościoła. Również i klasztory, gdzie powinno kwitnąć życie religijne, mając na czele ludzi świeckich, traciły swój charakter religijny, sprzeniewierzały się swemu zadaniu, stawały się bezużytecznemi, a nawet w pewnych wypadkach szkodliwemi.

Kościół w swej trosce o dobro wiernych, nie chciał się pogodzić z tym sposobem wyboru biskupów; dlatego też z jego strony były nieustanne protesty przeciw samowoli panujących, wielcy zaś papieże XI w. rozwinęli ostrą walkę z symonją i inwestyturą. Walka skończyła się w XII w. zwycięstwem Kościoła: wybory biskupów powróciły do kapituł.

## § 32. Położenie Kościoła w X i XI w.

Kościół w X i XI w. w dziedzinie politycznej wywierał wpływ wielki, ale wskutek tej jednostronnej jego pracy i zeświecczenia kleru sprawy ściśle religijne ucierpiały znacznie. Duchowieństwo zajęło się sprawami materjalnemi i politycznemi, a ludność, pozostawiona sobie, nienauczana należycie, zatracała znajomość zasad religijnych, ulegała błędom i występkom. Wskutek tego życie religijne ludzi nie mogło się rozwijać. Co gorsza, ustawiczne napady Normanów, Węgrów i Arabów rujnowały wiele świątyń, klasztorów i szkół, co również utrudniało pracę religijną. Największą zaś klęską dla Kościoła w tym czasie było poniżenie godności papieskiej, „moralna niewola" papieży. Sprowadziły ją walki partyjne możnowładców rzymskich.

Jak zawsze, tak i w tym czasie godność papieska była wysoko cenioną, a wpływ papieży był wielki. Otóż liczne stronnictwa rzymskie, walczące z sobą o wpływy polityczne, szczególniej o koronę cesarską, usiłowały mieć po swej stronie papieża, a nawet wprowadzać na tron papieski wprost swoich stronników. Często usiłowania te cel swój

osiągały. Wskutek tego na Stolicy Ap. niekiedy zasiadali papieże, w życiu i dążeniach nie zawsze odpowiadający swemu stanowisku. Szczególniej ujemnym był wpływ stronnictwa toskańskiego, które wprowadziło na Stolicę Ap. swych krewnych. Ono to przyczyniło się do wyboru złych lub nieodpowiednich papieży, jak Stefan V; Bonifacy VI, Sergjusz III i IV, Jan X, Jan XII.

Jan XII (pierwszy z papieży przy obejmowaniu godności papieskiej zmienił swe imię) pomimo swych wad postanowił położyć kres tej zależności papieży od stronnictw, a Kościołowi przywrócić niezbędną dla niego swobodę. Uciskany przez Berengarjusza, króla Włoch, za zgodą biskupów i znakomitych osób wezwał na pomoc Ottona I, króla niemieckiego. Ten przybył do Rzymu, zaprowadził w nim porządek, potwierdził nadania Pepina i Karola W., a papieżowi przyrzekł pomoc w obronie wolności Kościoła. Co więcej, chcąc położyć kres nadużyciom szlachty rzymskiej, wydał prawo o wolnym wyborze papieża i zmusił rzymian do złożenia obietnicy, że tylko tego uznawać będą papieżem, kogo cesarz zatwierdzi. Ale i to postanowienie nie wyzwoliło papieży od wpływu stronnictw. Początkowo hrabiowie tokańscy, a później Krescencjusze przywłaszczali sobie rozdawnictwo godności papieskiej, a prawnie obranych papieży więzili lub mordowali. Wobec tego papieże musieli szukać pomocy w Niemczech, przez co uzależnili się od władzy cesarskiej.

Niewiele pomogły zabiegi Sylwestra II (999 — 1002), jednego z najuczeńszych (na polu matematyki i astronomji) i najznakomitszych papieży. Korzystając z pomocy Ottona III, usunął on z życia kościelnego wiele nadużyć. Niestety, nie wszystkie reformy Sylwestra II i Ottona III weszły w życie, a przeto na Stolicy Ap. widziano znowu ludzi niegodnych. Dopiero w połowie IX w. Stolica Ap. uwolniła się od wpływu stronnictw rzymskich, a Kościół otrzymał lepszych papieży. Ich listę rozpoczął św. Leon IX (1048—1054). Był on biskupem w Toul; ces. Henryk III wybrał go na papieża, a duchowieństwo z ludem jednomyślnie potwierdziło ten wybór. Jako papież pracował niezmordowanie nad usunięciem nadużyć i przeprowadzeniem reform. Tą

samą drogą poszedł pap. Mikołaj II (1058 — 1061). Wśród wielu praw wydał on na synodzie laterańskim (w 1059 r.) przepisy o wyborze papieża; według tych ustaw papieża mieli wybierać kardynałowie większością głosów, bez udziału ludu; jedynie po konklawe nowoobrany papież zawiadamiał cesarza o swoim wyborze. Od tego też czasu wzrosła powaga kardynałów; stali się oni pomocnikami papieży w sprawach kościelnych; z ich grona papieże wybierali posłów do królów i na synody. Również ten sam papież, by zabezpieczyć się od cesarzy, nadał Kalabrję i Apulję prawem lenna Robertowi Guiscardowi, wodzowi Normanów.

W ten sposób po długim okresie poniżenia, jakie było skutkiem zależności papieży od stronnictw rzymskich, a później cesarzy, Kościół doczekał się upragnionej swobody. Mając zaś dzielnych papieży, wziął się do naprawy złych skutków swej moralnej niewoli; co więcej, kierowany ręką dzielnego zakonnika Hildebranda, rozpoczął reformę, która wydała zbawienne skutki.

## Sprawy religijne na Wschodzie.

§ 33. OBRAZOBURCY. II SOBÓR W NICEI. W VIII w. na Zachodzie chrystjanizm czynił znaczne postępy, na Wschodzie natomiast musiał toczyć długoletnią walkę religijną, która swą gwałtownością przeszła dawne spory o dogmaty. Sprawcą jej był ces. Leon Izauryjczyk; marzył on o zaprowadzeniu jedności religijnej w państwie, ale żydzi i mahometanie przeciwstawili się tym jego planom. Otóż cesarz, sądząc, że główną przeszkodą ich nawrócenia jest cześć obrazów, wydał edykt, nakazujący usunąć obrazy świętych, męczenników i aniołów (726). Lud, przywiązany do czci obrazów, nie usłuchał jego rozkazu. Ale i cesarz nie myślał o ustępstwie. W niezwykle ostry sposób wystąpił przeciw tym, którzy mu się sprzeciwili, a biskupów, niechętnych sobie, usunął. Co więcej, wydał nowy edykt, nakazujący niszczenie wszystkich obrazów Chrystusa, Najśw. Marji Panny i świętych. Dekret ten wywołał jeszcze więk-

sze uburzenie. Sprzeciwili mu się: patrjarcha konst. św. German, zakony oraz św. Jan Damasceński, znakomity uczony Wschodu, senator, a później zakonnik. Cesarz usunął patrjarchę, a względem zakonników zastosował najsurowsze kary tortur i więzienia. Ale niewiele mógł zrobić przemocą, tem mniej, że w obronie uciśnionych i czci obrazów wystąpili papieże.

Cesarz swe dekrety obrazoburcze wysłał i do Rzymu, ale tam, zamiast obrazów, zniszczono posągi cesarskie, papież zaś, broniąc starej nauki o czci obrazów, potępił te dekrety. Wtedy cesarz, chcąc ukarać Włochy, wysłał flotę, która zginęła podczas burzy, na papieżu zaś zemścił się przez zabór posiadłości papieskich w Sycylji i Kalabrji, oderwanie Ilyrji od Rzymu i oddanie jej pod zwierzchnictwo patrjarchy konstantynopolitańskiego.

Jeszcze okrutniej obchodził się z czcicielami obrazów następca Leona Konstantyn V Kopronim. By mieć za sobą pozór prawa, wezwał przychylnych sobie biskupów do Konstantynopola (754); ci zaś, ulegając woli cesarza, cześć obrazów potępili, jako dzieło szatańskie, i pochwalili postępowanie cesarza. Od tej chwili walka obrazoburcza przybrała ostrzejszą formę; przedewszystkiem skierowano ją przeciw zakonnikom, których oślepiano, mordowano i topiono; następnie niszczono obrazy, mozaiki, posągi, krzyże i w ten sposób dopuszczano się wandalizmu względem dzieł sztuki.

Prześladowanie trwało po części i za następcy Konstantyna V. Dopiero ces. Irena zajęła się przywróceniem spokoju. Rządząc w imieniu małoletniego Konstantyna VI, prosiła pap. Hadrjana I o zwołanie soboru. Sobór pomimo trudności zebrał się w Nicei w 787 r. (II nicejski). Po rozpatrzeniu całej sprawy, zebrani biskupi odrzucili uchwały synodu cesarskiego z 754 r. i ogłosili nowe postanowienia, w których nauczali, że stawianie krzyża, obrazów Chrystusa i świętych jest dozwolone, że godzi się oddawać cześć zewnętrzną obrazom według dawnego zwyczaju przez pocałowanie, palenie światła, ukłony, i że ta cześć odnosi się nie do samego obrazu, ale do osób, na nich przedstawionych.

W ten sposób sobór zatwierdził dawną naukę o czci obrazów, choć nie przywrócił całkowitego spokoju. Dopiero

z biegiem czasu nauka soboru przyjęła się powszechnie; przyczyniła się do tego cesarzowa Teodora na synodzie konstantynopolitańskim w 842 r.

Sprawa obrazoburcza nie miała większego oddźwięku na Zachodzie. Wszelkie próby pociągnięcia monarchów zachodnich do walki z obrazami były daremne. Pepin i Karol W. trzymali się z daleka od tej sprawy, idąc za wskazówkami Rzymu, gdzie cześć obrazów miała gorących obrońców.

§ 34. SCHIZMA WSCHODNIA. IV SOBÓR W KONSTANTYNOPOLU. Po ustaniu walk obrazoburczych powstało na Wschodzie nowe zamieszanie, które doprowadziło do rozdziału Kościoła.

Od samego początku (IV w.) patrjarchowie konstantynopolitańscy z tytułu, że byli biskupami w stolicy cesarstwa, niechętnie odnosili się do papieży i stale dążyli do popniesienia swojej powagi. W późniejszych czasach, uważając się za równych papieżom, pragnęli dla siebie zupełnej od nich niezależności. Prócz tego, w życiu Kościoła wytworzyło się wiele czynników, które przygotowywały oderwanie się Wschodu od Zachodu. Wśród nich ważniejszemi były: odmienność kultur — kultura grecka była głębsza i bogatsza, dlatego Wschód nie chciał iść za wskazówkami „ciemnego“ i „barbarzyńskiego“ Zachodu, — różnica zwyczajów i ustroju życia religijnego; inaczej kształtowały się na Wschodzie, niż na Zachodzie prawodawstwo, karność, kalendarz kościelny, posty, święta, życie rodzinne i strój duchowieństwa. Słowem, w życiu religijnem i politycznem Wschodu i Zachodu było wiele różnic, które mogły istnieć bez szkody dla jedności kościelnej, ale zła wola jednostek mogła je wyzyskać dla zupełnego zerwania jedności Kościołów

Bezpośrednią okazją do rozdziału Kościoła wschodniego od Rzymu (schizmy wschodniej) było wystąpienie F o c j u s z a. Było to w czasie, kiedy państwem w imieniu małoletniego Michała III rządziła jego matka Teodora, a właściwie jego wuj Bardas. Ówczesny patrjarcha konst. św. Ignacy, widząc zgorszenie, jakie Bardas dawał swem życiem, po bezskutecznem upomnieniu odmówił mu Komunji św. Wówczas Bardas zaprzysiągł mu zemstę; podstępem skłonił cesarza do wygnania patrjarchy i do wyniesienia na jego miejsce Focjusza. Focjusz, urzędnik cesarski, znany był ze swej wielkiej nauki oraz jeszcze większej dumy; w ciągu sześciu dni przyjął święcenia z rąk suspendowanego biskupa i, jako „patrjarcha“, wysłał obłudny list do pap. Mikołaja I, donosząc mu, jakoby św. Ignacy zrzekł się swej godności, a jego zmuszono do zajęcia tego

stanowiska. Papież dla zbadania sprawy wysłał do Konstantynopola dwóch legatów. Legaci dali się przekupić i zatwierdzili wybór Focjusza. Wkrótce potem papież, powiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy, zniósł wyrok swych posłów. Tymczasem w obronie Focjusza wystąpił ces. Michał III; wskutek tego Focjusz utrzymał się przy władzy; następnie, by zjednać sobie biskupów Wschodu, ogłosił do nich list pasterski z zarzutami przeciw wierze i karności Kościoła zach., a mianowicie, że łacinnicy poszczą w soboty, nie zachowują ściśle 40-dniowego postu, nie uznają bierzmowania, udzielanego przez kapłanów, od duchownych domagają się celibatu i że sfałszowali wyznanie wiary przez dodanie wyrazu Filioque, wreszcie zwołał do Konstantynopola synod biskupów, na którym wyklął papieża (867).

W tym samym roku zmieniło się położenie rzeczy. Michał III umarł, a jego następca Bazyli Macedończyk stanął po stronie św. Ignacego, Focjusza skazał na wygnanie, św. Ignacego zaś przywrócił na stolicę patrjarszą; wreszcie, dla załagodzenia powstałego sporu, za zgodą pap. Hadrjana II, zwołał sobór do Konstantynopola w r. 869 (IV konst.). Wzięli w nim udział przeważnie biskupi wschodni pod przewodnictwem legatów papieskich. Sobór, po rozpatrzeniu sprawy Focjusza, ogłosił nań wyrok potępienia; jednocześnie wyjaśnił naukę o stanowisku papieża, jako najwyższego zwierzchnika w Kościele.

Z biegiem czasu Focjusz odzyskał łaskę cesarza i po śmierci św. Ignacego powrócił na stolicę patrjarszą, a nawet wyjednał sobie warunkowe zatwierdzenie papieskie. Ale kiedy znowu wystąpił przeciw Zachodowi i papieżowi, spotkała go nowa kara kościelna. Wskutek tego ces. Leon VI Mądry pozbawił go godności patrjarszej i skazał do klasztoru, gdzie pozostał do końca życia.

Po śmierci Focjusza jedność w Kościele przywrócono, ale nie na długo. Rozdział, oddawna przygotowywany, nastąpił za sprawą Michała Cerularjusza. Już w pierwszych dniach swych rządów patrjarszych z niechęci ku papieżowi Cerularjusz zamknął w Konstantynopolu wszystkie kościoły łacińskie. Wkrótce potem za jego sprawą Leon, arcybiskup z Achrydy (w Bulgarji), ogłosił na ręce biskupa z Trani

(w Apulji) list do wszystkich kościołów łacińskich, w którym wznowił dawne zarzuty Focjusza i dodawał nowe, że na Zachodzie w poście opuszczają Alleluja, do Mszy św. używają chleba niekwaszonego. Pap. Leon IX odpowiedział na te zarzuty, przedstawił ich bezpodstawność i z tą odpowiedzią wysłał legatów do Konstantynopola. Cerularjusz nie przyjął posłów; kazał im tylko oświadczyć, że posłowie papiescy powinni przyjść do niego po naukę, a nie z nauką. Wobec tego posłowie, widząc bezskuteczność swych zabiegów, złożyli na ołtarzu w kościele św. Zofji bullę ekskomunikacyjną na Cerularjusza i jego stronników i powrócili do Rymu (1054 r.).

Od tej chwili trwa schizma wschodnia, czyli grecka.

Różnicę między Kościołem wschodnim i zachodnim stanowią: prymat papieża i dogmaty o pochodzeniu Ducha św., istnieniu czyśca, Niepokalanem Poczęciu Najśw. Marji Panny.

Z biegiem czasu wpływowi Kościoła wschod. wraz z jego dogmatami i zwyczajami uległy kraje, sąsiadujące z Konstantynopolem. Obecnie wyznanie wschodnie, czyli prawosławne, jest religią panującą w Rosji, Rumunji, Serbji, Czarnogórzu i Grecji.

## Rozszerzenie Kościoła.

§ 35 NAWRÓCENIE SASÓW I LUDÓW SKANDYNAWSKICH. Z pośród wszystkich plemion germańskich Sasi najdłużej trwali przy pogaństwie. Liczne próby nawrócenia tego bitnego ludu pozostawały bezowocne. Karol W. chwycił się innej taktyki. Sądząc, że tylko wspólność religji utrzyma Sasów w uległości, postanowił narzucić im chrystjanizm przemocą. Walka, rozpoczęta w 772 r., trwała lat 30; duszą oporu był ich dzielny książę Widukind, to uchodzący przed przeważnemi siłami za granicę, do Normanów, to powracający, by wzniecić nowe powstanie. Karol ośm razy wkraczał do kraju, podbijał go systematycznie, osadzał wszędzie frakońskich hrabiów, burzył pogańskie świątynie, budował kościoły i klasztory, zmuszał Sasów do przyjmowania chrztu i przestrzegania przykazań Kościoła; każde zaś powstanie gnębił surowo, a wracających do pogaństwa tępił okrutnie (w 782 r. kazał odrazu ściąć 4500 Sasów w Verdun). W końcu Widukind, widząc bezcelowość oporu, poddał się i przyjął chrzest wraz z całym narodem. Od tej chwili chrystjanizm rozwijał się u nich bez przeszkód.

Nawrócenie Sasów utorowało drogę ewangelji dalej ku północy. Głównym apostołem krajów północnych był św. Ansgary, zakonnik z klasztoru w Corvey (Pikardja). Pierwszym terenem jego pracy misjonarskiej była Danja, dokąd przybył (826) na zaproszenie króla Haralda, ochrzczonego na dworze ces. Ludwika Pobożnego. Za staraniem św. Ansgarego powstało pierwsze arcybiskupstwo w Hamburgu. Po-

czątkowo chrystjanizm czynił tu małe postępy; dopiero król św. Kanut Wielki (1014—1035) zapewnił chrystjanizmowi zupełne zwycięstwo.

Z Danji chrystjanizm dostał się za sprawą tegoż św Ansgarego do Szwecji; tutaj jego rozwojowi sprzyjał król Olaw III Skotkonung. Najwięcej zaś do zwycięstwa chrystjanizmu przyczynił się król św. Eryk IX (XII w.). Pierwszą metropolję założono w Upsali.

Nawrócenie Norwegji rozpoczęło się w X w. za sprawą Hakona Dobrego, który za czasów młodzieńczych przyjął chrzest w Anglji. Właściwym zaś apostołem był król św. Olaw II (1014 — 1030); za jego sprawą zaproszeni z Anglji i Niemiec misjonarze dokonali nawrócenia całego narodu. Metropolja powstała w Drontheim.

Z Norwegji chrystjanizm dostał się na wyspę Islandję, a nawet do Grenlandji, gdzie od połowy XI w. znane było biskupstwo w Gardar. Niestety, w późniejszych czasach (od XIV w.) ślady chrystjanizmu w Grenlandji zaginęły.

Również w tym czasie skandynawscy Normanowie, którzy w rozmaitych stronach Europy obrali swe siedziby, ulegli wpływowi chrystjanizmu. We Francji osiedli oni nad ujściem Sekwany; na początku X w. przyjęli chrzest i uznali się wasalami króla francuskiego. Liczne ich szkoły, szczególniej w Bec, stały się ogniskiem oświaty w północnej Francji. W południowych Włoszech Normanowie, przyjąwszy za staraniem papieży chrystjanizm, utworzyli w wieku XI osobne księstwo; pap. Mikołaj II zatwierdził je jako lenno papieskie.

§ 36 NAWRÓCENIE LUDÓW SŁOWIAŃSKICH. Słowianie tworzyli trzy grupy: południową, zachodnią i wschodnią. Chrześcijańskie ludy Zachodu wysyłały do nich misjonarzy; za ich wpływem dzieło nawracania, rozpoczęte w VI w. wśród Słowian południowych, w XI w. objęło całą Słowiańszczyznę.

Wśród Słowian południowych, mieszkających na półwyspie Bałkańskim i na brzegach Adrjatyku, chrystjanizm szerzyli misjonarze rzymscy i greccy. Najpierw (w VII w.) przyjęli chrzest Chorwaci; ich misjonarzami byli duchowni rzymscy; z ich też ręki otrzymali Chorwaci księgi święte i liturgję rzymską. W późniejszych czasach wśród Chorwatów toczyła się walka o wpływ Rzymu i Konstantynopola. Ostatecznie zwyciężył Rzym. Chorwaci pozostali pod władzą papieża; ale uzyskali od niego uznanie dla Mszy św. w języku słowiańskim i słowiańskiego brewiarza. Późniejsi papieże ograniczyli używanie języka słowiańskiego w liturgji, tak że pozostał on jedynie w niektórych kościołach.

Trochę później (w VII w.) przyjęli chrzest Karantowie (Słoweńcy) w Karyntji, Styrji, Krainie. Nad ich nawró-

ceniem pracowali misjonarze niemieccy, działający pod wpływem arcybiskupów salcburskich. Praca ich prowadzona w języku niemieckim wydawała niewielkie owoce; chrystjanizm utrwalał się powoli, głównie dzięki niemieckim wpływom politycznym.

Na Morawach religję chrześcijańską szerzyli początkowo misjonarze niemieccy. Otóż Rościsław, książę morawski, by uwolnić się od wpływu niemieckiego, prosił ces. Michała III o wysłanie misjonarzy, znających język słowiański. Wybór padł na dwóch braci św. Cyryla i Metodego, którzy w tym czasie powrócili z misyj z Krymu; Cyryl był dawniej bibljotekarzem i profesorem filozofji, Metody zaś zarządcą jednej z prowincyj wschodnich. W 863 r. Cyryl i Metody udali się na Morawy. Tutaj ludność przyjęła ich chętnie, z pilnością słuchała ich nauk, korzystała z ewangelji i ksiąg liturgicznych, przetłumaczonych na język słowiański. Ta praca religijno-narodowa wrogo usposobiła do nich ówczesne duchowieństwo niemieckie, które oskarżyło ich w Rzymie. By oczyścić się z zarzutów, udali się bracia do Rzymu. Tutaj pap. Hadrjan II przyjął ich życzliwie, pochwalił ich pracę apostolską; co więcej, na ich prośbę ustanowił osobną prowincję kościelną, niezależną od arcybiskupstwa salcburskiego. W tym czasie Cyryl wstąpił do klasztoru w Rzymie i tam w krótce umarł († 869). Natomiast Metody, w Rzymie wyświęcony na biskupa, udał się z powrotem na Morawy. Przybył tu w licznym orszaku duchownych i wraz z nimi rozwinął pracę misyjną; teraz też, za zgodą papieża, począł odprawiać rzymską Mszę św. w języku słowiańskim. Niestety, warunki pracy miał utrudnione. Księciem morawskim był Świętopełk, otaczający się Niemcami. Nie mając poparcia z jego strony, Metody opuścił Morawy, udał się do Słoweńców wschodnich; ale i tutaj naraził się biskupom niemieckim, tak że został uwięziony. Po trzyletniej niewoli na żądanie papieża uzyskał wolność, powrócił na Morawy i w dalszym ciągu pracował nad utrwaleniem chrystjanizmu. Ale i teraz, oskarżony przez swych wrogów, ponownie w Rzymie musiał szukać obrony przeciw niesłusznym napaściom. Pap. Jan VIII, do którego się udał, pochwalił jego pracę, potwierdził jego prawa metropolitalne, pozwolił na

używanie jęz. słowiańskiego w nabożeństwach. Potem św. Metody powrócił na Morawy na misje, które prowadził do swej śmierci w Welehradzie († 885).

Niezgoda wśród synów Świętopełka przyczyniła się do osłabienia królestwa morawskiego. Podbili je Węgrzy (około 906 r.). Z utratą niezależności Morawy straciły także obrządek słowiański.

Wśród Czechów obok misjonarzy niemieckich głosili religię chrześcijańską uczniowie św. Metodego; on sam podczas swego pobytu na dworze Rościsława morawskiego ochrzcił księcia czeskiego Bożywoja i jego żonę Ludmiłę. Za jego też wpływem Bożywoj zajął się w Czechach sprawą chrystjanizmu, który wkrótce tutaj poczynił znaczne postępy. Jedynie na krótki czas odżył poganizm, za staraniem Drahomiry, żony Wratysława; podczas tej reakcji wśród wielu innych zginęli król św. Wacław i jego matka św. Ludmiła. Na nowo chrystjanizm zapanował dopiero przy końcu X w.; przyczynił się do tego Bolesław I, który, zwyciężony przez Ottona I, przyrzekł zaopiekować się Kościołem. Syn jego Bolesław II, gorliwy katolik, utrwalił dzieło chrystjanizacji kraju, wzniósł wiele kościołów i klasztorów i założył pierwsze biskupstwo w Pradze (973). Teraz to zaprowadzono w Czechach obrządek i język liturgiczny łaciński.

Słowianie północno-zachodni, czyli Wenedzi (t. j. Obotryci, Lutykowie, Serbowie, Łużyczanie) przyjmowali chrzest z rąk misjonarzy niemieckich. Ale przyjęcie chrystjanizmu dla tych szczepów było przeważnie równoznaczne z wyzbyciem się zwyczajów narodowych; z ewangelizacją bowiem szło germanizowanie kraju. Dziełem nawracania kierowali cesarze z dynastji saskiej. Okrutny był pod tym względem Henryk I Ptasznik; zdobywał on na Słowianach ich ziemię, budował grody, a ludność prócz składania daniny zmuszał do przyjmowania religji chrz. Nie lepszym był i ces. Otton I, który prowadził tępicielską politykę swego ojca, a wykonawcami jej mianował ks. Billunga saskiego i margr. Gerona, zaciętych wrogów Słowian. Dla tych samych celów powstały biskupstwa słowiańskie w Hawelbergu, Braniborze i w Stargardzie, a trochę później w Międzyborzu, Żytcu. Biskupstwa te miały przyczyniać się do szerzenia chrystjanizmu; w rze-

czywistości zaś były jednym ze środków niemczenia Słowian. Dlatego i ludność słowiańska odnosiła się do misjonarzy i religji niechętnie, a przyjmowała ją pod przymusem. Z biegiem czasu biskupstwa te wskutek znacznego zgermanizowania ludności straciły swój charakter słowiański.

Wśród Słowian wschodnich na Rusi chrystjanizm znany był już w IX w; większe zaś postępy poczynił dopiero za czasów księżny Olgi, która w 955 r. przyjęła chrzest w Kijowie. Właściwym zaś apostołem Rusi był książę Włodzimierz, który w 987 r. przyjął chrzest z rąk miejscowych kapłanów wareskich (prawdopodobnie w obrządku zachodnim), a w Peresławiu założył pierwsze biskupstwo, później przeniesione do Kijowa. Do utrwalenia wiary przyczynili się zakonnicy, mieszkający pod Kijowem w pieczarach, nad któremi z czasem wzniesiono klasztor (Pieczerska Ławra). Księgi liturgiczne w jęz. słowiańskim Ruś otrzymała od Bułgarów. Długi czas Ruś pozostawała w łączności z Rzymem; co więcej, Izasław, syn Jarosława, ofiarował pap. Grzegorzowi VII swe ziemie jako lenno. Dopiero na początku XII w. pod wpływem Konstantynopola nastąpiło oddzielenie Kościoła ruskiego od Rzymu i zapanowała na Rusi schizma.

§ 37. NAWRÓCENIE BUŁGARÓW I WĘGRÓW. Bułgarowie, plemię tatarskie, osiedli wśród Słowian (na wschód od Serbów), przyjęli ich język i obyczaje. Chrystjanizm dostał się do nich z Konstantynopola. Tam też przyjął chrzest ich książę Bogorys, nazwany Michałem. Za jego przykładem poszedł naród. Ale wkrótce Bogorys spostrzegł niebezpieczeństwo, grożące mu ze Wschodu. By więc zachować niezależność swego państwa, zwrócił się do Rzymu i misjonarzom łacińskim polecił dalsze nawracanie narodu. Duchowieństwo jednak wschodnie wyparło tych misjonarzy, a Bułgarów poddało pod zwierzchnictwo patrjarchy konstantynopolitańskiego. W 1019 r. Bułgarja straciła niepodległość, stała się prowincją grecką, a następnie podzieliła los cesarstwa wschodniego.

Węgrzy-Madziarowie, plemię fińsko-mongolskie, stworzyli swe państwo na gruzach księstwa wielkomorawskiego. Pierwszymi ich apostołami byli św. Piligrym, biskup z Passawy, i św. Wojciech. Misjonarzom pomagał książę Gejza, a nawet pozwolił wychować po chrześcijańsku swego syna św. Stefana. Wkrótce potem św. Stefan stał się głównym apostołem narodu: popierał misjonarzy, budował kościoły, zakładał klasztory i szkoły, fundował biskupstwa (pierwsze powstało w Ostrzychomiu) i utworzył dla kraju swego osobną metropolję. Za tę pracę pap. Sylwester II przysłał św. Stefanowi złotą koronę i nadał mu tytuł „króla apostolskiego".

## § 38. Nawrócenie Polski.

1. Misjonarze chrześcijańscy pracowali w Polsce oddawna, ale rezultaty ich pracy były niewielkie. Dopiero nawrócenie Słowian połud., a szczególniej Morawian i Czechów ożywiło w Polsce działalność misyjną. Pierwsze jej ślady ujawniły się w kraju Wiślan. Działali tutaj uczniowie św. Metodego, a w swej pracy dotarli w okolice Wiślicy nad Nidą. Również wcześnie dotarł chrystjanizm do Ślęzan, tak że Śląsk przed swem przyłączeniem do Polski był już prawie całkowicie chrześcijańskim. Był to skutek sąsiedztwa z Czechami. Ponadto, przez Śląsk i Niemcy szły wpływy chrześcijańskie do Polski, a szerzyli je albo kupcy, dążący z Zachodu, albo jeńcy wojenni, albo też poszczególni misjonarze irlandzcy, lotaryńscy lub niemieccy.

Pamiętać przytem należy, że od samego początku chrystjanizm w Polsce miał cechę łacińską. Obrządek słowiański, popierany przez św. Metodego, znalazł licznych wrogów ze strony wpływowych Niemców, a nawet po śmierci św Metodego upadł zupełnie. Dlatego też i misjonarze morawscy, krótko u nas działający, nie mogli go utrwalić; natomiast późniejsze wpływy morawskie i czeskie miały już cechę łacińską.

Chrystjanizm szerzył się w Polsce powoli; dopiero warunki polityczne przyśpieszyły jego rozwój i zwycięstwo. Wśród plemion lechickich szczep Polan, jako silniejszy, odegrał rolę twórcy Polski. Jego rodzima dynastja Piastów złączyła ziemie lechickie w jedną całość. Otóż Mieszko I w swej pracy nad zjednoczeniem ziem spotkał się z Geronem, margrabią saskim, oraz z jego niemiecką potęgą. Między nimi doszło do orężnego starcia. Mieszko przegrał walkę. Zwyciężony, wśród warunków pokoju, zobowiązał się płacić daninę i pomagać mu w wojnie przeciw Słowianom połabskim. Ta klęska uzależniła Mieszka od cesarstwa, a jednocześnie pouczyła go o grozie niebezpieczeństwa niemieckiego.

W tych warunkach Mieszko zrozumiał, iż dla zabezpieczenia państwa od Niemiec niezbędnem jest przyjęcie przez naród chrystjanizmu, a najdogodniejszą drogą po temu jest zbliżenie do chrześcijańskich Czechów. W tym celu Mieszko, by zjednać sobie pomoc Czechów, pojął za żonę córkę księ-

cia czeskiego Dobrawę. Wychowana w zasadach katolickich oddała swą rękę pogańskiemu księciu w nadziei, że zjedna go dla swej religji. Szlachetnością swą pozyskała jego przychylność, skłoniła go do przestrzegania przepisów chrześcijańskich, wreszcie po roku pożycia sprawiła, iż w 966 r. przyjął on chrzest w Gnieźnie z rąk prawdopodobnie Jordana. Razem z Mieszkiem dała się ochrzcić cała jego rodzina; w jej ślady poszła drużyna książęca i pewna część narodu. Wkrótce potem Mieszko nakazał wszystkim przyjmować nową wiarę; zabronił natomiast pogaństwa, kazał spalić świątynie i bałwany. Wierzenia przeto pogańskie znikły z życia publicznego; na miejscu świątyń stanęły kościoły, jak w Gnieźnie, Smogorzewie, Poznaniu, Krakowie, Kruszwicy, Gdeczu. Rzecz zrozumiała, nawrócenie księcia i jego drużyny było jedynie początkiem nawrócenia narodu; utrwalenie zaś chrystjanizmu było wynikiem pracy późniejszych pokoleń.

Wkrótce po chrzcie Mieszko postarał się o założenie pierwszego biskupstwa w Poznaniu (968); zostało ono sufraganją metropolji magdeburskiej, stworzonej w tym czasie dla Słowian nadłabskich. Pierwszym biskupem w Poznaniu, a właściwie pierwszym biskupem polskim został Jordan; pochodził on prawdopodobnie z Belgji; przybył do Polski w orszaku Dobrawy i od pierwszej chwili gorliwie zajął się ewangelizacją narodu. Jako biskup całej Polski przez lat 14 pracował nad nawracaniem narodu; nieliczne duchowieństwo czeskie i niemieckie niosło mu pomoc; dopiero później sprowadził sobie do pomocy liczniejszy zastęp kapłanów i zakonników z Fuldy. Stamtąd też pochodził jego następca na stolicy biskupiej Unger.

Przyjęcie chrystjanizmu miało dla Polski doniosłe znaczenie. Przez chrzest bowiem Polska weszła do rodziny ludów chrześcijańskich, zbliżyła się do Zachodu i kultury łacińskiej; odtąd też przestała być celem wypraw krzyżowych Niemców. Następnie, dzięki swemu nawróceniu stała się niezależnem państwem. Od tego też czasu zmieniły się stosunki z Niemcami. Mieszko występował teraz jako sprzymierzeniec Niemców, a ces. Otton I podczas przyjęcia na zamku w Kwedlinburgu uznał go za samoistnego monarchę chrześcijańskiego.

Przez cały czas swych rządów Mieszko okazywał życzliwość dla Kościoła i troskę o rozwój i utrwalenie chrystjanizmu. Wskutek tego Polska wzmacniała się wewnętrznie i jednocześnie na zewnątrz rozszerzała swe granice.

2. Pracę Mieszka poprowadził z wielkim pożytkiem dla Kościoła i narodu jego syn Bolesław Chrobry (992—1025). Otrzymał on wychowanie chrześcijańskie, znał zasady religji, rozumiał, że chrystjanizm podnosi cywilizację społeczeństwa, wzmacnia siły narodu. Poszedł więc w ślady ojca i w pracy państwowej oparł się na religji. Dzięki energji ugruntował jedność państwa, a granice jego znacznie rozszerzył. Złączył więc rozdzielone po śmierci ojca dzielnice, zhołdował Pomorze, zmusił Prusaków do uznania swego zwierzchnictwa, odebrał Czechom Kraków i Śląsk, zagarnął Morawy i kraj Słowaków, wydarł Niemcom marchję Łużycką i Miśnieńską, wreszcie dotarł do Kijowa, a po drodze zajął Grody Czerwieńskie.

Jednocześnie, budując rozległe państwo, Bolesław rozszerzał wpływ chrystjanizmu, rozumiał bowiem, że religja jest najlepszym łącznikiem ludów w państwie. Dlatego przedmiotem jego nieustannej troski były zabiegi o możliwie liczny i dobry skład duchowieństwa, oraz by w jego państwie powstały nowe biskupstwa, zależne jedynie od polskiego metropolity; starał się przeto o wyzwolenie Polski od niemieckich wpływów kościelnych, o nawiązanie bezpośrednich stosunków z Rzymem. Powoli te jego plany ziściły się całkowicie. Otóż na początku jego rządów, już po zajęciu ziemi Prusaków, przybył na jego dwór biskup praski św. Wojciech.

Św. Wojciech-Adalbert pochodził z możnej rodziny Sławników; kształcił się w katedralnej szkole w Magdeburgu; w młodym wieku został biskupem praskim. Nie widząc skutków swej pracy, opuścił diecezję, udał się do Rzymu, został benedyktynem. Stąd po czterech latach na rozkaz papieża powrócił do Pragi. Ale i teraz niedługo tutaj przebywał. Wskutek wrogich wystąpień kilku rodów ponownie opuścił swą stolicę. Przez pewien czas przebywał w Moguncji na dworze Ottona III, a stamtąd wyruszył do Polski. Bolesław przyjął go uroczyście, a następnie wskazał mu pracę wśród pogańskich Prusaków. Wojciech krótko, jedynie przez zimę, zatrzymał się na dworze Bolesława. Przez ten czas nauczał w Gnieźnie, założył klasztor benedyktynów w Trzemesznie. Na wiosnę 997 r. wraz ze swym bratem Radymem udał się

do Gdańska. Stąd podążył do Sambji i tam rozpoczął nauczanie. Misja nie miała powodzenia. Postanowił więc porzucić Prusaków i powrócić do Gdańska. W powrotnej drodze, gdy zmęczony zasnął w świętym gaju, napadli nań Prusacy i wiosłami zabili, a jego towarzyszów wzięli do niewoli. Bolesław na wagę złota wykupił jego zwłoki, uroczyście sprowadził je do Trzemeszna, a później do Gniezna, gdzie niebawem zasłynęły cudami; wskutek tego kanonizował go pap. Sylwester II.

Bolesław, pragnąc państwu swemu nadać chwały, a Kościół uniezależnić od Niemców, zwrócił się do pap. Sylwestra II z prośbą o stworzenie kościelnej hierarchji polskiej oraz o przyznanie mu korony królewskiej. Papież zgodził się na stworzenie metropolji w Gnieźnie, ale odmówił korony ze względu na ówczesną politykę niemiecką. Otton III miał wykonać uchwały papieskie W tym celu na wiosnę 1000 r wybrał się do Polski. Pragnął on ponadto wciągnąć Bolesława w krąg swej polityki oraz odwiedzić grób św. Wojciecha, swego przyjaciela i spowiednika. Bolesław przyjął go z wielkim przepychem. Obadwaj monarchowie odbyli narady. Cesarz, wywdzięczając się Bolesławowi za okazaną życzliwość, nadał mu tytuł „sprzymierzeńca i przyjaciela narodu rzymskiego", zwolnił go od lenniczej zależności od cesarstwa, a na znak tego uniezależnienia włożył mu na głowę własną koronę. Teraz też Otton III ogłosił ustanowienie metropolji w Gnieźnie, a jej pierwszym arcybiskupem mianował Radyma, brata św Wojciecha. Jednocześnie założono biskupstwa w Krakowie Wrocławiu i Kołobrzegu. Na odjezdnem obaj monarchowie dali sobie pamiątki; Chrobry ofiarował Ottonowi ramię św Wojciecha, sam zaś otrzymał gwóźdź z krzyża Jezusowego oraz włócznię św. Maurycego. Zjazd gnieźnieński miał wielkie znaczenie w początkowych dziejach Kościoła w Polsce; ustalił bowiem prawie na sto lat stosunek Kościoła do państwa, a jednocześnie przez stworzenie metropolji uwolnił Polskę od wpływów niemieckich.

Bolesław, opierając się na ustawach gnieźnieńskich, zajął się pracą nad organizacją Kościoła; z całą przeto stanowczością tłumił pogaństwo, karał łamanie praw kościelnych, budował nowe Kościoły. Głównym przedmiotem jego troski była sprawa misyj; by uchronić się od wpływów niemieckich, postanowił sprowadzić misjonarzy z Włoch; na jego pro-

śbę św. Romuald przysłał do Polski dwóch swych uczniów Bolesław zbudował im klasztor w Międzyrzeczu (na pograniczu Pomorza). Wkrótce przyłączyło się do nich trzech Polaków. Zakonnicy prowadzili wspólne życie, przygotowywali się do misyj wśród Prusaków. Niestety, nieznani zbrodniarze wymordowali zakonników i udaremnili plany króla.

Dalszym przejawem troski Bolesława o dobro Kościoła było założenie nowego biskupstwa w Lubuszu, założenie i uposażenie klasztorów benedyktyńskich w Trzemesznie, Międzyrzeczu, Gnieźnie, Poznaniu. Jedni z zakonników zajęli się poza służbą bożą karczowaniem lasów, uprawą roli; inni zakładali szkoły. Popierając sprawy kościelne, Bolesław czynił liczne darowizny na rzecz kościołów i duchowieństwa oraz obfite ofiary w naczyniach kościelnych; patrząc zaś na dodatnie wyniki pracy duchownych, otaczał ich szacunkiem, chętnie z nimi przestawał.

Sam Bolesław pragnął życie swe całkowicie dostosować do zasad chrześcijańskich i posiadał wiele cnót, jak poczucie ludzkości względem zwyciężonych, sprawiedliwość dla ludu; nie umiał jednak panować nad sobą; dwie pierwsze żony wypędził, a z trzecią zawarł małżeństwo bez pozwolenia kanonicznego; był gwałtowny; w gniewie skazywał na śmierć; poczem, gdy się uspakajał, kazał sobie czytać ustawy pokutne i szczerze wypełniał naznaczoną karę.

Marzenia Bolesława o zdobyciu korony urzeczywistniły się, ale już pod koniec życia. Prawdopodobnie za zgodą pap. Jana XVIII, kazał się własnym biskupom namaścić i koronować w Krakowie (1025 r.). Koronacji dokonał arcybiskup gnieźnieński Hipolit. Wkrótce po koronacji Bolesław zakończył życie. Pochowany został obok ojca w katedrze poznańskiej.

3. Następcą Bolesława Chrobrego został jego syn Mieczysław II (1025—1034), dzielny rycerz, zabiegliwy o dobro państwa rządca, ale za słaby na ówczesne ciężkie czasy. Objął po ojcu ogromne dziedzictwo, ale nie mógł go utrzymać. Do Kościoła odnosił się życzliwie; podtrzymywał przeto instytucje kościelne, stworzone przez ojca, budował nowe kościoły, uposażał klasztory, założył biskupstwo kujawskie w Kruszwicy, później przeniesione do Włocławka.

Ale ciężkie warunki jego rządów pogorszyły się ogromnie. Wygnani z kraju bracia podsycali ku niemu nienawiść sąsiadów. Za ich sprawą Niemcy, Czesi, Duńczycy, Rusini podjęli zbrojne wyprawy na Polskę. Mieszko nie mógł się bronić. Polska przeto w krótkim czasie straciła swe dzielnice. Do tych nieszczęść dołączyły się bunty pogan. W tych warunkach Mieszko musiał opuścić kraj. Szukał schronienia w Niemczech; upokorzył się przed ces Konradem i przy jego pomocy rozpoczął walkę z przeciwnikami Niestety, wyczerpany walką, uległ, patrząc na upadek dzieła c j a.

4. Po śmierci Mieszka II rządy w kraju objął jego syn Kazimierz Odnowiciel (1039—1056). Pomimo wysokiego wykształcenia, jakie otrzymał w klasztorach zagranicznych (w Paryżu), nie mógł on sprostać swym zadaniom. W początkach pomagała mu matka Rycheza (Ryksa), ale jej sympatje do Niemców wywołały opór polskiego otoczenia, wskutek czego zmuszona była wyjechać z Polski. Kazimierz pozostawiony został własnym siłom. Tymczasem w kraju, szczególniej w Wielkopolsce i na Śląsku, wybuchły zaburzenia. Dawne pogaństwo, czując słabą rękę króla, ujawniło swe ukryte siły. Lud, powierzchownie chrześcijański, zerwał z chrystjanizmem, powrócił do dawnych obrzędów pogańskich i wystąpił przeciwko tym, co wytrwali w wierze chrześcijańskiej. Niszczono więc kościoły i klasztory, mordowano kapłanów, znęcano się nad rycerstwem. W krótkim czasie zniszczono cały dorobek cywilizacyjny. Chrystjanizm upadł prawie zupełnie; z czterech stolic biskupich żadna nie przetrwała burzy; pozostały jedynie dwa klasztory: w Trzemesznie i Świętokrzyski. Równocześnie z reakcją pogańską odżyły dążenia separatystyczne, szczególniej na Mazowszu; tutaj Masław, dawny podczaszy królewski, przywłaszczył sobie władzę i ogłosił się niezależnym księciem. Kazimierz nie zdołał zgnieść buntu i anarchji. Udał się przeto o pomoc do Stefana węgierskiego, a później do Niemiec. (Niektórzy kronikarze polscy (bł. Wincenty Kadłubek) podali, że Kazimierz wyjechał do Cluny, został benedyktynem, a nawet przyjął święcenie diakona i że jedynie na prośbę Polaków, a za zgodą papieża, powrócił do Polski. Podanie to nie jest prawdziwe). Tymczasem pod nieobecność Kazimierza spadła na kraj nowa klęska. Brzetysław,

król czeski, korzystając z zamętu w kraju, zajął Śląsk i najechał Polskę. Po drodze grabił skarby zebrane w kościołach i grodach, zabierał tysiące jeńców, a miasta pustoszył. Złupił więc Kraków, Gdecz, Gniezno, Poznań, zabrał skarby w złocie i srebrze, wywiózł z sobą relikwje św. Wojciecha i bł. Radyma. Przechowała się jednak wiadomość, podana przez Długosza, że księża ukryli szczątki św. Wojciecha i jakieś inne zwłoki podsunęli najeźdźcom. W tych warunkach Polska opustoszała, kościoły stały pustkami. Na wieść o zniszczeniu Polski przez Brzetysława, ces. Konrad II, obawiając się wzmocnienia czeskiego wasala, udzielił poparcia Kazimierzowi. Z jego pomocą Kazimierz podążył do kraju. Ludność, udręczona nieszczęściami, przyjmowała go chętnie; skupiła się koło niego dawna drużyna królewska, garnął się doń lud chrześcijański. Również przyszedł mu z pomocą książę Jarosław kijowski, z którego siostrą Kazimierz zawarł małżeństwo. W ten sposób wsparty, Kazimierz upomniał się o krzywdy narodu i po szczęśliwej walce z Czechami odzyskał Śląsk, wyjednał wolność jeńcom i częściowy zwrot zagrabionych rzeczy, a Masława pokonał. Teraz też rozwinął pracę nad wewnętrznem zorganizowaniem Polski. W tej sprawie poszedł w ślady swych poprzedników i oparł się na religji chrześcijańskiej. Zapewnił przeto Kościołowi poparcie: zajął się sprowadzeniem duchowieństwa z zagranicy, szczególniej z Włoch, budował kościoły, odnawiał zrujnowane klasztory. Za jego staraniem odnowiono i powiększono klasztor w Tyńcu, dokąd sprowadzono benedyktynów z Francji; ich przełożonym został Aaron, późniejszy biskup krakowski. Tak więc, Kazimierz dokonał zjednoczenia Polski i jej odnowienia na zasadach chrześcijańskich. Za to dzieło wdzięczna potomność nadała mu przydomek Odnowiciela.

DOTĄD.

## Życie religijne.

§ 39. SŁUŻBA BOŻA. Różnorodność liturgji poprzedniego okresu teraz powoli zanikła; na Zachodzie ustaliła się Msza św. rzymska, na Wschodzie zaś konstantynopolitańska. Dawne liturgje utrzymały się jedynie w kilku miejsco-

wościach: galikańska w Lyonie, mozarabska w Toledo, ambrozjańska w Medjolanie. Ponadto powstała nowa liturgja: grecko i rzymsko-słowiańska.

Mszę św. odprawiali poszczególni kapłani raz na dzień; tylko w niektóre święta sprawowano ją więcej razy; lecz pap. Aleksander II zniósł ten zwyczaj, ograniczając jej odprawianie do jednego razu dziennie, a jedynie w dzień Bożego Narodzenia (obecnie i w dzień Zaduszny) pozwolił odprawiać trzy Msze św. W miejsce dawnych ofiar w naturze z racji odprawionej Mszy św. wprowadzono teraz zwyczaj składania stypendjów mszalnych.

Komunję św. rozdawano pod dwiema postaciami; ale już w tym okresie coraz więcej wchodził zwyczaj udzielania jej pod jedną postacią—chleba. Do Komunji św. przystępowano trzy razy na rok, ale wielu chrześcijan nie spełniało tego przepisu, ograniczając się do jednokrotnego na rok komunikowania.

Dla urozmaicenia nabożeństw wprowadzono obok śpiewu grę na organach (pierwsze organy zaprowadzono w Compiègne; otrzymał je Pepin od Konstantyna V Kopronima).

Liczba świąt została powiększona; zaprowadzono święta apostołów i ewangelistów, patrona diecezji i kraju, święto Wszystkich Świętych oraz dzień Zaduszny (najpierw w Cluny).

Rozpowszechnił się teraz zwyczaj pielgrzymek do miejsc świętych (do Rzymu, Jerozolimy, Kompostelli, Tours). Rozwinęła się cześć świętych, których kanonizacja, dawniej ogłaszana przez biskupów, przez Aleksandra III została zastrzeżona wyłącznie papieżom i ograniczona szeregiem prawnych warunków. W pośród świętych najwięcej czci odbiera Marja Panna, co się okazuje z licznych poematów i hymnów, na Jej cześć powstałych, oraz świątyń, ku Jej chwale wzniesionych (z X w. pochodzi hymn Ave maris stella); w XI w. za sprawą św. Piotra Damjana poświęcono Jej czci sobotę.

Naogół dawna karność pokutna uległa złagodzeniu; pomimo to obok dawnych kar kościelnych wprowadzono nowe. interdykt (zaprzestanie służby bożej), ekskomunikę (wyłączenie z Kościoła), a dla duchownych suspensę (zawieszenie kapłana w spełnianiu czynności religijnych). Były one konieczne jako sposoby walki z nadużyciami mało cywilizowanych społeczeństw.

§ 40. STAN RELIGIJNO-OBYCZAJOWY. Kościół i w tym okresie był świadkiem zmagania się chrystjanizmu z poganizmem. Niektóre narody, przyjmując chrzest, uległy wpływowi Kościoła jedynie powierzchownie; dlatego ich życie przez dłuższy czas mało różniło się od dawnego pogańskiego. Co więcej, w ich życiu pozostało wiele zabobonów pogańskich, a walka z niemi była trudna, nawet bezskuteczna. Z pośród tych zabobonów najbardziej znane są sądy boże—ordalja. Były one zabytkiem pogańskich Germanów, którzy, pomimo chrztu, nie wyzbyli się wielu dawnych zwyczajów. Polegały owe sądy na wykonaniu przez obwinionego trudnej próby. Ich podstawą była wiara, że Bóg przyjdzie z pomocą niewinnemu i zaświadczy prawdę. Do najbardziej znanych ordaljów należały: próba ognia (oskarżony boso przechodził po rozpalonych węglach, albo gołą ręką dotykał rozpalonego żelaza, albo przechodził między dwoma płonącemi stosami), próba wody (oskarżony gołą ręką wydostawał z wrzącej wody pierścień, kamyk), próba krzyża (osoby obwinione stały z wyciągniętemi na krzyż rękami; kto dłużej w tej pozycji pozostawał, uważany był za niewinnego), pojedynek. Ordalja, jako niezgodne z duchem chrystjanizmu, nie znalazły uznania w Kościele. Pomimo to nie zostały odrazu usunięte; trwały jeszcze wieki całe, czego dowodem jest pojedynek, dotychczas zwalczany przez Kościół.

Obok zabobonów plagą ówczesnych społeczeństw były rabunki, zemsta, okrucieństwo, zmysłowość. Kościół, widząc te klęski, usiłował zmniejszyć ich rozmiary, zachęcał i zmuszał społeczeństwa do pokoju, do zaprzestania walk niepotrzebnych. Za jego to sprawą powstał t. zw. pokój boży (treuga Dei—zawieszenie broni); według uchwał synodu z 1040 roku nie wolno było walczyć w dni poświęcone rozpamiętywaniu cierpień i Zmartwychwstania Chrystusa, od środy wieczór aż do poniedziałku rano; później (książę Wilhelm normandzki w 1042 r.) rozszerzono pokój na cały czas adwentu i wielkiego postu. W ten sposób Kościół pragnął łagodzić zatargi między narodami i pierwszy wysunął sprawę sądów rozjemczych.

§ 41. NAUKA I ŚWIĘCI. Nieustanne walki orężne nie sprzyjały rozwojowi nauk. Nawrócone narody nie doceniały doniosłości oświaty; dlatego też jedynymi przedstawicielami

nauki w tym czasie byli duchowni, a jej opiekunami klasztory. Jedni zakonnicy zajmowali się przepisywaniem dzieł starożytnych, przez co uchronili dzieła te od zagłady; inni zaś byli nauczycielami w szkołach klasztornych i katedralnych. Szkoły były parafjalne, katedralne i klasztorne. Nauka w szkołach wyższych obejmowała siedm sztuk wyzwolonych (artes liberales): gramatykę, retorykę i dialektykę (trivium), arytmetykę, geometrję, muzykę i astronomję (quadrivium); z gramatyką łączono nauczanie literatury starożytnej i dzieł Ojców Kościoła. Od XI w. włączono do programu szkolnego prawoznawstwo świeckie i kościelne.

Najznakomitsze szkoły klasztorne były: w Fuldzie (w Niemczech)— zdobyła ona wielki rozgłos w IX w. za czasów Rabana Maura, w St. Gallen (w Szwajcarji), w Salcburgu, w Reims—zasłynęła ona przy końcu X w., gdy w niej nauczał Gerbert (póź. Sylwester II), w Bec w Normandji, gdzie organizacją studjów zajął się znakomity Lafranc i dał początek studjom scholastycznym. Ponadto słynęły szkoły w Leodjum, Paderbornie, Kolonji, Corvey, Tours, Rzymie, na Monte Cassino, w Bobbio.

Życie religijne osłabło w tym wieku. Kler, zajęty sprawami politycznemi, nie doceniał jego doniosłości; również ówczesne zakony nie stały wysoko. Jedynie szlachetniejsze jednostki pracowały nad poprawą życia religijnego, nad reformą zakonów. Zabiegi te wydały rezultat.

Już w IX w. z projektem reform życia zakonnego wystąpił Benedykt z Anianu († 821), a jego „Statut dla zakonników", przyjęty na synodzie w Akwizgranie, dał inicjatywę do usunięcia wielu nadużyć w klasztorach. Najwięcej zaś do podniesienia życia zakonnego przyczyniły się nowe klasztory, powstałe pod hasłem reformy.

Klasztor w Cluny (w Burgundji) powstał za sprawą Wilhelma, księcia Akwitanji. Pierwsi opaci, przejęci duchem zakonnym, umieli utrzymać w Cluny i zależnych od niego klasztorach pierwotną regułę benedyktyńską; wskutek tego klasztory te zyskały wielkie uznanie i popularność. Kongregacja klunjacka objęła Francję, Niemcy, Włochy, Anglję, Hiszpanję, Polskę, a liczyła 2000 klasztorów, zależnych od opata w Cluny. W klasztorach tych żył duch zakonny; wskutek tego były one ogniskiem nauki i cywilizacji oraz zarzewiem potrzebnych reform. Liczni zakonnicy, przeważnie kapłani, zasłynęli jako pomocnicy biskupów i pa-

pieży w walce z nadużyciami wieku. Z Cluny wyszedł największy reformator średniowiecza, św. Grzegorz VII.

Podobną reformę dla Włoch przeprowadził św. Romuald (książę Honesti). W 1012 r. założył on w miejscowości Cameldoli (niedaleko Florencji) pustelnię według zmienionej przez siebie reguły św. Benedykta. Tutaj to powstał surowy zakon kamedułów; zakonnicy żyli osobno, zachowywali milczenie oraz surowe posty. Zakon ze względu na swą surowość nie miał licznych zwolenników.

Pomimo znacznego osłabienia życia religijnego widzimy w Kościele wiele osób świętych, co życiem swojem przypominały ogółowi zasady cnoty chrześcijańskiej. Świętych spotykamy wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Z pośród 68 papieży tego okresu dziesięciu Kościół wyniósł na swe ołtarze; świętymi byli królowie (Henryk II niemiecki, Stefan węgierski), królowe (Matylda, matka Ottona I, Kunegunda, żona Henryka II), biskupi, zakonnicy.

Szczególnem zjawiskiem tego czasu była postać zakonnicy Rostwity (Heleny Rossow), benedyktynki z klasztoru Gandersheim w Niemczech († 984); z zamiłowaniem studjowała ona literaturę łacińską i grecką i, aby usunąć z rąk chrześcijan dzieła pisarzy pogańskich, pisała nowe dzieła wierszem i prozą łacińską; pozostały po niej hymny o Narodzeniu i Wniebowstąpieniu Chrystusa, Żywot Najśw. Panny.

Ustawiczne wojny zniszczyły wiele świątyń w stylu bazylikowym; wskutek tego przystąpiono do wznoszenia nowych kościołów. Przy ich budowaniu architekci, naśladując starochrześcijańskie bazyliki, wprowadzili znaczne ulepszenia, przez co wytworzyli nowy styl w architekturze, t. zw. styl romański. Przedewszystkiem, ze względów bezpieczeństwa kościoły, stawiane w owych burzliwych czasach, miały wygląd obronnej twierdzy. Wejście do świątyni było przez niewielkie drzwi. Nad wejściem było wielkie okno w kształcie rozety, a nad niem wznosił się szczyt dachu w formie równobocznego trójkąta, ozdobiony po brzegach „fryzem arkadowym". Potężną tę fasadę kościoła kończy wyniosła wieżyca z wąskiemi, jak strzelnice, okienkami, umieszczonemi po parze na każdym jej piętrze. Kościół romański ma w planie krzyż łaciński, długoramienny, nakryty nie sufitem, lecz półokrągłem beczkowem sklepieniem; częste bowiem pożary naprowadziły budowniczych na sposób sklepienia; pozatem, zamiast lekkich kolumn, wprowadzono potężne filary z kapitelami w stylach klasycznych, z symbolicznemi ozdobami ze świata roślinnego i zwierzęcego; wewnętrzne ściany świątyni ozdabiano zwykle bogatą polichromją (malowidła wielobarwne). Styl romański powstał w Lombardji w VIII w., a stamtąd rozpowszechnił się na całym Zachodzie. Piękne katedry w Moguncji, Spirze, Hildesheim, Cluny są wzorami stylu romańskiego. U nas w Polsce w tym stylu wzniesiono katedrę w Płocku, kościół w Tumie pod Łęczycą, w Sandomierzu.

## § 41. Ogólny pogląd na pierwszy okres średniowiecza.

Okres ten był smutny w życiu Kościoła. Życie religijne, tak dobrze rozpoczęte dzięki pomocy Karola W., nie rozwinęło się należycie. Przyczyniło się do tego samo duchowieństwo. Kler bowiem, chętnie widziany na dworze i w sferach kierowniczych państwa, zadużo czasu poświęcał sprawom politycznym i majątkowym, zapominał natomiast o swoich głównych zadaniach, o pracy religijno-etycznej. Wskutek tego świecczał, przejmował się zasadami ogółu, ulegał wadom wieku, a skutki tego były groźne dla Kościoła. Największem zaś nieszczęściem było to, iż przez długi czas prawie nikt nie występował przeciw tym objawom upadku; nawet papieże nie karcili zła, bo sami byli w „niewoli" stronnictw i nie widzieli grozy położenia. Dopiero reforma klasztorów, dokonana przez lepsze jednostki, wskazała drogę poprawy, przypomniała potrzebę powrotu do dawnych czasów, kiedy kler troszczył się przedewszystkiem o sprawy religijno-moralne narodów. Pomimo swej moralnej niedoli, Kościół stał wyżej od społeczeństwa świeckiego; nie brakło bowiem Kościołowi nawet i teraz ludzi ofiarnych, świętych. Dzięki ich pracy i poświęceniu Kościół rozszerzał swe wpływy, nawracał nowe narody, niósł im światło ewangelji, a z nią początki chrześcijańskiej kultury. Wśród tych nowonawróconych był i naród polski.

Również dzięki ich pracy Kościół przechowywał w społeczeństwach tradycje wielkiej swej przeszłości. On bowiem i teraz pielęgnował naukę i sztukę, występował przeciw nadużyciom, bronił porządku społecznego.

Wskutek swego osłabienia Kościół za mało reagował na życie Kościoła wschodniego. Dawna jedność powoli się zacierała; nowe zwyczaje przygotowywały rozdział stopniowy, ambicja zaś patrjarchów wschodnich doprowadziła do całkowitego rozdziału, do schizmy wschodniej.

Smutny to okres dziejów Kościoła, ale nie ponury; wśród ciemnych jego stron nie brakło jasnych. Dzięki właśnie swym siłom żywotnym Kościół nanowo odżył; jego światło przezwyciężyło ciemności; kierowany zaś przez wielkiego św. Grzegorza VII nawrócił do dawnej świetnej przeszłości.

# OKRES II.

## Od św. Grzegorza VII do Celestyna V (1073—1294)

### Stolica Ap. i jej stosunek do władzy świeckiej.

§ 42. Św. GRZEGORZ VII (1073—1085). I SOBÓR LATERANEŃSKI (1123). Od czasów pap. Mikołaja II wolny wybór papieży był zapewniony; jedynie biskupi i opaci w swym wyborze pozostali i nadal zależnymi od książąt. Zależność ta była zgubną dla sprawy religijnej; książęta bowiem na stolice biskupie wynosili niekiedy ludzi, nie mających ani chęci, ani zdolności do spełniania biskupich obowiązków, nawet takich, co przez swe złe życie przynosili ujmę Kościołowi. Dla usunięcia tych nadużyć potrzeba było długiego czasu i niezwykłej energji papieży. Pracę nad odrodzeniem życia kościelnego rozpoczął św. Leon IX, najskuteczniej zaś ją poprowadził św. Grzegorz VII.

Grzegorz VII (Hildebrand), syn ubogiego cieśli, urodził się (1013) w Saonie w Toskanji; kształcił się w Rzymie, a potem w klasztorze w Cluny. Jako młody benedyktyn został kapelanem Grzegorza VI i w jego towarzystwie zwiedził Niemcy, gdzie widział opłakany stan Kościoła. Po śmierci Grzegorza VI powrócił do Cluny, ale nie na długo; Leon IX powołał go do Rzymu i mianował archidiakonem rzymskiego Kościoła; od tego czasu przez 25 lat był doradcą papieży i głównym kierownikiem przeprowadzanych reform. W 1073 r. jednogłośnie został wybrany na papieża.

Grzegorz VII, obejmując tron papieski, ogłosił program reform. Przewodnią jego ideą było: 1) Kościół musi być wolny od wpływów władzy świeckiej, 2) papież dla swej niezależności musi posiadać Państwo Kościelne. W dążeniach

swych do moralnego podniesienia Kościoła Grzegorz VII wystąpił przeciw trzem głównym występkom czasu, jakiemi były: inwestytura, symonja, zaniedbanie celibatu.

Grzegorz VII zaraz po swoim wyborze wysłał list do ces. Henryka IV z zawiadomieniem o swem wyniesieniu; jednocześnie przedstawił mu swój program reform i prosił go o poparcie. Henryk potwierdził wybór Grzegorza, wysłał swego legata na koronację papieża i przyrzekł mu pomoc.

Grzegorz VII rozpoczął pracę swą od odnowienia dawnych kar kościelnych przeciw symonji, niezachowaniu celibatu i inwestyturze. Dlatego na synodach w Rzymie zabronił kapłanom żonatym odprawiać Mszę św., ogłosił nieważność kupionych godności, a pod karą ekskomuniki nie pozwolił udzielać inwestytury. Wykonanie tych rozporządzeń powierzył ludowi chrześcijańskiemu; dlatego przykazał wiernym, by od kapłanów żonatych lub świętokupców nie żądali i nie przyjmowali sakramentów św. i nie uczęszczali na ich nabożeństwa. Chcąc zjednać uznanie dla swych reform, papież odbywał podróże, zwoływał synody, usiłował pozyskać monarchów. Starania te osiągnęły znaczny skutek: Anglja, Węgry, Polska, południowa Francja, Hiszpanja poparły Grzegorza VII. Natomiast reformy jego znalazły przeciwników w północnych Włoszech, północnej Francji, a szczególniej w Niemczech. Tutaj z powodu inwestytury doszło do otwartej walki z Henrykiem IV.

Henryk IV, pomimo przyrzeczeń, nie poparł reform Grzegorza; przeciwnie, podczas wojny z Sasami, potrzebując pieniędzy, sprzedawał biskupstwa i opactwa, a klejnoty kościelne marnował. Wobec tego papież przypomniał cesarzowi dawne obietnice i przestrzegł go przed skutkami takiego postępowania. Ale cesarz zlekceważył tę przestrogę. Wówczas Grzegorz wysłał doń poselstwo z żądaniem, aby przybył do Rzymu i wytłumaczył się ze swego postępowania. W odpowiedzi na to Henryk zebrał przychylnych sobie biskupów na synod do Wormacji i kazał im zdetronizować Grzegorza. Wskutek tego papież ogłosił ekskomunikę na Henryka, a poddanych zwolnił od przysięgi wierności. Klątwa ta wywarła w Niemczech ogromne wrażenie. Pierwsi skorzystali z niej książęta. Zebrani na sejmie zażądali od cesarza, by przez rok wstrzy-

mał się od rządów, postarał się o zwolnienie od klątwy, a sprawę swą poddał decyzji papieża i przyszłego sejmu, na który poprosili Grzegorza. Henryk, by utrzymać się na tronie, zgodził się na te warunki i dla pogodzenia się z papieżem udał się do Włoch. Przez Burgundję i Sabaudję, w towarzystwie żony i małego syna, przybył do Toskanji. W Kanossie, w warownym zamku margrabiny Matyldy, spotkał się z papieżem, który podążał na sejm do Augsburga. Przez trzy dni w szatach pokutnika stał u bramy zamku, prosząc Grzegorza o zwolnienie od klątwy. Papież, nie ufając jego obietnicom, ociągał się z wysłuchaniem prośby; wreszcie, za wstawiennictwem margrabiny Matyldy, zdjął zen klątwę, ale z warunkiem, że wyrzecze się inwestytury i symonji oraz powstrzyma się od rządów do wyroku sejmu. Henryk przyjął warunki, ale ich nie wykonał; z Kanossy udał się niebawem do Lombardji, gdzie połączył się z nieprzyjaciółmi papieża i uniemożliwił mu udanie się na sejm. Na wieść o tem większość książąt Rzeszy ogłosiła detronizację Henryka i na tron powołała Rudolfa szwabskiego. Henryk pośpieszył do Niemiec i rozpoczął wojnę domową. Papież podczas wojny zachował neutralność, a nawet usiłował ją zażegnać. Ale jego zabiegi były daremne. Henryk, lekceważąc prawa Kościoła, w dalszym ciągu wykonywał inwestyturę. Wskutek tego papież wyłączył go z Kościoła, poddanych uwolnił od przysięgi, a Rudolfa uznał cesarzem Niemiec.

Teraz Henryk wystąpił przeciw Grzegorzowi z całą energją; powołał oddanych sobie biskupów, przeprowadził detronizację Grzegorza i wybór antypapieża. Wkrótce wojna domowa ustała: Rudolf bowiem, raniony w bitwie, umarł. Henryk, uwolniony od przeciwnika, postanowił zemścić się na Grzegorzu i na jego miejsce wprowadzić antypapieża. Grzegorz, pomimo trudnych warunków, nie ustąpił z Rzymu; popierany przez rzymian, przetrzymał trzykrotne oblężenie; dopiero, gdy Henryk zdobył Rzym, papież schronił się do zamku św. Anioła i tam doczekał się odsieczy ze strony Roberta Guiskarda, księcia Normanów. Henryk musiał Rzym opuścić; Grzegorz zaś, obawiając się jego powrotu, uszedł do Salerno. Tam zakończył życie ze słowami na ustach: „Umiłowałem sprawiedliwość, nienawidziłem nieprawości i dlatego umieram

na wygnaniu". Słowa te były streszczeniem jego wysiłków. Podjął on pracę nad uwolnieniem Kościoła od państwa i dla tej sprawy poświęcił wszystko; chwilowo sam uległ przemocy, ale sprawie zapewnił zwycięstwo.

Walcząc z ces. Henrykiem IV, Grzegorz VII nie zapomniał o innych sprawach Kościoła; on pierwszy projektował wyprawę krzyżową; on przez swe rozporządzenia popierał wszelkie dobre poczynania, a przez swe listy dodawał biskupom-reformatorom otuchy i zachęty, wszystkim zaś przyświecał przykładem męstwa i świętości życia. Dzięki jego pracy Kościół uwolnił się od wielu nadużyć, podniósł się duchowo i na nowo rozwinął pożyteczną pracę.

Wskutek tych wielkich zasług św Grzegorz VII należy do najwybitniejszych papieży w dziejach Kościoła.

Ostatnie lata Henryka IV były smutne: zbuntowali się przeciw niemu właśni synowie, skutkiem czego musiał zrzec się tronu. W tem trudnem położeniu szukał poparcia u poddanych, ale przegrał bitwę nad Mozą. Umarł w Lüttich; ponieważ podlegał karom kościelnym, pochowano go w niepoświęconej ziemi. Dopiero po zdjęciu klątwy ciało jego przeniesiono do grobów cesarskich w Spirze

Uwolnienie poddanych od wierności i należnego cesarzowi posłuszeństwa było zgodne z ówczesnemi zapatrywaniami na klątwę. Klątwa pozbawiała jednostkę prawa, czci i obrony; panujący zaś bywał zawieszany w czynnościach państwowych. Również zgodnie z ówczesnemi pojęciami na klątwę, monarcha wyklęty, jeśli po roku nie pojednał się z Kościołem, tracił na zawsze prawo do korony a poddani zwalniani byli od wierności.

Ze śmiercią Grzegorza VII spór o inwestyturę nie ustał. Następcy Grzegorza poszli za jego przykładem; walczyli o wolność Kościoła z Henrykiem IV i z gorszym jeszcze jego następcą, Henrykiem V W walce tej program reform Grzegorza zyskiwał coraz większe uznanie. Koniec walce o inwestyturę położyła ugoda z 1122 r., znana pod nazwą konkordatu wormackiego; zawarł go pap. Kalikst II z ces. Henrykiem V na podstawie wzajemnych ustępstw. Punkty tego konkordatu zostały zatwierdzone na soborze laterańskim (w kościele św. Jana na Laterenie w Rzymie) w 1123 r. Z inwestyturą znikła symonja i gwałcenie celibatu.

§ 43. INNOCENTY II. II SOBÓR LATERANEŃSKI (1139). Po wywalczeniu wolności Kościoła w Niemczech papieże zmuszeni byli bronić swobody Stolicy Ap. przeciw uroszczeniom arystokracji rzymskiej. Wśród niej na początku XII wieku wytworzyły się dwa stronnictwa, które usiłowały wywierać wpływ na wybór papieży, a nawet przywrócić w Rzymie starodawny ustrój republikański. Wpływ tych stronnictw zaznaczył się szczególniej po śmierci pap. Honorjusza II w 1130 r. Wówczas to przeciw wyborowi Innocentego II stronnictwo Piotra Leona wyniosło go na Stolicę Ap. jako Anakleta II. Położenie Innocentego II było trudne. Musiał na pewien czas Rzym opuścić i szukać schronienia we Francji; tam, za sprawą św. Bernarda z Clairvaux, znalazł poparcie. Obok Francji w obronie Innocentego II stanęła Anglja i Niemcy; nowoobrany król niemiecki Lotar II na czele swych wojsk odprowadził papieża do Rzymu, arystokrację uspokoił; za to z rąk papieża otrzymał koronę cesarską. Ale położenie Innocentego tylko częściowo uległo poprawie. Anaklet bowiem, popierany przez Normanów, czynił mu jeszcze różne trudności. Dopiero śmierć Anakleta zmieniła zasadniczo położenie papieża. Wtedy to Innocenty dla przywrócenia i utrwalenia porządku w Kościele zwołał do Rzymu s o b ó r (l a t e r a n e ń s k i II w 1139 r.). Sobór ten był bardzo liczny. Prócz kar na zwolenników Anakleta uchwalono na nim 30 kanonów przeciw symonji i inwestyturze, a nadto wydano w obronie duchowieństwa przywilej kanonu (privilegium canonis), grożący klątwą za czynne znieważenie duchownych.

§ 44. WALKA HOHENSZTAUFÓW Z PAPIESTWEM. III SOBÓR LATERANEŃSKI (1179). Za pap. Hadrjana IV rozpoczęła się nowa stuletnia walka. Stanęli do niej z jednej strony Hohensztaufowie (Gibelinowie—od zamku Weiblingen), po drugiej zaś—Welfowie, t. j. papież i miasta północnej Italji. Hohensztaufowie postanowili zjednoczyć całe Włochy, wskrzesić starorzymskie cesarstwo, z Rzymu zapanować nad całym światem, a z papieży uczynić posłuszne narzędzie swych planów. Wykonaniu tego planu cesarzy sprzeciwili się papieże, gdyż widzieli w nim niebezpieczeństwo dla wolności Kościoła.

Walkę rozpoczął F r y d e r y k B a r b a r o s s a (1152—1190). Od pierwszej chwili swych rządów cesarz samowolnie mianował biskupów; do Rzymu wysłał namiestnika, który popierał stronnictwo, niechętne papieżowi; w Państwie Kościelnem przywłaszczył sobie prawa zwierzchnicze; wreszcie 1158 r. na czele swych wojsk wyruszył do Włoch, zajął Lombardję, zdobył Medjolan. Teraz też, przekonany o swej potędze, ogłosił swe prawa nad Rzymem i całym światem. Postanowił też na tron papieski wprowadzić swego kandydata. Gdy więc po śmierci Hadrjana większość kardynałów

wybrała papieżem Aleksandra III (1159 — 1181), Fryderyk, znając jego stałość i poświęcenie dla Kościoła, nie uznał tego wyboru. Przeciwnie, stanął za mniejszością i poparł jej kandydata (antypap. Wiktora IV). W ten sposób Fryderyk stał się sprawcą rozdwojenia w Kościele, które trwało lat 18. Aleksander III, przekonany o słuszności swego wyboru, a przeciwny mieszaniu się państwa w sprawy czysto kościelne, nie poddał się woli cesarza, opuścił Rzym, uszedł do Francji. Tam znalazł uznanie całego narodu; wystąpił przeto przeciw casarzowi, a nawet go wyklął. Ale Fryderyk, mając za sobą siłę wojska, zlekceważył klątwę papieską, zajął Rzym i osadził Wiktora IV na tronie papieskim. Tymczasem zaraza w Rzymie zniszczyła świetną armję cesarską. Klęska ta, powszechnie uważana za karę bożą, i odwrót cesarza z resztą armji do Niemiec dały hasło do ogólnego powstania we Włoszech. Za sprawą papieża miasta lombardzkie utworzyły wielką ligę, a powodzenie sprzyjało jej wystąpieniu. Fryderyk nie mógł pokonać oporu miast, a w bitwie pod Legnano poniósł zupełną klęskę (1176). Zwyciężony upokorzył się i nawiązał układy z Aleksandrem III. Uznał zupełną niezależność papiestwa i zawarł z Aleksandrem III przymierze w Wenecji. Papież zajął się teraz naprawą szkód, wyrządzonych przez Fryderyka, i zaprowadzeniem potrzebnych reform. W tym celu zwołał do Rzymu sobór lateraneński III (w 1179 r.), na którym, prócz zatwierdzenia pokoju weneckiego, wydano wiele nowych praw; między innemi postanowiono, że do ważności obioru na papieża potrzebne są i wystarczają dwie trzecie głosów obecnych na konklawe kardynałów.

Pomimo zawartego przymierza, wkrótce wynikł nowy zatarg między Fryderykiem a Stolicą Ap. Cesarz bowiem przywłaszczył sobie prawo wyboru biskupów, zajął posiadłości Matyldy, a przez ożenienie syna swego Henryka z Konstancją, dziedziczką Neapolu i Sycylji, i przez przyłączenie tych ziem do posiadłości cesarskich na nowo zagroził niezależności Stolicy Ap. Walka trwała do końca życia Fryderyka, który podczas trzeciej krucjaty utonął w nurtach rzeki Kalikadnus (w Cylicji).

Syn i następca Fryderyka, Henryk VI, marzył o stwo-

rzeniu monarchji powszechnej z zależnym od państwa Kościołem; dlatego poprowadził jeszcze ostrzejszą walkę z papieżami. Opanował Sycylję i Neapol, zajął część Państwa Kościelnego, a względem zwolenników papieża dopuszczał się okrucieństw. Wskutek tego spadły nań klątwy kościelne. Nagła przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu wykonać zamierzonych planów.

§ 45. INNOCENTY III. IV SOBÓR LATERANEŃSKI. (1215). Po śmierci Henryka VI idea wyższości cesarstwa nad papiestwem poczęła chylić się do upadku; owszem, papiestwo doszło do najwyższego wpływu tak w dziedzinie religijnej jak i politycznej. Sprawił to pap. Innocenty III (1198—1216), uczony teolog, prawnik, a zarazem pełen energji polityk. Wstąpił na tron w młodym wieku i od pierwszej chwili przystąpił do urzeczywistnienia programu Grzegorza VII. Przedewszystkiem, zreformował życie na dworze papieskim, gdzie zaprowadził większą skromność i oszczędność. Następnie, zwrócił uwagę na Państwo Kościelne, którego istnienie uważał za niezbędne do swobodnego wykonywania najwyższego pasterstwa; zaprowadził w niem porządek i uwolnił je od wpływów niemieckich. Również przywrócił władzę papieży w Sycylji, którą, na prośbę cesarzowej wdowy, oddał w lenno Fryderykowi II.

Zapewniwszy niezależność Stolicy Ap., zajął się Innocenty sprawami Kościoła; jednych zachęcał, a drugich zmuszał do zachowania praw boskich i przestrzegania przykazań kościelnych. Szczególną przytem uwagę zwrócił na Niemcy. Po śmierci Henryka VI podzieleni książęta niemieccy wybrali dwóch królów: Filipa szwabskiego i Ottona brunszwickiego; papież sprzyjał Ottonowi i jemu przyznał koronę cesarską. Ale Otton sprzeniewierzył się swym zobowiązaniom, a nawet stał się ciemiężycielem Kościoła; dlatego Innocenty odsunął się od niego, a na tron cesarski przedstawił Fryderyka II. Książęta poparli tę kandydaturę; wskutek tego Fryderyk otrzymał koronę cesarską z rąk Innocentego.

We Francji Innocenty zmusił króla Filipa Augusta pod grozą interdyktu do uznania prawa kościelnego o świętości małżeństwa. Tak samo postąpił z Alfonsem, królem Leonu, (w Hiszpanji) i zmusił go do zerwania nieważnego małżeń-

stwa z własną siostrzenicą. Również bronił wolności Kościoła w Anglji przeciw królowi Janowi Bezziemi; podobnież i w Polsce, jedynie dzięki niemu, arcybiskup Henryk Kietlicz wywalczył Kościołowi wolność i przyjęcie reform gregorjańskich. Głosu Innocentego słuchali panujący, a królestwa swoje, jako lenna, dobrowolnie oddawali pod jego zwierzchnictwo. Uczyniły to: Portugalja, Aragonja, Anglja oraz na krótki czas Bułgarja i Serbja. Również z inicjatywy Innocentego zorganizowano wyprawę krzyżową przeciwko Maurom w Hiszpanji, której zwycięstwo złamało potęgę Arabów na Zachodzie. Gdy zaś czwarta wyprawa krzyżowa, przezeń podjęta, nie przyniosła pożądanych owoców, zachęcał panujących do zorganizowania nowej krucjaty.

W swej trosce o dobro Kościoła Innocenty III dbał o czystość nauki Chrystusa, zabiegał o wykształcenie duchowieństwa i rozwój nauki, zatwierdzał nowe zgromadzenia zakonne, z których głównemi były zakony: franciszkański i dominikański.

Ostatnim czynem Innocentego III było zwołanie soboru do Rzymu (lateraneński IV w 1215 r.). Wśród licznych uchwał tego soboru ważniejsze są: wyjaśnienie nauki o prawdziwej obecności Chrystusa w Najśw. Sakramencie, potępienie herezji albigensów, dekret o corocznej spowiedzi i Komunji św. w czasie wielkanocnym, oraz uchwała o nowej krucjacie.

§ 46. SOBÓR LYOŃSKI I (1245). KONIEC WALKI Z HOHENSZTAUFAMI. Następcy Innocentego III, trzymając się wiernie zasad swego poprzednika, musieli wejść w zatarg z ces. Fryderykiem II. Był to człowiek zdolny, wykształcony, ale przewrotny. Przy koronacji przyrzekł papieżowi zorganizować krucjatę, oddać Sycylję, jako lenno papieskie, swemu synowi, oraz szanować prawa Kościoła. Ale o spełnieniu tych przyrzeczeń, jak się niebawem okazało, nie myślał. Już w początku swych rządów, po uporządkowaniu spraw niemieckich, przybył nastałe na Sycylję i wbrew przyrzeczeniu, zatrzymał ją w swem władaniu; również usiłował uzależnić od siebie Kościół, biskupów sam osadzał i strącał, a wyprawę krzyżową odkładał. Takie postępowanie Fryderyka skłoniło Grzegorza IX-go w 1227 r. do ogło-

szenia nań klątwy. Cesarz przez zemstę wypędził papieża z Rzymu, a wkrótce potem wyruszył na krucjatę. W Palestynie wojny nie prowadził; wszedł jedynie w układ z sułtanem i zawarł z nim 10-letni rozejm. Na mocy tego traktatu chrześcijanie odzyskali Jerozolimę, ale bez prawa naprawienia murów miasta.

Papież z niedowierzaniem patrzył na tę wyprawę i jej zakończenie. Pomimo to chętnie podał rękę do zgody, gdy Fryderyk, po powrocie do Europy, zwrócił się doń z prośbą o zwolnienie z klątwy. Papież klątwę odwołał, cesarz zaś przyrzekł szanować prawa Kościoła. Ale Fryderyk i teraz nie spełnił przyrzeczenia. W Palermo, gdzie zamieszkał, prowadził życie niemoralne, otoczył się prawnikami-legistami, którzy podsycali w nim dążenia absolutystyczne; w swej działalności państwowej lekceważył religję, a nawet wprost nią pogardzał; przeszkadzał Kościołowi w jego działalności; biskupów, którzy dlań byli niewygodni, usuwał i więził, a w imię tolerancji dozwalał na zmianę kościołów na meczety. Wskutek tego Grzegorz IX ponownie wyłączył go z Kościoła. Fryderyk nie uznał klątwy i zaapelował do soboru; jednocześnie wypowiedział Stolicy Apostolskiej zaciętą wojnę, której terenem stały się Niemcy i Włochy. Papież, chcąc sprawę swego zatargu z cesarzem przedłożyć przedstawicielom świata, zwołał sobór. Tymczasem cesarz przeszkodził biskupom w przyjeździe do Rzymu, a, co gorsza, po śmierci Grzegorza przez dwa lata uniemożliwił wybór nowego papieża. Dopiero za sprawą św. Ludwika IX odbyły się wybory. Papieżem został Innocenty IV, przyjaciel Fryderyka. Nowy papież chciał ułatwić cesarzowi pojednanie się z Kościołem, ale nadaremnie. W tych warunkach Innocenty IV, nie czując się bezpiecznym w Rzymie, udał się do Francji; tu zwołał sobór do Lyonu (I l y o ń s k i w 1245 r.). Sobór, po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy, pozbawił cesarza władzy z powodu jego wiarołomstwa i świętokradztwa, a poddanych zwolnił od przysięgi wierności. Cesarz nie uznał wyroku, zaapelował do „przyszłego papieża i prawdziwego soboru“, a na zwolennikach papieża znęcał się okrutnie. Ale i papież nie ustąpił; przeciwko Fryderykowi ogłosił wojnę krzyżową, w której znalazł po-

parcie miast włoskich. Obustronna wojna trwała do śmierci Fryderyka, który przed zgonem widział upadek swej władzy monarszej i dopiero w ostatniej chwili pojednał się z Kościołem (1250).

Ze śmiercią Fryderyka nie skończyła się walka. Prowadzili ją jego następcy: Konrad IV i Konradyn. Dlatego papież Urban IV, aby uwolnić się od Niemców, powołał na tron sycylijski Karola andegaweńskiego, brata Ludwika IX. Karol stoczył zwycięską bitwę z Manfredem, działającym z ramienia Konradyna, i zajął Sycylję. Ale tutaj przez swą chciwość i okrucieństwo zraził do siebie wszystkich. Wskutek tego ludność zaprosiła na tron Konradyna. Walka rozgorzała na nowo. Konradyn pokonał Karola, ale wpadł w zasadzkę i dostał się do niewoli; z rozkazu też Karola, pomimo protestu pap. Klemensa IV, zginął na rusztowaniu w Neapolu. Na nim wygasł dom Hohensztaufów (1268).

Triumf papiestwa nie był całkowity, gdyż w swej ostrej walce z cesarstwem straciło ono wiele ze swego uroku moralnego, a nawet i ze swej niezależności na rzecz dynastji andegaweńskiej i królów francuskich.

§ 47. II SOBÓR W LYONIE (1274). Po zakończeniu walk z Hohensztaufami położenie Stolicy Ap. nie zmieniło się na lepsze. Francuzi bowiem nie szanowali praw Kościoła i dopuszczali się różnych nadużyć; tak np. Karol andegaweński wytworzył wśród kardynałów oddaną sobie partję, a swoją polityką przyczynił się do nieobsadzenia Stolicy Ap. po śmierci Klemensa IV przez trzy lata.

W 1271 r. papieżem został św. Grzegorz X (1271—1176). Jedną z głównych jego trosk było ratowanie chrystjanizmu na Wschodzie. W Konstantynopolu, po upadku cesarstwa Łacińskiego, rządził Michał VIII Paleolog. Pragnąc zyskać pomoc Zachodu do walki z Turkami, chciał on dokonać unji z Kościołem. Urzeczywistnienie tego projektu utrudniała wzajemna niechęć Wschodu i Zachodu. Dopiero po wielu zabiegach udało mu się skłonić duchowieństwo do rozpoczęcia obrad nad unją; toczyły się one na soborze w Lyonie (lyoński II w 1274 r.). Po długich naradach unję uchwalono. Kościoły zachodni i wschodni pozostały przy swoich zasadach i poglądach; jedynie Grecy uznali zwierzchnictwo

papieża i apelację do Rzymu, oraz przyrzekli nauczać, że Duch św. pochodzi od Ojca i Syna. Ponadto, na tym soborze określono sprawę obioru papieża, oraz uznano cesarzem nowowybranego króla Rudolfa Habsburga.

Grzegorz znalazł w nowym cesarzu pomocnika w swej walce z Karolem andegaweńskim. Walka ta była ostrą i ustała dopiero za Marcina IV, Francuza, ale z krzywdą Kościoła. Papież bowiem, ulegając wpływom Karola, mianował go senatorem Rzymu, a swym rodakom powierzył najwyższe stanowiska kościelne i świeckie, przez co uzależnił Stolicę Ap. od wpływów Francji.

Rządy Francuzów na Sycylji dokuczyły ludności. Mieszkańcy Palerma, oburzeni tyranją Karola, w poniedziałek wielkanocny r. 1282 podczas nieszporów podnieśli powstanie, które rozszerzyło się na całą wyspę i zakończyło wypędzeniem Francuzów („Nieszpory Sycylijskie").

## § 48. Sprawy religijne w Polsce.

1. Dzieło odrodzenia Polski w duchu chrześcijańskim, rozpoczęte przez Kazimierza, poprowadził jego syn Bolesław Śmiały (1058—1080). Poszedł on w ślady Chrobrego i dążył do rozwoju państwa. Warunki mu sprzyjały, przeto osiągnął wiele. Również sprawy kościelne miały w nim życzliwego protektora. Wyrazem jego troski o dobro Kościoła było rozporządzenie, by stolice biskupie i godności kościelne, wbrew dotychczasowym zwyczajom, dawano jedynie Polakom; on też, jako spełnienie ślubu po szczęśliwej wyprawie do Węgier i Czech, wybudował klasztor benedyktynów w Mogilnie, pod Gnieznem; pierwszym opatem klasztoru został Gallus, autor „Kroniki".

Od pierwszych chwil swych rządów Bolesław wszedł w stosunki ze Stolicą Ap. Za jego to sprawą dawny doradca ojca, przedstawiciel możnego rodu, Bogumił Pałuka, po odbyciu nowicjatu, otrzymał nominację na arcybiskupstwo. By uzyskać zatwierdzenie i paljusz, Bogumił udał się do Rzymu. Tam, jako benedyktyn, zbliżył się do stronnictwa reform Kościoła, przejął się duchem ich krzewiciela (późn. Grzegorza VII), a po powrocie kraju, jako arcybiskup gnieźnieński, pracował nad ich urzeczywistnieniem Jego wpły-

wowi uległ Bolesław, stał się zwolennikiem reform gregorjańskich, a w czasie zatargu Henryka IV z Grzegorzem VII stanął po stronie papieża. Dlatego też już w 1074 r. poselstwo polskie z arcybiskupem Bogumiłem udało się do Rzymu; miało ono prosić Grzegorza VII o koronę dla Bolesława. Papież przychylił się do prośby króla. Bogumił, zadowolony z wyników swej misji, wrócił do kraju; razem z nim przybyli do Polski po raz pierwszy legaci papiescy, wioząc bullę do Bolesława. Papież chwalił zabiegi króla o dobro Kościoła, prosił go, aby wspólnie z jego posłami załatwił sprawę metropolji polskiej oraz stworzył dostateczną liczbę diecezyj. Wkrótce potem przystąpiono do zrealizowania życzeń papieża. Odbył się synod (zdaje się w Gnieźnie), na którym omówiono wszystkie sprawy. Obsadzono na nim dawne biskupstwa, urządzono nowe, wyświęcono biskupów, rozgraniczono diecezje, a stolicy gnieźnieńskiej ostatecznie przyznano tytuł metropolji. Uwieńczeniem tych narad była koronacja Bolesława (1076 r.); dokonał jej Bogumił w otoczeniu 15 biskupów w Gnieźnie. Dla Bolesława była ona urzeczywistnieniem jego marzeń, a Polskę wynosiła do godności samodzielnego państwa, jak za Chrobrego. Od tej też chwili Bogumił, zawsze życzliwy dla reform Grzegorza, zdwoił pracę nad reformą duchowieństwa, szczególniej nad wprowadzeniem celibatu.

Bolesław, pomimo życzliwego stosunku do Kościoła, swe imię „Szczodrego“ splamił zbrodnią zabójstwa biskupa krak., św. Stanisława Szczepanowskiego. Na wieść o dokonanej zbrodni papież ogłosił na Polskę interdykt. Kara ta miała ciążyć nad krajem, dopóki król-morderca nim rządził. Dopiero po roku, Bolesław, widząc ogólną ku sobie niechęć, opuścił Polskę wraz z małoletnim synem Mieczysławem. Udał się na Węgry. Stamtąd miał podobno pieszo, jako pokutnik, wyruszyć do Rzymu; po odbyciu tej pielgrzymki i uzyskaniu od papieża przebaczenia swej zbrodni, miał wstąpić do klasztoru benedyktynów w Ossjaku w Karyntji; tam, jako brat zakonny, miał do końca życia spełniać wszystkie posługi. Dotychczas w klasztorze w Ossjaku zakonnicy pokazują grobowiec „króla Bolesława polskiego“. (Podanie to sięga końca XIV w.).

2. Św. Stanisław Szczepanowski i jego za-

targ z Bolesławem. Św. Stanisław pochodził z zamożnej rodziny ze wsi Szczepanowa, niedaleko Krakowa; kształcił się w kraju i zagranicą, prawdopodobnie w jednym z klasztorów lotaryńskich, gdzie już wprowadzono reformę Kościoła. Po powrocie do kraju zbliżył się do biskupa krakowskiego Zuli, a po jego śmierci został jego następcą. Jako pasterz diecezji, przejęty duchem reform Kościoła, dbał o czystość obyczajów kleru, zabiegał o umoralnienie ludu, karcił występki. Surowy dla siebie, nie był też pobłażliwy na innych. Grzeszne życie króla Bolesława bolało go bardzo; początkowo upominał go po ojcowsku, a potem groził mu karą kościelną. Tymczasem król nie zmienił swego życia; przeciwnie, do dawnych występków dołączył surowość względem poddanych, szczególniej po swej wyprawie na Kijów. Bolesław bowiem, upojony zwycięstwem, pędził życie w Kijowie wśród zbytków. Wówczas to część rycerstwa, na wieść o powstaniu ludu w kraju, opuściła króla. Wobec tego Bolesław musiał wracać do kraju. Zrażony do rycerstwa, karał surowo tych, co go opuścili, jak również zbuntowanych chłopów. Biskup stanął w obronie karanych i powtórzył swe upomnienia królowi. Wskutek tego stosunek między królem a biskupem pogorszył się znacznie. Dołączyła się do tego sprawa o majątek kościelny, który biskup nabył od rycerza Piotrowina, a król bezprawnie chciał mu go odebrać. Sprawa oparła się o sąd. Biskup, z powodu śmierci Piotrowina, nie miał dowodów na stwierdzenie prawności swego posiadania. Ostatecznie sprawę wygrał. W tym zatargu króla z biskupem rycerstwo, niezadowolone z twardych rządów Bolesława, wzięło stronę biskupa; również sprzyjało biskupowi stronnictwo Władysława Hermana i Sieciecha, a obejmowało ono możnowładców, którzy z pomocą czeską chcieli detronizować Bolesława. Oburzenie przeciw królowi wzmogło się jeszcze, gdy Bolesław, sam żonaty, porwał żonę jednemu z rycerzy. W tych warunkach biskup publicznie zgromił króla i zagroził mu karą kościelną. Bolesław zlekceważył jego upomnienie. Wówczas Stanisław rzucił nań klątwę. Oburzony za to Bolesław ogłosił Stanisława buntownikiem i zdrajcą; posłał przeto rycerzy, by zamordowali biskupa. Ci nie śmieli wy-

konać rozkazu. Wobec tego Bolesław, rozgniewany, pobiegł do kościoła św. Michała na Skałce i tam własnoręcznie zamordował Stanisława, gdy ten odprawiał Mszę św. W dwa dni po dokonanej zbrodni ciało św. Stanisława pochowano na cmentarzu, przy kościele; ale już następca Stanisława przeniósł je do katedry na Wawel. Od pierwszej chwili Stanisław ze względu na swe cnoty począł odbierać cześć religijną. Warunki polityczne w Polsce uniemożliwiły przeprowadzenie kanonizacji. Dopiero dzięki staraniom bisk. Iwona Odrowąża, a głównie Prandoty, przeprowadzono ją w Rzymie. Papież Innocenty IV w 1253 r., po sprawdzeniu jego cnót, zaliczył go w poczet świętych. Od tego też czasu cześć ku św. Stanisławowi rozpowszechniła się w całym narodzie Pobożność narodu widziała analogję pomiędzy posiekaniem ciała świętego a późniejszem podziałem Polski na odrębne księstwa. Pod Grunwaldem widziano św. Stanisława, błogosławiącego wojska polskie. Królowie polscy w przeddzień swej koronacji uroczyście udawali się na Skałkę, by polecić się opiece świętego. W samej Polsce wzniesiono ku jego czci przeszło 300 świątyń.

Cześć św. Stanisława w Polsce była stałą. Dopiero na pocz. XIX w., po odnalezieniu i wydaniu „Kroniki“ Galla, dały się słyszeć przeciw niej zarzuty. W ostatnich czasach słuszność tych zarzutów usiłował uzasadnić prof. Wojciechowski, autor „Szkiców historycznych XI w.“ (1904). Dzięki właśnie niemu sprawa stała się głośną. Otóż, podstawą wszystkich wystąpień przeciw św. Stanisławowi było zdanie „Kroniki“, w którem Gall, pisząc o przyczynie zabójstwa św. Stanisława, nazwał go „traditor“ — zdrajcą, — mianowicie: „pro traditione pontificem truncationi membrorum adhibuit; neque enim traditorem episcopum excusamus neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus — za zdradę poddał kapłana obcięciu członków; ani bowiem zdrajcę biskupa uniewinniamy, ani króla mszczącego się tak brzydko zalecamy“. Zdanie to, a głównie wyraz: traditio — traditor stało się osnową najrozmaitszych hipotez o stanowisku św. Stanisława, a których wspólną cechą było twierdzenie, że św. Stanisław był zdrajcą. Otóż obrońcy słuszności czci św. Stanisława rozebrali szczegółowo te hipotezy, rozpatrzyli przebieg zatargu biskupa z królem, ale w postępowaniu biskupa nie widzieli przejawów zdrady. Sądzili bowiem, że jedno zdanie, niezupełnie jasne pod względem treści, nie może być podstawą wniosku w tak ważnej sprawie; tembardziej, że słowo... „traditio—traditor“ oznacza w średniowiecznej łacinie nietylko zbrodnię stanu — zdrada, zdrajca, ale wszelkiego rodzaju obrazę majestatu; znaczy też — znający tradycję, rzucający klątwę; następnie, etyczne pojęcie „zdrady“ jest względne, np. ces.

Henryk IV nazywał św. Grzegorza VII „zdrajcą państwa" za jego wystąpienie przeciw sobie w obronie niezależności Kościoła; mógł więc i Gall, obcokrajowiec, słuszne wystąpienie św. Stanisława przeciw królowi nazwać „zdradą"; co ważniejsza, Kościół przy ogłaszaniu kanonizacji bierze pod uwagę heroiczną świętość jednostki i prawdziwość dokonanych przez nią cudów; stanowisko polityczne odgrywa podrzędną rolę; wiemy np. że św. Wincenty Ferrerjusz i św. Ludwik Luksemburski w czasie schizmy zachodniej byli po stronie antypapieża. Otóż, sprawdzoną była wielka świętość Stanisława, stanowisko zaś jego polityczne było drugorzędne.

3. Następcą Bolesława Śmiałego został jego brat Władysław Herman (1080—1102). W rządach swych okazywał wielką sympatję Niemcom; zbliżył się do ces. Henryka IV, a nawet jego siostrę pojął za żonę. Sympatyzując z Henrykiem, Władysław popierał w Polsce prądy antygregorjańskie; dlatego też ze stolic biskupich usunął dawnych biskupów, a wśrod nich wielce zasłużonego dla Kościoła arcybiskupa Bogumiła; natomiast wprowadził na nie biskupów Niemców, zwolenników antypapieża. W tych warunkach reformy gregorjańskie, wprowadzone przez arcyb. Bogumiła, zostały zapomniane, duchowieństwo, nawet wyższe, nie zachowywało celibatu, a symonja stała się powszechną. Kościół przeto w Polsce poniósł wielkie szkody.

4. Syn i następca Władysława dzielny Bolesław Krzywousty (1102—1139) w młodym wieku objął rządy państwa, a sprawował je z wielką dlań korzyścią. Idąc za myślą swych poprzedników, oparł granice państwa o morze; również szczęśliwie wojował z Niemcami; jedynie tylko w ostatnich swych walkach z Węgrami szczęście go odstąpiło.

Bolesław przez cały czas swych rządów usiłował trzymać się zasad Kościoła. Zaraz na początku nawiązał on stosunki z pap. Paschalisem II, papież zaś przysłał do Polski swego legata. Pod jego przewodnictwem odbył się synod w Gnieźnie. Uchwalono na nim zachowanie ówczesnego podziału Polski na siedm biskupstw (metropolja w Gnieźnie, biskupstwa w Krakowie, Poznaniu, Kruszwicy, Włocławku, Płocku i siódme ruskie); pozatem, wydano przepisy przeciw symonji i małżeństwu kapłanów.

Wśród licznych trosk o dobro państwa przyświecała Krzywoustemu myśl podbicia i nawrócenia Pomorza.

Wchodziło ono w skład Polski jeszcze za Chrobrego, ale później odpadło wskutek wewnętrznych nieporządków. Bolesław postanowił naprawić błędy swych poprzedników. W tym celu zaraz na początku podjął wyprawę na Pomorze; walki toczyły się długo; ostatecznie wojna przyjęła korzystny dlań obrót. Bolesław zdobył i shołdował cały kraj między Wisłą, Odrą a Bałtykiem (1109). W kilka lat później, wskutek powstania Pomorzan, Bolesław podjął nowe wyprawy na Pomorze, podbił je całkowicie i wcielił do Wielkopolski. Z Pomorza Bolesław wyprawił się za Odrę, do ziemi Lutyków; po walkach zajął ją, a księcia Szczecina zmusił do złożenia hołdu. Stąd posunął się jeszcze dalej na Zachód i zajął część krainy Obotrytów i świętą wyspę Rugję (1121). Jednocześnie z podbojem tych krajów Bolesław pragnął ludy tych ziem zjednać dle chrystjanizmu. Dlatego wśród warunków pokoju zobowiązał Pomorzan do przyjęcia religji chrz. Do pracy misyjnej, z braku odpowiednich misjonarzy-Polaków, zaprosił duchowieństwo obce. W początku rozwijał ją Bernard, Hiszpan, który z polecenia papieża udał się na Pomorze. Działalność swą rozpoczął od nauczania w Julinie. Ale ludność pomorska, widząc jego skromny ubiór i ubóstwo, niechętnie słuchała jego nauk; nie chciała i nie mogła zrozumieć, by posłem potężnego Boga chrześcijańskiego mógł być ubogi apostoł. Praca więc jego nie wydała rezultatów. Król nie zraził się tem niepowodzeniem. Do prowadzenia rozpoczętej pracy zaprosił Ottona, biskupa bamberskiego, który przedtem był kapelanem na dworze Władysława Hermana. Otton przyjął zaproszenie Bolesława; w licznym orszaku duchowieństwa i rycerzy wybrał się na Pomorze. Tutaj wystąpił z całym przepychem, a uroczyście przyjmowany przez księcia szczecińskiego, zyskał uznanie. Lud na wezwanie księcia przybywał na jego nauki, słuchał jego przemówień, przyjmował chrzest. Wszędzie niszczono świątynie i posągi bogów. Posąg jednego z nich, Tryglawa, Otton uchronił od zniszczenia, wziął z sobą, a później wysłał do Rzymu. Jednocześnie w głównych miastach: Szczecinie i Wolinie wzniesiono pierwsze kościoły, a umieszczone przy nich duchowieństwo poprowadziło rozpoczęte dzieło. Pierwsze biskupstwo pomorskie (dawne biskupstwo w Koło-

brzegu upadło) powstało w Wolinie (Julinie) (w 1138 r.); jego biskupi weszli w skład metropolji gnieźnieńskiej; jedynie południowa część Pomorza włączona została do diecezji włocławskiej.

Również wyrazem troski Bolesława o dobro Kościoła były jego liczne fundacje; opatrywał on kościoły, osadzał w kraju zakonników (benedyktynów w Sieciechowie, kanoników regularnych we Wrocławiu). Ten przykład króla naśladowali możnowładcy. O jednym z nich, Piotrze Właście Duninie ze Skrzynna powiada podanie, że sam wzniósł w różnych stronach kraju, głównie na Śląsku, około 70 świątyń.

5. Po śmierci Bolesława Krzywoustego Polska rozpadła się na cztery dzielnice pod senjoratem księcia krakowskiego. Od tej też chwili, wskutek walk domowych, rozpoczął się dla Polski prawie dwuwiekowy okres niedoli. Wzajemne walki książąt osłabiały Polskę, z czego korzystali sąsiedzi, by zagarniać jej ziemie. W tych trudnych czasach jedynie Kościół przez swą hierarchję łączył cały naród. Liczne synody biskupów i duchowieństwa pod kierownictwem arcybiskupów gnieźnieńskich lub legatów papieskich ogłaszały wiele ustaw religijnych i świeckich, a tem samem utrzymywały porządek w państwie. Niekiedy tylko, biskupi, broniąc słuszności, wchodzili w zatarg z książętami. Tak arcyb. Jakób ze Żnina, broniąc praw młodszych synów Bolesława Krzywoustego, wystąpił przeciw bezwzględności Władysława II i przy pomocy możnowładców zmusił go do opuszczenia kraju. Podobnie postąpił z Mieszkiem III Starym biskup krak. Gedeon; za wyzyskiwanie dóbr kościelnych i uciskanie ludu, biskup ogłosił nań klątwę i zmusił go do ustąpienia z kraju. W tych warunkach powaga biskupów wzrosła, a znaczenie Kościoła w życiu narodu stało się znaczne. Jednocześnie z tem widzimy wzmożoną religijność narodu. Wyższe warstwy narodu poszły za przykładem hojnych książąt i czyniły ze swej strony ofiary z mienia i pracy.

Następca Mieszka Kazimierz Sprawiedliwy (1177—1194), oceniając znaczenie Kościoła, oparł się na duchowieństwie i przy jego pomocy zajął się uporządkowa-

niem spraw państwa; odwołał więc niektóre ciężkie ustawy swego brata, przez co zjednał sobie przychylność ludu; następnie, uzyskał dla siebie i potomstwa uprawnienie swej władzy, poczem zwołał synod w Łęczycy (1180 r.); zebrali się tam, oprócz książąt, arcybiskup gnieźnieński i siedmiu biskupów. Wśród uchwał synodu wydano ustawy, zabraniające zabierania ludowi przemocą zboża, zmuszania go do podwód w czasie spokoju, przywłaszczania majątków po zmarłym biskupie. Również za czasów Kazimierza zwrócono większą uwagę na życie duchowieństwa, na jego moralne podniesienie. W tym celu przybyli do Polski legaci papiescy: kard. Malebranka i kard. Jan Piotr. Dzięki ich zabiegom oraz pracy wybitnych wówczas biskupów Gedeona i Pełki duchowieństwo polskie podniosło się znacznie.

6. Dążenie do reformy Kościoła miało wielu zwolenników. Przodował im Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński. Podczas dwudziestoletnich swych rządów okazał się jednym z największych biskupów polskich; główną jego zasługą była praca nad przyjęciem i utrwaleniem reform gregorjańskich. Niestety, w pracy swej spotkał się ze sprzeciwem ze strony Władysława Laskonogiego; Władysław bowiem sam obsadzał stanowiska kościelne, z dóbr kościelnych pobierał podatki, administrował skarbami kościelnemi. Wskutek tego Henryk Kietlicz zagroził Władysławowi karami. Władysław je zlekceważył. Wobec tego arcybiskup ogłosił nań klątwę, a sam, obawiając się jego zemsty, opuścił Gniezno, wyjechał do Wrocławia, a potem do Rzymu. Pap. Innocenty III pochwalił postępowanie Kietlicza oraz zachęcił go do dalszej w tym kierunku pracy. Kietlicz dwa lata przebył w Rzymie, poczem powrócił do Polski; przed wyjazdem otrzymał od papieża dla siebie i swych następców tytuł: legatus natus Sedis Romanae. Teraz na tronie krakowskim zastał Leszka Czarnego, a ten pomógł mu w urzeczywistnieniu reform. Już w 1210 r. dzięki Kietliczowi na synodzie we wsi Borzykowej (diec. włocławska) duchowieństwo polskie w obecności bł. Wincentego Kadłubka i biskupów zobowiązało się do zachowania celibatu, a w 1215 r. na synodzie w Wolborzu książęta polscy (Leszek Czarny, Konrad mazowiecki, Odonicz wielkopolski, Kazimierz opol-

Pankiewicz Tytus

ski) uznali swobody Kościoła, zwolnili duchowieństwo od sądów świeckich, powierzyli kapitułom wybór biskupów, zrzekli się prawa spadku (ius spolii). Słowem, Kietlicz swą energją sprawił, że Kościół w Polsce zbliżył się duchowo do Zachodu, przyjął całkowicie reformę Grzegorza VII, a następnie, pomimo pewnych trudności, rozwinął ożywioną działalność.

Do ożywienia życia religijnego przyczyniły się teraz nowe zakony, szczególniej dominikanie. Sprowadził ich (w 1222 r.) Iwo Odrowąż, biskup krak. Podczas swego pobytu w Rzymie wraz z synowcami Jackiem i Czesławem zbliżył się do św. Dominika. Jacek i Czesław zostali dominikanami i wkrótce potem przybyli do Polski. Tutaj znaleźli dogodne dla siebie warunki. Społeczeństwo bowiem, już posunięte w swej kulturze, pragnęło większego uduchowienia; samo zaś zgromadzenie znajdowało okazję do rozwinięcia wytężonej pracy w Polsce, a szczególniej na jej kresach i w krajach sąsiednich (na Litwie, Rusi). Tem się też tłumaczy szybkie rozpowszechnienie zak. dominikańskiego w Polsce.

W tym samym duchu pracowały i inne zakony, jak: franciszkanie, nieco później (1232) przybyli do Polski; norbertanie — oddani pracy wśród ludu, w kościele; cystersi—zajmowali się uprawą roli, karczowaniem lasów, rzemiosłami; dzięki swej użyteczności cystersi znaleźli wielkie poparcie; w krótkim czasie założyli wiele klasztorów, posiedli liczne majątki.

W tej dobie Polska przechodziła ciężkie czasy. Tatarzy w swem dążeniu na Zachód niszczyli początki jej kultury. Lublin, Zawichost, Sandomierz, Kraków stały się ich ofiarą; dopiero zbrojne wystąpienie Henryka II Pobożnego położyło kres dalszemu ich pochodowi. Pomimo iż Henryk z 10,000 rycerzy zginął na polu walki pod Lignicą (1241). Tatarzy osłabieni musieli się cofnąć na Wschód. W ten sposób Polska po raz pierwszy w swych dziejach stała się „przedmurzem chrześcijaństwa". nr 13.

7. W okresie rządów Bolesława Wstydliwego (1243-1279) Polska, rozdzielona na dzielnice, przeżywała chwile poniżenia. Sam Bolesław był księciem bez wyższej idei; mało dbał o dobro państwa; również i inni książęta niewiele

troszczyli się o wzmocnienie Polski. Z tego położenia skorzystali nieprzyjaciele—sąsiedzi. Napadali ją i niszczyli Pomorzanie, Prusacy, Litwini, Jadźwingowie, a najwięcej Tatarzy W tym stanie zniszczenia Polska stała się terenem kolonizacji. Podążyli do niej żydzi i Niemcy i zagarnęli w swe władanie miasta i żyźniejsze okolice. Niemcy z biegiem czasu uzyskali dla siebie prawo samorządu (prawo magdeburskie), oraz opanowali bogate klasztory benedyktynów i cystersów. Wskutek tego Polsce groziło zniemczenie. Ten zalew germanizmu był groźny dla Polski za rządów Leszka Czarnego, a jeszcze więcej za Henryka Probusa, który, przez sympatję dla Niemiec, własną swą dzielnicę, księstwo wrocławskie, odłączył od Polski, a sam uznał się członkiem Rzeszy niemieckiej. Otóż, przeciw temu zalewowi niemieckiemu, a w obronie polskości, wystąpili biskupi. Już w 1257 r. arcybiskup Pełka na synodzie łęczyckim zabronił powierzać szkoły Niemcom, a nakazał je oddawać Polakom, którzyby nauczali w języku polskim. Większe w tem są zasługi arcybiskupa Jakóba Świnki; on to na synodzie w Łęczycy w 1285 r. przeprowadził zakaz nadawania cudzoziemcom dostojeństw kościelnych i probostw; od kierowników szkół zażądał znajomości języka polskiego; klasztorom groził odebraniem fundacyj, jeśliby nie przyjmowały Polaków; biskupom i proboszczom polecił, aby w każdą niedzielę w czasie uroczystej Mszy św. tłumaczyli ludowi w języku polskim Skład apostolski, Ojcze nasz, Zdrowaś Marja oraz objaśniali wyjątki z ewangelji.

Również zasługą biskupów była sprawa zjednoczenia dzielnic Polski. Pracę w tym kierunku widzimy od poł. XIII w. W tym to czasie pap. Innocenty IV, za sprawą Bolesława Wstydliwego i jego żony bł. Kunegundy, ogłosił kanonizację św. Stanisława. Z racji tej uroczystości w Krakowie zjechali się wszyscy książęta Polski, legat papieski oraz biskupi. Uroczystość odbyła się wspaniale, a miała doniosłe znaczenie polityczne. Tutaj uwydatniło się wśród książąt poczucie jedności państwowej; odtąd też książęta łączyli się wspólnie w chwilach groźnego niebezpieczeństwa. W tym duchu zjednoczenia dzielnic Polski najwięcej pracował arcybiskup Jakób Świnka, a czekał odpowiedniej chwili do przeprowadzenia swej myśli. Ostatecznie osiągnął cel swych

dążeń. Wykonawcą jego planów stał się ówczesny książę wielkopolski Przemysław. On to w 1295 r. złączył Pomorze z Wielkopolską, a jednocześnie uważał się za pana Krakowa i Sandomierza. Przemysław postanowił się koronować, a przez to Polsce przywrócić charakter królestwa. Duchowieństwo, oddane sprawie narodowej, poparło go w tych planach; również Stolica Ap. zgodziła się na to. Kierownikiem zaś całej tej sprawy był arcybiskup Świnka. On też koronował Przemysława wraz z żoną w Gnieźnie w 1295 r. W ten sposób pod opieką Kościoła rozpoczęła się praca nad zjednoczeniem, a tem samem podniesieniem Polski.

8. W tym okresie Polska pod względem religijnym stanęła znacznie wyżej. Społeczeństwo ówczesne, pomimo wielu przejawów dawnego poganizmu, uległo wpływom Kościoła, przyswoiło formy religijne, a wiele osób przejęło się zasadami religijnemi, a nawet ascetycznemi. Liczne jednostki, przeważnie ze sfer wyższych, spełniały heroiczne czyny miłości Boga i bliźniego, a przez ćwiczenia religijne w klasztorach kształciły swego ducha, stawały się wzorem szlachetności i świętości. Wiele z nich Kościół zaliczył do grona świętych, kazał je czcić, naśladować lub podziwiać, inne, i to w znacznej liczbie, pozostały nieznane. Święci i święte polskie uczyły współczesnych, czem jest życie chrześcijańskie, jak należy służyć Bogu i ludziom. Dzięki temu ten okres politycznego niedołęstwa Polski wielu nazywa „wiekiem świętych", a Polskę „matką świętych". Do znacznego grona świętych należą: bł. Wincenty Kadłubek, biskup krak., a później cysters w Jędrzejowie († 1223); bł. Iwo Odrowąż, biskup krak. († 1229),—cechowała go wielka hojność dla ubogich, ofiarność na kościoły (rozpoczął budowę kościoła marjackiego w Krakowie) oraz miłosierdzie podczas klęski głodowej i zarazy; bł. Czesław Odrowąż, pierwszy dominikanin polski, misjonarz w Prusiech i na Pomorzu; również wiele pracował na Śląsku i tam we Wrocławiu został pochowany; św. Jacek Odrowąż, brat bł. Czesława, dominikanin, pracował na misjach w Prusiech, na Litwie; stamtąd podążył na Ruś, aż do Kijowa; ostatnie lata spędził w Krakowie i tam zakończył życie († 1267); bł. Salomea, córka Leszka Białego, odznaczała się wielką skromnością oraz poświęceniem się dla ubogich; po śmierci

męża została klaryską w Zawichoście; bł. Kunegunda — Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, od młodych lat budowała wszystkich swą pobożnością, pokorą i miłością ludzi; z jej imieniem wiąże się opowiadanie o odkryciu pokładów soli w Bochni; ostatnie swe lata, po śmierci męża, spędziła w klasztorze klarysek w Starym Sączu; jej siostrą była bł. Jolanta (Helena); bł. Jadwiga, żona Henryka Brodatego, była wzorem matki i pani, była hojną dla ubogich i sierot, życzliwą dla klasztorów, energiczną w życiu; z wielką rezygnacją przyjęła wieść o śmierci męża, a na wiadomość, że jej syn Henryk poległ pod Lignicą, poddając się woli P. Poga, miała wypowiedzieć te piękne słowa: „Dzięki Ci, Boże, żeś mi dał takiego syna, który za obronę wiary i swojej ojczyzny, walcząc przeciw nieprzyjaciołom Twego Krzyża, położył swą głowę". Ostatnie lata spędziła u cysterek w Trzebnicy.

§ 49. ROZSZERZENIE CHRYSTJANIZMU. W tym czasie misjonarze chrześcijańscy nawrócili narody pogańskie we wsch. Europie.

Prusacy, pokrewni Litwinom, nawracani jeszcze przez św. Wojciecha, przyjęli chrzest dopiero w XIII w.; ich apostołem był Chrystjan, cysters polski z Oliwy, mianowany przez pap. Innocentego biskupem w Chełmnie. Dzieło Chrystjana poprowadzili bracia dobrzyńscy, zakon rycerski, przezeń założony; im też powierzył Konrad mazowiecki obronę ziem polskich od napadów pruskich Ale niedługą była ich działalność. W walce z Prusakami pod Brodnicą większość braci została wymordowana, a zakon upadł. Wówczas Konrad mazowiecki przywołał na pomoc krzyżaków i nadał im w 1226 r. ziemię chełmińską i nieszawską. Wielki mistrz zakonu, Herman Salza, przyjął wezwanie; jednocześnie wyjednał u cesarza Fryderyka II przywilej, oddający im, jako lenno cesarskie, ofiarowane przez Konrada ziemie wraz z przyszłemi zdobyczami. Od tej chwili rozpoczęli krzyżacy dzieło nawracania Prusaków. Wspomagani przez rycerstwo zachodnie, systematycznie posuwali się naprzód. Również i Polska, nie przewidując niebezpieczeństwa, popierała ich w pracy. To też, po zaciętej pięćdziesięcioletniej walce całe Prusy aż po Niemen przeszły w ręce krzyżaków, ludność zaś została albo nawrócona, albo wycięta. Następnie krzyżacy zdobywszy Prusy, rozpoczęli podbijanie sąsiedniej Litwy. Doszedłszy zaś do potęgi, zagrozili Polsce, która wskutek tego zmuszona była prowadzić długoletnią walkę, zakończoną klęską krzyżaków pod Grunwaldem w 1410 r., a później pokojem w Toruniu w r. 1466.

W Estonji, Inflantach i Kurlandji szerzyli chrystjanizm kupcy z Bremy i Lubeki, nawiedzający brzegi Bałtyku. Wślad za kupcami szli misjonarze. Z nich najwięcej dla sprawy chrystjanizacji zdziałał kanonik bremeński Albrecht Buxhövden; założył on mia-

sto Rygę i przeniósł do niej stolicę biskupią: dla obrony zaś nowonawróconych stworzył zakon rycerski kawalerów mieczowych. Ryga stała się odtąd ogniskiem ruchu chrześcijańskiego na cały kraj. Pap. Aleksander IV (1255) wyniósł ją do godności metropolji i poddał pod jej zwierzchnictwo pozostałe diecezje: Dorpat, Oesel, Kurlandję. Od tej chwili chrześcijaństwo miało tam zapewnioną przyszłość.

## § 50. Wojny krzyżowe.

Najbardziej charakterystycznem zjawiskiem wieków średnich był szereg wielkich wypraw rycerstwa chrześcijańskiego na Wschód dla uwolnienia Ziemi św. z rąk niewiernych. Palestyna, jako miejsce uświęcone działalnością Chrystusa, była oddawna (szczególniej od IV w.) celem licznych pielgrzymek chrześcijan. Pielgrzymki pobożne nie ustały i wówczas, gdy Palestyna przeszła w ręce mahometan (637); Arabowie bowiem, ze względu na korzyści handlowe, pozwalali zwiedzać miejsca święte. Położenie zmieniło się w X w. gdy Palestyna wraz z Egiptem przeszła we władanie dynastji Fatymidów. Wtedy to prześladowanie chrześcijan-pielgrzymów skłoniło pap. Sylwestra II do wezwania ludów Europy do obrony Ziemi św. Ale głos jego przebrzmiał bez skutku. W XI w. nastały jeszcze gorsze stosunki. Nowi władcy Palestyny (1073) Turcy-Seldżucy obchodzili się z pielgrzymami okropnie: miejsca święte profanowali, kościoły niszczyli. Wieści o tem barbarzyństwie Seldżuków rozchodziły się po Europie, budząc myśl wypraw wojennych. Wyczuł ten nastrój Europy św. Grzegorz VII, ale z powodu walki z Henrykiem IV nie mógł go wyzyskać. Dopiero pap. Urban II, dawny zakonnik klunjacki, pod wpływem namów zagrożonego przez Turków ces. Aleksego Komnena, ponowił sprawę krucjat. W tym celu zwołał synod do Clermont (w południ. Francji. 1095). Sam przemówił do licznie zebranych uczestników, przedstawił im krzywdy chrześcijan i niebezpieczeństwa ze strony Turków, oraz wezwał świat cały do wojny świętej. Pod wpływem papieża w całem zgromadzeniu powstał taki zapał, że wśród okrzyków: „Bóg tak chce“ wielu ślubowało udział w wyprawie i, na znak złożonego ślubu, przypinało sobie na ramieniu krzyż z czerwonego sukna. (Stąd też poszła nazwa wojen krzyżowych, czyli krucjat).

1. Od synodu w Clermont rozwinął się wielki ruch krucjat, trwający przez dwa wieki; sięgnął on do najszerszych warstw ludu i budził zapał wszędzie, gdzie wystąpili wymowni kaznodzieje, w imieniu papieży głoszący wojnę świętą. Zapał do wypraw krzyżowych ogarnął przedewszystkiem Francję i południowe Włochy; następnie dotarł do Anglji, Niemiec, a nawet Polski i Skandynawji.

Niebywały ten ruch da się historycznie wytłumaczyć; jego podstawą były: 1) przedewszystkiem zapał religijny, 2) w dalszym rzędzie, zwłaszcza dla niektórych, chęć przygód wojennych, ciekawość, nadzieja zysków, pragnienie swobody i t. p.

Już na wiosnę 1095 r. liczne tłumy ludu, pod wpływem gorących kazań zakonnika Piotra z Amiens, wyruszyły na zdobycie Ziemi św. Nie mając zapasów żywności ani należytej organizacji, uczestnicy tej wyprawy po drodze dopuszczali się licznych nadużyć; wskutek tego spotykali się wszędzie z niechęcią ludności. Część ich została wymordowana na Węgrzech i w Bułgarji; reszta przez Konstantynopol przeszła do Azji, gdzie w pobliżu Nicei została rozbita przez Seldżuków. Zaledwie niedobitki z Piotrem powróciły do Europy.

Z pośród wielu wypraw krzyżowych siedm zasługuje na szczególniejszą uwagę:

Najwięcej skuteczną była pierwsza krucjata (1096—1099). Podjęło ją rycerstwo francuskie i normandzkie pod wodzą księcia lotaryńskiego Gotfryda de Bouillon. Powodzenie sprzyjało tej wyprawie. Krzyżowcy zdobyli Edessę, Antjochję, a w końcu, po krótkiem oblężeniu, zajęli Jerozolimę (15 lipca 1099 r.). Rządy w nowostworzonem królestwie jerozolimskiem krzyżowcy ofiarowali najgodniejszemu z pośród siebie, Gotfrydowi; ale on nie chciał używać złotej korony tam, gdzie Chrystus nosił koronę cierniową, i w pokorze nazwał się „Obrońcą grobu Chrystusowego". Dopiero po śmierci Gotfryda jego brat Baldwin koronował się na króla jerozolimskiego.

Powstałe królestwo Jerozolimskie nie mogło być trwałe, gdyż urządzone było według wzorów zachodnio-europejskich, które nie odpowiadały warunkom miejscowym. Otoczone zaś przez wrogów, musiało być ustawicznie gotowe do walki i szukać pomocy na Zachodzie, skąd nie zawsze przybywały nowe szeregi krzyżowców. W tem trudnem położeniu obrońcami królestwa Jerozolimskiego stały się zakony rycerskie.

Drugą wyprawę krzyżową (1147—1149) spowodowało zdobycie Edessy przez Turków. Jej inicjatorami byli pap. Eugenjusz III i św. Bernard z Clairvaux. Za ich sprawą na czele krucjaty stanęli Ludwik VII, król francu-

ski, i Konrad III, cesarz niemiecki. Dążąc do Palestyny, krzyżowcy doznali wielu strat z głodu i niedostatku, a potem od oręża Seldżuków. Zdziesiątkowani, przybyli do Jerozolimy, gdzie ich szeregi zasilił swojem wojskiem król Baldwin III. Stąd wyruszyli na Damaszek; ale oblężenie tego miasta nie udało się wskutek rezterek i przekupstwa wśród chrześcijan. Rozgoryczeni niepowodzeniem, królowie z resztą wojska wrócili do domu.

Powodem trzeciej wyprawy krzyżowej (1189—1192) była klęska wojsk chrześcijańskich nad jeziorem Genezaret i upadek Jerozolimy. Potężny zdobywca, sułtan Syrji i Egiptu, Saladyn, zagroził istnieniu królestwa Jerozolimskiego. By ratować chrześcijan, trzej monarchowie Zachodu: niemiecki Fryderyk Barbarossa, francuski Filip August i angielski Ryszard Lwie Serce podążyli do Ziemi św. Barbarossa na czele 100-tysiącznej armji drogą lądową doszedł do Cylicji, zdobył Ikonjum, ale tutaj, kąpiąc się w rzece Kalikadnus, utonął. Śmierć wodza sprowadziła rozstrój w armji. Znaczna część krzyżowców wróciła do domu; reszta pod dowództwem młodszego syna Barbarossy podążyła pod twierdzę Ptolemaidę. Tutaj też zgromadziły się połączone wojska Filipa Augusta i Ryszarda; rozpoczęte jednak oblężenie, z powodu postępowania Ryszarda, nie mogło się udać. Obrażeni książęta wrócili do Europy; on zaś, widząc, że nie odzyska Jerozolimy, zawarł z Saladynem trzyletni rozejm i, zapewniwszy chrześcijanom resztę posiadłości syryjskich oraz wolny dostęp do miasta świętego, opuścił Palestynę.

Czwarta krucjata (1202—1204) była dziełem pap. Innocentego III. Wzięli w niej udział Francuzi i Włosi pod dowództwem Baldwina, hr. Flandrji, i Bonifacego, margrabiego Montferratu. Ale krzyżowcy od samego początku odstąpili od idei wojen krzyżowych; za namową doży weneckiego Dandolo, wzięli udział w wyprawie na Zarę w Dalmacji, a po jej zdobyciu, zamiast do Jerozolimy, poszli na Konstantynopol, by tam wprowadzić na tron zdetronizowanego cesarza bizantyjskiego Izaaka. Gdy zaś ten nie spełnił swych przyrzeczeń, krzyżowcy po raz drugi zdobyli stolicę i na gruzach cesarstwa greckiego założyli cesarstwo łacińskie (imperium Latinum).

Stworzenie cesarstwa Łacińskiego nie było czynem roztropnym, gdyż wywołało jeszcze większą nienawiść Greków do Zachodu, a siejąc rozdwojenie wśród chrześcijan, osłabiło ich siły w walce z muzułmanami. Cesarstwo Łacińskie upadło w 1261 r.

Nie powiodła się i piąta krucjata (1217) pod Andrzejem, królem węgierskim, i Leopoldem, księciem austrjackim. Również nie większe były skutki wyprawy ces. Fryderyka II (1229). Przez długi czas odkładał on przyrzeczoną wyprawę; w ten sposób udaremnił przygotowania do krucjaty z 1220 r. Dopiero dotknięty klątwą, udał się do Ziemi św.; tu, bez walki, zawarł z sułtanem ugodę na lat 10 i uzyskał odstąpienie miast Jerozolimy, Betleemu i Nazaretu. Po zwiedzeniu Ziemi św. powrócił do Europy.

Szóstą (1248) i siódmą (1270) krucjatę przedsięwziął król francuski św. Ludwik IX. W ciężkiej chorobie ślubował on wyprawę krzyżową; gdy więc zdrowie odzyskał, wyruszył na wojnę. Dla zmuszenia sułtana do wydania Ziemi św. udał się do Egiptu, gdzie z łatwością zdobył Damiettę nad Nilem. Lecz w dalszym pochodzie na Kair, otoczony przez muzułmanów, doznał tak wielu strat, że, po daremnej próbie przebicia się, musiał się im poddać. Uwolniony, po złożeniu znacznego okupu, udał się do Palestyny, a stąd, na wieść o śmierci swej matki św. Blanki, powrócił do Francji. Ale nie zaniechał myśli o wyprawie; powiadomiony, że sułtan Egiptu zagarnął wszystkie posiadłości chrześcijańskie w Syrji, przedsięwziął siódmą krucjatę. Tym razem wylądował w Tunisie, aby stamtąd uderzyć na Egipt. Wkrótce zajął Kartaginę. Niestety, w obozie wybuchła zaraza, której sam stał się ofiarą. Część wojska pod wodzą Karola andegaw. podążyła do Ziemi św., ale ich wysiłki niewiele pomogły sprawie chrześcijańskiej.

Z chwilą śmierci Ludwika IX zanikł zapał do oswobodzenia Ziemi św. W r. 1291 upadła Ptolemaida, ostatnia twierdza chrześcijan. Odtąd wszelkie nawoływania do krucjat były bezskuteczne.

Z pośród drugorzędnych wypraw krzyżowych godną pamięci jest wyprawa polska, jaką przedsięwziął Henryk, książę sandomierski, w 1153 r.; udał się on wraz ze znacznem gronem rycerzy polskich do Palestyny, przebył tam rok jeden; ale nie dokonał nic ważniejszego dla sprawy uwolnienia Ziemi św

Ponadto znane są dwie wyprawy dzieci. Powstały one po nieudanych próbach zdobycia Palestyny, jako wyraz myśli, że Ziemię św. zdobyć mogą jedynie ręce niewinnych. Otóż w 1212 r. 15,000 dzieci francuskich pod wodzą chłopca Stefana wyruszyło w drogę do Ziemi św. Część ich zginęła na morzu, reszta sprzedana została saracenom do niewoli. Podobny los spotkał 20,000 chłopców niemieckich. Wielu z nich zginęło w lasach, część zaś władze włoskie odesłały do rodziców.

Wojny krzyżowe nie osiągnęły celu głównego; wywarły natomiast ogromny wpływ na wszystkie dziedziny życia ludów Zachodu. Pod względem religijnym wznieciły ducha ofiarności z majątku i życia na obronę miejsc świętych, uświadomiły poczucie jedności i braterstwa ludów chrześcijańskich, ożywiły gorliwość misjonarską, podniosły powagę papiestwa, wzbudziły zainteresowanie do życia religijnego Wschodu, położyły tamę dalszemu rozwojowi mahometanizmu, a tem samem przedłużyły istnienie cesarstwa wschodniego. Pod względem społecznym przyczyniły się krucjaty do częściowego złagodzenia położenia włościan, do rozkwitu miast, a głównie, zacieśniły węzły narodów. W dziedzinie ekonomicznej pod wpływem krucjat podniosły się handel i rzemiosła, zjawiły się nowe przedmioty zbytu, wzmogła się żegluga, udoskonalił się przemysł. Na polu nauk rozszerzył się przez krucjaty zakres wiadomości geograficznych i matematycznych, oraz znajomość literatury greckiej i arabskiej. W zakresie sztuk pięknych krucjaty wpłynęły dodatnio na rozwój architektury i plastyki (rzeźba, malarstwo).

2. Wielką pomoc krzyżowcom w ich pracach okazały zakony rycerskie. Były one żywym dowodem zrozumienia przez Kościół stosunków i potrzeb współczesnych. W krajach bowiem, przez krzyżowców zajętych, ludność chrześcijańska potrzebowała nieustannej pomocy przeciw wrogo usposobionym Turkom; potrzeba było mianowicie zabezpieczyć stałą obronę ziem zdobytych, opiekę nad pielgrzymami, troskę nad chorymi. Właśnie te zadania spełniały zakony rycerskie, które w swej regule łączyły zasady życia zakonnego z obowiązkami rycerza. Członkowie tych zgromadzeń dzielili się na trzy grupy: rycerzy, kapłanów i braci służebnych. Składali oni prócz zwykłych ślubów

ślub czwarty—walki z niewiernymi. Z licznych zakonów rycerskich najwięcej znane są trzy: joannici, templarjusze i bracia szpitalni Marji.

Joannici początek swój zawdzięczali kupcom włoskim z Amalfi, którzy w r. 1048 dla wygody pielgrzymów założyli w Jerozolimie przytułek pod wezwaniem św. Jana. W r. 1113 przytułek ten przemieniony został na zakon rycerski. Zakon rozszerzył się szybko, szczególniej w miastach portowych Syrji i Europy. Zakonnicy za swoje męstwo zyskali wielki szacunek i liczne majątki. Po zajęciu Palestyny przez Turków, joannici przenieśli swą główną siedzibę na wyspę Rodos, a po zajęciu jej przez Solimana II, przeszli na Maltę. Stąd też pochodzą ich nazwy: kawalerów rodyjskich i maltańskich. W 1798 r., po zdobyciu Malty przez Napoleona, na zaproszenie ces. Pawła przenieśli się do Piotrogrodu. Zakon ten istnieje dotychczas w Niemczech i zajmuje się pielęgnowaniem chorych.

Templarjusze powstali w 1118 r. za sprawą Hugona de Paganis. Nazwę otrzymali od świątyni jerozolimskiej (templum—świątynia), przy której mieszkali. Do ich rozszerzenia przyczynił się św. Bernard z Clairvaux, twórca ich reguły i wielki protektor. Po upadku państwa Jerozolimskiego przenieśli się templarjusze na Cypr, później do Francji. Tutaj doszli do wielkiego znaczenia i bogactwa, co stało się przyczyną ich klęski. Chęć bowiem zawładnięcia ich majątkiem skłoniła Filipa Pięknego do oskarżenia zakonu o niepopełnione zbrodnie. Proces prowadzono bezprawnie; z zakonnikami obchodzono się surowo; w. mistrza Jakóba Molay'a wraz z 45 rycerzami skazano na spalenie. W końcu pap. Klemens V, by nie drażnić Filipa, zniósł zakon na soborze w Vienne w 1312 r.

Bracia szpitalni Marji (teutoni, marjanie, krzyżacy) założeni byli przez kupców z Bremy i Lubeki dla opieki pielgrzymów niemieckich; następnie przekształcili się na zakon rycerski. Z Palestyny przenieśli się do Wenecji, a stamtąd w 1226 r. na wezwanie Konrada mazowieckiego, przybyli do Polski i osiedli w ziemi chełmińskiej i nieszawskiej. Z czasem podbili Prusy, a marząc o niepodległem państwie, rozwinęli wrogą dla Polski działalność.

Od 1309 r. Malborg był rezydencją wielkiego mistrza krzyżaków. Z biegiem czasu krzyżacy zapomnieli o swych zadaniach zakonnych. W 1525 r. w. mistrz Albert złamał śluby zakonne, przyjął protestantyzm, a dobra zakonne zamienił na dziedziczne księstwo pruskie. Jedynie niewielka liczba zakonników pozostała wierną swym ślubom. Dziś krzyżacy istnieją tylko w Austrji, a jeden z arcyksiążąt jest ich honorowym wielkim mistrzem.

## § 51. Herezje i walka z niemi.

Wieki średnie były okresem gorącej religijności, która niekiedy przybierała skrajną formę, a nawet prowadziła do herezji. Wskutek tego Kościół w obronie wiary musiał staczać wiele walk.

Na powstanie błędów religijnych złożyło się wówczas wiele przyczyn. Jedną z najgłówniejszych było bogactwo duchowieństwa; posiadając znaczne majątki, nie umiało ono należycie z nich korzystać, a często życiem zbyt wystawnem wzbudzało niezadowolenie ludności. Również zamożność miast i rozwój w nich prądów demokratycznych domagały się większych swobód, a tem samem budziły ducha oporu przeciw ówczesnemu ustrojowi, którego obrońcami były państwo i Kościół. Ponadto nieustanne walki monarchów z papieżami osłabiły poszanowanie dla władzy kościelnej, a nawet wytworzyły ruch, domagający się od przedstawicieli Kościoła zupełnego usunięcia się od spraw państwowych. Wreszcie, zbliżenie się podczas krucjat do Wschodu i zaznajomienie się z dawnemi błędami gnostyckiemi i manichejskiemi obudziły zapał do tych nauk i sprawiły, że w nich szukano lekarstwa na ówczesne niedomagania społeczne. Naostatek, wskutek znacznego rozwoju nauk, usiłowano rozumowo wyjaśnić wszystkie prawdy wiary, co ostatecznie doprowadziło wielu uczonych do racjonalizmu.

Z pośród licznych błędów religijnych tego okresu najbardziej są znane błędy waldensów i albigensów.

Waldensi wzięli początek od Waldesa, kupca z Lyonu. Rozczytując się w Piśmie św., przyszedł on do przekonania, że zupełne ubóstwo jest koniecznym warunkiem zbawienia. Rozdzielił więc swój majątek, a sam, obchodząc okolice, głosił potrzebę ubóstwa. Szczególniej powstawał przeciw duchowieństwu; z niechęci ku niemu nie uznał władzy kapłańskiej, odrzucił Mszę św., sakramenta, święta i posty; Pismo św. ogłosił za jedyne źródło wiary – Waldes, dzięki swej ascezie, zjednał sobie wielu zwolenników, a nauka jego szybko rozsie-

rzyła się w południowej Francji, Piemoncie i Czechach. Sobór laterański III (1179) potępił błędy waldensów; ale oni nie poddali się wyrokowi i w dalszym ciągu szerzyli swe zasady. Dopiero w XVI w. znaczna ich część połączyła się z protestantami; dziś niewielka ich liczba istnieje w górach Piemontu.

Albigensi (sami nazywali się katarami t. j. czystymi) otrzymali nazwę od miasta Albi (w południ. Francji), gdzie się rozszerzyli pod koniec XII w. Odnowili oni dawne błędy gnostyckie o wędrówce dusz i dualizm manichejski, oraz przejęli wiele rzeczy z nauki waldensów. Z nienawiści ku Kościołowi gardzili jego nauką; nie uznawali potrzeby świątyń, odrzucali sakramenta św., cześć krzyża, przysięgę, władzę świecką, małżeństwo; za jedyne środki zbawienia uznali częste posty, modlitwy i klęczenia. W krótkim czasie liczba albigensów wzrosła znacznie; na ich stronę przeszło około 1000 miast francuskich i część szlachty. Poczuwszy się na siłach, rozpoczęli gwałtowną walkę z Kościołem: rabowali i niszczyli świątynie, znieważali Najświętszy Sakrament, napadali i mordowali kapłanów. Biskupi bronili zasad katolickich; jednocześnie z polecenia papieża ze słowem nauki udali się do nich cystersi, ale praca ich była bez skutków. Również nie większe owoce przyniosła dwukrotna podróż legatów papieskich, a nawet jeden z nich Piotr Castelnau został zamordowany. Wtedy to Innocenty III ogłosił przeciw nim krucjatę; na głos papieża pośpieszyło rycerstwo północnej Francji pod wodzą Szymona z Montfortu. Wszczęła się sroga i mordercza walka; podczas niej dopuszczono się licznych okrucieństw; południowa Francja została zupełnie spustoszona. W tych strasznych czasach wystąpił wśród albigensów św. Dominik, a swojemi naukami usiłował łagodzić wzajemne niesnaski. Wysiłki jego pracy były zbawienne. Wreszcie, po dwudziestu latach walka zakończyła się upadkiem herezji. Pokój paryski i synod w Tuluzie (1229) zajęły się leczeniem jej skutków, poruczając pracę nad całkowitem jej wyniszczeniem trybunałom inkwizycji.

## § 52. Inkwizycja.

Od początku swego istnienia Kościół ostrzegał wiernych przed błędami, a błądzących w wierze usiłował nawracać przez nauczanie prawdy. O jakimkolwiek przymusie w rzeczach wiary w pierwotnym

Kościele nie było mowy. Dopiero po edykcie medjolańskim pogląd na sprawę walki z błędami uległ zmianie. Cesarze-chrześcijanie bowiem do swych obowiązków państwowych włączyli troskę o dobro Kościoła. Uważając herezję za zło wielkie, a wystąpienie przeciw religji za wystąpienie przeciw państwu, wydawali oni wiele praw karnych przeciw heretykom. Z kar tych znane były: pozbawienie praw obywatelskich, konfiskata majątku, wygnanie. Kary te stosowano za publiczne wystąpienia heretyków nigdy zaś za ich wewnętrzne przekonania. Ale ta surowość państwa względem heretyków nie znajdowała uznania ze strony Kościoła. Jego najwybitniejsi przedstawiciele byli zwolennikami najszerszej tolerancji religijnej. Dopiero z biegiem czasu utrwalił się pogląd, iż w stosunku do heretyków powinna być stosowana kara doczesna, nawet śmierci.

W XII—XIII w. Zachód był świadkiem ostrych walk religijnych, które, szerząc zamęt i anarchję, burzyły porządek społeczny. W tem położeniu państwo zmuszone było użyć przeciw heretykom kar więzienia, wygnania, konfiskaty majątku, a nawet kary świerci. Tę ostatnią karę wprowadził ces. Fryderyk II w 1224 r. w Lombardji, a w r. 1231 w całem państwie. Kościół nie ganił postępowania panujących; sam jednak używał innych środków.

Synody i papieże zachęcali biskupów do walki z herezją; polecali im poszukiwać błądzących, wpływać na ich nawrócenie, a po wyczerpaniu środków łagodnych, oddawać heretyków do ukarania w ręce władzy świeckiej. Tego rodzaju sądy biskupów nazwano „inkwizycją“. Ich organizację podały liczne synody, szczególniej tuluski z 1229 r. Ale wkrótce, gdy się okazało, że biskupi nie wszędzie należycie spełniali to zadanie, papieże, obok trybunałów inkwizycyjnych diecezjalnych, ustanawiali w różnych krajach własne trybunały, w których zasiadali dominikanie.

W ten sposób w XIII w. do walki z herezjami połączył się Kościół z państwem. Inkwizytorowie rozpatrywali błędy, skłaniali błądzących do ich odwołania oraz pojednania się z Kościołem; w razie ich oporu, ogłaszali błądzących za heretyków i oddawali ich w ręce władzy świeckiej; ta zaś, zgodnie z prawem państwowem, ogłaszała rozmaite kary, nawet karę śmierci na stosie.

Inkwizycja, w tej formie stworzona, rozwinęła największą działalność we Włoszech, Francji i Hiszpanji. W Niemczech skutkiem oporu książąt rzadko ją stosowano. Do Polski wprc-

wadził ją pap. Jan XXII w 1318 r.; ale u nas nie znalazła częstego zastosowania. Jej istnieniu w Polsce położył kres sejm piotrkowski z r. 1552, zabraniający pociągać przed sądy szlachtę, oskarżoną o herezję.

Inkwizycja, jako trybunał broniący czystości wiary, miała przed sobą szlachetne zadanie. Wykonanie sprawy zależało od charakteru inkwizytora. Niestety, wśród inkwizytorów nie brakło takich, co wskutek swej surowości ściągnęli na samą instytucję piętno niesławy. Tak np., Konrad z Marburga oskarżonym nie dawał możności obrony; od oskarżonych żądał krótkich odpowiedzi: tak lub nie; kto się przyznał, bywał skazany na więzienie; tego zaś, kto przeczył zarzutom, czekał stos. Inny inkwizytor, Robert, przez swą zbytnią surowość przyczynił się do śmierci 180 osób; za to też został zawieszony w czynnościach, a nawet skazany na więzienie). Niekiedy znowu trybunały inkwizycji bywały narzędziem w rękach państwa do walki z nieprzyjaciółmi politycznymi. Filip Piękny np. użył inkwizycji do walki z templarjuszami; Joanna d'Arc zginęła wskutek wyroku inkwizycyjnego, którego przewodniczący biskup Cauchon był narzędziem w rękach angielskich; Savonarola został skazany przez inkwizycję, której członkowie wysługiwali się Medyceuszom. Kościół nie pochwalał tej surowości inkwizytorów; przeciwnie, papieże (Grzegorz IX, Innocenty IV, Bonifacy VIII) często zwracali im uwagę na potrzebę łagodności i sprawiedliwości, przypominając starochrześcijańskie zdanie: Ecclesia abhorret a sanguine (Kościół brzydzi się krwią).

Z biegiem czasu, wskutek powszechnego złagodzenia prawa karnego, inkwizycja uległa zmianie. Zasadniczą jej reformę przeprowadził pap. Paweł III. Nad poszczególnemi jej trybunałami ustanowił on w Rzymie kongregację powszechnej inkwizycji, w której ważniejsze stanowiska inkwizytorów powierzył 6 kardynałom. Jako kongregacja, broniąca czystości wiary i moralności, inkwizycja rzymska istnieje dotychczas. Ostatnią jej reformę przeprowadził Pius X, polecając jej kompetencji sprawy wiary i obyczajów, sąd o herezji, naukę o odpustach.

Inkwizycja odegrała znaczną rolę. Wobec surowości prawa karnego w średniowieczu, jej procedura, pomimo iż pozwalała na użycie tortury, na więzienie i śmierć, była znacznie łagodniejsza od procedury sądów świeckich: oskarżony miał możność zastanowić się, usunąć z pośród grona oskarżycieli swoich wrogów; uznawano jego skruchę; jej „autos da fe" (actus fidei—akt wiary) był przedewszystkiem publicznem wyznaniem wiary, nie zaś spaleniem heretyka na stosie; również

„san benito“ (saccus benedictus—suknia bez rękawów z czerwonym krzyżem z tyłu i z przodu wyszytym, noszona przez tych, co się herezji wyrzekli) była wówczas często używanym ubiorem pokutniczym.

Inkwizycję kościelną należy odróżnić od inkwizycji politycznej, jaką była w Hiszpanji i w Wenecji. Inkwizycja hiszpańska powstała w 1480 r. z woli Ferdynanda i Izabelli; była ona najwyższym trybunałem sądowym świeckim, choć niekiedy sądziła także herezje i występki przeciw moralności. W działalności swej wysługiwała się głównie absolutyzmowi politycznemu w walce z niebezpiecznemi żywiołami, t. j. z moryskami (siłą nawróconymi maurami) i maranosami (ochrzczonymi żydami), którzy utrzymywali stosunki z swymi pobratymcami w Afryce; prócz tego, inkwizycja ta była narzędziem rządu w jego walce ze szlachtą i duchowieństwem. Członkami inkwizycj państwowej byli nieraz i duchowni, jak osławiony dominikanin Torquemanda (za jego czasów spalono około 2000 osób), ale urzędy te piastowali, jako urzędnicy królewscy, mianowani i zwalniani wyłącznie przez panujących. Często inkwizytorowie w swej trosce o dobro państwa postępowali nazbyt surowo; dlatego też spotykali się z ostrą naganą ze strony papieży (np. Leon X rzucił ekskomunikę na inkwizytorów w Toledo). Inkwizycja hiszpańska istniała do r. 1808; zniósł ją Napoleon. Ostateczne jej zniesienie nastąpiło w 1820 r.

Inkwizycja wenecka była trybunałem państwowym; za jej pomocą przywódcy polityczni usiłowali utrwalić swą tyrańską władzę.

Prócz tego znaną była później inkwizycja protestancka. Wprawdzie Luter i Kalwin głosili wolność religijną, ale w praktyce z przeciwnikami obchodzili się w sposób niezwykle surowy. Luter w walce z Kościołem uważał wszystkie środki za godziwe.

## § 53. Zakony.

Życie społeczeństw rozwijało się w tym czasie pod całkowitym wpływem Kościoła. Nic więc dziwnego, że życie zakonne doszło w tym okresie do bardzo wielkiego rozkwitu. Był to skutek ożywionej religijności, która, obok dawnych, stworzyła wiele nowych zakonów. Jedne z nich oparły się na regule benedyktyńskiej, inne (żebrzące i rycerskie) stworzyły własną. Liczba nowopowstających zakonów była tak wielką, że pap. Innocenty III nie chciał zatwierdzić nowych reguł zakonnych.

1. Na regule benedyktyńskiej oparli się:

a) Kartuzi. Ich założycielem był św. Bruno, kanonik reimski. W 1084 r. udał się on wraz z kilku towarzyszami na

pustynię Chartreuse, pod Grenoblą, i tam założył bardzo surowy zakon. Zajęciem zakonników była modlitwa, przepisywanie książek i uprawa ziemi; zachowywali zupełne milczenie; jedynie przy spotkaniu pozdrawiali się słowy „memento mori“ (pamiętaj o śmierci). Zakon ten z powodu swej surowości nigdy nie był liczny. Zasługi zaś jego są znaczne: życiem swem przypominają współczesnym, że celem człowieka jest Pan Bóg, że trzeba czuwać nad sobą i że panowanie nad sobą jest największem zwycięstwem. Ponadto, przez swe wzorowe gospodarstwo przyczyniali się do podniesienia kultury.

b) Cystersi. Ich twórcą był św. Robert, opat benedyktyński z Molesmes (Francja). W 1098 r. opuścił on swoje opactwo i w Citeaux (Cistercium) założył nowy zakon. Główną cechą tego zakonu było surowe ubóstwo, prostota i poddanie się władzy miejscowych biskupów. Cystersi zakładali szkoły, uczyli gospodarstwa i rzemiosł, przez co przysłużyli się cywilizacji. Do rozkrzewienia tego zakonu najwięcej przyczynił się św. Bernard († 1153).

Św. Bernard pochodził z rycerskiej rodziny z Burgudji. W młodym wieku został zakonnikiem w Citeaux, dokąd pociągnął za sobą 30 krewnych i znajomych. Między nimi byli czterej bracia Bernarda; w domu został piąty, najmłodszy, któremu, opuszczając świat, przekazali całą majętność, ale on wołał do odchodzących: „Jakto, wy zabieracie niebo, a zostawiacie mi ziemię? nierówny to podział!“—i sam poszedł za nimi. W końcu uczynił to samo stary ojciec, który z początku sprzeciwiał się powołaniu synów. Z czasem św. Bernard założył klasztor w Clairvaux, który, stojąc na czele 100 innych klasztorów, stał się ogniskiem kultury. Świętość św. Bernarda, jego niezwykła wymowa i głęboka nauka zjednały mu powszechne uznanie; jego zdanie było miarodajnem w wielu ważnych sprawach; był doradcą książąt, królów, biskupów i papieży. Zostawił wiele dzieł z dziedziny kaznodzieistwa i mistyki.

c) Karmelici powstali w Palestynie; założycielem ich był krzyżowiec Bertold z Kalabrji; w 1155 r. osiadł on wraz z 10 pustelnikami w t. zw. jaskini Eljasza, na górze Karmelu; wspólnie ułożyli sobie regułę, którą zatwierdził pap. Honorjusz II. Początkowo zakon z powodu swej surowości rozwijał się powoli. Dopiero przeniesienie się karmelitów do Europy i działalność generała zakonu Szymona Stocka (XIII w.) sprawiły, że zakon zyskał uznanie i popularność. Najwięcej przyczyniły się do tego rozpowszechnianie szka-

plerza i szczególna ich cześć do Matki Boskiej. Szkaplerz bowiem, w myśl widzenia bł. Szymona, miał być dowodem szczególnej łaski Najśw. Marji dla zakonu, a noszący go mieli zapewnienie, że po śmierci nie zaznają ognia wiekuistego. Zakon ten istnieje dotychczas, a należy do najsurowszych w Kościele. Karmelici zachowują surowe posty (mięsa nie jedzą zupełnie), codziennie o północy odmawiają wspólnie pacierze; zajmują się zaś nauczaniem młodzieży oraz prowadzą misje.

d) Trynitarze, założeni w 1198 r. przez św. Jana z Matthy, zajmowali się wykupywaniem chrześcijan, wziętych do niewoli przez niewiernych; w tym celu zbierali pośród chrześcijan fundusze, a za zebrane ofiary wykupywali jeńców. Niekiedy, w razie braku pieniędzy, sami szli do niewoli w miejsce zwalnianych. Zakon ten, w późniejszych czasach sprowadzony do Polski, rozwijał u nas wielką działalność; z powodu bowiem licznych wojen Polski z Tatarami i Turkami wielu Polaków dostawało się do niewoli, a ich wykupem i opieką nad nimi zajmowali się trynitarze.

Prócz tego, w tym czasie powstały zakony premonstratensów (nazwanych inaczej norbertanami), kanoników regularnych i augustjanów.

2. Zakony żebrzące. Kościół kat., w myśl Jezusa Chrystus, cenił dobrowolne ubóstwo i cześć dla niego pielęgnował wśród narodów. Ludzie, przejęci tą myślą, nie przywiązywali się do dóbr doczesnych; cenili je, jako pomoc do spełniania dobrych uczynków. Sami wymagali dla siebie niewiele, a wszystko oddawali drugim. Służąc w ten sposób Bogu i ludziom, stawali się ubogimi w duchu. W szczególny sposób zasadę tę pielęgnowały zakony, bo dobrowolne ubóstwo umieściły wśród trzech ślubów, jakie składa każdy zakonnik. Ale zdarzało się nieraz, że klasztory, pomimo osobistego ubóstwa zakonników, dzięki zabiegliwości i pracy zakonników oraz ofiarności ludów, zdobywały majątki, stawały się bogatemi. Niekiedy to bogactwo wprowadzało do klasztorów rozluźnienie i przez to stawało się okazją do występowania przeciw samej idei życia zakonnego. Ujawniło się to w XII i XIII w. W tym właśnie czasie narody Zachodu, wskutek stosunków ze Wschodem,

doszły do wielkiego dobrobytu i zamożności. Ludzie świeccy, posiadając dostatki, w ich używaniu szukali zadowolenia i szczęścia. Wznosili więc wspaniałe pałace, dbali o wykwint życia, o strój, wygody. Nastąpił więc w niektórych sferach społeczeństwa kult doczesności, zatracenie ducha chrześcijańskiego. Wpływowi temu uległo w pewnym stopniu i duchowieństwo. Jednocześnie przepych życia warstw bogatych wzbudził zazdrość w sferach niższych, począł je burzyć i wytwarzać pewien ferment. Ruch ten powoli stawał się groźny. Otóż, w tych czasach bogactwa, a zarazem niezadowolenia z jego podziału, nie brakło ludzi, co jednostronnie ujmowali życie, a przez to sprowadzali zaburzenia (ksiądz Arnold z Brescii, waldensi, katarzy). Ale znaleźli się w Kościele i tacy, co sami posunęli ubóstwo do najwyższego stopnia; wyrzekli się wszystkiego, a przez swój przykład pragnęli wskrzesić wśród wiernych, a zwłaszcza wśród duchowieństwa, umiłowanie życia i rad ewangelicznych; ogółowi zaś przypominali, że można być szczęśliwym bez złota i rozkoszy. Tymi ludźmi byli św. Franciszek i św. Dominik, twórcy zakonów żebrzących.

Członkowie zakonów żebrzących posuwali dobrowolne ubóstwo do najwyższego stopnia, gdyż wyrzekali się wszelkiego posiadania majątku, nawet wspólnego, spodziewając się, iż praca i jałmużna zapewnią im utrzymanie. Zakony żebrzące dzieliły się na klasztory męskie (pierwszy zakon), klasztory żeńskie (drugi zakon) i ludzi żyjących w świecie (tercjarze); tercjarze, przebywając w świecie, przyrzekali swem życiem chrześcijańskiem przyświecać innym. Zadaniem zakonów żebrzących była praca wśród ludu w każdej dziedzinie życia. Z pośród zakonów żebrzących największe znaczenie posiadły zakony franciszkanów i dominikanów.

Franciszkanie (zwani braćmi mniejszymi, minorytami) początek swój zawdzięczają św. Franciszkowi z Assyżu.

Św. Franciszek był postacią opatrznościową. Wyrósł i rozwinął się na tle czasów, które domagały się męża niezwykłego. Wyczuł on potrzeby czasu, a życiem wskazał środki naprawy. Urodził się w pięknym Assyżu (w Umbrji), w domu zamożnego kupca; młodość spędził wesoło, ale niewinnie, marząc o sławie rycerskiej. Już wówczas odznaczał się wielkiem miłosierdziem. Pewnego razu, modląc się w ubo-

gim kościołku św. Damjana, usłyszał głos z krucyfiksu: „Franciszku, podeprzej mój Kościół". Franciszek sądził, że chodzi tu o kościół św. Damjana, który był zniszczony; sprzedał przeto swego konia i kilka sztuk sukna ojcowskiego, a pieniądze użył na odnowienie świątyni. Ojciec, oburzony na niego, pozwał go przed sąd biskupa i publicznie go wydziedziczył. Franciszek przyjął to z radością, a nawet oddał swe odzienie ojcu, mówiąc: „Teraz, kiedy już nie mam ojca na ziemi, bezpieczniej będę mógł mówić: Ojcze nasz, któryś jest w niebie". Od tej to chwili szczęśliwy, że może naśladować ubogiego Chrystusa, z całym zapałem wziął się do nauczania ludu, wspierania ubogich, odnawiania kaplic. Benedyktyni ofiarowali mu ubogą kaplicę Najśw. Marji Panny pod Assyżem. Odbudował ją własnemi rękoma, sam w pobliżu niej osiadł i nazwał ją swoją cząstką — „Porciunkula". Ta kaplica stała się kolebką nowego zakonu.

Św. Franciszek do zorganizowania zakonu przystąpił w 1209 r. Słowa ewangelji św. (Mt. $10_9$: „Nie miejcie ani złota, ani srebra, ani pieniędzy"...) uznał za zwrócone doń wezwanie Chrystusa i, złożywszy ślub bezwzględnego ubóstwa, rozpoczął pracę apostolską. W krótkim czasie zbliżyło się do niego kilku towarzyszy; dla nich napisał regułę zakonną, opartą na bezwzględnem ubóstwie. Potwierdził ją pap. Innocenty III. ale tylko ustnie, obawiając się, że zakon nie będzie mógł istnieć. Dopiero Honorjusz III, gdy zakon zyskał znaczną liczbę braci, uroczyście ją zatwierdził. Od tej chwili rozpoczęła się owocna praca franciszkanów. Sam św. Franciszek nie ustawał w umartwieniach, modlitwie i pracy. Był na misjach w Egipcie, Palestynie i Hiszpanji. Swoją prostotą i sercem pociągał wszystkich. W szczególny sposób kochał św. Franciszek przyrodę, bo mówiła mu o Bogu; stworzenia nazywał „bratem" lub „siostrą"; ptaki zaś i zwierzęta, wyzbywszy się lęku, tuliły się do niego. Piękno natury, które wyczuwał głęboko, dawało mu natchnienie do wspaniałych hymnów (hymn „Do słońca"). Na dwa lata przed śmiercią, podczas modlitwy na górze Alvernia, otrzymał na swem ciele cudowne stygmaty pięciu ran Chrystusa. Umarł 1226 r.; w dwa lata potem był kanonizowany.

Praca św. Franciszka oraz zabiegi założonych przezeń zakonów sprowadziły w Kościele głęboką reformę; stał się przeto św. Franciszek prawdziwym odnowicielem ówczesnego społeczeństwa. Co więcej, dotychczas postać „ubogie-

go z Assyżu" jest żywą w społeczeństwach; jeszcze dziś jego osoba i poświęcenie budzą najgłębsze uznanie, nawet wśród niekatolików.

Franciszkanie naśladowali życie swego założyciela, szczególniej jego prostotę, ubóstwo i miłość bliźniego; szli w najodleglejsze zakątki, by ludzi pouczać o zasadach życia chrześcijańskiego. Zakon w krótkim czasie rozszerzył się niezwykle z wielką korzyścią dla całego świata. Z biegiem czasu, z powodu surowości reguły, nastąpił rozdział franciszkanów na braci obserwantów, czyli surowej reguły (bernardyni) i na konwentualnych (franciszkanie).

Zakon dominikański założył św. Dominik, Hiszpan. Patrząc na spustoszenia, jakich dokonywali albigensi we Francji, św. Dominik postanowił poświęcić się ich nawracaniu. Udał się więc do Francji, gdzie kazaniami i świątobliwością życia wielu heretyków pojednał z Kościołem. W tym też celu założył w 1215 r. stowarzyszenie kapłanów-kaznodziejów z regułą, opartą na przepisach św. Augustyna. Zakon ten wyświadczył wielkie usługi Kościołowi przez swych wybitnych kaznodziejów i uczonych, przez prace misjonarskie i rozpowszechnianie różańca.

## § 54. Rozwój życia umysłowego i sztuki.

Rozwój nauki w tym okresie średniowiecza był znaczny. Wpłynęły na to ówczesne stosunki: papiestwo i cesarstwo doszły do potęgi, nastąpiło zbliżenie się narodów, filozofja grecka, przedtem uprawiana tylko przez Arabów, stała się znaną powszechnie, zakony i szkoły stanęły wysoko. Jak dawniej, tak i teraz ogniskiem nauki były klasztory i ich szkoły, a jej wybitniejszymi przedstawicielami zakonnicy, szczególniej franciszkanie i dominikanie.

1. W tym okresie powstały i rozwinęły się szkoły wyższe—uniwersytety. Początkowo wyraz „universitas" oznaczał zgromadzenie profesorów i uczniów w szkołach wyższych; dopiero później zaczęto nim oznaczać wszystkie nauki, w tych uczelniach wykładane. Już w XIII w. dzielono nauki uniwersyteckie na 4 fakultety: teologiczny, prawniczy, lekarski i filozoficzny (artes). Niektóre uniwersytety cieszyły się szczególniejszem uznaniem; tak uniwersytet boloński słynął z nauki prawa, paryski z nauk teologicznych, w Salerno z nauk lekarskich i t. d. Uniwer-

sytety te powstały przy końcu XI w. Prócz tego, istniały szkoły wyższe w Oksfordzie, Cambridge, Sewilli. Twórcami ówczesnych uniwersytetów byli papieże, niekiedy królowie, książęta i miasta. Kościół uznał je za instytucje użyteczne i dlatego zachęcał ogół do ich popierania, a samym uniwersytetom nadawał liczne przywileje. Uniwersytety miały samorząd; wszystkie więc sprawy wewnętrzne studentów i profesorów były załatwiane przez zarząd uniwersytetu. Na czele uniwersytetu stał wybierany rektor; nad czystością zaś nauki i nad moralnem prowadzeniem się młodzieży i profesorów czuwał kanclerz uniwersytetu, mianowany przez biskupa. Przy łacińskim wykładzie nauka dostępna była dla wszystkich; dlatego też młodzież z najdalszych krajów dążyła na uniwersytety, gdzie wykładali słynni profesorowie (w Paryżu i Pradze liczba słuchaczy dochodziła do 30.000). Podobnież stopień akademicki (bakalaureat, licencjat, doktorat) uprawniał do prowadzenia wykładów we wszystkich krajach, pod warunkiem złożenia wyznania wiary. Celem ułatwienia studjów młodzieży niezamożnej tworzono liczne bursy. Największą sławę zyskała bursa, założona przez ks. Roberta Sorbonne, kapelana św. Ludwika IX. (Nazwa Sorbony, nadana bursie, przeszła później na cały uniwersytet paryski).

2. Głównym przedmiotem ówczesnej nauki były filozofja i teologja. Wyniki tych badań, nie zawsze jednozgodne, obok innych przedmiotów były treścią nauczania w szkołach; stąd też pochodzi nazwa nauki średniowiecznej—s c h o l a s t y k a. Jej przedstawiciele usiłowali wyjaśnić naukę chrześcijańską, obronić ją przeciwko możliwym zarzutom oraz uzasadnić jej zgodność z rozumem. Materjał czerpali z nauki Kościoła, formę zaś zapożyczali od filozofów starożytnych, przeważnie od Arystotelesa. Głównem usiłowaniem scholastyków było dowieść, że między wiedzą a wiarą niema sprzeczności, gdyż ich źródłem jest Bóg. W ten sposób ideałem scholastyki było rozumowe zgłębianie i udowodnianie prawd wiary katolickiej.

Obok scholastyki rozwijała się m i s t y k a; zwolennicy jej wzięli sobie za zadanie wykazać wielkość Boga i Jego miłość dla ludzi, oraz zbawienny wpływ, jaki nauka obja-

wiona wywiera na życie. Środkiem do tego celu była czystość serca, gorąca miłość Boga, zapomnienie o sobie.

Dwa te kierunki nauki powstały w XI w. Dokonały wiele dobrego w czasach rozkwitu (w XIII w.), ale wskutek nierozszerzania swych studjów uległy później upadkowi.

Najznakomitszymi scholastykami byli:

Św. Anzelm, arcybiskup z Canterbury († 1109), brał czynny udział w ówczesnych sporach filozoficznych. W filozofji rozwijał zasadę, że wiara poprzedza rozum; przyjmując prawdy objawione, usiłował on przez dyskusję uzasadnić ich słuszność (fides praecedit intellectum; credo, ut intelligam).

Piotr Lombard († 1164), rektor uniwersytetu paryskiego, napisał systematyczny podręcznik nauki wiary (IV lib. sententiarum); dzieło to było w powszechnem użyciu aż do XVI w.

Epokę rozkwitu scholastyki rozpoczęli Aleksander z Hales i bł. Albert Wielki.

Aleksander z Hales († 1245), Anglik, profesor paryski, franciszkanin; główne jego dzieło „Summa theologiae" znane jest, iż przez nie sylogistyczna metoda Arystotelesa zyskała panowanie w scholastyce.

Bł. Albert Wielki († 1280), Niemiec, wykształcenie otrzymał w Padwie i Paryżu; przez dwa lata był biskupem w Regensburgu; pod koniec życia osiadł w Kolonji. Odznaczył się niezwykłą wiedzą; był głębokim teologiem, zdolnym filozofem, znakomitym przyrodnikiem; jego też dziełem jest plan przepięknej katedry kolońskiej.

Największym scholastykiem był św. Tomasz z Akwinu (1226—1274), neapolitańczyk; kształcił się w Monte Cassino, Neapolu i Kolonji. Mimo oporu rodziców, w młodym wieku został dominikaninem. Był profesorem w Kolonji, Paryżu, Bolonji, Rzymie i Neapolu. W życiu św. Tomasz odznaczał się prostotą i pobożnością; pomimo propozycji, nie przyjął godności biskupiej, ani kardynalskiej, lecz pozostał do śmierci zwykłym zakonnikiem. Zabiegał natomiast o szerzenie czci dla Eucharystji; osiągnął też, że przyjęto w Kościele ułożone przezeń nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Jego świętość i nauka zjednały mu powszechne uznanie; słynął jako wielki filozof i teolog. Liczne jego dzieła cechuje myśl głęboka i zwięzłość. O jego dziele „De veritate cath. fidei contra gentiles" (przeciw poganom) powiedziano, że ochrzcił w niem Arystotelesa; przywrócił bowiem w niem światu chrz. naukę i filozofję grecką z jej najwybitniejszym przedstawicielem Arystotelesem. Najważniejszą zaś pracą św. Tomasza jest

„Summa theologica"; podał w niej w przystępny sposób wyjaśnienie zasad wiary i moralności; wykazał, że między rozumem a wiarą, naturą a łaską jest ścisła łączność i harmonja. Dzieła św. Tomasza cieszyły się zawsze wielkiem uznaniem w Kościele; znaczenia swego nie straciły dotychczas.

Obok św. Tomasza słynęli z nauki: Jan Duns, Szkot, i św. Bonawentura. Duns Szkot († 1308), franciszkanin, swą subtelnością przewyższył wszystkich scholastyków.

W następnych wiekach dominikanie w nauce poszli za św. Tomaszem, franciszkanie zaś za Duns Szkotem.

Św. Bonawentura († 1274) w młodym wieku został franciszkaninem; jako profesor, słynął z wielkiej mądrości i pokory; w późniejszym czasie został z rozkazu papieża biskupem i kardynałem. Zostawał w ścisłej przyjaźni z św. Tomaszem z Akwinu, który go już za życia świętym nazywał. Źródłem jego wielkiej mądrości, obok studjów, było rozmyślanie u stóp Zbawiciela; wzorem w postępowaniu był dlań św. Franciszek z Assyżu.

Z pośród mistyków najznakomitszymi byli: św. Bernard z Clairvaux, św. Bonawentura, który był jednocześnie i scholastykiem, a z późniejszych bł. Tomasz à Kempis († 1471), autor słynnego „Naśladowania Chrystusa". Obok Pisma św. „Naśladowanie" jest najbardziej rozpowszechnioną książką na świecie.

Jak widać, mistyka i scholastyka, pomimo różnicy metody, zmierzały do jednego celu; scholastyka kształciła rozum człowieka, mistyka zaś uszlachetniała jego serce, a obydwie prowadziły człowieka do Boga, wpływały na jego udoskonalenie. Dwa więc te kierunki wspierały się wzajemnie, a nawet się uzupełniały. Nad ich rozwojem pracowały umysły wielkie, a ujęciem i zsyntetyzowaniem ludzie genjalni. Do nich właśnie należy Dante Alighieri († 1321 r.), największy poeta średniowiecza i katolicyzmu (nazywany poetą wśród teologów, a teologiem wśród poetów). Dante bowiem wniknął w idee Kościoła, zrozumiał jego najwyższe przeznaczenie, uniezależnił jego zadania i prace od chwilowej polityki jego przedstawicieli. Dlatego jego „Boska Komedja" jest uważana za najgłębsze odtworzenie myśli katolickiej średniowiecza.

W następnych wiekach scholastyka, nie wzbogacana nowemi badaniami, upadła. Wśród jej zwolenników zabrakło genjalnych ludzi, którzyby dzieło św. Tomasza prowadzili dalej; przeciwnie, późniejsi scholastycy, zapatrzeni w jej wielką przeszłość, powtarzali jedynie myśli swych poprzedników. Dlatego to scholastyka późniejsza stała się przedmiotem lekceważenia, szczególniej ze strony humanistów. Dopiero w XIX w. papieże, a szczególniej Leon XIII, oceniając wielkie zasady dawnych scholastyków, zachęcili współczesnych filozofów do naśladowania w studjach św. Tomasza i jego towarzyszy, a jednocześnie wskazali potrzebę nieustannego postępu i korzystania z wyników badań uczonych, szczególniej przyrodników.

3. Nowe prądy umysłowe i zaznajomienie się podczas krucjat z bogatą sztuką Wschodu spowodowały wzrost sztuki na Zachodzie. Uwidoczniło się to najbardziej w architekturze. Styl romański, jaki panował na początku tego okresu, w XII w. ustąpił miejsca g o t y c k i e m u. Główną cechą tego stylu są ostrołuki; we wszystkich szczegółach budowli uwydatnia się jakby ustawiczny ruch i dążenie ku górze. Świątynie gotyckie cechuje subtelność; są one widne, mają wiele okien olbrzymich rozmiarów i ozdobionych koronkową robotą z kamieni; znajdujemy w nich liczne rzeźby, umieszczane bądź w ołtarzach szafiastych (tryptykach), bądź na filarach i odrzwiach. Kolebką gotyku była północna Francja; tutaj styl ten najbardziej się rozwinął; świadczą o tem wspaniałe katedry w Paryżu (Notre Dame i Sainte Chapelle), Reims, Amiens, w Strasburgu. Z Francji gotyk przeszedł do Niemiec, gdzie w tym stylu są katedry: w Kolonji (rozpoczęta w XIII w., a skończona w 1880 r.), w Regensburgu, we Fryburgu. We Włoszech wybudowano w tym stylu katedry w Medjolanie i Florencji. W Polsce styl gotycki doszedł do największego rozwoju w XIV w.; w tym stylu wzniesione są liczne kościoły, jak katedra na Wawelu (z dawnej romańskiej świątyni), kościół marjacki i dominikański w Krakowie, katedra w Warszawie.

W związku z architekturą rozwinęły się w tym czasie rzeźbiarstwo i malarstwo; ale doszły one do swego rozkwitu dopiero w następnym okresie. Również do wysokiej doskonałości wykonania doszły witraże (obrazy kolorowe w szkle) i minjatury.

## § 55. Kościół a stowarzyszenia świeckie.

Życie społeczne w średniowieczu rozwijało się pod opieką Kościoła. Wpływ religji objął wszystkie jego prze-

jawy, uwydatnił się w organizacjach rycerstwa i rzemieślników.

Rycerstwo skupiało w swych szeregach sfery wyższe; organizując się dla celów militarnych, w dążeniach swych pozostawało ono w łączności z Kościołem. Szlachcic, zanim został rycerzem, przebywał na dworze księcia w roli pazia i giermka; gdy tutaj poznano jego męstwo i wierność, pasowano go na rycerza. Pasowanie odbywało się wśród uroczystości kościelnych; pasowany składał przysięgę, że będzie bronił wiary, stawał w obronie uciśnionych, szczególniej wdów i sierot, a sam pozostanie posłusznym swym przełożonym. W tych warunkach rycerstwo pod wpływem Kościoła wyzbywało się okrucieństwa i uszlachetniało swój stosunek do ludności.

Również w łączności z Kościołem, a nawet pod jego opieką, organizował się stan mieszczański. Miasta w średniowieczu były prawie że niezależne od władzy książęcej, same się urządzały i zabiegały o własny rozwój. Wielką rolę w ich życiu pełniły cechy, czyli organizacje rzemieślników; skupiały one wszystkich rzemieślników wykwalifikowanych i uczciwych. Rzemieślnicy cechowi zbierali się na narady, przeważnie w pobliżu kościoła. W świątyni każdy cech miał swój ołtarz albo kaplicę; tutaj też w niektóre dni, szczególniej w uroczystość patronów cechu, wszyscy członkowie zbierali się na nabożeństwo, a po wysłuchaniu Mszy św., odbywali narady. Cechy zasady swej organizacji oparły na etyce chrześcijańskiej; troską swą objęły majstrów, czeladników i terminatorów i wszystkim chciały służyć pomocą; dbały zaś zarówno o moralną stronę swych członków, jak i o ich powodzenie materjalne. Troszcząc się o rozwój rzemiosła, członkowie cechów popierali się wzajemnie, a czeladnikom ułatwiali dalsze doskonalenie się w fachu. Również troszczono się, aby wszyscy członkowie cechu mogli równomiernie pracować i zarabiać, by jedni nie wzbogacali się kosztem drugich. Ze względu na pożytek społeczeństwa zwracano uwagę na wykonanie pracy; każdy więc wyrób poddawano ocenie, a źle wykonanego nie pozwalano sprzedawać; by zabezpieczyć ludność od możliwego wyzysku, ustanawiano, wspólnie z radą miejską, ceny poszczególnych wyrobów i towarów. Wreszcie, zapewniano sobie i rodzinie pomoc na wypadek

nieszczęścia i na starość. W tych warunkach cechy stały się wielką siłą społeczną; ich rozwój sprzyjał umoralnieniu warstw rzemieślniczych, przyczyniał się do dobrobytu miast.

## § 56. Pogląd ogólny na drugi okres średniowiecza.

Smutny okres dziejów Kościoła w IX i X w. zakończył się w poł. XI w. Z klasztoru klunjackiego wyszedł wielki reformator życia religijnego, św. Grzegorz VII. Za jego sprawą Kościół powoli zdobył niezależność od państwa, usunął liczne nadużycia, a zreformowany rozpoczął nowe życie. Pod wpływem tego nastąpiło odrodzenie religijne, a jego skutki ujawniły się we wszystkich sferach społeczeństwa. Teraz to Kościół wprowadził na stolice biskupie ludzi dbałych o sprawy religijne, w klasztorach wypielęgnował ducha pracy i poświęcenia. Nic dziwnego, że i życie najszerszych warstw kształciło się pod wpływem Kościoła; pod jego opieką rozwinęły się cechy rzemieślników oraz najrozmaitsze bractwa religijne; pod jego wpływem walki traciły swą bezwzględność (pokój boży), a sądy boże (ordalia) wychodziły z użycia. Również reforma Kościoła wpłynęła na odrodzenie życia intelektualnego. Teraz bowiem liczne zakony, obok pracy ściśle religijnej, zajęły się oświatą, oddały się studjom, a owocem tego był wielki rozwój nauk, szczególniej filozofji i teologji. To odrodzenie religijne widoczne było i w sztuce, w architekturze, gdzie styl gotycki jest wyrazem wzniesienia myśli i serca w górę, do Boga. Najpotężniejszym zaś przejawem przejęcia się religją były wojny krzyżowe. Rzecz zrozumiała, że w tym czasie zapału religijnego nie obeszło się bez błędów, bez starć duchowych. Sprowadzili je ludzie jednostronnie religijni, skrajni asceci, którzy z całą bezwzględnością sekciarzy występowali przeciw niektórym nadużyciom kleru.

Jak widać, Kościół w tym okresie swych dziejów jest świadkiem największej ofiarności ludów dla Kościoła. Nic dziwnego, że Kościół teraz wychował wielkich świętych i uczonych, a wśród nich pierwsze miejsce zajmują: św. Franciszek z Assyżu, genjusz serca, św. Tomasz z Akwinu, genjusz myśli, oraz Dante Alighieri, którego dzieła są syntezą kultury średniowiecza.

# III-cia EPOKA

## OKRES I.

błąd

### Od pap. Bonifacego VIII do wystąpienia Lutra. (1294—1517).

### Stosunek państwa do Kościoła.

§ 57. BONIFACY VIII. FILIP IV PIĘKNY. Przy końcu XIII w. pierwszą potęgą w Europie była Francja. Hohensztaufowie upadli, Stolica zaś Ap. w walce z nimi nadwątliła swój urok i potęgę. Uwidoczniło się to najbardziej w czasie bezskutecznych walk papieży z Karolem andegaweńskim, władcą Sycylji. Do poniżenia zaś papiestwa i uzależnienia Kościoła od państwa zmierzał król Filip IV. Cel ten osiągnął po długiej walce z Bonifacym VIII.

Bonifacy VIII (1294—1303) był zdolnym prawnikiem i politykiem, a przedewszystkiem gorącym obrońcą niezależności Kościoła. W pierwszych latach swych rządów z dumą patrzył na dodatnie skutki swych wysiłków. W Państwie Kościelnem zaprowadził porządek. W Rzymie złamał potęgę buntowniczego rodu Colonnów, na tron węgierski wprowadził ród andegaweński, w Polsce poparł Władysława Łokietka w jego walce z Wacławem II czeskim. Szczytem zaś potęgi Bonifacego był rok 1300. Wtedy to papież, po raz pierwszy w dziejach Kościoła, ogłosił jubileusz, t. j. odpust zupełny dla tych, co odbędą pielgrzymkę do grobu ap. św. Piotra i Pawła w Rzymie, oraz po spowiedzi przyjmą Komunję św. Napływ pielgrzymów był wielki. Pozatem Bonifacy VIII wydał wiele praw, broniących wolności Kościoła, które w następstwie wywołały zatarg z Filipem IV Pięknym.

Filip IV Piękny, przejęty duchem prawa rzymskiego, dążył do wszechwładztwa. Liczne jego wojny wymagały pie-

niędzy. Dla ich zdobycia uciekał się do fałszowania monety, do ucisku żydów, a głównie do nakładania wielkich podatków na majątki kościelne. Papież, ujmując się za pokrzywdzonymi, ogłosił bullę, w której potępił wymuszanie danin z majątków kościelnych. Król nie zwrócił uwagi na to rozporządzenie, lecz do dawnych gwałtów dołączył nowe. Wówczas papież wysłał doń swego posła i polecił mu uzasadnić wobec króla rozporządzenie papieskie. Król uwięził posła. Otóż, doradcy Filipa, by go oczyścić wobec rycerstwa, a papieża poniżyć, użyli podstępu: sfałszowali bullę i sfałszowany jej tekst odczytali stanom generalnym, dowodząc, że papież żąda od króla posłuszeństwa nietylko w rzeczach religijnych, ale i państwowych. Wobec tego stany ujęły się za królem i oświadczyły, że król nie podlega nikomu, prócz Boga. Papież, gdy się o tem dowiedział, zaprotestował przeciw sfałszowaniu bulli i dla wyjaśnienia całej sprawy wezwał biskupów francuskich na synod do Rzymu. Król nie pozwolił na wyjazd biskupów. Mimo to synod się odbył. Ułożono na nim bullę „Unam sanctam", w której, zgodnie z średniowieczną nauką o dwóch odrębnych władzach, określono wzajemny stosunek państwa do Kościoła; między innemi podkreślono w niej zależność książąt od Kościoła, ale tylko w sprawach zbawienia. Tymczasem Filip, pod wpływem otoczenia, znowu przeinaczył bullę i począł głosić, iż papież godzi na jego prawa monarsze; dlatego na zebraniu notablów wytoczył papieżowi szereg nieuzasadnionych zarzutów, poczem odwołał się do soboru, by ten osądził papieża. Bonifacy publicznie oczyścił się z tych zarzutów, zażądał od Filipa satysfakcji, a w razie odmowy, zagroził mu klątwą. Filip zlekceważył pogróżkę papieża; co więcej, wysłał do Włoch swego kanclerza Nogareta, który, w porozumieniu z rodem Colonnów, wrogów papieża, uwięził Bonifacego w Anagni. Pomimo upokorzenia i gróźb, papież nie dał się namówić do abdykacji. W jego obronie wystąpiła ludność miejscowa, skutkiem czego Nogaret i Colonnowie musieli opuścić Anagni i uwolnić papieża. Bonifacy powrócił do Rzymu i tam w miesiąc potem umarł. Razem z nim zgasł dotychczasowy blok polityczny władzy papieskiej.

§ 57. SOBÓR W VIENNE. NIEWOLA AWINJOŃSKA. W 1305 r. papieżem został obrany Klemens V, arcybiskup w Bordeaux. Nowy papież, pomimo usilnych starań kardynałów, nie przybył do Rzymu, lecz koronował się w Lyonie i pozostał we Francji. Względem króla Filipa Pięknego Klemens okazał się powolnym. Złagodził rozporządzenia Bonifacego i wyjaśnił, że bulla „Unam sanctam" nie nakłada na monarchę żadnych obowiązków; rehabilitował rodzinę Colonnów, wreszcie, na życzenie Filipa, który nienawidził Bonifacego i po śmierci, zwołał sobór do Vienne (we Francji) (1311—1312); tutaj miano rozpatrzeć zatarg Filipa z Bonifacym VIII oraz sprawę zakonu templarjuszów. Sobór stanął w obronie Bonifacego VII, a i w sprawie templarjuszów nie spełnił żądań króla. Jedynie Klemens V, by położyć kres zatargom króla z zakonem, posądzonym niesłusznie o niewiarę i rozmaite występki, bullą z 1312 r. zniósł zakon drogą administracyjną. Prócz tego, na soborze ogłoszono wiele praw, mających na celu reformę Kościoła.

W 1309 r. Klemens V przeniósł dwór papieski do Awinjonu. Do grona kardynalskiego powołał wyłącznie Francuzów, przez co na długi czas utrwalił zależność papieży od Francji. Od niego to zaczyna się 70-letni pobyt papieży w Awinjonie, znany w historji pod nazwą niewoli awinjońskiej (1309—1377). Przeniesienie bowiem stolicy papieskiej do Awinjonu okazało się zgubne dla spraw Kościoła. Przedewszystkiem, papieże-Francuzi troszczyli się głównie o interesy Francji, a nawet wysługiwali się królom francuskim. Wskutek tego ich stanowisko obrońców całego chrześcijaństwa musiało stracić na znaczeniu. Najbardziej to się uwidoczniło podczas zatargu pap. Jana XXII z Ludwikiem bawarskim, królem niemieckim. Wówczas to elektrowie niemieccy (między nimi i biskupi) oświadczyli papieżowi, że w sprawach politycznych nie mogą uznać jego powagi, gdyż przemawia przez jego usta nie św. Piotr, lecz król francuski, wróg Niemiec. Następnie, z powodu nieobecności papieża w Rzymie, Państwo Kościelne stało się terenem ustawicznych zaburzeń, a źle zarządzane, przestało dawać jakiekolwiek dochody na utrzymanie dworu papieskiego. Wskutek tego papieże nakładali na duchowieństwo

różne opłaty i taksy od udzielanych przywilejów, oraz za strzegali sobie prawo nominacji na różne godności; był to nowy powód do niezadowolenia i niechęci ku papieżom. Wreszcie, wskutek upadku powagi Stolicy Ap. rozluźniła się w Kościele karność, ostygł zapał religijny, co w końcu było powodem schizmy zachodniej, a później wielkiej rewolucji religijnej w XVI w.

Pierwsi papieże awinjońscy (uczony Jan XXII, Benedykt XII, Klemens VI, szlachetny Innocenty VI) nie widzieli tych zgubnych skutków swej zależności od Francji. Dopiero ogrom zła skłonił ich następców do zmiany poglądu; głos zaś powszechny wymógł na nich postanowienie powrotu do Rzymu. Właśnie, pod wpływem poety Petraki, ces. Karola IV, a głównie św. Katarzyny sienneńskiej, pomimo oporu Francji, Grzegorz XI w 1377 r. przeniósł się na stałe do Rzymu.

§ 59. SCHIZMA ZACHODNIA (1378—1417). SOBÓR W KONSTANCJI (1414—1418). Po śmierci Grzegorza XI lud rzymski, obawiając się, by stolicy papieskiej nie przeniesiono do Awinjonu, domagał się od kardynałów wyboru papieża-rzymianina. Na konklawe jednomyślny wybór padł na Włocha, arcybiskupa z Bari, Urbana VI. Wszyscy kardynałowie złożyli mu hołd, uczestniczyli w jego koronacji, pomagali mu w zarządzie Kościołem. Ale wkrótce zmienili swój stosunek do niego, gdyż Urban okazał się dla nich bardzo surowym, karcił ich zbytek, a na prośby kardynałów francuskich, by przybył do Awinjonu, odpowiedział odmownie. Zrażeni tem kardynałowie francuscy opuścili Rzym, udali się do Anagni, ogłosili wybór Urbana, jako wymuszony, za nieważny, a na jego miejsce obrali kard. Roberta, który przyjął imię Klemensa VII i obrał stolicę w Awinjonie. Po stronie Klemensa VII stanęła Francja, a za jej wpływem Neapol, Sabaudja, Hiszpanja, Szkocja, inne zaś kraje pozostały w „posłuszeństwie" Urbana VI.

Oto warunki, w jakich powstała s c h i z m a z a c h o d n i a. Zgubne jej skutki odbiły się smutnie w dziejach Kościoła. Wskutek bowiem braku ścisłych wiadomości nie wszędzie znano rzeczywisty stan rzeczy, a przeto i nie wszędzie wiedziano, że właściwym papieżem jest Urban VI. Tymczasem, papież i antypapież, uznając słuszność swej sprawy,

wymagali dla siebie posłuszeństwa, a na swych przeciwników rzucali klątwy. Stan ten sprowadził nowe poniżenie godności papieskiej, zaniepokoił sumienia, sprawił wiele zamieszania w Kościele. Dlatego już od początku schizmy królowie, biskupi, uniwersytety wskazywali rozmaite sposoby zaprowadzenia jedności; ale były one bezskuteczne wskutek oporu antypapieża. Mimo to profesorowie paryscy, po porozumieniu się z kardynałami obydwu stronnictw, zwołali „sobór" do Pizy (r. 1409). Niestety, zwołując go, zapomnieli, że niema soboru bez papieża, oraz nieprawnie przywłaszczyli sobie sąd nad papieżem. Pap. Grzegorz XII (trzeci z kolei następca Urbana VI) i antypap. Benedykt XIII na „sobór" nie przybyli. Zebrani odbyli narady, Grzegorza i Benedykta ogłosili za schizmatyków, a następnie pozbawili ich godności; co gorsza, wbrew radom cesarza, obrali nowego papieża Aleksandra V, który wkrótce przez większość świata chrześcijańskiego uznany został za głowę Kościoła. W ten sposób po „soborze" pizańskim zamieszanie w Kościele jeszcze się powiększyło, gdyż obok pap. Grzegorza XII było dwóch pretendentów do tej godności: Benedykt XIII i następca Aleksandra Jan XXIII.

W 1414 r. Jan XXIII, ufny w zwycięstwo swej sprawy, pod wpływem cesarza Zygmunta, zwołał sobór do Konstancji (1414—1418); chciał bowiem tutaj obmyśleć środki do usunięcia schizmy i powstałych nadużyć. Na sobór przybyło prócz biskupów wielu książąt świeckich, tak iż to był właściwie wielki kongres katolicki. Ze względu na znaczną liczbę uczestników, głosowania odbywały się podług narodów, które połączyły się w osobne grupy. Na samym początku obrad sobór zażądał ustąpienia wszystkich trzech pretendentów, a swe żądanie do Jana XXIII poparł licznemi zarzutami przeciw jego osobie. Jan, obawiając się kompromitacji, potajemnie opuścił Konstancję, sądząc, że przez to uniemożliwi obrady. Ale sobór, nie zwracając na to uwagi, ogłosił, że jest prawomocnie zgromadzony, że ma władzę bezpośrednio od Boga i że każdy, bez względu na godność, nawet papież, powinien go słuchać w rzeczach wiary, w sprawie usunięcia schizmy oraz przeprowadzenia reformy. Sobór ten wydał wyrok na Jana i pozbawił go godności. Jan

wyrokowi się poddał, a późniejszą pokutą zadośćuczynił za swoje przewinienia. W tym też czasie pap. Grzegorz XII uznał ważność zebranego soboru, a jednocześnie, dla dobra sprawy, dobrowolnie zrzekł się swej godności. Nakoniec, załatwiono sprawę z Benedyktem XIII. Ponieważ nie można go było skłonić do dobrowolnego zrzeczenia się swej godności, sobór uznał jego pretensje za bezpodstawne i złożył go z godności. Po usunięciu pretendentów, kardynałowie przystąpili do wyboru nowego papieża; został nim kard. Colonna jako Marcin V. W ten sposób usunięto schizmę, a Kościół otrzymał pożądaną jedność.

Nowy papież przystąpił do przeprowadzenia reform w życiu Kościoła. Za jego to zgodą sobór wydał wiele praw, mających na celu usunięcie nadużyć oraz naprawę życia kościelnego. Prócz tego, sobór ten rozpatrzył współczesne błędy religijne, potępił naukę Wiklefa i Husa.

Istnienie i dzieje schizmy są dla nas wielkim dowodem, że Kościół kat. nie jest organizacją tylko ludzką. Instytucja ludzka w takich warunkach napewnoby się rozpadła. Kościół zaś ten okres poniżenia przeżył, wyszedł z niego zwycięski, a nawet odnowiony. Pierwiastek boży, jaki posiada od swego Założyciela, teraz uwydatnił swą żywotność, a tem samem niepożytość Kościoła.

§ 60. SOBORY BAZYLEJSKI (1431—1442) i FERRARO-FLORENCKI (1439). Przeprowadzeniem reform, rozpoczętych w Konstancji, miały się zająć sobory, które postanowiono częściej zwoływać. Pierwszy sobór przyszedł do skutku w Bazylei pod przewodnictwem kard. Cezariniego. Uchwalono na nim wiele dekretów, mających na celu zniesienie nadużyć, podniesienie karności kościelnej i odbywanie służby bożej; zawarto ugodę z husytami, pozwalając im na przyjmowanie Komunji św. pod dwiema postaciami, byleby tylko wierzyli i nauczali, że Chrystus jest obecny pod każdą postacią. Ale powoli wśród uczestników soboru wzięły górę dawne poglądy o wyższości soboru nad papieżem. Wskutek tego Eugenjusz IV rozwiązał sobór, a jego uczestników zaprosił na sobór do Ferrary, gdzie sam otworzył obrady (1437). Niestety, wielu uczestników zjazdu bazylejskiego nie usłuchało papieża; pozostali oni w Bazylei i wytworzyli nową schizmę; wybrali antypap. Feliksa V

a dla pozyskania Francji przyznali królom francuskim liczne przywileje kosztem władzy papieskiej (początek t. zw. swobód galikańskich). Obrady w Bazylei trwały do 1442 r., kiedy to wskutek braku uczestników (większość pogodziła się z Eugenjuszem IV) zamknięto posiedzenie i tem samem powstałą schizmę pozbawiono wszelkiego znaczenia.

Obrady w Ferrarze nie były trwałe. Szerząca się tutaj zaraza zmusiła papieża do przeniesienia soboru do Florencji (1439). W obradach tego soboru wzięli udział Grecy, szukając w unji z Kościołem rzymskim pomocy Zachodu do walki z Turkami. Z ich strony w obradach uczestniczyli: cesarz Jan VII Paleolog, Józef, patrjarcha konstant., biskupi: Bessarion nicejski, Marek efeski, Izydor, metrop. kijowski. Po rozpatrzeniu spraw dogmatycznych, przekonano się, że obydwa Kościoły zgadzają się w podstawowych prawdach religijnych, i że główną przyczyną schizmy jest wzajemna niechęć. Wobec tego wszyscy, z wyjątkiem Marka efeskiego, przystąpili do unji. Za przykładem Greków unję z Kościołem rzymskim zawarli ormianie, jakobici, chaldejczycy, maronici. Niestety, unja z Grekami, z pobudek politycznych zawarta, nie była trwałą. Z niechęci ku Zachodowi lud i niższe duchowieństwo sprzeciwili się zaprowadzeniu unji, głosząc, że wolą służyć Turkom, niż słuchać papieża. To też, w 1453 r., wraz z upadkiem Konstantynopola, przeszli pod jarzmo tureckie.

§ 61. PAPIEŻE POD KONIEC ŚREDNIOWIECZA. V SOBÓR LATERANEŃSKI (1512—1517). Papieże pod koniec średniowiecza mieli do spełnienia trzy zadania: walkę z Turkami, reformę Kościoła i obronę chrystjanizmu przed pogańskiemi prądami humanizmu. Zadań tych należycie wykonać nie zdołali, bo sami nie byli wolni od wad czasu; wskutek tego i w innych nie mogli rozbudzić niezbędnego zapału do przeprowadzenia swych planów. Jedynie obawa przed Turkami, grożącymi Europie, budziła przestrach na Zachodzie; ale obrona przed nimi, wskutek braku poparcia ogółu książąt, nie została załatwiona skutecznie.

Również ważna sprawa reform kościelnych nie znalazła należnego zainteresowania ze strony papieży, którzy zbytnio ulegali duchowi czasu. Dwór ich stał się dworem panują-

cych, ogniskiem życia umysłowego, ale brakowało tam zapału religijnego. Papieże ówczesni byli mecenasami nauki i sztuki, a nie wiedzieli, że w Kościele przygotowywała się rewolucja religijna, która czekała na ukazanie się wodza.

Na tronie papieskim zasiadali:

Mikołaj V (1447—1455) postawił za hasło swych rządów: przywrócić spokój i podczas pontyfikatu nie używać innej broni, prócz tej, którą zostawił Chrystus, krzyża. Za jego czasu upadł Konstantynopol Papież odczuł tę klęskę. Chciał przyjść Grekom z pomocą; niestety, pomimo ofiarności papieża, pomimo nawoływania kaznodziejów misyjnych, ludy Europy zachowywały się biernie. Zasługą tego papieża jest założenie słynnej Bibljoteki watykańskiej, która zawiera mnóstwo cennych rękopisów oraz wiele dzieł nauki i sztuki.

Kalikst III (1455—1458), biegły prawnik, pochodził z hiszpańskiej rodziny Borjów. W znacznym stopniu przyczynił się do zwycięstwa nad Turkami pod Belgradem w 1456 r. Od tego czasu na dworze papieskim rozpoczął się wpływ Hiszpanów.

Pius II (1458—1464) (Eneasz Piccolomini), humanista, dawny sekretarz soboru bazylejskiego i obrońca poglądów o wyższości soboru nad papieżem, po swym wyborze na papieża ogłosił bullę, w której wyrzekł się dawnych zdań i zachęcił ogół do uznawania tradycyjnych poglądów na stanowisko papieża, jako najwyższego zwierzchnika Kościoła. Pius II chciał zorganizować wyprawę przeciw Turkom, ale ospałość książąt udaremniła jego zamiary.

Paweł II (1464—1471) ostro występował przeciw humanistom pogańskim; za liczne ich nadużycia zniósł kolegjum abrewiatorów, za co oczernił go Platina.

Sykstus IV (1471—1484), uczony franciszkanin, rozszerzył Bibljotekę watykańską, przyozdobił domową kaplicę papieży t. zw. sykstyńską. Niestety, z jego imieniem łączy się smutna sprawa nepotyzmu (t. j. popierania krewnych), która plami i następnych papieży. On również rozpoczyna szereg papieży, którzy dla polityki nieraz zapominali o sprawach Kościoła

Po smutnych rządach Innocentego VIII nastały czasy jeszcze gorsze, gdy na Stolicę Ap. wstąpił Aleksander VI (Borja) (1492—1503). W sprawach zarządu Kościołem był on zdolnym i rozumnym administratorem, wszędzie zaznaczył wielką zabiegliwość o jego dobro. Brał czynny udział w organizowaniu wyprawy przeciw Turkom, bronił wolności Kościoła, pracował nad podniesieniem zakonów, szerzył cześć Marji, dbał o rozszerzenie chrystjanizmu w nowoodkrytych ziemiach, dokonał podziału nowego świata pomiędzy Hiszpanją i Portugalją. Niestety, w życiu osobistem ciążyło na nim wiele występków, jak nieuczciwy sposób zdobycia godności papieskiej (simonja), a głównie jego słabość dla dzieci, które miał w młodszych latach. Jego syn Cezar i córka Lukrecja, prowadząc złe życie, ściągali niesławę na swego ojca.

Julj usz II (1503—1513) był wielkim miłośnikiem sztuk, zdolnym politykiem i wodzem. Marzył o zjednoczeniu Włoch pod zwierzchnictwem papieża; dlatego podjął wojnę z Francuzami, którzy zajęli Włochy, i wypędził ich stamtąd. Nie przeląkł się Ludwika XII, gdy ten usiłował go detronizować; ażeby mu się przeciwstawić i znaleźć pomoc całego świata, zwołał sobór do Rzymu (V lateraneński) (1512—1517), który pozatem zajął się uporządkowaniem spraw i przeprowadzeniem reform.

Leon X (1513—1517) był papieżem wielkiej nauki, protektorem sztuki; za niego Rzym stał się ogniskiem sztuki, a Watykan głównem schronieniem dla uczonych i malarzy.

## § 62. Sprawy religijne w Polsce.

1. Po śmierci Przemysława Wielkopolska uznała swym księciem Władysława Łokietka (1296—1333). Obok niego z pretensjami do ziem Przemysława wystąpili Henryk głogowski, margrabiowie brandeburscy, a potem Wacław czeski. Wskutek tego Polska na nowo stała się terenem walk długoletnich; Łokietek zaś z powodu grabieży swych wojsk, nie mając poparcia duchowieństwa, musiał kraj opuścić. Dopiero jego podróż jubileuszowa do Rzymu i zjednanie dla swej sprawy Bonifacego VIII, a później śmierć Wacława czeskiego poprawiły jego położenie. Papież zganił postępowanie biskupa krak. Muskaty, zwolennika Wacława, a poparł Władysława. W tych zabiegach o zdobycie i zjednoczenie Polski wielką pomoc Łokietkowi okazał arcybiskup Jakób Świnka wraz z częścią świeckiego kleru. Ostatecznie Łokietek osiągnął cel swych starań, zjednoczył Polskę. Teraz też arcybiskup podsunął mu myśl koronacji. W tym celu następca Świnki arcybiskup Borysław udał się do papieża z prośbą o koronę. W Awinjonie uzyskał zgodę. W zamian za to Łokietek przystał na zaprowadzenie w Polsce trybunałów inkwizycyjnych do walki z herezjami oraz uregulował sprawę świętopietrza. Tymczasem, krzyżacy, niechętnie patrzący na wyniesienie Łokietka, postanowili nie dopuścić do koronacji. Za ich namową Jan Luksemburski, król czeski, wystąpił u Stolicy Ap. z pretensjami do tronu polskiego i domagał się nieuznawania praw Łokietka. Papież, ze względu na stosunki polityczne, wstrzymał się z ostateczną decyzją i jedynie w liście do episkopatu polskie-

go pochwalił starania Łokietka o koronę. Wobec tego Łokietek postanowił sprawę zakończyć. Koronacja odbyła się w styczniu 1320 r. w Krakowie. Dokonał jej arcybiskup Janisław w otoczeniu licznego kleru. W ten sposób Władysław, po ciężkich chwilach upokorzenia, uzyskał dla siebie najwyższą nagrodę, Polska zaś poczęła się ponownie skupiać i tworzyć jeden silny organizm polityczny.

Rządy Łokietka wypełniła długoletnia walka z krzyżakami o Pomorze. Początkowo Łokietek usiłował odzyskać zagrabioną krainę na drodze dyplomatycznej; zwrócił się przeto do papieża ze skargą na krzyżaków; Jan XXII naznaczył specjalną komisję. Komisja przybyła do Inowrocławia, zbadała sprawę i ogłosiła wyrok. Krzyżacy mieli zwrócić Polsce Pomorze oraz zapłacić trzydzieści tysięcy grzywien. Ale Zakon nie uznał wyroku i założył apelację do papieża. W tych warunkach Łokietek przekonał się, że jedynie oręż roztrzygnie tę sprawę. Przygotowywał się do walki, która wkrótce wybuchła. Podczas niej najwięcej ucierpiały Wielkopolska i Kujawy. Krzyżacy w napadach swych niszczyli wsie, grabili dobytek, zabierali jeńców, palili miasteczka, rabowali świątynie. Łokietek, nie mając liczniejszego wojska, bał się bitwy w otwartem polu; ograniczył swą działalność do walki podjazdowej i pod Płowcami zadał krzyżakom większą klęskę (r. 1331). Niepowodzenie to nie złamało krzyżaków. W roku następnym napadli ponownie na Kujawy. Dopiero za pośrednictwem nuncjusza papieskiego doszło do zawieszenia broni, a później do sądu rozjemczego. Ale Łokietek nie doczekał się roztrzygnięcia. Umarł w Krakowie i tam został pochowany.

Łokietek był to dzielny i twardy żołnierz, ale słaby polityk; umiał dobrze walczyć, ale nie potrafił wykorzystać powodzenia oręża. Jego stosunek do Kościoła był tylko życzliwy. Pamiętał bowiem, że wiele zawdzięczał poparciu kleru, szczególniej arcybiskupów Świnki i Janisława.

2. Syn i następca Łokietka Kazimierz Wielki (1333—1370), wstępując na tron, postanowił zająć się przedewszystkiem sprawami wewnętrznemi; pragnął Polskę uczynić możną i szczęśliwą, ale na drodze pokoju. Zamiast przeto walczyć z Czechami o Śląsk i Mazowsze, a z krzyżakami

o Pomorze i Kujawy wszedł na drogę układów. Już w r. 1335 zawarł pokój z Czechami i oddał im Śląsk; od tej chwili Śląsk formalnie odpadł do Polski, gdyż tylko w sprawach kościelnych pozostał w łączności z arcybiskupem gnieźnieńskim. Również w t. zw. pokoju kaliskim (r. 1343) zgodził się Kazimierz na oddanie krzyżakom Pomorza.

Szczęśliwą natomiast politykę poprowadził Kazimierz na Rusi. Tutaj dążył on do zaszczepienia kultury zachodniej. Do tego, obok pracy nad podniesieniem dobrobytu i urządzeniem miast, pomocną mu była cywilizacyjna działalność Kościoła. Zastał na Rusi Kościół prawosławny; uszanował jego prawa i zwyczaje, a nawet postarał się o wewnętrzne zorganizowanie Cerkwi. Ale, pomimo tolerancji dla prawosławia, Kazimierz starał się wzmocnić w kraju żywioł katolicki, zyskać dla niego organizację kościelną, utorować katolicyzmowi drogę na Wschód. Dzięki więc poparciu króla, w miastach osiadali Niemcy i Węgrzy; również podążył na Ruś znaczny zastęp szlachty polskiej; wreszcie, rody możnowładcze, biorąc żywy udział w ruskiej polityce Kazimierza, nabyły większe obszary ziemi. W tych warunkach ludność kat. na Rusi zwiększała się nieustannie, a wobec tego trzeba było pomyśleć o zaspokojeniu jej potrzeb religijnych. Dotychczas pracę duszpasterską prowadzili tutaj misjonarze (franciszkanie i dominikanie) oraz nieliczny kler świecki, zwierzchnią zaś władzę spełniali biskupi lubuscy. Kazimierz, oceniając pracę zakonników, poparł ich działalność, ufundował dla nich nowe klasztory i kościoły, postarał się o powiększenie liczby duchowieństwa, poczynił starania o stworzenie stałych rezydencyj biskupich oraz o utworzenie metropolji w Haliczu; w tym celu ufundował kościoły katedralne w miastach, gdzie istniały katedry prawosławne (w Przemyślu, w Chełmie, Włodzimierzu i Haliczu). W ten sposób Kazimierz sprawił, że Ruś Czerwona wraz z Wołyniem powoli zespalała się z Polską oraz stawała się katolicką.

Społeczeństwo polskie na pocz. XIV w. pod względem moralnym stało niewysoko: powtarzały się częste kradzieże i rozboje; obyczaje były surowe; szerzyła się samowola. Kazimierz próbował temu zaradzić. Z początku karał surowo

złoczyńców; ale wkrótce przekonał się, że doraźne kary, nawet surowe, nie wystarczą, że potrzebna jest systematyczna naprawa obyczajów i praw; ponadto, widział, że dotychczasowe prawo zwyczajowe, wskutek rozmaitych tradycyj często sprzeczne z sobą, było niewystarczające. Postanowił temu zaradzić przez ustalenie i zaprowadzenie jednego dla wszystkich prawa. Wielką w tem pomoc królowi okazali wybitni prawnicy: arcybisk. Skotnicki, kanclerz Jan Strzelecki, bisk. krak. bł. Jan Grot. Zebrali oni istniejące prawa, spisali je i ułożyli w jednolity kodeks. W ten sposób powstał ogólnopaństwowy statut, przyjęty na zjeździe w Wiślicy (dlatego nazwany statutem wiślickim) (r. 1347).

Wśród licznych trosk o dobro narodu Kazimierz pamiętał o potrzebie oświaty; dotychczasowe bowiem szkoły były niewystarczające; wielka odległość od centrów nauki utrudniała zdobycie wiedzy; nieliczne przeto jednostki udawały się na studja do Bolonji i Paryża, a wskutek tego w Polsce było mało ludzi wykształconych. Tymczasem warunki państwa domagały się u steru ludzi światłych. Kazimierz przeto, idąc za radą arcybis. Jarosława Skotnickiego, postanowił założyć uniwersytet. Zamiary swe oznajmił papieżowi i prosił go o pozwolenie na założenie studjum powszechnego. Urban V chętnie się zgodził (1364 r.). Kazimierz zajął się urządzeniem wykładów prawa, medycyny i t. zw. artes; natomiast, zgodnie z wolą papieża, pominął wydział teologiczny. Uniwersytet, z trudem stworzony, nie długo istniał; upadł wraz ze śmiercią Kazimierza. Dopiero królowa Jadwiga go odnowiła.

Kazimierz, idąc w ślady ojca, usiłował być w całkowitej zgodzie z Kościołem; postępując zaś w lata, przekonywał się, jak wielką pomoc okazywał mu Kościół w jego zabiegach o odbudowę i wzost Polski. Stąd pochodziły jego dobre stosunki ze Stolicą Ap., jego częste odnoszenie się do Awinjonu. Również dobre stosunki utrzymywał z episkopatem, a arcybiskup Jarosław Skotnicki był jego najbliższym powiernikiem. Pomimo to Kazimierz nie ustrzegł się zatargów z niektórymi biskupami. Tak, znanym był jego zatarg z bł. Janem Grotem, bisk. krak., o dobra kościelne, oraz z jego następcą Bodzantą. Bodzanta, patrząc na nie-

obyczajne życie króla, surowo go karcił; pewnego razu wysłał doń z listem upominającym ks. Baryczkę, wikarjusza krak. Kazimierz, oburzony na to, zgromił Baryczkę; później podniecony przez zauszników, kazał go pojmać, a jeden z dworzan, dla przypodobania się królowi, utopił go w Wiśle. Wskutek tego Bodzanta rzucił na króla klątwę. Kazimierz uznał swą winę i prosił papieża o jej odwołanie; papież na to się zgodził. — Pomimo swych wykroczeń moralnych, Kazimierz odznaczał się wielką hojnością dla spraw religji. Jego to staraniem wzniesiono w Polsce wiele pięknych świątyń, przeważnie w stylu gotyckim (t. z. gotyk kazimierzowski); wśród nich wyróżniają się: kościół Bożego Ciała w Krakowie, dominikanów w Lublinie, kościoły: w Piotrkowie, Opocznie, a przedewszystkiem prześliczna kolegjata w Wiślicy.

Wogóle Kazimierz był królem sprawiedliwym, dbałym o dobro narodu; szczególniej był opiekunem ubogich i uciśnionych. Umarł w Krakowie i tam w katedrze został pochowany.

Wśród znacznego grona pomocników Kazimierza wyróżniał się ks Jarosław Bogorya-Skotnicki. Pochodził on z sandomierskiego; w młodych latach towarzyszył Łokietkowi w jego wyprawach. W 40-m roku udał się na studja do Bolonji, a po powrocie do kraju wszedł do kapituły krakowskiej i gnieźnieńskiej. Władysław Łokietek cenił w nim wielki rozum, energję i wytrwałość, i dlatego, umierając, polecił go synowi na doradcę. Kazimierz usłuchał ojca; przez całe życie darzył go przyjaźnią i wyniósł na stolicę gnieźnieńską. Jako arcybiskup, pamiętał on o sprawach religijnych: budował kościoły i klasztory, jak. w Kaliszu, Pabjanicach, katedrę w Gnieźnie, klasztor w Uniejowie, zamki biskupie w Łowiczu i Opatowie. Ważnym też jego czynem był synod kaliski w r. 1357. Przed zebraniem synodu Jarosław zbadał wszystkie postanowienia poprzednich synodów polskich, przejrzał rozporządzenia ostatnich papieży i z nich przygotował projekt nowego kodeksu prawa. Uczestnicy synodu rozpatrzyli szczegółowo te ustawy, przyjęli je i ogłosili jako prawo, obowiązujące duchowieństwo polskie. Na stare lata Skotnicki zrzekł się godności, osiadł w klasztorze w Lędzie i tam życia dokonał († 1376). Jest to jeden z wybitniejszych przedstawicieli Kościoła w Polsce.

3. Następcą Kazimierza został jego siostrzeniec Ludwik, król węgierski (1370 — 1382). Okres jego rządów nie był pomyślny dla Polski i Kościoła. Ludwik bowiem dbał jedynie o Węgry i o wyniesienie swej rodziny; natomiast niewiele interesował się sprawami polskiemi. W jego imieniu

rządy sprawowała jego matka Elżbieta, a po niej triumwirat. Królowa, zajęta sprawą dynastyczną Ludwika, nie pilnowała spraw państwowych; do współrządów powołała ludzi lichych, ale jej oddanych; w kraju zaś szerzył się zamęt i grabieże, a z tem straszna morowa zaraza. W tych warunkach dzieło Kazimierza doznało wielkiego uszczerbku. Również Kościół, wskutek polityki Ludwika, nie mógł rozwijać się należycie. Ludwik bowiem powierzał godności biskupie kapłanom sobie oddanym, ale nie zawsze dbałym o sprawy religijne; byli więc teraz biskupami: Zawisza z Kurozwęk, niepospolity polityk, ale lichy kapłan, Jan Kropidło, bratanek Władysława opolskiego, niewiele interesujący się sprawami Kościoła. Dobrzy natomiast biskupi: Jan Suchywilk-Strzelecki, arcybiskup gnieźnieński, Dobrogost i Mikołaj byli w zatargach z królem.

Jedynie Kościół na Rusi dzięki Władysławowi opolskiemu, namiestnikowi Ludwika, poczynił znaczne postępy. Za jego to sprawą pap. Grzegorz XI zatwierdził hierarchję kościelną, zamierzoną przez Kazimierza, t. j. ustanowił arcybiskupstwo w Haliczu, później przeniesione do Lwowa, oraz zależne od niego biskupstwa w Przemyślu i Chełmie (1375 r.).

Również pamiątką po Władysławie opolskim jest obraz Matki Boskiej Częstochowskiej; przywiózł go Władysław z Bełza i powierzył opiece paulinów, dla których przedtem wybudował klasztor na Jasnej Górze.

4. Po dwu latach bezkrólewia na tron polski wstąpiła Jadwiga, córka Ludwika węgierskiego. W młodych latach była ona zaręczona z Wilhelmem, księciem austrjackim. Ale małopolscy panowie, ze względów politycznych, sprzeciwili się temu jej zamążpójściu. Chcąc zabezpieczyć przyszłość Polski, nawiązali stosunki z Jagiełłą, w. księciem Litwy, w Krewie zawarli z nim unję Polski z Litwą, której uwieńczeniem stał się chrzest Jagiełły oraz jego małżeństwo z Jadwigą. Jadwiga po pewnem wahaniu zgodziła się na to. Jagiełło przybył do Krakowa w lutym 1386 r., przyjął chrzest z rąk arcybiskupa Bodzanty; ochrzcili się jednocześnie jego bracia oraz znaczna liczba bojarów. W tydzień potem odbył się ślub Jagiełły z Jadwigą, a w końcu koronacja. W ten sposób dzięki ofierze Jadwigi i zabiegom panów polskich

nastąpiła wiekopomna unja Litwy z Polską, a z nią rozpoczął się dobroczynny wpływ Kościoła i kultury zachodniej na Litwę.

Religja katolicka znana była na Litwie już od XIII w. Szerzyli ją dominikanie polscy: św. Jacek i jego uczeń Wit, wyświęcony w Polsce na biskupa litewskiego; jednocześnie z dominikanami apostołowali krzyżacy; ale ich praca, połączona z politycznym podbojem, spotykała się z oporem ludu. Litwini odsuwali się od krzyżaków, z nienawiścią ku nim łączyli niechęć do chrystjanizmu. Wskutek też tego Mendog, który w 1253 r. przyjął chrzest i od papieża otrzymał koronę królewską, powrócił do pogaństwa. Mimo to, katolicyzm miał na Litwie wyznawców; ich szeregi stanowili liczni jeńcy polscy, którzy podczas wypraw litewskich do Polski dostali się do niewoli; ponadto, w miastach litewskich mieszkało wielu Polaków i Niemców; wreszcie, wpływ chrześcijański szedł na Litwę z dworu, który przez małżeństwa książąt przejmował się zwyczajami zachodniemi. Jednocześnie wspierały go wpływowe domy litewskie; tak za czasów Olgierda wojewoda wileński Piotr Gasztołd przyjął wiarę katolicką, sprowadził z Polski 14 franciszkanów, założył dla nich na swym dworze klasztor i kościół. Równocześnie z katolicyzmem na wschodzie Litwy, po podbiciu Rusi, szerzyło się prawosławie; sprzyjał mu Olgierd, ożeniony z księżniczką twerską Juljanną. Za jego wpływem język i zwyczaje ruskie zapanowały na wielkoksiążęcym dworze Jagiełły. Otóż, połączenie Litwy z Polską, przyjęcie katolicyzmu wyrwało Litwę z pod wpływów ruskich, chroniło ją od Zakonu.

Jagiełło wkrótce po swej koronacji udał się na Litwę; towarzyszył mu arcybiskup Bodzanta, bisk. krak., Jan Radlica oraz zastęp duchowieństwa polskiego. Cały rok trwała praca apostolska: niszczono ołtarze pogańskie, zalano znicz święty, pouczano naród. Jednocześnie Jagiełło, by zjednać sobie bojarów, a poprzeć sprawę katolicką, zrównał ochrzczonych bojarów ze szlachtą polską. W tych warunkach w ciągu roku około 30.000 Litwinów przyjęło chrzest. W tym też roku (1387) Jagiełło założył biskupstwo wileńskie; biskupem został Andrzej Jastrzębiec, Polak, który, jako franciszkanin, przedtem przez dłuższy czas pracował na misjach na Litwie.

Równocześnie wzniesiono kościoły w Trokach, Kownie, Lidzie, Oszmianie, Krewie.

Żmudź przez czas krótki opierała się przyjęciu chrześcijaństwa, ale i ona powoli mu uległa. Przyczynili się do tego Jagiełło i Witold. Oni to poparli misjonarzy polskich i litewskich; praca zaś misyjna Macieja, bisk. wil., i Jana, arcybisk. lwowsk., dokonała nawrócenia Żmudzi (1416 r.). Pierwsze biskupstwo żmudzkie powstało w Miednikach (1414); jego pasterzem został Maciej, proboszcz wileński.

Polska, pracując nad nawróceniem Litwy i Żmudzi, pamiętała, że dla utrwalenia chrześcijaństwa w tych krajach niezbędny był pewien zastęp odpowiednich pracowników. Ich przygotowaniem zajęła się Jadwiga. W tym celu z polecenia królowej jej kapelan kupił w Pradze dom na bursę „litewską", a Piotr Wysz, bisk. krak., zajął się jej urządzeniem. W ten sposób królowa ułatwiła teologom—Litwinom zdobycie wykształcenia na uniwersytecie praskim. Również ze względu na misje wschodnie sprowadzono do Krakowa benedyktynów z praskiego klasztoru Emaus; benedyktyni bowiem emauscy, w myśl ces. Karola IV, zachowując resztki obrządku słowiańskiego, mieli rozwijać pracę misyjną na Wschodzie. Jagiełło przejął myśl Karola IV, sprowadził benedyktynów do Krakowa, wybudował im klasztor i kościół i zachęcił ich do pracy. Jednocześnie w tym samym duchu pracowali ich rodacy Czesi, którzy chętnie przybywali do Krakowa, a stamtąd na Wschód. Największe wśród nich uznanie zdobył Hieronim z Pragi, który przez cztery lata pracował na Litwie.

Również idea religijno-oświatowa przyświecała Jadwidze w odnowieniu uniwersytetu Jagiellońskiego. Akademja bowiem Kazimierza upadła; kraj zaś dla swych zadań szczególniej na Wschodzie, potrzebował ludzi wykształconych. Otóż Jadwiga, umierając, przeznaczyła na uniwersytet klejnoty i sprzęty, a wykonawcami swej woli uczyniła bisk. Piotra Wysza i Jaśka z Tenczyna. W ten sposób pragnęła odnowić placówkę kulturalną, którąby, kształcąc Polaków, promieniowała na Polskę i Litwę, szerzyła na Wschodzie wiarę i cywilizację. W lipcu 1400 r., już po śmierci Jadwigi, Jagiełło, zgodnie z życzeniem królowej, wydał do

kument fundacyjny. Odnowiony uniwersytet posiadł wszystkie wydziały; wśród nich fakultet teologiczny, ze względu na zadania uniwersytetu, stał się głównym. Pierwszym rektorem uniwersytetu został Stanisław ze Skalmierza, który, przy poparciu Jadwigi, kształcił się w Pradze i należał do najbliższego jej otoczenia.

5. Polska a sobór w Konstancji. W r. 1378 powstała schizma zachodnia. Narody europejskie w stosunku do papieży podzieliły się na dwa stronnictwa: rzymskie i awinjońskie. Polska stanęła po stronie rzymskiej, uznała nad sobą zwierzchnictwo Urbana VI i jego następcy Bonifacego IX. Ci zaś przez wdzięczność okazywali wiele życzliwości dla Polski. Schizma sprowadziła zamęt na Zachodzie. Dlatego najlepsi ludzie podjęli pracę nad jej usunięciem. W tym celu w r. 1409 zebrał się „sobór“ w Pizie. Przedstawiciele Polski (bisk. krak. Wysz oraz delegat uniwersytetu Eljasz z Wąwelnicy) wzięli w nich udział. Ale, niestety, „sobór“ nie przywrócił jedności, a nawet przez wybór Aleksandra V zwiększył zamęt. Polska stanęła po stronie Aleksandra, a potem jego następcy Jana XXIII. Jego to właśnie dziełem było zwołanie soboru w Konstancji. Miano się tutaj zająć sprawą przywrócenia jedności rządu w Kościele oraz jego reformą; ponadto, Polska pragnęła na soborze załatwić swoje sprawy, a były niemi: sprawa szerzenia chrystjanizmu na Wschodzie, zatarg Polski z krzyżakami oraz unja Kościołów. Dla dopilnowania spraw polskich udali się na sobór arcybisk. Mikołaj Trąba, bisk. pozn. Andrzej Laskarys i rektor uniwersytetu Paweł Włodkowicz z Brudzewa. Dwaj ostatni (Laskarys i Paweł Włodkowicz), idąc za duchem czasu, śmiało bronili idei wyższości soboru nad papieża, a przez to zjednali sobie uznanie i przychylność soboru dla spraw polskich. Pierwszą z nich był zatarg polsko-krzyżacki. Toczył się on oddawna, jeszcze od czasów Łokietka. Zwycięstwo pod Grunwaldem, nie wyzyskane przez Polskę, nie zakończyło go. Teraz Jagiełło powierzył soborowi rozpatrzenie sporu; ten zaś wyznaczył specjalną komisję; jej duszą stał się Paweł Włodkowicz. On to przygotował słynny traktat „o władzy papieża i cesarza w stosunku do pogan“, w którym dowodził,

że nie wolno pozbawiać niewiernych opieki prawa, że chrześcijanie nie mogą samowolnie najeżdżać ich ziemi, że nie wolno pogan nawracać mieczem, a wobec tego ani papież ani cesarz nie mogą nadawać chrześcijanom pełnomocnictw w tym kierunku. Do tych zasadniczych idej dołączył uwagi o postępowaniu krzyżaków i napiętnował je, jako niezgodne z nauką chrz. Traktat Pawła Włodkowicza, świadczący o genjalności jego autora, wywołał oburzenie wśród Niemców. Wystąpili oni z obroną Krzyżaków i zabiegami swemi sprawili, że myśli Włodkowicza pozostały bez echa. Również bez rezultatu pozostał drugi jego traktat w „sprawie krzyżackiej". Co gorsza, paszkwil dominikanina Falkenberga, który wysoce krzywdził sławę Jagiełły, wywołał nowe wystąpienie delegatów polskich. W ten sposób sprawa zatargu krzyżacko-polskiego, pomimo iż nie została załatwiona, była okazją do publicznego stwierdzenia delegatów Polski, iż są oni zwolennikami tolerancji i nie uznają metody nawracania ludów przemocą.

Obok sprawy krzyżackiej, polscy posłowie mieli zająć się sprawą unji Kościołów. W kraju podjął ją Jagiełło, pragnąc w ten sposób zespolić ludność obszernego państwa; królowi pomagał w tej sprawie biskup Grzegorz Camblak. Za jego sprawą odbył się w 1415 r. synod biskupów prawosławnych w Nowogródku, a Camblak, jako delegat synodu, podążył do Konstancji z projektem unji. Papież przyjął go uroczyście, ale sprawy nie zdążył załatwić; zabiegi Camblaka chwilowo pozostały bez rezultatu.

Polacy, pomimo chwilowych rozdźwięków z racji krzyżaków, zyskali na soborze uznanie. Była to zasługa arcybiskupa Trąby. On to przyczynił się do złagodzenia sporów, które poprzedziły wybór Marcina V; brał też udział w konklawe i sam był jednym z kandydatów do tiary. Pamiątką z Konstancji stał się tytuł „prymasa narodu polskiego", który Traba uzyskał dla siebie i swych następców.

6. Polska a sobór bazylejski. W. 1431 r. zebrał się sobór w Bazylei i zajął się reformą Kościoła. Polska wzięła w nim udział, a jej delegaci: bisk. Stanisław Ciołek i Lutek z Brzezia, kanonik gnieź., poruszyli sprawy

polskie, bronili króla i Polskę przed oszczerstwami krzyżaków, piętnowali postępowanie Zakonu. Już na początku obrad odnowiono dawne poglądy o wyższości soboru nad papieża. Stało się to przyczyną zatargu soboru z papieżem, a nawet nowej schizmy. Część bowiem uczestników wypowiedziała posłuszeństwo Eugenjuszowi IV, detronizowała go, a na jego miejsce wybrała Feliksa V; Polska, za przykładem Niemiec, początkowo zachowywała neutralność względem obydwu papieży; po pewnym jednak czasie podzieliła się w swej przynależności. Akademja krakowska, idąc w ślady ogółu uniwersytetów, stanęła po stronie Feliksa V; również opowiedział się za nim Zbigniew Oleśnicki; widział on bowiem w bazylejczykach większą rękojmię do przeprowadzenia potrzebnej reformy, pochwalał wydane już przedtem dekrety soboru. Za przykładem Oleśnickiego poszło całe duchowieństwo z arcybisk. Kotem na czele. Wdzięczny za to Feliks nadał godność kardynalską Oleśnickiemu i arcybiskupowi. Natomiast król Władysław Warneńczyk, zachowując neutralność, przechylał się na stronę Eugenjusza IV; ostateczną zaś decyzję uzależniał od tego, który z dwu papieży pierwszy przyzna tron węgierski Jagiellonom. Dopiero po klęsce pod Warną położenie się zmieniło. Jednocześnie nastąpiła zmiana w stosunku do papieży i na Zachodzie. Miejsce zmarłego Eugenjusza zajął Mikołaj V, a wielu uczestników obrad bazylejskich przeszło na jego stronę. Teraz też Kazimierz Jagiellończyk postanowił uregulować sprawę kościelną. Uznał przeto (w 1447 r.) Mikołaja V, a papież nadał królowi prawo nominacji na urzędy kościelne oraz odstąpił mu część dziesięciny i świętopietrza W ślad za królem poszli biskupi. Pierwszy uczynił to Zbigniew Oleśnicki; przekonał się, że idea, którą popierał, wprowadziła zamęt w kraju. Złożył przeto papieżowi przysięgę wierności, a Mikołaj V, po pewnem wahaniu, uznał jego kardynalską godność. Najdłużej trwali w swem przywiązaniu do idei koncyljarnej profesorowie akademji krak.; dopiero po porozumieniu z uniwersytetami, uznali władzę Mikołaja V. — Łączność Polski z bazylejczykami wytworzyła w Polsce pewien zamęt w sprawach kościelnych; nie sprowadziła jednak wielu szkód. Świadczyła jedynie

o wielkiem zainteresowaniu Polski sprawą Kościoła powszechnego oraz o żywotności myśli polskiej w dziedzinie religijnej.

7. Krucjata Władysława Warneńczyka. Na pocz. XV w. Turcy stali się groźną potęgą dla Europy; zajęli bowiem Bałkany, otoczyli Konstantynopol, stali się niebezpiecznymi dla Węgier. Niszcząc przejawy życia chrześcijańskiego, grozili chrystjanizmowi zagładą we wschodniej Europie. Papieże szukali przeciw nim pomocy książąt. Ale ich głos pozostał bez większego oddźwięku. Dawny zapał religijny wygasł. Francja i Anglja wyniszczone były wojnami wewnętrznemi, cesarz nie miał sił dostatecznych. Sama tylko Polska i Węgry postanowiły stanąć w obronie zagrożonej cywilizacji. Ówczesny król polski i węgierski, Władysław Warneńczyk (1434—1444), zachęcany do wojny przez kard. Juljana Cezarini'ego, zdecydował się na jej rozpoczęcie. W początkach powodzenie sprzyjało jego orężowi. Władysław bezpiecznie posunął się na południe, pośpieszył pod Adrjanopol. Sułtan Murad zastąpił mu drogę, ale poniósł znaczną klęskę. Wieść o tem zwycięstwie wywołała radość w Europie. Papież przysłał królowi szyszak i miecz poświęcony, królowie przyrzekali pomoc, cesarz bizantyjski obiecał uderzyć na Turków. Wobec tego Murad poprosił o pokój. Król się zgodził. Władysław przybył do Szegedynu, przyjął warunki i wobec posłów tureckich zaprzysiągł je na ewangelję, a Turcy na koran. Tymczasem wkrótce, bo w trzy dni, w otoczeniu Władysława poczęto myśleć o pominięciu traktatu. Doszła bowiem wieść, że flota chrześcijańska wyruszyła na Archipelag i odcięła sułtanowi powrót do Europy; cesarz zaś Jan Paleolog zapewniał, że teraz jest jedyna chwila do pokonania Turków. W tych warunkach kard. Cezarini powstał przeciw pokojowi szegedyńskiemu; przedstawił młodemu Władysławowi sprawę chrześcijaństwa, jako pokrzywdzoną w pokoju; zaklinał przeto króla, aby pozostał wiernym pierwotnej przysiędze, którą zobowiązał się na sejmie budzińskim do podjęcia wyprawy wojennej, zapewniał go, że przysięga szegedyńska, jako przeciwna wcześniejszej, budzińskiej, jest nieważna, a wreszcie, uspokajał go, że jako wielki penitencjarjusz Kościoła, ma prawo ją rozwiązać. Motywy Ceza-

rini'ego powtarzali królowi panowie węgierscy; jedynie Polacy słali doń posłów z prośbą, by został wiernym przysiędze. Pod wpływem otoczenia Władysław zdecydował się na wojnę. Wiadomość o tem, poza otoczeniem króla, przyjęto z pewną nieufnością; wielu widziało w czynie króla złamanie przysięgi i dlatego powstrzymało się od udziału w szeregach. Król z 20-tysięcznem wojskiem wyruszył na wojnę; przeszedł Dunaj, podążył ku morzu, aby mieć możność połączenia się z flotą. Wiadomość o wyprawie Władysława przeraziła Turków. Murad postanowił się bronić. W Azji zebrał liczną armję i przeprawił ją na brzeg europejski. Spotkanie obu wojsk nastąpiło pod Warną. Wojska chrześcijańskie poniosły klęskę. Wśród walczących zginął śmiercią bohaterską Władysław. Cezarini ratował się ucieczką i zdołał dotrzeć do Dunaju, ale tutaj zginął przy przeprawie. Klęska pod Warną była znaczna, a jeszcze gorsze były jej następstwa. Turcy, nie doznając oporu, dążyli do dalszego podboju; wkrótce też (w 1453 r.) zdobyli Konstantynopol. Wieść o śmierci Władysława i klęsce wojsk przyjęto w Polsce ze smutkiem; nie chciano temu wierzyć; z upragnieniem oczekiwano powrotu Władysława.

Z pośród znacznego grona wybitnych kapłanów tego czasu wyróżnił się kard. Zbigniew Oleśnicki, biskup. krak. († 1455). W młodych latach wszedł na dwór królewski, był sekretarzem Władysława Jagiełły, a podczas walki grunwaldzkiej, narażając swe życie, ocalił go. Za ten czyn zapewnił sobie dozgonną wdzięczność króla. Dzięki swemu wykształceniu brał udział we wszystkich ważniejszych sprawach, a wszędzie śmiało bronił spraw Polski. Jako biskup krak., pracował gorliwie dla dobra Kościoła, zabiegał o podniesienie religijności wśród ludu, troszczył się o czystość wiary. Jednocześnie zajmował się sprawami państwowemi, a nawet cała polityka państwa za Jagiełły i Władysława Warneńczyka była w jego rękach. Rządził zaś Polską i Kościołem rozumnie i sprężyście. Duchowieństwo ceniło go, popierało go w jego dążeniach do moralnego podniesienia społeczeństwa, chętnie patrzyło na jego pracę budował świątynie, fundował dobroczynne instytucje, popierał naukę, kształcił młodzież, zabiegał o podniesienie gospodarstwa w majątkach kościelnych, a dla biskupów krak. nabył księstwo siewierskie. Jedynie z Kazimierzem Jagiellończykiem Oleśnicki nie umiał się zgodzić. Kardynał bowiem nie popierał litewskiej polityki króla, występował w obronie dawnych praw i zwyczajów Kościoła, był obrońcą swobód magnatów. Pomimo niektórych wad Oleśnicki był uważany za jednego z najzdolniejszych ludzi swego czasu

8. Kazimierz Jagiellończyk (1447—1497) od młodych lat przyzwyczaił się do rządów samowładnych; zawsze otaczał się ludźmi, którzy podsycali w nim dążenia absolutystyczne; za ich też radą usiłował uwolnić się z pod wpływów Kościoła, a nawet uzależnić go od państwa. Warunki zewnętrzne sprzyjały mu w tych jego dążeniach. Na początku uzyskał od pap. Mikołaja V, za uznanie jego władzy, prawo nominacji na niektóre urzędy kościelne, oraz możność pobrania daniny od kleru na wojnę. Z tej racji dochodziło niekiedy do nieporozumienia między królem a duchowieństwem. Pierwszy zatarg powstał między królem a kard. Zbigniewem Oleśnickim. Kardynał, przyzwyczajony do innych porządków, zwracał uwagę na bezprawia, w imieniu króla czynione duchowieństwu; skarżył się w imieniu kleru na nadzwyczajne podatki i daniny, wyrzucał królowi nieposzanowanie praw kościelnych. Kazimierz niechętnie słuchał uwag kardynała; ale obawiając się magnatów, popierających Oleśnickiego, złagodził swe postępowanie, zapewnił poszanowanie dla dawnych zwyczajów i praw Kościoła (1454 r.). Pomimo to w następnych latach Kazimierz postanowił rozszerzyć swe przywileje, uzależnić od siebie biskupów; dlatego domagał się w Rzymie nadania mu prawa ich mianowania. Dotychczas biskupów wybierały kapituły, papież zaś wybranych kandydatów potwierdzał lub odrzucał. Kazimierz wtrącił się w tę sprawę; samowolnie zmienił zwyczaj i po pewnej walce ze Stolicą Ap. uzyskał prawo nominacji biskupów. Okazją do tego stała się sprawa biskupa krak. W 1460 r. umarł bisk. Strzempiński. Przed wyborami król polecił kapitule swego kandydata; kapituła nie uwzględniła propozycji królewskiej i wybrała Jana Lutka z Brzezia; ten jednak, dla dogodzenia królowi, zrzekł się godności i objął inną diecezję (włocławską). Na wieść o tem, Pius II, oddawna niechętny królowi, naznaczył na stolicę krak. ks. Sienińskiego, proboszcza gnieźnieńskiego, który w tym czasie przebywał w Rzymie. Sieniński przybył do Polski, przyjął święcenia biskupie i objął katedrę krak. Król wystąpił przeciw Sienińskiemu. Ale ten, ufny w pomoc papieża, nie uląkł się króla, nie ustąpił z zajmowanego stanowiska. Z tego powodu wynikł zatarg. Ka-

zimierz nie chciał ustąpić; żądał od papieża unieważnienia wyboru Papież nie spełnił jego żądań i zagroził mu karami. Sprawa stała się ostrą. Dopiero po trzech latach Sieniński uległ woli króla, ustąpił ze stolicy krak. na rzecz kandydata królewskiego. Papież zgodził się na ten krok Sieńińskiego, a tem samem potwierdził fakt interwencji królewskiej w sprawie wyboru biskupów Odtąd to królowie polscy sami mianowali biskupów, w wielu wypadkach z krzywdą Kościoła.

9. Jan Olbracht (1492—1501) podczas swych rządów okazywał wielką życzliwość dla spraw kościelnych; potwierdził dawne przywileje Kościoła oraz nadał mu nowe swobody. Tak, z sympatji do szlachty wydał ustawy, przychylne dla duchownych szlachciców, a mianowicie, postanowił, żeby niektóre katedry nie przyjmowały do swego grona osób nieszlacheckiego pochodzenia, z małemi wyjątkami. W wielu wypadkach okazało się to szkodliwe dla Kościoła.

10. Naród polski w XV w., pomimo rozmaitych wad, był głęboko religijny: pracę religijno-moralną prowadził na Wschodzie; z pobudek religijnych, by bronić chrystjanizm od Turków, stawał w szeregach wojskowych budował liczne świątynie, przeważnie gotyckie, — najpiękniejszą z tego czasu świątynią jest kościół św. Anny w Wilnie, arcydzieło gotyku na ziemi polskiej—, zabiegał o ozdobę świątyń, czego pamiątką jest wspaniały ołtarz w kościele marjackim w Krakowie, słynny tryptyk Wita Stwosza. Największym zaś przejawem tej religijności był znaczny zastęp świętych, którzy wyszli z jego szeregów, pracowali nad własnem i narodu uświęceniem; liczba świętych w tym czasie w Polsce była znaczna. Do nich należą: św Kazimierz, królewicz († 1484 r. w Wilnie); bł Szymon z Lipnicy, bernardyn († 1482); bł. Jan z Dukli, bernardyn; bł. Władysław z Gielniowa, bernardyn († 1505 w Warszawie)

Św. Jan Kanty pochodził z mieszczańskiej rodziny z Kent. Kształcił się w Krakowie i tam później został profesorem akademji. Zwiedził Ziemię świętą i Rzym Przez krótki czas był proboszczem w Olkuszu, ale usunął się od pracy pasterskiej i powrócił do dawnego zawodu profesorskiego Umarł w 1473 r. i pochowany został w kościele św Anny w Krakowie.

## § 63. Herezje.

Podczas niewoli awinjońskiej i schizmy zachodniej niebrak było w Kościele ludzi, rozumiejących potrzebę reform. Jedni z nich, przejęci szacunkiem dla Kościoła, występowali z projektami niezbędnych zmian w ówczesnym jego ustroju, a swoją działalnością sprawili wiele dobrego, usunęli niejedno nadużycie. Inni natomiast, nie rozumiejąc ducha Kościoła, ufni jedynie w swą naukę, pod pozorem reform, świadomie walczyli z Kościołem i jego zwyczajami, a tem samem torowali drogę późniejszym pseudoreformatorom. Na ich czele stoją Jan Wiklef i Jan Hus.

1 Jan Wiklef (1324—1384) zrazu występował przeciw wystawnemu życiu duchowieństwa angielskiego oraz dworu papieskiego w Awinjonie; dowodził, że duchowieństwo powinno żyć z pracy rąk własnych, naśladując w tem ubogiego Chrystusa. Z tego powodu Wiklef bronił króla Edwarda III, gdy ten odmówił Stolicy Ap. wypłacenia zwykłej daniny. Tem zjednał sobie króla, który odwdzięczył mu się przez ofiarowanie katedry profesorskiej w Oksfordzie i bogatego probostwa. Wiklef, z powodu swych poglądów zwalczany przez zakony, powziął niechęć do nich, a nawet oświadczył się przeciw życiu zakonnemu; w dalszych zaś wystąpieniach począł wygłaszać poglądy wyraźnie heretyckie. Odrzucił tradycję, Pismo św. uznał za jedyne źródło wiary, papieżowi odmówił charakteru namiestnika Chrystusa, papiestwo uważał za instytucję czysto ludzką, a nawet za dzieło antychrysta; wreszcie, odrzucił naukę o przeistoczeniu i ogłosił niebezpieczną zasadę, że wolność ewangeliczna polega na przyjmowaniu sakramentów św. i rozkazów od takich jedynie przełożonych, zwłaszcza duchownych, którzy nie mają na sumieniu grzechu śmiertelnego.

Przez długi czas rząd angielski sprzyjał Wiklefowi. Dopiero z powodu powstania chłopów, jakie wybuchło pod wpływem jego zasad, pozbawił go profesury; synod zaś londyński, po rozpatrzeniu jego nauki, potępił w niej 24 zdania. Wiklef usunął się na probostwo i tam napisał swe główne dzieło „Trialogus“. Po nagłej śmierci Wiklefa uczniowie jego, t. zw. lolardowie, rozeszli się po Anglji, głosząc naukę mistrza. Za ich

wpływem krajowi zagroziło nowe powstanie ludu i wojna domowa. Uprzedzając to niebezpieczeństwo, parlament w 1400 r. ogłosił karę śmierci na krzewicieli wiklefityzmu. Wskutek tego nauka Wiklefa w krótkim czasie straciła zwolenników prawie zupełnie.

2. Bliskie stosunki dworów angielskiego i czeskiego (z powodu małżeństwa Ryszarda II ang. z Anną, córką Karola IV) sprawiły, że wiklefityzm przedostał się do Czech. Tutaj w jego obronie wystąpił ksiądz Jan Hus z Husińca, profesor i rektor uniwersytetu w Pradze. Poznał on naukę Wiklefa, szerzył ją z katedry i z ambony. Ze względu na swe narodowe dążności, Hus miał wśród Czechów wielu stronników i dla nich przetłumaczył dzieła Wiklefa. Przeciw tej jego działalności religijno-narodowej wystąpili Niemcy; powstał ostry spór, zakończony, dzięki poparciu króla Wacława, zwycięstwem Husa. Niemcy, usunięci od przodownictwa w uniwersytecie, opuścili Pragę. Teraz Hus, nie mając przeciwników, swobodnie szerzył poglądy Wiklefa, ostro występował przeciw prawdziwym i urojonym występkom duchowieństwa, napadał na urządzenia kościelne. Pod wpływem tej agitacji doszło w Pradze do rozruchów. Wskutek tego arcybiskup zabronił mu głosić kazania. Hus nie usłuchał zakazu. Również nie uznał wyroku Jana XXIII i w dalszym ciągu szerzył swe poglądy. Wskutek tego papież wyłączył go z Kościoła, a na Pragę ogłosił interdykt. Wtedy Hus zaapelował do powszechnego soboru i Chrystusa, opuścił Pragę i przeniósł się do Husińca, do zamku jednego z przyjaciół. Tutaj zajął się pisaniem dzieł; najważniejszem z nich była praca „O Kościele", w której wyłożył swe poglądy religijne. Są one następujące: Kościół jest społecznością przeznaczonych do zbawienia; jego głową jest Chrystus; papiestwo jest dziełem ludzkiem, nie zaś instytucją Chrystusa; kapłan, ważnie wyświęcony, może nie zwracać uwagi na kary kościelne; natomiast kapłan przez grzech śmiertelny traci wszelką władzę kapłańską i nie może więcej udzielać sakramentów św.; również grzech śmiertelny pozbawia zwierzchników wszelkiej władzy, wskutek tego nie mogą oni wymagać dla siebie posłuszeństwa, prócz tego, Hus odrzucił tradycję, spowiedź, odpusty.

W tym czasie zebrał się sobór w Konstancji. Hus, zaopatrzony w „list żelazny“ ces. Zygmunta, udał się do Konstancji, by tam wobec przedstawicieli całego Kościoła bronić się przed zarzutem herezji. W Konstancji złagodzono względem niego skutki klątwy kościelnej, dano mu zupełną swobodę. Hus użył tej wolności na szerzenie swych błędów; to było powodem, że go zamknięto w klasztorze. Stronnicy Husa, powołując się na list cesarski, domagali się dlań swobody,—ale napróżno Cesarz, po przybyciu do Konstancji, zgodził się na jego uwięzienie i zażądał, by proces prowadzono publicznie, przed całym soborem Sobór trzykrotnie przesłuchiwał Husa, rozpatrzył jego naukę, poczem 30 jego zdań uznał za błędne; ponieważ Hus nie chciał odwołać błędów, sobór ogłosił go za heretyka i oddał w ręce władzy świeckiej, ta zaś (magistrat Konstancji), zgodnie z ówczesnem prawem karnem, skazała go na śmierć przez spalenie i wykonała wyrok w 1415 r. W jedenaście miesięcy później podobny los z tego samego powodu spotkał jego przyjaciela, Hieronima z Pragi.

Wieść o spaleniu Husa wywołała w Czechach wielkie wzburzenie umysłów. Liczni jego zwolennicy wystąpili wrogo przeciw katolikom i połączyli się w związek z Mikołajem z Husińca i Janem Żyżką na czele; za symbol związku obrali kielich, t. j. Komunję św. pod dwiema postaciami. Rząd czeski okazał się wobec husytów bezradnym; oni zaś, ufni w swe siły, nie uznali wyboru Zygmunta, wypędzili jego wojska i, zbudowawszy twierdzę na górze Tabor, rozpoczęli długą wojnę domową; w czasie wojny niszczyli kościoły, palili klasztory, mordowali duchowieństwo.

Z Czech ruch husycki rozszerzył się na kraje sąsiednie: Niemcy, Austrję, Morawy, Śląsk, a wszędzie niecił nienawiść ku Kościołowi. Dopiero po śmierci Żyżki wśród husytów nastąpił rozłam. Podzielili się oni na obozy: umiarkowanych, zwanych utrakwistami, lub kalikstynami, taborytów i inne drobniejsze. Umiarkowani, ze względu na dobro kraju, na soborze bazylejskim połączyli się z katolikami, zatrzymując Komunję św. pod dwiema postaciami. Połączone ich siły zadały następnie klęskę taborytom (1434). Resztki husytów przechowały się pod nazwą braci morawskich do XVI w., a z czasem połączyły się z protestantami.

W Polsce ruch husycki znalazł licznych przyjaciół; sympatyzowano z nim albo z niechęci ku Niemcom, albo z zawiści ku bogatemu duchowieństwu, albo wreszcie w nadziei połączenia Czech z Polską pod jednem berłem Jagiełły. Największym tego ruchu przeciwnikiem było wyższe duchowieństwo; wiedziało ono o klęskach wojny domowej w Czechach i dlatego użyło wszelkich starań, by nie pozwolić na większe jego szerzenie się w kraju. Z tego też powodu synod kaliski za arcybiskupa Mikołaja Trąby wydał przepisy o walce z husytami (1420). Najczynniej przeciw husytyzmowi występowali: Andrzej Bniński, biskup poznański, i kard. Zbigniew Oleśnicki. Za ich wpływem Jagiełło nie przyjął korony czeskiej; co więcej, w Wieluniu wydał dekret, karzący surowo zwolenników Husa. Pomimo to husytyzm miał u nas swych stronników, a na ich czele przez czas dłuższy stali Spytko z Melsztyna (Małopolska) i Abraham ze Zbąszyna (Wielkopolska). Dopiero po ich śmierci ruch husycki w Polsce powoli zanikł.

## § 64. Zwolennicy reform kościelnych.

Kościół, pomimo swego upadku, miał wśród duchowieństwa i świeckich wielu ludzi szlachetnych, którzy widzieli zło i zwalczali je swem życiem czystem i nieskalanem; więcej zaś wykształceni brali pióro do ręki, by w dziełach krzewić potrzebę niezbędnych reform

W tym czasie Kościół miał wielu świętych. Do najznakomitszych należy św. Jan Nepomucen († 1393); król czeski Wacław IV domagał się od niego, by mu wyjawił grzechy królowej, której św. Jan był spowiednikiem; św. Jan nie usłuchał rozkazu; wówczas król rozkazał go męczyć, a potem rzucić z mostu do rzeki Wełtawy.

Św. Jan Kapistran († 1444), gorliwy misjonarz wśród husytów.

Św. Joanna d'Arc (Dziewica Orleańska), bohaterka francuska w walce z Anglikami, niewinnie spalona na stosie († 1431), kanonizowana w r. 1920.

Św. Katarzyna z Sienny († 1380) i św. Brygida szwedzka wpływały na papieży awinjońskich prosząc ich o powrót do Rzymu.

Największy wpływ na dzieło reformy w Kościele wywarli:

bł. Jan Gerson, kanclerz uniwersytetu paryskiego († 1429), dziełami swemi i działalnością na soborze w Konstancji przyczynił się do przywrócenia jedności w Kościele; na stare lata zamieszkał w Lyonie i, aby nie tracić czasu, zajął się przygotowaniem dzieci do pierwszej Komunji św.

Kard. Mikołaj Cusanus (z Cues pod Kolonją) († 1464), uczony, polityk, reformator znany jest ze swej głębokiej wie-

dzy w dziedzinie teologji, filozofji i nauk przyrodniczych (poprzednik Kopernika). Jako legat papieski na Niemcy, przypominał potrzebę reformy obyczajów, a swemi rozporządzeniami usunął wiele złego; nadto swojem zamiłowaniem do dzieł Platona i Arystotelesa ożywił w Niemczech ruch humanistyczny.

Kard. Ximenes, franciszkanin, arcybiskup w Toledo († 1517), mąż nieskazitelnego charakteru, wiele dobrego zrobił dla Kościoła i państwa. Jako administrator państwa, popierał nauki, a jeszcze więcej pracował nad reformą życia kościelnego w Hiszpanji.

Savonarola Hieronim był przeorem dominikanów we Florencji; w klasztorze domagał się przestrzegania reguły, a z ambony przez swe znakomite kazania wywierał wielki wpływ na obyczaje mieszkańców. Od 1492 r. do kazań włączył proroctwa o bliskiem odnowieniu Kościoła i o nieszczęściach, grożących Włochom To drugie proroctwo spełniło się niebawem. Do Włoch wtargnął Karol VIII francuski i zagroził Florencji Medyceusze, władcy Florencji, opuścili miasto; Savonarola zaś, który powstrzymał Karola od zajęcia miasta, stał się kierownikiem Florencji. Jako rządca miasta, zaprowadził we Florencji rządy demokratyczne i oparł je na zasadach ewangelicznych; z całą też surowością wystąpił przeciw licznym nadużyciom życia prywatnego i społecznego. Rządy Savonaroli nie podobały się franciszkanom i Medyceuszom, którzy w swem wystąpieniu przeciw Savonaroli zyskali poparcie Aleksandra VI. Papież za ostre przeciw sobie wystąpienia wezwał Savonarolę do Rzymu, a gdy ten go nie posłuchał, ogłosił nań suspensę. Ale Savonarola, pod pozorem, że Aleksander nieprawnie posiadł godność papieską, nie poddał się jego wyrokowi. Wobec tego Aleksander ogłosił nań klątwę, a Florencji zagroził interdyktem. Skorzystała z tego partja niechętna Savonaroli i zmusiła go, by zaprzestał spełniać obrzędy religijne; co więcej, zażądała, by przez sąd boży udowodnił swe nadzwyczajne posłannictwo Savonarola zgodził się. Sąd boży wskutek niepogody nie udał się. Tymczasem, lud, zawiedziony w swych nadziejach, pod wpływem agitacji, rzucił się na klasztor dominikanów. Savonarola wraz z dwoma oddanymi sobie braćmi został pojmany i osadzony w więzieniu. Wytoczono

mu sprawę sądową; podczas niej obchodzono się z nim okrutnie, stosowano tortury; wreszcie signorja (magistrat Florencji) wydała nań wyrok śmierci. Savonarola poddał się wyrokowi; przyjął sakramenta św. i, jako ofiara walk politycznych i ówczesnych stosunków, zginął na stosie.

Savonarola był postacią niezwykłą; był świątobliwym zakonnikiem, szlachetnym, choć skrajnym, reformatorem, wielkim mówcą; natomiast brak mu było posłuszeństwa względem papieża. Idee Savonaroli, życie jego świątobliwe jednały mu zawsze licznych zwolenników.

## § 65. Humanizm.

1. Równocześnie z nadwątleniem ducha religijnego w społeczeństwach uwidocznił się powolny upadek nauk kościelnych. Wprawdzie i teraz było wielu zasłużonych teologów, filozofów i prawników, ale w ich dziełach nie było głębokości i jasności, jakie uwydatniły się w okresie poprzednim. Najwięcej widocznem to było w filozofji, gdzie obok ubogiej treści widzimy formę zaniedbaną.

Ludzie, głębiej patrzący, rozumieli to położenie, szukali sposobów ratunku; nie lekceważąc bogactw nauki chrz., po formę zwrócili się do klasycznych dzieł starożytnych. Korzystali zarówno z dzieł łacińskich, troskliwie przechowywanych w klasztorach Zachodu, jak i greckich, które przynieśli z sobą na Zachód uczeni Wschodu, prześladowani przez Turków Pod wpływem tych czynników, szczególniej po upadku Konstantynopola, na Zachodzie powstał nowy prąd umysłowy zwany odrodzeniem, renesansem, humanizmem. Prąd humanistyczny ujawnił się w nauce, sztuce i całem życiu narodów Znajomość bowiem literatury starożytnej wywarła wpływ na ukształtowanie się ich smaku i ducha. Czytelnicy dzieł starożytnych przejmowali się piękną ich formą, sami usiłowali wyrazić swe myśli w sposób jasny i wytworny. Ale jednocześnie ta sama literatura starożytna wśród ludzi, poświęcających treść dla formy, budziła urok dla idej pogańskich, podkopywała pietyzm dla chrystjanizmu, wyrabiała pewną lekkość obyczajów, swobodę i brak zasad moralnych.

Ruch więc humanistyczny stał się czemś żywem; odciągał uwagę od drobiazgowych dociekań abstrakcyjnych, a budził zainteresowanie dla spraw żywego człowieka; przedstawiał

jego walki i dążenia, dawał poznać człowieka we wszystkich jego upodobaniach. Niestety, w dążeniach tych nie zawsze doceniał doniosłość zasad chrześcijańskiej filozofji, a nawet często wprost im się sprzeciwiał i je lekceważył. Było to właśnie okazją do niepożądanych starć między niektórymi humanistami a Kościołem.

Humanizm najwpierw rozwinął się we Włoszech, gdzie znalazł możnych protektorów w Medyceuszach we Florencji i papieżach w Rzymie. Niektórzy papieże, jak Mikołaj V, Pius II, Juljusz II, Leon X sami byli głośnymi humanistami Przykład papieży naśladowali kardynałowie, książęta, biskupi Z Włoch humanizm przeszedł do Niemiec, gdzie w XVI w. doszedł do rozkwitu. W mniejszym stopniu udzielił się on Anglji, Francji, Hiszpanji, Polsce.

Wśród humanistów rozróżniamy dwa kierunki: chrześcijański i pogański. Chrześcijańscy humaniści, których przewodnikami byli Dante i Petrarka, ceniąc zasady chrześcijańskie, usiłowali na wzorach klasycznych udoskolić języki narodowe, a przez to pragnęli przyczynić się do rozkwitu literatury. Korzystali oni z dzieł klasycznych, umiejętnie biorąc z nich to, co było zgodne z duchem chrystjanizmu. W ten sposób pracom swym nadali piękną formę i treść głęboką, chrześcijańską, wnieśli rzeczywiście do życia umysłowego nowe czynniki.

Przedstawicielami humanizmu o charakterze chrześcijańskim prócz Dantego i Petrarki byli: Jan Manetti, znawca języków; Traversari, tłumacz greckich Ojców Kościoła; Wiktor da Feltre, najznakomitszy pedagog włoski; Pico de Mirandola, Wimpheling, Jan Reuchlin, znakomity znawca jęz. łacińskiego, greckiego, hebrajskiego, położył wielkie zasługi przy wydaniu greckiego tekstu Starego Testamentu; bł. Tomasz Morus, autor „Utopji".

Późniejsi humaniści, wskutek zbytniego przejęcia się treścią dzieł autorów pogańskich, zerwali z chrześcijaństwem, a Kościołowi, jego obrońcy, wypowiedzieli walkę; zwalczali papiestwo, jako „nieszczęście narodów", a życie zakonne, jako „przeciwne naturze". Co gorsza, przejęci duchem poganizmu, prowadzili życie niemoralne, a w pismach swych na miejsce cnoty chrześcijańskiej postawili epikurejską zasadę używania. Za ich wpływem spotęgowała się nieobyczajność, nastąpił zanik życia rodzinnego, w polityce uświęcono prawo silniejszego.

Przedstawicielami humanistów-pogan byli: Wawrzyniec Valla— wyśmiewał cnotę czystości, śluby zakonne (w ostatnich latach życia odwołał swoje poglądy), Pomponjusz Letus, Platina Najwybitniejszymi zaś byli: Ulryk von Hutten, Rubeanus, autorowie paszkwilu: „Epistolae obscurorum virorum", w którym występowali przeciw papieżowi, duchowieństwu, zakonom, z pogardą wyrażali się o odpustach, czci relikwij. Do ich szeregów należy także Erazm Rotterdamski, niezwykły znawca języka greckiego, wydawca greckiego tekstu Nowego Testamentu, które zjednało mu sławę w całej Europie. Również humanistą-poganinem był Mikołaj Macchiavelli, autor dzieła „Il principe" (Książę), w którem podał zasady polityki, opartej na interesie panującego.

Ruch humanistyczny objął i Polskę; do jego rozwoju u nas przyczynili się dyplomaci, a najwięcej uczestnicy soboru bazylejskiego; spotkali się oni na Zachodzie z przedstawicielami nowych kierunków, a powracając do kraju, przywieźli z sobą dzieła starożytnych autorów, przedtem u nas mało lub zupełnie nieznane. Pod ich wpływem powstało i u nas żywe zainteresowanie klasyczną literaturą, rozwinął się ruch humanistyczny.

Z pośród licznych przedstawicieli humanistów w Polsce w XV w. zdobyli uznanie: Filip Buonacorsi, zwany Kalimachem († 1496), przybył z Włoch, dostał się na dwór arcybiskupa Grzegorza z Sanoka, a później na dwór królewski. Kazimierz Jagiellończyk, z natury skłonny do absolutyzmu, uległ jego wpływowi, uczynił go swoim powiernikiem i doradcą oraz wychowawcą swych synów. Kalimach pozostawił po sobie wiele dzieł, pisanych piękną łaciną Najbardziej charakterystyczną jest jego praca: „Rady Kalimachowe".—odzwierciadla w niej swą duszę, uznającą za godziwe wszystko, co prowadzi do celu

Grzegorz z Sanoka od młodych lat oddawał się studjom literackim i polityce Jako arcybiskup, poświęcił się nauce, poezji i gospodarstwu; natomiast niewiele zajmował się teologją; życie prowadził rycerskie, nie zawsze odpowiednie do zajmowanego stanowiska. Takie jego postępowanie budziło niezadowolenie wśród duchowieństwa; natomiast było przedmiotem pochwały ze strony humanistów.

Jan Długosz († 1480), pierwszy historyk polski, przez długi czas był sekretarzem Zbigniewa Oleśnickiego i wychowawcą dzieci królewskich; w końcu otrzymał nominację na arcybiskupa lwowskiego. Od młodych lat cenił naukę; podczas podróży zagranicą poznał się z humanistami, ukochał studja starożytne. Zachęcany przez swego protektora do pisania historji, wahał się długo; dopiero po śmierci Oleśnickiego zabrał się do dzieła, które zajęło mu 25 lat pracy; jej owocem była „Historja Polski"; podał w niej w formie kronikarskiej ale pragmatycznie, dzieje Polski do swoich czasów.

Wojciech Brudzewski, znakomity matematyk i astronom.
Jan Ostroróg († 1501), wojewoda poznański, autor cennego „Pamiętnika dla naprawy Rzeczypospolitej"; podał w nim wiele praktycznych wskazówek, jak podnieść powagę rządów, ograniczyć samowolę możnowładców, uzależnić Kościół od państwa.

## § 66. Renesans w sztuce.

Obok nauki, pod wpływem poznawania arcydzieł starożytnych, rozwinęła się w sposób niezwykły sztuka.

W budownictwie powstał nowy styl renesansowy, odznaczający się pięknością linij, kopuł, kolumn. Ojczyzną jego była Florencja, gdzie stworzył go Bruneleschi. Najwybitniejszymi mistrzami na tem polu byli: Bramante i Michał Anioł Buonarotti, twórcy najpiękniejszego i największego w świecie kościoła św. Piotra w Rzymie. Najpiękniejszym okazem renesansu w Polsce jest kaplica Zygmuntowska w katedrze na Wawelu, dzieło artystów włoskich.

Rzeźba, w dawnych czasach nie popierana przez Kościół, zdobyła uznanie w okresie gotyku, a szczególniej renesansu. Najwybitniejszymi jej przedstawicielami byli: we Florencji—Donatello, w Rzymie—Michał Anioł Buonarotti (jego Pietà w kościele św. Piotra w Rzymie i statua Mojżesza). Również wielką sławę w Polsce i Niemczech zdobyli: Wit Stwosz, twórca głównego ołtarza w kościele Panny Marji w Krakowie, i Vischer, twórca grobowca św. Sebalda w Norymberdze.

Malarstwo religijne w tym czasie doszło do wielkiego rozwoju. Malarzami byli zakonnicy i świeccy. Liczba ich prac była znaczna i różnorodna. Największą sławę zdobyła szkoła florencka, gdzie odznaczyli się: Giotto, ojciec malarstwa włoskiego, dominikanin bł. Fra Angelico da Fiesole, twórca wspaniałych fresków w kościele św. Marka we Florencji. Leonardo da Vinci, twórca słynnej Wieczerzy Pańskiej w Medjolanie, Michał Anioł Buonarotti, z pod którego pędzla pochodzą obrazy w kaplicy Sykstyńskiej. „Sąd Ostateczny" na ołtarzowej ścianie w tejże kaplicy.

Obok szkoły florenckiej słynęła szkoła umbryjska, której chlubą jest Rafael Santi; z jego licznych obrazów najwięcej znane są: Dysputa—uwielbienie Najświętszego Sakramentu, Szkoła Ateńska, Msza Bolseńska, Przemienienie

Pańskie w Rzymie i Madonna Sykstyńska w Dreznie. Szkołę wenecką wsławili Corregio i Tycjan

Poza Włochami malarstwo rozwinęło się w Niderlandach (Holandji), gdzie zasłynęli bracia van Eyck, i w Niemczech, których sławą są: Albrecht Dürer i bracia Holbeinowie.

## § 67. Życie religijno-moralne

Kościół, dbały o dobro moralne wiernych, polecał praktyki religijne, jako środki utrzymujące ducha ludzkiego w łączności z Bogiem. Z licznych tych praktyk, popularnych w średniowieczu, najbardziej znane są:

Anioł Pański wziął początek ze zwyczaju dzwonienia na wieczór; ta praktyka powstała w niektórych miastach w XII w. Wkrótce potem biskupi zachęcili ludność, by na głos dzwonów pozdrawiała Pana Boga przez odmawianie kilku Zdrowaś Marja. Następnie, wprowadzono dzwonienie i modlitwę w porze rannej. Wreszcie, pap. Kalikst III, dla uproszenia zwycięstwa nad Turkami, polecił dzwonienie i modlitwę w południe. Od tej chwili Anioł Pański rozszerzył się w Kościele. Dzisiejsza forma tej modlitwy pochodzi z XVI w.

Różaniec jest modlitwą, zaprowadzoną w XV w. Zwyczaj obliczania odmówionych modlitw za pomocą kamyków był dawny (znał go już w IV w. św. Paweł Pustelnik). Ale dopiero w XV w. św. Dominik Pruktenus w ten sposób odmawiane Ojcze nasz i Zdrowaś Marja połączył z rozmyślaniem tajemnic życia Chrystusowego i dał początek różańcowi. Za jego sprawą różaniec rozszerzył się wśród zakonników, szczególniej dominikanów, tak, że w późniejszym czasie nawet jego autorstwo przypisano założycielowi tego zakonu. Kościół poparł to proste nabożeństwo, a odmawiającym różaniec w stanie łaski nadał liczne odpusty.

Nabożeństwo Drogi krzyżowej powstało w Jerozolimie w czasie wojen krzyżowych. Na Zachodzie rozpowszechniło się w XV w., ale dopiero w XVII wieku Kościół to prywatne nabożeństwo, w wielu krajach rozmaicie odprawiane, ujednostajnił ograniczając liczbę stacyj do 14.

## § 68. Ogólny pogląd na pierwszy okres III ep.

Ten okres historji w życiu Kościoła jest czasem zmniejszenia jego wpływów. Zauważyć to było można już pod koniec XIII w. Po długoletniej walce z cesarzami Stolica Ap. uwolniła się od zależności niemieckiej; uległa natomiast królom francuskim. W skutkach swych zależność Stolicy Ap. od Francji była niemniej fatalna Pod jej wpływem w stosunkach kościelnych nastał zamęt, powstała schizma zachodnia, a z nią przyszło poniżenie Kościoła. Jako reakcja przeciw temu ujawnia się na Zachodzie dążenie do przeprowadzenia wielkich reform w Kościele. Nad ich urzeczywistnieniem pracują sobory i najlepsi ludzie tego czasu; w swą pracę włożą wiele wysiłków, ale ich praca nie wyda większych rezultatów. Sprawa reform kościelnych przejdzie do następnego okresu historji i nastąpi na sob. trydenckim.

Jednocześnie z zamętem w sprawach religijnych, pod wpływem humanizmu, następowało na Zachodzie powolne poganienie społeczeństw. Humanizm niósł wiele dobrego,— zaznajamiał z bogatą literaturą starożytną, budził pietyzm dla piękna, ale niestety, do życia moralnego wprowadzał pierwiastki rozkładu, przyczyniał się często do odchrześcijanienia narodów. Pod jego wpływem pozostawały wyższe sfery Zachodu, dwory książąt i panujących. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach sprawa reformy Kościoła spotkała się z niezrozumieniem, a nawet oporem

Pomimo tych trudności życie religijne nie zamarło. Nad jego budzeniem i rozwojem pracowali ludzie ś w i ę c i i ofiarni. Oni to zwalczali błędy religijne, piętnowali nadużycia, wskazywali drogi poprawy. Ich głos, pomimo iż nie zawsze osiągał zamierzone rezultaty, nie pozostawał bez echa, ich praca leczyła rany w życiu religijno-społecznem

Polska w tych czasach przeżywa okres wzmożonej pracy. Zjednoczona przez Łokietka, powiększona przez Kazimierza i Jagiellonów, korzysta z doświadczeń Zachodu, życie swe buduje na podstawach kultury zachodniej. Jednocześnie pracuje nad chrystjanizacją Wschodu.

# OKRES II.

## Od wystąpienia Lutra do pokoju westfalskiego (1517 — 1648).

Na początku XVI w. Kościół był w trudnem położeniu. Oddawna oczekiwana reforma nie nastąpiła; natomiast w życiu kościelno-politycznem wzrosły nadużycia, a wskutek tego i niezadowolenie z istniejących stosunków. Kierownicy Kościoła, przejęci głównie troską o materjalne jego dobro, pracowali nad wznoszeniem świątyń, zabiegali o utrzymanie i powiększanie majątków kościelnych, ale niewiele czasu poświęcali pracy nad umoralnieniem ludów; wskutek tego życie religijne upadało, zanikał też duch zakonny w klasztorach. Słowem, Kościół, pomimo dobrego stanu materjalnego, pod względem duchowym stał nisko. Rozumieli to dobrze przedstawiciele wszystkich stanów. Pobożni i uczeni wskazywali środki poprawy; ich usiłowania częściowo odniosły skutek. Natomiast humaniści, przejęci duchem pogańskim, w swych pismach, pełnych dowcipu i szyderstwa, występowali nietylko przeciw nadużyciom, ale przeciw samej nauce i zwyczajom Kościoła. Również skorzystali z tego stanu książęta i miasta; wystąpili oni do walki z duchowieństwem, by kosztem biskupów zdobyć niezależność polityczną i, po zajęciu majątków kościelnych, odzyskać dawne znaczenie i swobodę.

W tych warunkach życie Kościoła we wszystkich krajach, głównie w Niemczech, domagało się gruntownej reformy. Nastąpiła ona rzeczywiście, ale po głębokiem wstrząśnieniu, po rewolucji religijnej, znanej pod nazwą „reformacji".

### § 69. Wyznanie luterańskie.

Marcin Luter (1483 — 1546) był synem górnika w Eisleben (w Saksonji). Kształcił się w Magdeburgu; studja

prawa odbywał w Erfurcie; tutaj zbliżył się do humanistów przejął się ich zasadami, prowadził życie swobodne. W 1505 r., nie czując powołania, jedynie pod wpływem nagłej śmierci przyjaciela, wstąpił do klasztoru augustjanów w Erfurcie; wkrótce przyjął święcenia kapłańskie i objął katedrę profesorską na uniwersytecie w Wittenberdze. Tutaj wykładał filozofję i Pismo św.; jednocześnie zasłynął jako zdolny kaznodzieja. W życiu duchowem Luter nie zaznał spokoju; w początkach oddawał się ćwiczeniom religijnym, ale nie widząc w sobie poprawy, zwątpił o ich użyteczności. Wskutek tego przerzucił się w drugą ostateczność i począł nauczać, że podstawą usprawiedliwienia jest jedynie wiara (ufność) w miłosierdzie Boże. Ta zasada, mianowicie, że Chrystus Pan łaską swą nas usprawiedliwi i zbawi, bez naszego współdziałania, bez pokuty i bez dobrych uczynków, stała się osnową nauki Lutra. Twierdzenia swe Luter starał się oprzeć na nauce św. Pawła i na pismach św. Augustyna. Przełożeni wskazywali mu jego błędy, ale on lekceważył ich uwagi. Dopiero sprawa odpustu stała się okazją do zupełnego zerwania Lutra z Kościołem.

Pap. Leon X, by powiększyć fundusze na budowę kościoła św. Piotra w Rzymie, ogłosił odpust zupełny; do jego pozyskania, prócz spowiedzi i Komunji św., postawił warunek, by każdy według możności złożył jałmużnę na tę budowę. W północnych Niemczech odpust ogłosił Albert, arcybiskup moguncki; do korzystania zaś z odpustu zachęcał w imieniu arcybiskupa dominikanin Tecel, uczony teolog i znakomity kaznodzieja. Lud uczęszczał na jego kazania, spełniał przepisane warunki; nie rozumiejąc zaś subtelności teologicznych, składanie ofiar uważał za warunek pierwszorzędny, a niekiedy w poszczególnych wypadkach, wskutek nadużyć „kupował odpust“. Ta okoliczność, zarówno jak osobista niechęć Lutra do Tecla i dominikanów, stała się powodem, że gdy Tecel począł głosić kazania odpustowe w okolicy Wittenbergi, Luter wystąpił przeciw niemu. W wigilję Wszystkich Świętych (31/X 1517) przybił on na drzwiach kościoła w Wittenberdze 95 tez o odpustach i wezwał Tecla do publicznej nad niemi dysputy. Część tych tez wymierzona była przeciw rzeczywistym nadużyciom odpustowym,

część zaś zawierała błędne poglądy Lutra. Do dysputy nie doszło; Tecel usunął się od niej. Mimo to tezy w krótkim czasie zyskały w Niemczech popularność, Lutrowi zjednały sławę, a z obydwu stron wywołały wiele broszur.

Luter w początku udawał uległość dla władzy kościelnej, a w liście do pap. Leona X zapewniał go o swem dlań oddaniu. Mimo to papież, powiadomiony przez dominikanów i cesarza o rzeczywistym stanie rzeczy, wezwał Lutra do Rzymu. Tymczasem w jego obronie stanął ks. Fryderyk saski i wyjednał w Rzymie, że do rozpatrzenia sprawy Lutra upoważniono legata papieskiego w Augsburgu. Ten, po zbadaniu pism Lutra, uznał w jego nauce wiele błędów i zażądał ich odwołania. Luter na to się nie zgodził; potajemnie opuścił Augsburg, zaapelował do papieża, a następnie, nie ufając papieżowi, odwołał się do przyszłego soboru. Wtedy Leon X, by go uspokoić, ogłosił bullę, w której, nie wspominając o Lutrze, wyłożył naukę Kościoła o odpuście; jednocześnie przez swego szambelana Miltitza wpływał na niego i Fryderyka saskiego, by pojednali się z Kościołem. Pośrednictwo Miltitza pozostało bez skutku. Luter błędów nie odwołał; zgodził się jedynie na zaniechanie walki, pod warunkiem podobnego zachowania się strony przeciwnej.

W tych warunkach o spokoju nie można było myśleć. Stronnicy Lutra byli zbyt liczni; oni to poprowadzili walkę z Kościołem. Gdy jeden z nich, dr. Karlstadt (Bodenstein), publicznie wystąpił z nauką Lutra, dr. Eck, kanclerz uniwersytetu w Ingolstadzie, wyzwał go na dysputę. Odbyła się ona pod Lipskiem. Obok wielu teologów stanął Luter. Tematem dysputy była nauka o łasce i woli, prymacie, czyścu, odpuście i pokucie. Dysputa nie doprowadziła do zgody. Luter przytaczał na swoją obronę dowody zbyt słabe; to też, by nie uznać ich niedostateczności, a siebie zwyciężonym, odrzucił w rzeczach wiary powagę papieża i soborów i zażądał, by go przekonano dowodami z Pisma św.; a gdy Eck przytoczył mu teksty z Pisma św., jego nauce przeciwne, tłumaczył je wykrętnie. Dysputa wypadła na niekorzyść Lutra, a nawet skłoniła ks. Jerzego saskiego i uniwersytety do zerwania z nim stosunków. Jedynie studenci młodsi humaniści uznali go za krzewiciela oświaty i z więk-

szym jeszcze zapałem poparli go w wystąpieniach przeciw Kościołowi. Głównymi w tej sprawie pomocnikami Lutra byli Filip Melanchton i Ulrych von Hutten; dołączyło się do nich rycerstwo niemieckie, niechętne cesarzowi. Pod ich to wpływem Luter wystąpił śmiało, przyczem agitację swą przeniósł do ludu. W tym celu wydał wiele broszur, w których zwalczał Kościół, jego naukę o Mszy św., kapłaństwie papiestwie, głosił zasady absolutnej wolności, ośmieszał ówczesnych dostojników, wzywał cesarza i książąt do detronizacji papieża, zabrania majątków kościelnych, zniesienie ślubów zakonnych. Broszury te zyskały wielki rozgłos, budziły wszędzie pożądany dla ich autora objaw — niechęć do Kościoła.

W 1520 r. w Rzymie przystąpiono do ostatecznego załatwienia sprawy Lutra. W tym roku Leon X ogłosił bullę „Exurge Domine"; potępił w niej 41 zdań Lutra i, pod karą klątwy, nakazał mu je odwołać. Luter nie usłuchał papieża. Przeciwnie, odpowiedział papieżowi pismem „Przeciw bulli antychrysta", a bullę wraz z egzemplarzem prawa kanonicznego i pismami Ecka spalił w otoczeniu studentów przed bramą miejską. W ten sposób Luter formalnie zerwał z Kościołem; jednocześnie zachęcił swych przyjaciół do rozrzucania wśród ludu broszur przeciw Kościołowi. Wskutek tego papież wyłączył go z Kościoła, a ces. Karola V prosił o wykonanie wyroku. Cesarz spełnił tę prośbę. Wezwał Lutra na sejm do Wormacji i zażądał odeń odwołania błędów; Luter nie usłuchał cesarza; wskutek tego ces. Karol kazał mu opuścić Wormację, ogłosił nań wyrok banicyjny oraz nakazał spalić jego pisma. Teraz w obronie Lutra wystąpił książę saski, a nawet użyczył mu schronienia w swym zamku Wartburgu. Tutaj w ukryciu Luter spędził 10 miesięcy; w tym czasie napisał wiele broszur oraz przetłumaczył Pismo św. na język niemiecki. Tłumaczenie to, pomimo wielu niedokładności (było w niem około 3,000 błędów), ze względu na zalety językowe zyskało wielkie uznanie.

Gdy Luter przebywał w Wartburgu, Karlstadt na czele studentów i mieszczan zaprowadził w Wittenberdze reformę: napadał na kościoły, niszczył ołtarze, zmieniał nabożeństwa i bez spowiedzi udzielał Komunji św.. Melanchton nie mógł

opanować tego ruchu, prosił więc Lutra o pomoc. Ten pośpieszył na wezwanie i swoim wpływem sprawił, że wypędzono reformatorów. Teraz Luter przystąpił do utrwalenia reformy. Zniósł Mszę św. i zamiast niej urządził nabożeństwo, składające się z kazania oraz śpiewu psalmów i pieśni własnego układu; pochwalił zdeptanie celibatu, zdjął habit zakonny, a w czerwcu 1525 r. pojął za żonę Katarzynę Bora, dawną zakonnicę.

Luter do końca życia nie zaprzestał pracy i nie zmienił stosunku do Kościoła; przeciwnie, wszystkie swe siły, zdolności i czas poświęcał walce z Kościołem i ugruntowaniu „reformacji". Praca ta nie przyniosła mu zadowolenia, ani też Niemcom nie zapewniła szczęścia; przeciwnie, patrzył on na powszechny upadek obyczajów (z tego powodu Wittenbergę nazywał Sodomą), widział obojętność religijną książąt, oraz lekceważenie ustanowionych przez siebie predykantów; bolał też nad rozdziałem własnego narodu na dwa walczące obozy. Wszystkie te okoliczności dręczyły jego sumienie. Nigdzie nie znajdował spokoju, a szukał go wszędzie, szczególniej wśród przyjaciół przy kielichu, przy zabawie. Umarł tknięty apopleksją w Eisleben.

Luter był postacią niezwykłą. był to porywający profesor, wymowny kaznodzieja, płodny pisarz, człowiek silnej woli i wielkiej pracy; z przyjaciółmi był wesoły, dowcipny; z przeciwnikami zaś ostry, brutalny, namiętny. Zadał Kościołowi wiele ran, ale go, oczywiście, nie zniszczył. Jako twórca nowego wyznania, był ceniony i wielbiony wśród swoich. Po śmierci porównywano go z Eljaszem, nazywano go świętym. Dopiero w ostatnich czasach, gdy krytycznie i spokojnie przejrzano cały jego żywot, przekonano się, nawet wśród protestantów, o charakterze Lutra i wskutek tego zaprzestano mówić o jego świętości.

Błędy Lutra. Podstawą błędów Lutra jest jego pogląd na usprawiedliwienie. Według Lutra człowiek przez grzech pierworodny stracił wolną wolę, a rozum jego stał się niezdolny do poznania rzeczy religijnych. W ten sposób, pozbawiony sił duchowych, człowiek nie może się w niczem przyczynić do swego usprawiedliwienia; jest ono wyłącznem dziełem Chrystusa i następuje wskutek poczytania człowiekowi zasług Zbawiciela. Człowiek łączy się z Chrystusem przez wiarę; ona to sama wystarcza do zbawienia. Dobre uczynki w nauce

Lutra straciły znaczenie. Zniósł więc pięć sakramentów św., zostawił tylko chrzest i Eucharystję, ale i im nadał inne znaczenie; uczył, że one nie udzielają łaski bożej, lecz jedynie ją oznaczają. W Najśw. Sakramencie według Lutra niema przeistoczenia, czyli całkowitej przemiany chleba i wina w ciało i krew Chrystusa, lecz jest obecny Chrystus w Komunji razem z chlebem i winem, i to tylko w chwili spożywania Najśw. Sakramentu. Zniósł ofiarę Mszy św., śluby zakonne, Kościół widzialny z papieżem, biskupami i kapłanami; zaprzeczył istnieniu czyśca; odrzucił modlitwy za zmarłych, cześć świętych, spowiedź, posty; za jedyne źródło wiary uznał Pismo św., które w wielu miejscach pozmieniał.

Błędy Lutra miały znaczenie nietylko religijne, ale i społeczne. Luter rzucił w lud hasło bezwzględnej wolności; zwolnił od przykazań kościelnych, ogłosił nieważność ślubów zakonnych, zniósł celibat duchownych, wprowadził rozwody, a tem samem rozwiązał wszelkie węzły, krępujące namiętności ludzkie. Podnosił więc sztandar rewolucji religijnej. Jednocześnie wystąpił przeciw ówczesnemu ustrojowi politycznemu: zwalczał papieża i biskupów, zachęcał książąt i miasta do zagarnięcia majątków kościelnych, pobudzał ich do uwolnienia się (od władzy duchownej i świeckiej, słowem, rzucał ziarna rewolucji społecznej i politycznej.

§ 70. ROZSZERZENIE LUTERANIZMU Luteranizm szerzył się szybko. Jedni książęta przyjmowali go w obawie przed rozruchami chłopskiemi, inni zaś w celu zbogacenia się kosztem duchowieństwa. Ludność zaś, nie zdając sobie sprawy z różnic religijnych, szła za książętami, tem więcej, że pastorzy, by jej nie zrażać, pozwalali na zatrzymanie w świątyniach ołtarzy, nabożeństw do Matki Boskiej i niektórych zwyczajów katolickich. W ten sposób luteranizm znalazł łatwe przyjęcie w ziemiach Jana saskiego, Filipa heskiego, Jerzego brandenburskiego, w Norymberdze, Strassburgu, Bremie, Lubece, Hamburgu. Również w tym czasie (1525), za radą Lutra, wielki mistrz krzyżaków, ks. Albert brandenburski z rodu Hohenzollernów, przyjął luteranizm, ożenił się, a Prusy, posiadłość zakonną za zgodą Zygmunta, króla polskiego, zmienił na księstwo dziedziczne

Głównymi apostołami luteranizmu byli zakonnicy-apostaci, szczególniej augustjanie i franciszkanie. Dla nich to Luter napisał dwa katechizmy, oraz w księdzie wizytacyjnej wittenberskiej podał wskazówki rządzenia. Zarząd nowych gmin przeszedł w ręce książąt, którzy ze swej strony mianowali pastorów. W ten sposób Luter uwolnił swój Kościół od wpływu papieża, a uzależnił go od książąt.

Katoliccy książęta na szerzenie luteranizmu nie mogli patrzeć obojętnie. Już w 1524 r. na zjeździe w Regensburgu zawarli związek dla obrony Kościoła. W odpowiedzi na to, luterscy książęta utworzyli podobny związek w Torgau (1526). W ten sposób „reformacja Lutra“ podzieliła naród niemiecki na dwa wrogie obozy. Rozdział ten potęgował się z każdym dniem. Zaznaczyło się to najwidoczniej na sejmie w Spirze (1529). Zebrani na nim książęta, w znacznej części katolicy, postanowili w dziedzinie religijnej zachować stan dotychczasowy. Odkładając reformę Kościoła do soboru powszechnego, zdecydowali: 1-o, utrzymać edykt wormacki w swej mocy tam, gdzie go dotychczas szanowano, 2-o, nie pozwalać na szerzenie luteranizmu na swych terytorjach. Uchwały te nie znalazły uznania wśród mniejszości luterańskiej, która złożyła przeciw nim protest (stąd nazwa „protestant”). Cesarz protestu nie uznał i na najbliższym sejmie postanowił osobiście przyłożyć rękę do zakończenia sporów religijnych i nawrócenia protestantów.

W 1530 r. zebrał się sejm w Augsburgu. Protestanci wręczyli na nim cesarzowi „Wyznanie wiary“ (confessio augustana), ułożone przez Melanchtona, a zatwierdzone przez Lutra. Cesarz, po przeczytaniu „Wyznania“, polecił teologom katolickim, by napisali na nie odpowiedź. Przygotował ją dr Eck. Po jej publicznem odczytaniu na sejmie, Melanchton napisał „Obronę wyznania augsburskiego“, ale cesarz „Obrony“ nie przyjął; co więcej, gdy prowadzone dysputy między dwiema stronami nie prowadziły do zgody, oświadczył protestantom, że muszą wyrzec się swej wiary i powrócić do Kościoła. Tymczasem warunki polityczne nie pozwoliły na wykonanie tego rozkazu. Książęta protestanccy, widząc ciężkie położenie cesarza, sprzeciwili się temu, a nawet dla obrony swej wiary zawarli nowy związek w Szmalkaldzie. Cesarz, zmuszony okolicznościami, zgodził się na ich warunki. Stanął więc pokój religijny w Norymberdze (1532); od tej chwili każdy stan państwa miał swobodnie wyznawać swoją religję aż do soboru powszechnego.

Bezsilność cesarza i zwłoka w przeprowadzeniu reform w Kościele ułatwiły protestantyzmowi dalszy jego rozwój. Wskutek agitacji protestantów, a w wielu razach pod wpływem

chęci zbogacenia się, na stronę Lutra przeszły księstwa: wittenberskie, pomorskie, saskie, Palatynat, oraz miasta Augsburg i Frankfurt; słowem, około 1542 r. całe północne Niemcy były już protestanckie.

§ 71. POKÓJ AUGSBURSKI. W 1545 r. rozpoczął obrady sobór trydencki. Cesarz starał się, by protestanci sprawę religijną oddali pod decyzję tego soboru; zabiegi jego jednak były daremne. Wtedy to, by złamać ich potęgę, rozpoczął wojnę ze związkiem szmalkaldzkim. Pierwsze kroki wojenne były pomyślne dla Karola. Prawie bez przelewu krwi jego wojska zajęły południowe Niemcy; świetne zaś zwycięstwo pod Mühlbergiem rozbiło siły przeciwników. Ale cesarz nie wyzyskał tego zwycięstwa. Obszedł się zbyt łagodnie z przywódcami związku (Janem saskim i Filipem heskim); ci zaś, pomimo pozornego upokorzenia, w ukryciu pracowali na jego zgubę. Przeciągnęli na swą stronę ks. Maurycego saskiego, dawnego stronnika cesarza, zawarli umowę z Henrykiem II, królem francuskim, i, wzmocnieni w ten sposób, rozpoczęli nową, zwycięską dla siebie, wojnę. Karol V, napadnięty w Insbrucku, ledwie ucieczką zdołał się ocalić. Teraz przekonał się o bezowocności swoich zabiegów o zaprowadzenie jedności religijnej w Niemczech. Zrażony do protestantów, przestał walczyć, a sprawę zawarcia pokoju poruczył swemu bratu Ferdynandowi. Za jego sprawą został zawarty pokój religijny w Augsburgu w 1555 r. Postanowiono tutaj: 1) oba wyznania: katolickie i protestanckie mają zapewnioną wolność; wybór wyznania należy do panującego; poddani winni wyznawać jego religję (ius reformandi: cuius regio, eius religio; prawo nierozumne, bo w razie zmiany religji przez panującego zmuszało poddanych albo do podobnej zmiany, albo do emigracji; np. Palatynat w latach 1562 — 1583 musiał czterokrotnie zmieniać wyznanie luterańskie na kalwińskie i na odwrót; miasto Oppenheim w ciągu stu lat dziesięciokrotnie musiało zmienić wyznanie), 3) dygnitarze kościelni, biskupi i prałaci, z chwilą zmiany wyznania katolickiego na protestanckie, tracą swój urząd i dołączone doń majątki (reservatum ecclesiasticum).

W ten sposób pokój augsburski utrwalił w życiu Niemiec podział narodu na dwa wyznania.

§ 72. LUTERANIZM W PAŃSTWACH SKANDYNAWSKICH I NA WĘGRZECH. W krótkim czasie luteranizm rozszerzył się poza granicami Niemiec. W Szwecji zaprowadził go król Gustaw I Waza w 1527 r., głównie w celu zagarnięcia majątków kościelnych. Jednocześnie wydał prześladowcze dekrety dla katolików, a nawet zabronił im pobytu w państwie Gdy Zygmunt Waza został królem polskim i przyjął katolicyzm, pozbawiono go tronu z obawy, aby z nim religja katolicka nie wróciła do Szwecji. Wrogi stan względem Kościoła istniał w Szwecji przez trzy wieki.

W Danji król Chrystjan III zmusił ludność do przyjęcia luteranizmu, majątki zaś kościelne skonfiskował (1537). Podobnież postąpił Chrystjan w zjednoczonej z Danją Norwegji oraz Islandji, gdzie orężem skłonił naród do zerwania z wiarą ojców. Wydane prawa przeciw Kościołowi uniemożliwiły katolikom publiczne wyznawanie wiary.

Do Węgier przeszedł luteranizm w 1524 r. za pośrednictwem młodzieży, powracającej z uniwersytetu wittenberskiego, chętnie go przyjmowała szlachta, szczególniej po śmierci Ludwika II Jagiellończyka (1526). Utrwaleniu luteranizmu przeszkodziły praca jezuitów i niezgoda luteranów i kalwinów.

## Wyznanie reformowane.

§ 75. ULRYK ZWINGLI (1484—1531). Podobne do luteranizmu nauki od 1518 r. głosił w Szwajcarji Zwingli, proboszcz w Zurychu, humanista, ale lichy kapłan. Występował on przeciw czci świętych, pielgrzymkom, odpustom, postom, ślubom, celibatowi. Nie mając poparcia wśród duchowieństwa, poszukał pomocy w magistracie miasta Zurychu. Radni, niechętni biskupowi, poparli go w proponowanych reformach; oni to wydali rozporządzenie do proboszczów, aby „ogłaszali słowo Boże według Pisma św., bez ludzkich dodatków"; nadto, urządzili publiczną dysputę o Piśmie św., Mszy św., sakramentach, Kościele i zwycięstwo w niej przyznali Zwingliemu. Od tego czasu Zwingli, przy ich poparciu, przystąpił do reformy Kościoła. Za jego staraniem zamknięto w Zurychu klasztory, usunięto z kościołów obrazy, organy, dzwony, zniesiono Mszę św. i zamiast niej wprowadzono nowe nabożeństwo, składające się z czytania i objaśniania Pisma św. oraz z Komunji; jednocześnie zostało wzbronione wyznawanie religji katolickiej.

W reformie swej Zwingli szedł dalej od Lutra. Obaj oparli się na Piśmie św., ale różnili się w jego tłumaczeniu. Luter w nauce i obrzędach Kościoła przyjął wszystko, co,

jego zdaniem, nie sprzeciwiało się wyraźnie Pismu św.. Zwingli zaś wyjął tylko to, co się znajduje w Piśmie św.. Zasadniczą różnicę między nimi stanowiła nauka o Eucharystji; dla Zwingliego bowiem Eucharystja była jedynie symbolem Ciała i Krwi Chrystusa. Te różnice spowodowały wzajemną niechęć reformatorów, która zamieniła się w nienawiść.

Zwingli dla swej reformy znalazł powoli wielu zwolenników, którzy dzieło mistrza szerzyli w sąsiednich kantonach. Za ich to sprawą kantony: Bazylea, Szafuza, Bern, St.-Gallen przyjęły reformę. Natomiast inne kantony: Lucerna, Uri, Unterwalden, Zug, Fryburg, Solothurn pozostały przy wierze katolickiej i z całą stanowczością oparły się reformie; co więcej, dla obrony swej wiary zawarły między sobą związek. Wskutek więc reformy Zwingliego Szwajcarja podzieliła się na dwa obozy, które rozpoczęły z sobą wojnę. Zwingli w niej zginął; katolicy odnieśli zwycięstwo. Ostatecznie zawarto pokój; na jego mocy pozostawiono każdemu kantonowi możność wyznawania swej religji; w kantonach zaś mieszanych ogłoszono tolerancję dla obydwu wyznań.

§ 74. JAN KALWIN (1509—1564). Reformatorem, którego nauka znalazła wielkie uznanie w Europie, był Jan Kalwin. Przewyższał on Lutra i Zwingliego swoją jasnością w nauce i większą konsekwencją we wnioskach, a zmysłem organizacyjnym w działaniu. Studja prawne odbywał w Paryżu; tutaj pod wpływem dzieł Lutra zwrócił się do teologji, a nawet publicznie wystąpił w obronie nauki Lutra. Wskutek tego musiał opuścić Francję; schronił się do Bazylei i tu napisał po łacinie główne swe dzieło p. t. „Zasady religji chrześcijańskiej“. Następnie przeniósł się do Genewy, gdzie wywarł potężny wpływ na otoczenie i skłonił wielu do porzucenia katolicyzmu. Pobyt jego w Genewie nie był długi; przeciwnicy zmusili go do ucieczki. Dopiero w 1541 r., gdy do władzy doszli jego stronnicy i gdy za ich wpływem zniesiono tutaj religję katolicką, powrócił do Genewy i od pierwszej chwili ujął w swe ręce rządy miasta. Teraz ogłosił regulamin kościelny, w którym zawarł zasadnicze prawo rzeczypospolitej genew-

skiej; sobie zastrzegł najwyższą władzę wykonawczą; do pomocy powołał konsystorz, który miał czuwać nad wykonaniem jego rozporządzeń. Członkowie konsystorza wglądali w życie obywateli, pociągali ich do odpowiedzialności i karali za najmniejsze przekroczenia; do liczby zaś występków wliczono niewinne nawet zabawy, jak muzykę, teatr, śpiew, tańce. W rozporządzeniach swych Kalwin był bezwzględny; nie uznający jego władzy albo musieli uchodzić z kraju, albo szli do więzienia lub na rusztowanie. Szczególniej odnosiło się to do przeciwników w dziedzinie wiary; tak np., za odmienną naukę o Trójcy św. zginął Serwede, lekarz hiszpański; w ciągu zaś czterech lat z tego powodu w Genewie wydano 57 wyroków śmierci i 76 osób skazano na wygnanie.

Pomimo surowości, Kalwin cieszył się uznaniem. Sławę jednały mu dzieła francuskie i łacińskie oraz wzorowo urządzone szkoły. Z nich największą opieką reformatora cieszyła się filozoficzno-teologiczna akademja w Genewie która była ogniskiem kalwinizmu.

Nauka Kalwina ma wiele podobieństwa z nauką Lutra i Zwingliego, szczególniej o Piśmie św., jako jedynem źródle wiary, i o usprawiedliwieniu; wyłączną zaś jej cechą jest nauka o przeznaczeniu (predestynacji) Według niej każdy człowiek od wieków jest przeznaczony albo na zbawienie, albo na potępienie. Również Kalwin nauczał, że obowiązkiem władzy jest tępienie wszelkiej bezbożności i zaprowadzenie „reformacji“. W nauce o sakramentach Kalwin zajął pośrednie miejsce między Lutrem a Zwinglim. Uznawał dwa sakramenta: chrzest i Eucharystję, ale twierdził, że z ich łask korzystają jedynie wybrani. w Eucharystji nie uznawał rzeczywistej obecności Chrystusa; uczył jedynie o duchowej Jego obecności. Nabożeństwo, przezeń wprowadzone, składało się z kazania, śpiewu i rozdzielania Komunji pod postacią chleba i wina Nauka Kalwina zawierała się w tak zw. wyznaniu helweckiem, opracowanem już po jego śmierci przez Bullingera. Zwolennicy jego nazywają się „reformowanymi“ dla odróżnienia od luteranów.

W 1549 r. Kalwin połączył się z zwinglianami. Odtąd kalwini i zwinglianie utworzyli jedno wyznanie reformowane.

Kalwanizm szerzył się przeważnie we Francji, Anglji, Szkocji, Holandji i niektórych prowincjach Węgier i Polski.

§ 75. KALWINIZM WE FRANCJI. Sąsiedztwo Niemiec i Szwajcarji sprawiło, że we Francji „nowinki religijne" w krótkim czasie stały się znane. Największem uznaniem cieszyły się poglądy Kalwina; jego zwolennicy nazwali się hugonotami (prawdopodobnie od słów: Hugues — imię i Eignots—sprzysiężeni). Początkowo szerzenie kalwinizmu napotkało tu na znaczne trudności. Dwór, duchowieństwo i uniwersytety stanęły w obronie katolicyzmu, wydały szereg przepisów, krępujących rozwój nowatorstwa. Ale mimo to kalwinizm szerzył się w ukryciu. Liczba jego zwolenników, szczególniej wśród szlachty, zwiększała się nieustannie. Powoli też zdobywali wpływ na sprawy państwa, szczególniej gdy w ich szeregach znaleźli się książęta burbońscy Przywódcą hugonotów został książę Coligny.

Po raz pierwszy hugonoci wystąpili publicznie w 1559 r. na synodzie w Paryżu. Tutaj ułożyli zasady swej wiary, ogłosili jej symbol t. zw. confessio gallicana, a ufni w swe siły, wypowiedzieli Kościołowi wojnę. Katolicy nie zaniedbali swej religji. Kierowani przez rodzinę Gwizjuszów, stanęli w jej obronie, a król Franciszek II poparł ich usiłowania.

Gorsze czasy dla Kościoła nastały, gdy na tron wstąpił Karol IX (1560—1574). W imieniu króla rządy sprawowała Katarzyna Medici, kobieta bez wiary i zasad; dla umocnienia swej władzy schlebiała, według potrzeby, temu lub innemu stronnictwu, a w 1562 r., by zyskać poparcie hugonotów ogłosiła edykt tolerancyjny, dozwalający im wszędzie, poza obrębem miast, publicznie sprawować swe obrzędy.

Edykt tolerancyjny hugonotów nie zadowolnił, a katolików oburzył. Spodziewano się zbrojnego starcia obu stronnictw. Nastąpiło to wkrótce z powodu zajścia w Vassy, gdzie ludzie Gwizjuszów rozpędzili zebranych na nabożeństwo hugonotów. Od tej chwili hugonoci wystąpili do walki z Kościołem; burzyli klasztory, niszczyli świątynie, grabili majątki kościelne, palili krucyfiksy, deptali relikwje, mordowali duchowieństwo, a na synodzie w Nimes uchwalili zburzenie wszystkich kościołów. Te gwałty hugonotów zmusiły katolików do obrony. Wskutek tego wybuchła wojna do-

mowa, prowadzona z wielką zaciętością i okrucieństwem przez lat 30. Walki te sprowadziły na Francję wielkie klęski. Zginęło wówczas wiele wspaniałych kościołów i kaplic, zniszczono mnóstwo pomników i arcydzieł sztuki, wymordowano tysiące ludzi, a kraj cały wyniszczono.

Hugonoci, pomimo kilkakrotnych klęsk, przy zawieraniu pokoju zawsze uzyskiwali nowe swobody. Tak np., na mocy pokoju w St.-Germain (1570), zapewniono im swobodne wyznawanie religji i dostęp do wszystkich urzędów oraz oddano im cztery fortece, w których mogli trzymać własne wojsko (port La Rochelle stał się odtąd stolicą hugonotów). W 1571 r. dla utrzymania zgody Karol IX zaprosił na swój dwór ich przywódcę ks. Coligny'ego i zezwolił na małżeństwo swej siostry z kalwińskim księciem Henrykiem Burbonem, królem Nawarry.

W krótkim czasie Coligny zdobył zaufanie króla; dla tego Katarzyna, by nie utracić swych wpływów, postanowiła go usunąć. W tym celu zaraz po weselu przygotowała nań zamach, który się nie udał. Wtedy, z obawy zemsty Coligny'ego i jego stronników, wymogła na królu zgodę na zamordowanie Coligny'ego i wszystkich hugonotów. Na wykonanie planu wyznaczono noc przed 24 sierpnia (1572 r.) (Noc św. Bartłomieja). Na głos dzwonów, wkrótce po północy, motłoch stolicy, wiedziony przez Gwizjuszów i ich stronników, rzucił się na hugonotów. Najpierw zamordowano Coligny'ego; potem wszystkich, którzy nie zdołali się ukryć lub ujść za mury. Rzeź z rozkazu króla powtórzyła się w kilku miastach prowincji.

Liczby zamordowanych ustalić się nie dało. W Paryżu miało zginąć około 2,000, w całej Francji około 8,000 osób. Niektórzy pisarze podali zbyt przesadną liczbę zamordowanych.

Karol IX powiadomił pap. Grzegorza XIII,i wszystkich monarchów, że szczęśliwie uszedł śmierci z ręki spiskowców przez to, że sam ich uprzedził i kazał stracić. Fakt ten, tak przedstawiony, wywołał na dworze papieskim i wszędzie uczucia radości.

Noc św. Bartłomieja sprawy katolików nie poprawiła. Hugonoci rozpoczęli nową wojnę religijną, która trwała

przez cały czas rządów Henryka III (1574—1589). Dopiero Henryk IV, dawny kalwin, ją zakończył, gdy po przyjęciu katolicyzmu („Paryż wart Mszy św.") ogłosił edykt w Nantes (1598). Henryk przyznał w nim hugonotom zupełne równouprawnienie, nadał im prawo publicznego odprawiania nabożeństw, z wyjątkiem Paryża i rezydencyj biskupich, oddał w ich ręce kilka fortec, zapewnił im fundusze na szkoły; hugonoci zaś zobowiązali się zwrócić zagrabione majątki kościelne i nie prześladować katolików w swych miastach. Mimo to edykt nie wprowadził pożądanego spokoju. Hugonoci nie spełnili swych przyrzeczeń, a w nadziei powiększenia przywilejów wywołali zaburzenia, połączyli się z Anglją. Wówczas kardynał Richelieu, minister Ludwika XIII (1610 — 1643), wypowiedział im wojnę. Wojsko królewskie zdobyło La Rochelle, a kardynał, ograniczając ich przywileje, zrównał ich w prawach z resztą obywateli. Edykt nantejski nie utracił jednak swego znaczenia; dopiero Ludwik XIV w r. 1685 zniósł go zupełnie. Hugonoci z jego rozkazu musieli albo powrócić do wiary katolickiej, albo Francję opuścić. Surowy ten rozkaz nie znalazł uznania wśród biskupów i u papieża, którzy, patrząc na pracę dzielnych misjonarzy (Bossueta, Fénélona, św. Franciszka Salezego, św. Wincentego à Paulo), spodziewali się nawrócić heretyków drogą pokojową. Edykt został wykonany; wskutek tego około 70.000 hugonotów opuściło ojczyznę.

§ 76. KALWINIZM W NIDERLANDACH. Nauka Kalwina znalazła gorliwych zwolenników w Niderlandach jeszcze za Karola V. Liczba ich wzrosła za Filipa II; przyczyniło się do tego niezadowolenie ludności z rządów regentki Małgorzaty parmeńskiej i jej doradcy biskupa Granvelli z Arras. Przywódca kalwinów ks. Wilhelm orański stworzył „związek kompromisowy" szlachty, a do Filipa wystąpił z żądaniem swobód politycznych. Za ich wpływem w całym kraju wybuchło prześladowanie katolicyzmu (1566): niszczono kościoły i klasztory, mordowano duchowieństwo, zaprowadzano nabożeństwa kalwińskie. Za wieść o tem Filip wysłał do Niderlandów swego wodza Albę, który surowością pogorszył sprawę. Wielu, z obawy przed zemstą Alby, uciekało pod opiekę ks. orańskiego, który teraz przebywał w swych niemieckich posiadłościach i przygotowywał się do walki. Rzeczywiście, w 1568 r. ks. Wilhelm orański wkroczył do Niderlandów, zajął północne prowincje (Holandję), zaprowadził w nich kalwinizm, a katolikom

przyrzekł jedynie tolerancję; w następnych latach przyrzeczenia nie dotrzymał, bo w 1582 r. wydał zakaz odprawiania nabożeństw katolickich.

Jedynie prowincje południowe (Belgja), któremi rządził ks. Alba, pozostały wierne katolicyzmowi.

## Wyznanie anglikańskie.

§ 77. ANGLIKANIZM W ANGLJI. Odłączenie Anglji od Kościoła kat. przeprowadził król Henryk VIII, początkowo obrońca Kościoła, autor rozprawy o „Siedmiu sakramentach", za którą otrzymał od papieża tytuł „Defensor fidei". Okazją zerwania z Kościołem była sprawa jego małżeństwa. Henryk VIII był żonaty z Katarzyną aragońską. Po 18 latach pożycia, by poślubić damę dworu Annę Boleyn, zażądał rozwodu z Katarzyną. Papież odmówił. Wówczas Henryk zawarł z Anną małżeństwo potajemnie. Co więcej, idąc za radą kanclerza Tomasza Kromwella, postanowił, na wzór książąt niemieckich, ogłosić się głową Kościoła. W związku z temi zamiarami na stolicę prymasowską wyniósł Tomasza Kranmera, któremu polecił „na mocy władzy apostolskiej" uznać małżeństwo z Katarzyną za nieważne, a nowe z Anną za „prawne i Bogu przyjemne". Klemens VII zaprotestował przeciw temu wyrokowi i zagroził królowi klątwą. Henryk, oburzony na papieża, zerwał z nim stosunki, parlamentowi zaś polecił ogłosić „akt supremacyjny", orzekający, że król jest najwyższym zwierzchnikiem Kościoła w Anglji; jednocześnie nakazał wszystkim złożyć przysięgę na supremację królewską (1534). Było to więc zupełne zerwanie z Rzymem, na które Klemens VII odpowiedział wyklęciem Henryka VIII.

Katolicy nie chcieli składać przysięgi; dlatego jedni szli na wygnanie, inni ginęli z ręki kata; z tego powodu ponieśli śmierć męczeńską: biskup Jan Fiszer i znakomity kanclerz państwa, uczony humanista, bł. Morus. Największy opór supremacji króla stawili zakonnicy; za to spotkała ich jego zemsta: mnóstwo klasztorów zamknięto, wielu zakonników zamęczono, majątki kościelne skonfiskowano, a w końcu zniesiono zakony zupełnie. Ale i dla protestantów Henryk VIII okazał się okrutnym. Nie chcąc zrywać z nauką Kościoła kat., ogłosił statut, w którym pod

karą śmierci nakazywał wszystkim uznawać 6 artykułów (przeistoczenie, Komunję św. pod jedną postacią, celibat duchowieństwa, ważność ślubów zakonnych, Mszę za umarłych i spowiedź uszną). Z powodu tych artykułów protestanci znieśli wiele cierpień. Niemniej surowym był Henryk dla najbliższego otoczenia. Dopiero śmierć Henryka (1547) uwolniła Angję od tyrana, któremu jednak nie można odmówić dbałości o dobrobyt i narodowe interesy Anglji.

Po śmierci Henryka na tron wstąpił jego 10-letni syn Edward VI (1547—1553), rządził zaś państwem ks. Sommerset, stronnik luteranizmu. Teraz to prymas Kranmer, sympatyzujący z nauką Kalwina, publicznie przyjął kalwinizm, zniósł Mszę św., zaprowadził na wzór protestancki nabożeństwo w jęz. angielskim i za zgodą parlamentu zamiast 6 artykułów Henryka ogłosił nowe wyznanie wiary, ujęte w 43 artykuły. W ten sposób Kranmer odszczepieństwo Kościoła w Anglji, dokonane przez Henryka, przekształcił w herezję z błędami Kalwina i stworzył Kościół państwowy (anglikański).

Po Edwardzie tron objęła Marja Katoliczka (1553—1558), córka Henryka i Katarzyny aragońskiej. Wychowana przez matkę w zasadach katolickich, chciała przywrócić Anglji dawną jej wiarę. W tym celu nawiązała stosunki z papieżem i przy pomocy swego krewnego kard. Pola wzięła się do naprawy krzywd, wyrządzonych Kościołowi. Biskupi i zakonnicy powrócili do kraju i wznowili pracę dla Kościoła. Również parlament poparł królowę w jej zamiarach, a lud, w głębi serca przywiązany do katolicyzmu, pomógł duchowieństwu. Tymczasem predykańci kalwińscy, nie godząc się z nowym stanem rzeczy, wywołali powstanie. Wskutek tego Marja, która w początkach postępowała łagodnie, dała się unieść i względem kalwinów zastosowała dekrety, wydane przez rząd poprzedni przeciw katolikom. Za jej zgodą, wbrew radom kard. Pola, zginęło około 280 osób, a między niemi Kranmer. To jej postępowanie wzbudziło wśród poddanych sympatję dla prześladowanych, a niechęć do królowej.

Po śmierci Marji rządy państwa objęła Elżbieta (1558 1603), córka Henryka i Anny Boleyn, kalwinka. Za rządów

Marji przyjęła ona katolicyzm i przy swej koronacji przyrzekła go bronić; obietnicy tej jednak nie spełniła z powodu zatargu z papieżem. Ponieważ pochodziła z małżeństwa nieważnego, papież, zgodnie z prawem kanonicznem, nie uznał jej praw do tronu. Oburzona tą decyzją, powróciła do kalwinizmu, poleciła parlamentowi ogłosić prawo supremacyjne i wszystkim nakazała złożyć na nie przysięgę; następnie, poparta przez prymasa Parkera, ogłosiła nowe wyznanie wiary, ujmujące w 39 artykułach zasady kalwińskie. Jednocześnie wydała surowe prawa przeciw katolikom. Wskutek tego konfiskowano ich majątki, wtrącano do więzienia, a nawet karano śmiercią. Ta niechęć Elżbiety ku Kościołowi spotęgowała się po r. 1570, kiedy Pius V ogłosił na nią ekskomunikę i odsądził ją od tronu. Od tej chwili rozpoczęło się okrutne prześladowanie katolików, szczególniej duchowieństwa; trwało ono do końca rządów Elżbiety oraz przez cały wiek XVII i XVIII. Pomimo prześladowań pewna, choć niewielka, liczba katolików pozostała wierna Kościołowi.

Kościół anglikański przeżył okres nieustannych walk wewnętrznych. Dlatego też obok Kościoła urzędowego— „Wysokiego, episkopalnego" (miał on zasady kalwińskie, a obrzędy katolickie), powstał Kościół purytański, lub presbiterjański, uznający jedynie kapłanów, następnie Kościół independentów, domagający się zupełnej niezależności w dziedzinie religijnej. Anglikanie walczyli z sobą zawzięcie, a łączyli się jedynie przeciw katolicyzmowi.

Sprawa ważności święceń kapłańskich w Kościele anglikańskim była przedmiotem licznych rozpraw teologów katolickich. Zakończył ją Leon XIII decyzją przecząca; podstawą tego orzeczenia był fakt, że w zreformowanym pontyfikale Edwarda VI zniesiono formę święceń kapłańskich, oraz nie miano intencji udzielenia sakramentu.

§ 78. ANGLIKANIZM W IRLANDJI. Irlandja, zależna od Angji, podczas rządów Henryka VIII zmuszona była uznać jego reformy religijne. Ale przyjął je tylko parlament, składający się z kolonistów angielskich. Ludność zaś irlandzka, głęboko religijna, uchwałom się nie poddała; przeciwnie, od pierwszej chwili zajęła względem nich stanowisko wrogie. Z tego powodu od czasów Henryka VIII, a głównie od Elżbiety, rozpoczął się dla Irlandji okres męczeństwa. Irlandczykom ode-

brano prawa religijne i polityczne; zastosowano do nich kary więzienia, tortur, a niekiedy i śmierci; Kościołowi zabrano majątki i oddano je duchowieństwu anglikańskiemu; na lud nałożono obowiązek składania dziesięciny na rzecz wyznania anglikańskiego. Środki te oburzały Irlandczyków, a nawet skłoniły ich do użycia oręża dla obrony swych praw (1641). Po stłumieniu powstania wydano przeciw nim jeszcze surowsze rozporządzenia. Doszło do tego, że Irlandczykom odebrano wszelką własność ziemską i rozdano ją Anglikom, a im samym pozwolono być tylko dzierżawcami własnej ziemi i to nie dłużej, niż lat 30. Zabroniono katolikom zakładać szkoły i wyłączono ich od wszelkich urzędów; zamiast kościołów pozwolono budować tylko kaplice bez wież i dzwonów. Oszczędzano jedynie tych, co przyjmowali anglikanizm. W tem położeniu słabsi opuszczali swą ojczyznę, ale ogół ludności znosił jarzmo tych ustaw drakońskich, które dopiero w drugiej połowie XVIII w. poczęto łagodzić. Irlandja, pomimo utraty języka ojczystego, pozostała wierna Kościołowi kat., a przykładem swym pokazała światu, jak należy bronić swej wiary.

§ 79. ANGLIKANIZM W SZKOCJI. Do Szkocji nowe idee religijne szły z Anglji, pomimo że król Jakób V (1513—1544) zwalczał je, a ich głosicieli surowo karał. Dopiero po jego śmierci, gdy tron przeszedł do małoletniej Marji Stuart, nastały lepsze czasy dla nowatorstwa. Głównym jego krzewicielem był Jan Knox, fanatyczny demagog, gorliwy uczeń Kalwina. W tym też czasie szlachta, chcąc zabrać majątki kościelne, zawarła związek celem walki z Kościołem i poprowadziła ją pod kierownictwem Knoxa. Zabierano więc dobra kościelne, burzono kościoły i klasztory, niszczono pamiątki katolickiej przeszłości. Wreszcie w 1560 r. parlament za sprawą Knoxa ogłosił zniesienie religji katolickiej, zaprowadzenie wyznania kalwińskiego, katolikom zaś zagroził konfiskatą majątków, więzieniem i śmiercią.

W tych trudnych dla Kościoła czasach Marja Stuart, po powrocie z Francji, objęła rządy państwa. Będąc gorliwą katoliczką, musiała patrzeć na ograniczenia swych współwyznawców, a nawet znosić upokorzenia ze strony sfanatyzowanych kalwinów; np. nie pozwalali jej kapelanowi na odprawianie Mszy św. w jej pałacu („Wolimy—mówiono — 10.000 nieprzyjaciół w kraju, niż jedną Mszę"); podburzali też ludność przeciw królowej, oczerniając jej imię; okazją do tego było jej małżeństwo z Botwellem; poślubiła go, nie wiedząc, że był on zabójcą jej męża. Wysiłki kalwinów odniosły skutek. Parlament pozbawił ją tronu (1568) i uwięził. Z trudnością uwolniona, szukała

w Anglji pomocy u swej krewnej królowej Elżbiety, ale zamiast poparcia znalazła 19-letnie więzienie, a w końcu śmierć z ręki kata († 1587). Pretekstem do oskarżenia i skazania Marji były rzekome jej listy, w których jakoby miała spiskować z Botwellem na życie Elżbiety. Listy te historja uznała za fałszywe.— Marja Stuart należy do grona pięknych postaci w dziejach Kościoła. Jej przywiązanie do religji i gorąca wiara były przyczyną licznych jej przykrości i cierpień ze strony poddanych kalwinów; zniosła je po bohatersku.

Tron przeszedł do syna Marji Stuart Jakóba VI, w którego imieniu rządził hr. Murray, kalwin. Sam Jakób, połączywszy pod swem berłem Anglję, Szkocję i Irlandję, sympatyzował z nowatorstwem. Dlatego też kalwinizm, nie mając przeszkód, coraz więcej utrwalał się w Szkocji, religja zaś katolicka, okrutnie prześladowana, znajdowała wyznawców jedynie wśród garstki ludzi odważnych i ofiarnych.

## § 80. Sekty protestanckie.

Pogląd Lutra na Pismo św., jako jedyne źródło wiary, oraz zasada o dowolnem jego tłumaczeniu w krótkim czasie doprowadziły do powstania wśród protestantów wielu sekt; walczyły one z sobą o lepsze zrozumienie Biblji, a łączyły się jedynie w nienawiści ku Kościołowi.

Ważniejsze sekty są:

Anabaptyści (nowochrzeńcy) powstali około 1522 r. za sprawą Tomasza Münzera i Mikołaja Storcha w Zwickau. Głosząc naukę o nowem królestwie Chrystusowem, domagali się oni zniesienia kultu, zaprowadzenia wspólności majątków i zupełnej równości, a każdego, kto z nimi się łączył, chrzcili po raz drugi (stąd ich nazwa). Wypędzeni z Zwickau, przybyli do Wittenbergi; ale tutaj wystąpił przeciw nim Luter i zmusił ich do opuszczenia miasta. Wtedy rozeszli się po Niemczech i podzielili się na nowe odłamy. Dopiero Menno Simonis, kapłan-apostata, łącząc anabaptystów, osiadłych we Fryzji, Niemczech i Inflantach, stworzył nową sektę — mennonitów. Mennoci odrzucają rozwody, urzędów nie przyjmują, potępiają wojnę, przysięgę.

Socynjanie (arjanie, antytrynitarze) początek biorą od Fausta Socyna z Sienny we Włoszech, który wraz ze swym stryjem Leljuszem podczas podróży po Europie szerzył błędy przeciw Trójcy św.. Zaproszony przez nowatorów, przybył do Polski i tutaj zajął się zorganizowaniem nowej sekty. W poglądach swych religijnych Socyn oparł się na nauce Arjusza. Odrzucił więc naukę o Trójcy św., nie uznał Bóstwa Jezusa Chrystusa. W Polsce, gdzie ich ogniskiem był Raków (sandomierskie), socynjanie zdobyli wielu zwolenników wśród

warstw wykształconych. Ale po najeździe Szwedów, gdy się przekonano o ich łączności z wrogami ojczyzny, musieli, pod surowemi karami, kraj opuścić. Poza Polską socynjanie mieli swych zwolenników w Anglji i Siedmiogrodzie i tam dotychczas istnieją.

Prócz tych znane były sekty: szwenkelfeldów na Śląsku, hernhutów w Łużycach, kwakrów i metodystów w Anglji, swedenborgjanów w Szwecji, które powstały później.

## § 81. Wojna trzydziestoletnia (1618—1648).

Pokój augsburski z 1555 r. nie zaprowadził w Niemczech zgody między stronnictwami religijnemi, przyczynił się jedynie do utrwalenia protestantyzmu. Korzystali z niego książęta, żądni majątków i władzy, i dlatego, by zagarnąć dobra kościelne, przyjmowali protestantyzm oraz narzucali go podwładnej ludności. Skutkiem tego w ciągu lat 20 po pokoju augsburskim wszyscy książęta niemieccy, z wyjątkiem Austrji, Bawarji i Julichu, zerwali z Kościołem kat.. Natomiast ci sami książęta oburzali się na książąt katolickich, gdy ci, na mocy takiego samego prawa, zmuszali poddanych protestantów do łączenia się z Kościołem. Ponadto, książęta protestanccy, by poniżyć Kościół kat., korzystali z prawa nominacji; do kapituł, a później i na stolice biskupie wprowadzali oddanych sobie kandydatów i przy ich pomocy zabierali biskupstwa i opactwa. Tym sposobem całe północne Niemcy stały się protestanckiemi; dawne biskupstwa (2 arcybiskupstwa i 12 biskupstw) zniesiono, a ich majątki skonfiskowano. Wreszcie, samo zachowanie się protestantów na ziemiach książąt katolickich wywołało oburzenie katolików. W kazaniach obrażali oni katolicyzm, dopuszczali się zniewag obrzędów kościelnych (sprawa w Donauworth), popierali apostatów, czynnie pomogali im przy zamianie ziem kościelnych na własność dziedziczną.

W tych warunkach o zgodzie między katolikami a protestantami nie mogło być mowy; przeciwnie, z obydwu stron przygotowywano się do wojny. W tym celu w 1608 r. książęta protestanccy zawarli Unję i zjednali sobie pomoc Francji i Niderlandów. Na wieść o tem katolicy dla swej obrony

zawiązali Ligę, która, za sprawą ks. Maksymiljana bawarskiego, weszła w porozumienie z Hiszpanją. Cały więc Zachód podzielił się na dwa wrogie obozy i czekał sposobności do rozpoczęcia wojny. Chwilowo śmierć Henryka IV francuskiego odwlokła starcie. Wojna wybuchła dopiero w 1618 r.; bezpośrednią jej przyczyną była rewolucja protestantów w Pradze.

Protestanci czescy, nie poprzestając na przywilejach, które im udzielił „list majestatyczny" ces. Rudolfa II z 1609 r., wbrew prawu zbudowali dwie świątynie na terytorjum katolickiem (jedną w Hrobie, w posiadłościach arcybiskupa, drugą w Brunowie, własności opactwa). Cesarz kazał zamknąć świątynie. Wówczas protestanci czescy zwołali zjazd do Pragi i tam przez „defenestrację" urzędników cesarskich dali hasło do wojny, znanej w dziejach pod nazwą trzydziestoletniej.

Wojnę trzydziestoletnią można podzielić na cztery okresy: 1) wojna o koronę czeską, 2) wojna duńska, 3) wojna szwedzka i 4) wojna niemiecko-francuska.

1. Na początku wojny umarł ces. Maciej, a jego następcą został Ferdynand II. Czesi nie uznali go swoim władcą i tron ofiarowali Fryderykowi V, elektorowi Palatynatu. Ale Ferdynand, popierany przez ks. Maksymiljana bawarskiego, wystąpił przeciwko Fryderykowi. Wojska Ferdynanda pod dowództwem hr. Tilly pośpieszyły pod Pragę i tam pod Białą Górą zadały straszną klęskę wojskom czeskim (1620). Fryderyk uciekł, Ferdynand zaś zajął cały kraj i, podarłszy „list majestatyczny", zniósł wszystkie przywileje protestantów czeskich. Winni rokoszu opuścili kraj, albo też ciężko odpokutowali w więzieniu lub na rusztowaniu, majątki zaś ich przeszły w ręce katolików-Niemców. W ten sposób klęska pod Białą Górą przyczyniła się do upadku protestantyzmu w Czechach i jednocześnie do zniemczenia Czech.

2. Wojna duńska również była pomyślna dla strony katolickiej. Tilly, dowódca Ligi, i Wallenstein, jenerał cesarski, zadali klęskę wojskom protestanckim, na których czele stał Chrystjan IV duński. Wskutek tego stanął pokój w Lubece. Cesarz ogłosił edykt restytucyjny (1629), na mocy którego protestanci mieli: 1), zwrócić katolikom wszystkie dobra kościelne, zabrane im po r. 1552, i 2), potwierdzono katolikom możność korzystania z prawa reformowania (ius reformandi). Pomimo iż pokój miał słuszne podstawy, jego warunki wywołały oburzenie wśród protestantów. Teraz w ich obronie wystąpił Gustaw Adolf, król szwedzki, popierany przez Francję.

3. Trzeci okres wojny był ciężki dla katolików. Tilly początkowo walczył zwycięsko ze Szwedami, ale pod Lipskiem poniósł klęskę,

która przyprawiła cesarza i Ligę o utratę wszystkich dotychczasowych korzyści. Gustaw Adolf bez oporu poszedł w głąb Niemiec, a nawet miał się ogłosić cesarzem niemieckim, ale zginął w zwycięskiej dla Szwedów bitwie pod Lützen (1632). Dopiero klęska Szwedów pod Nördlingen poprawiła sprawę katolików. Ale teraz przekonali się oni o niemożności przeprowadzenia edyktu restytucyjnego. Zawarli więc pokój, zawieszający jego wykonanie. Pokój nie był trwały, gdyż Francja (kard. Richelieu) w celu osłabienia Niemiec rozpoczęła nową wojnę.

4. Ten okres wojny był najzgubniejszy dla Niemiec; wyginęło w niej $^2/_3$ ludności niemieckiej, wiele miast zniszczono zupełnie.

Po długich naradach w Osnabrücku i Monasterze stanął pokój t. zw. westfalski, mający wielkie znaczenie dla całej Europy. Zyskały na nim Francja i Szwecja (Francja zdobyła Alzację, Szwecji dostało się Pomorze); natomiast cesarz i katolicyzm byli skrzywdzeni, gdyż dla wynagrodzenia książąt protestanckich uchwalono sekularyzację wielu biskupstw, (t. j. odebrano majątki biskupom i opatom i oddano je protestantom). W sprawach zaś religijnych postanowiono: 1), rozszerzyć pokój augsburski na kalwinów, 2), zrównać katolików i protestantów w sprawach cywilnych, 3), w sprawach majątków kościelnych uznać rok 1624 za normalny, t. j. każde wyznanie miało otrzymać majątki, które posiadało w 1624 r.; dobra, po tym roku zabrane, miały być zwrócone, 4), utrzymać „ius reformandi“ i „reservatum ecclesiasticum“. W końcu, przyrzeczono zaniechać wojen religijnych.

Wieść o pokoju przyjęto wszędzie z radością. Nie mniejsze zadowolenie sprawiła ona w Rzymie; mimo to pap. Innocenty X, po rozpatrzeniu warunków pokoju, ogłosił bullę, protestującą przeciw sekularyzacji i prawu reformowania. Protest ten pozostał bez skutku.

## § 82. Sobór trydencki (1545—1563).

Reforma Kościoła, oddawna oczekiwana, doszła do skutku na soborze trydenckim, zwołanym przez pap. Pawła III. Wzięli w nim udział, obok legatów papieskich, biskupi i uczeni świata katolickiego, oraz przedstawiciele panujących; natomiast protestanci, pomimo częstych odwoływań się do soboru, odmówili swego udziału. Przedmiotem obrad były dogmaty, przez Lutra źle tłumaczone i zwal-

czane, oraz karność kościelna, wskutek różnych nadużyć zaniedbana. Uczestnicy soboru, zgodnie z żądaniem papieża i prośbą cesarza, obradowali nad temi kwestjami jednocześnie; prace ich znaczyły się nieustannem wyświetlaniem zagadnień dogmatycznych i usuwaniem wynikłych nadużyć.

Sobór z powodu dwukrotnej przerwy trwał długo. Najpierw ogłoszono kanon Pisma świętego, uznano Wulgatę za autentyczny przekład Biblji, t. j. wiernie co do myśli oddający tekst Pisma św., jednomyślne zaś tłumaczenie Pisma św., podawane przez Ojców Kościoła, za miarodajne; przytem orzeczono, że obok Pisma św. drugiem źródłem wiary jest Podanie kościelne (Tradycja). Następnie wyjaśniono naukę o grzechu pierworodnym i jego skutkach; wydano dekret o usprawiedliwieniu i łasce, w którym, opierając się na pismach św. Augustyna, wyłożono dokładnie tę naukę. Dalsze posiedzenia poświęcono wyjaśnieniu nauki Kościoła o sakramentach wogóle, o sakr. chrztu i bierzmowania w szczególności.

Zewnętrzne warunki (dżuma, stanowisko ces. Karola V, domagającego się ustępstw dla protestantów) zmusiły Pawła III do przeniesienia soboru do Bolonji, a w końcu do zawieszenia jego posiedzeń (1549). W dwa lata potem Juljusz III zwołał ponownie sobór do Trydentu (1551). Wtedy podjęto dalsze obrady o sakramentach świętych. Najważniejszą była sesja, na której, wbrew poglądom Lutra, wyjaśniono naukę katolicką o prawdziwej, rzeczywistej i istotnej obecności Chrystusa Pana w Eucharystji oraz o przeistoczeniu i Komunji św. Prócz tego ogłoszono dekrety o pokucie i ostatniem namaszczeniu.

Atoli wypadki polityczne (zdrada ks. Maurycego saskiego i klęski wojsk cesarskich, zjawienie się wojsk protestanckich w okolicy Trydentu) zagroziły pracom soboru. Wskutek tego papież obrady soboru zawiesił (1552); warunki zaś polityczne to zawieszenie znacznie przedłużyły, tak że ponowne obrady rozpoczęto dopiero w 1561 r. za pontyfikatu Piusa IV. Teraz ogłoszono naukę o Komunji św. oraz kapłaństwie; następnie wydano dekrety o małżeństwie, jego charakterze; uznano małżeństwa tajemne za nieważne;

przepisano formę zawierania małżeństwa wobec proboszcza i dwóch świadków; wydano postanowienia o przeszkodach małżeńskich. Na ostatniej sesji (25) wydano dekret o czyścu, o czci świętych, o odpustach. W końcu tej sesji odczytano dokument o zamknięciu soboru i prośbę do papieża o zatwierdzenie jego uchwał.

Przed wyjazdem każdy uczestnik złożył swój podpis na uchwałach soborowych. Podpisało je 252 uczestników; między nimi były podpisy dwóch polskich biskupów: kardynała Stanisława Hozjusza (jednego z prezesów soboru) i Walentego Herburta z Przemyśla, przedstawiciela Zygmunta Augusta.

Z uchwał dyscyplinarnych tego soboru ważniejsze są: przepisy o nauczaniu zasad religijnych w niedziele i święta; dekrety o rezydencji, zmuszające biskupów i proboszczów do zamieszkiwania w granicach swej diecezji i parafji; postanowienia o wolnym wyborze biskupów i proboszczów; rozporządzenia o zakładaniu seminarjów duchownych i przepisy o ich urządzeniu; ustawy o życiu duchowieństwa, o klasztorach, o zarządzaniu majątkiem kościelnym, o ogłaszaniu odpustów.

Sobór ukończył swe obrady w grudniu 1563 r.; w styczniu 1564 r. Pius IV bullą „Benedictus Deus“ zatwierdził uchwały soboru i nakazał ich zachowanie.

Od tej chwili Kościół, zreformowany na soborze, mając naukę dokładnie wyjaśnioną, stanął do zwycięskiej walki Wystąpienie więc Lutra było okazją do odnowienia życia Kościoła, a następnie jego triumfu i potęgi. Dlatego też sobór trydencki stanowi epokę w dziejach Kościoła.

Uchwały soboru trydenckiego nie wszędzie znalazły jednakowe przyjęcie. Włochy i Portugalja przyjęły je bezwarunkowo, Niemcy zaś z klauzulą: „bez gwałcenia praw królewskich“. Najdłużej opierała się Francja; ale i tam, dzięki zabiegom biskupów, powoli weszły w powszechne użycie. W Polsce uznał je, dzięki staraniom legata Commendoni'ego, Zygmut August w 1564 r. na sejmie w Parczowie; powszechne zaś i ostateczne ich uznanie nastąpiło za Stefana Batorego na sejmie piotrkowskim 1577 r.

W późniejszym czasie z inicjatywy soboru trydenckiego wydano: 1) Wyznanie wiary, streszczające zasady religji katolickiej, na soborze wyjaśnionej; 2) Katechizm rzymski, podręcznik do nauczania wiernych zasad wiary; 3) ulepszony mszał, brewjarz; 4) poprawioną Wulgatę i 5) spis książek zabronionych (Indeks).

## § 83. Wielcy papieże i święci tego okresu.

Dzięki soborowi trydenckiemu Kościół kat. powstał z duchowego poniżenia, w jakiem był na początku XVI w.; co więcej, kierowany przez wielkich papieży-reformatorów, na nowo rozwinął pożyteczną działalność. Kościół, duchowo odnowiony, wydał też wielu świętych, co swem życiem i poświęceniem przyświecali współczesnym, a potomnym wskazali przykład gorliwego apostolstwa.

1. Do liczby największych papieży-reformatorów należą: św. Pius V, Grzegorz XIII i Sykstus V.

Św. Pius V (1566—1572), dominikanin, na stanowisku papieża nie zmienił trybu życia klasztornego; zniósł więc etykietę dworską, żądał zachowania ustaw soborowych, energicznie występował przeciw niemoralności oraz znieważaniu dni świętych. On to skłonił Wenecję i Hiszpanję do zawarcia Ligi, której flota z ks. don Juanem d'Austrja na czele zadała klęskę Turkom pod Lepanto (1571). Zwycięstwo to położyło kres przewadze Turków na morzu. Pius V był szczególniej życzliwy dla Polski. On to do polskich posłów, gdy ci prosili go o relikwje, wyrzekł te słowa: „Ściśnijcie garść ziemi polskiej, a krew męczeńska z niej tryśnie".

Grzegorz XIII (1572—1585), uczony, pracował nad zakładaniem instytucyj naukowych i wychowaniem duchowieństwa. Za jego sprawą zbudowano w Rzymie kolegja i seminarja, w których młodzież wszystkich narodowości pobierała nauki; zreformował prawo kanoniczne, opracował nowe martyrologjum. Z jego też imieniem łączy się sprawa nowego kalendarza, gregorjańskiego.

Syktus V (1585—1590) pochodził z biednej rodziny, ale niezwykłe zdolności i nieugięty charakter wyniosły go do godności generała franciszkanów, a później na tron papieski. Na tem stanowisku zaznaczył się jako znakomity kierownik spraw kościelnych oraz dzielny administrator Państwa Kościelnego; ustalił liczbę kardynałów (70, w tem 6 biskupów, 50 kapłanów i 14 diakonów); stworzył kongregacje, których obowiązkiem jest załatwianie spraw Kościoła i Państwa Kościelnego (dopiero za Piusa X uległy one zmianie); rozszerzył Bibljotekę watykańską i drukarnię; zajął się wydaniem poprawnego tekstu Pisma św.; w Państwie Kościelnem podniósł rolnictwo i przemysł. Również Sykstus V słynął jako protektor sztuki; za jego staraniem dokończono budowy kopuły w bazylice św. Piotra, ustawiono obelisk na placu św. Piotra.

Obok tych trzech papieży-reformatorów występuje nie mniej wybitna postać pap. Klemensa VIII (1592—1605) Zaznaczył on swe rządy wielką troską o karność kościelną; ogłosił poprawne wydanie Wulgaty i ksiąg liturgicznych; dbał o rozszerzenie wiary: posyłał misjonarzy do krajów pogańskich; Ruś przyjął do jedności kościelnej.

2. Nad utrwaleniem w społeczeństwie reform trydenckich pracowali również święci i święte. Z licznego ich grona wymienimy: św. Karola Boromeusza, św. Franciszka Salezego, św. Wincentego à Paulo, oraz św. Teresę.

Św. Karol Boromeusz († 1584) pochodził ze znakomitego rodu. Od młodości odznaczał się energją i pobożnością. Po ukończonych studjach przybył do Rzymu i przyjął święcenia kapłańskie. Przez pewien czas pozostając w Rzymie, pomagał papieżowi w przeprowadzaniu reform kościelnych. Po ogłoszeniu uchwał soboru trydenckiego został arcybiskupem w Medjolanie i na tem stanowisku rozwinął wszechstronną działalność gorliwego pasterza. Odbywał synody, zwiedzał parafje, zachęcał do czytania dobrych książek, zwracał uwagę na szkoły ludowe, pamiętał o wychowaniu duchowieństwa. Ta jego działalność nie pozostała bez skutku; w krótkim czasie cała diecezja uległa zupełnej zmianie. Największą zaś miłością bliźniego zajaśniał św. Ka-

rol podczas morowej zarazy w Medjolanie, kiedy z całem poświęceniem niósł osobiście pociechę i pomoc chorym.

Św. Franciszek Salezy († 1622) życiem swem dał wzór świętości, prostoty i dobroci. Jako biskup genewski, pracował z poświęceniem nad nawracaniem heretyków; pomimo trudności, udał się sam w góry sabaudzkie na misje i tam swem zaparciem i naukami skłonił 70.000 kalwinów do połączenia się z Kościołem. Obok tego wiele pracy poświęcał wychowaniu duchowieństwa i kierownictwu zakonnic (przy pomocy św. Joanny de Chantal założył zakon wizytek). Chwile wolne poświęcał piśmiennictwu. Z licznych jego prac najbardziej znaną jest „Filotea", gdzie podał zasady chrześcijańskiej ascezy oraz wykazał, że prawdziwa pobożność nie jest przywilejem pewnych tylko osób, ale może być praktykowaną przez wszystkich.

Św. Wincenty à Paulo († 1660) znany jest z działalności na polu miłosierdzia. Pochodził z ubogiej rodziny wieśniaczej; zdobył jednak wysokie wykształcenie. Jadąc z Marsylji do Narbony, został schwytany przez piratów i sprzedany do niewoli w Tunisie. Tam nawrócił swego pana i z nim powrócił do Francji. Na krótki czas zamieszkał w Paryżu. Teraz przyjął święcenia kapłańskie, udał się na prowincję i oddał się pracy religijnej. W tym też celu założył kilka stowarzyszeń religijnych; wybitniejszemi z nich były: zgromadzenie ks. misjonarzy (lazarystów), którego członkowie poświęcają się wychowaniu kleru, odprawianiu z ludem ćwiczeń religijnych i misjom, oraz zgromadzenie sióstr miłosierdzia (szarytek), roztaczających opiekę nad opuszczonemi dziewczętami oraz chorymi. Gdy wojny sprowadziły nędzę w Paryżu i we Francji, św. Wincenty wystąpił, jako dobroczyńca narodu. Sam ubogi, umiał zebrać około miljona luidorów i rozdzielił je wśród potrzebujących. Cichy, pokorny, pracowity przez całe swe życie służył Bogu i ludziom.

Z grona niewiast wymienić należy św. Anielę Merici († 1640), założycielkę zgromadzenia urszulanek, poświęcających się wychowaniu dziewcząt, oraz św. Teresę karmelitankę z Awili († 1582). Życie jej stanowi wyjątkowe zjawisko w dziejach Kościoła. Chorowita, po przebyciu walk

duchowych, stanęła w szeregach najgorętszych czcicieli Chrystusa. Patrząc na upadek życia zakonnego, zreformowała zakon karmelitów, założyła nowe klasztory męskie i żeńskie; w chwilach wolnych pisała wspaniałe dzieła religijne, budząc przez nie zapał dla spraw Kościoła. Dewizą jej życia były słowa: „cierpieć, a nie umrzeć".

## § 84. Nowe zakony.

Do rozwoju życia religijnego w społeczeństwach przyczyniły się zakony albo nowe, albo też dawne, ale zreformowane. Było ich wiele. Jedne z nich (kapucyni, jezuici, pijarzy, urszulanki, wizytki) oddawały się nauczaniu ludu lub prowadzeniu szkół; inne (teatyni, barnabici, oratorjanie) zajmowały się wychowaniem duchowieństwa; inne, wreszcie, (szarytki, bonifratrzy) poświęcały się dziełom miłosierdzia.

Z tych zgromadzeń i zakonów największy wpływ na religijne życie Europy wywarły:

1. Kapucyni powstali w 1528 r. za sprawą o. Mateusza, bernardyna, który zapragnął przywrócić wśród zakonników pierwotną regułę św. Franciszka z Assyżu. Od początku rozwijali oni żywą działalność; jedni oddali się pracy kościelnej, a na ambonie i w konfesjonale szerzyli znajomość zasad wiary; inni pielęgnowali chorych, a jeszcze inni szli na misje. Kapucyni pędzą życie surowe; zobowiązują się bowiem do modlitwy w chórze o północy, do odbywania podróży pieszo, do noszenia surowego habitu, do zupełnego ubóstwa; klasztory ich przeto i kościoły są ubogie, pełne prostoty, pozbawione większych ozdób. Wielkie usługi oddali oni Kościołowi podczas reformacji, bo przez swą pracę utrzymywali lud przy religji kat. Niemniej owocną była ich późniejsza działalność, szczególniej na misjach oraz wśród niższych warstw społeczeństwa. Do Polski kapucyni przybyli za sprawą Jana Sobieskiego, który po zwycięstwie pod Wiedniem, by wykonać swój ślub, wybudował im kościół i klasztor w Warszawie.

2. Pijarzy. Dla wychowywania i kształcenia młodzieży męskiej powstał zakon pijarów. Jego twórcą był św. Józef Kalasanty, hiszpan. Będąc w Rzymie, widział on wiele dzieci

opuszczonych, bez żadnej opieki. Postanowił zająć się niemi. Początkowo uczył je sam; później, gdy liczba dzieci zwiększyła się znacznie, założył stowarzyszenie „ojców szkół pobożnych“ (patres scholarum piarum) i uzyskał dlań zatwierdzenie (w r. 1621); zakonnicy zobowiązywali się, poza zachowaniem trzech ślubów, do oddawania się pracy nad wychowaniem młodzieży. W początku pijarzy prowadzili szkoły początkowe, ale później (od r. 1731) ponadto poczęli zakładać szkoły średnie, szczególniej w zakresie nauk klasycznych. W szkołach zwracali oni uwagę głównie na naukę języka ojczystego, oraz usiłowali stosować praktycznie najnowsze metody pedagogiczne. Dla tych zalet pijarzy rozpowszechnili się szybko. Szczególniej liczne szkoły mieli w Polsce. Sprowadził ich Władysław IV i wybudował im kościół, klasztor i kolegjum w Warszawie. Największe im uznanie zjednał ks. Stanisław Konarski, reformator szkół pijarskich w XVII w., oraz autor wiekopomnego dzieła „O skutecznym rad sposobie“.

3. Jezuici. Twórcą zgromadzenia jezuitów był św. Ignacy Loyola, Hiszpan. Lata młodzieńcze spędził na dworze króla Ferdynanda Katolickiego. W czasie wojny francusko-hiszpańskiej, przy obronie Pampelony, odniósł ciężką ranę. Podczas choroby, dla przepędzenia czasu, czytał żywoty świętych i Życie Chrystusa. Lektura ta przemieniła go zupełnie. Pod jej wpływem postanowił iść w ślady świętych i oddać się na usługi Chrystusa. Po odzyskaniu zdrowia udał się do Montserratu; tam odbył spowiedź z całego życia i przed cudownym obrazem złożył ślub czystości. Następnie podążył do Manrezy, gdzie w pobliskiej jaskini przebył 10 miesięcy w odosobnieniu, oddany modlitwie. Rozmyślania swe zebrał w znakomitej książce: „Ćwiczenia duchowne“, która stała się podstawą duchowego życia całego zgromadzenia. Przejęty miłością Chrystusa, postanowił iść na misje i szerzyć ewangelję. W tym celu udał się do Palestyny; ale wkrótce przekonał się, że do tej pracy brak mu należytego przygotowania. Powrócił więc do kraju i zajął się uzupełnieniem swego wykształcenia. Podczas studjów w Paryżu zawarł ściślejszą przyjaźń z kilku rodakami, którzy poddali się jego kierownictwu;

w kościele na Montmartre złożyli oni ślub, że poświęcą się nawracaniu niewiernych, a w razie trudności jego wykonania oddadzą się całkowicie na usługi papieża. W 1531 r. ukończyli studja, przyjęli święcenia kapłańskie, przybyli do Wenecji, by stąd wyruszyć na Wschód. Atoli z powodu wojny między Wenecją a Turcją musieli zostać we Włoszech; udali się przeto do Rzymu. Tutaj ułożyli ustawę nowego zgromadzenia, które Paweł III zatwierdził (w 1540 r.) pod nazwą „Towarzystwa Jezusowego".

Św. Ignacy, tworząc ustawę, okazał się mistrzem; zakonowi swemu dał najdoskonalszy ustrój wewnętrzny. Obok trzech zwykłych ślubów zakonnych jezuici składali czwarty ślub uległości papieżowi, a posuwali ją do zupełnego zaparcia się własnej woli („sis perinde ac cadaver"). Zadaniem zgromadzenia było pomnożenie chwały Bożej; w tym celu podjęli pracę na ambonie, w konfesjonale, w szkole, na misjach. Ta ich praca wydała obfite skutki: jezuici podnieśli życie religijno-moralne, powstrzymali dalszy pochód protestantyzmu, rozszerzyli katolicyzm w krajach pogańskich, wychowali po katolicku liczne szeregi młodzieży, napisali wiele gruntownych dzieł religijnych, przyczynili się do wzrostu innych nauk. Jednocześnie pracą swą wzbudzili ku sobie wśród niekatolików nienawiść, która towarzyszyła im zawsze.

Do Polski sprowadził jezuitów kard. Hozjusz i osadził ich w Brunsberdze (1565 r.). Wkrótce potem założyli oni swe szkoły w Pułtusku, Wilnie, Poznaniu, Nieświeżu...

Zakon ten wydał wielu świętych, a wśród nich patronów młodzieży: św. Stanisława Kostkę († 1568), św. Alojzego Gonzagę.

## Sprawy religijne w Polsce.

§ 85. PROTESTANTYZM W POLSCE. Protestantyzm w krótkim czasie dotarł do Polski. Szybkiemu jego rozwojowi sprzyjały warunki, w jakich był Kościół w Polsce w XVI w. Na jego czele stali biskupi, mianowani przez króla, pasterze bez ducha kościelnego, mało zajęci troską o dobro Kościoła, a co gorsza, niekiedy życiem swojem ujmę mu przynoszący. Duchowieństwo zaś niższe, naśla-

dując przykład wyższego, niewiele troszczyło się o sprawy religijne wiernych; zajęte było sprawami doczesnemi, a swą interesownością często budziło niechęć do religji. W ten sposób społeczeństwo, nie mając światłych przewodników, chętnie przyjmowało nowinki religijne; dochodziły one do Polski przeważnie za pośrednictwem młodzieży, kształcącej się zagranicą.

Protestantyzm znalazł więc w Polsce grunt dosyć podatny, szczególniej wśród arystokracji i szlachty, żądnej nowości, oraz wśród mieszczan—Niemców. Najprędzej dotarł do Polski luteranizm. Pierwsi jego krzewiciele wystąpili w Gdańsku, Toruniu i innych miastach sąsiednich. Przyjmowali go przeważnie mieszczanie-Niemcy, którzy, z pogardy dla starej wiary, niszczyli kościoły, wyszydzali obrzędy katolickie, prześladowali duchowieństwo. Wkrótce ta ich działalność wywołała rozruchy w Gdańsku i skłoniła Zygmunta Starego do ostrego wystąpienia przeciw luteranizmowi. Zygmunt powstanie stłumił orężem; w porozumieniu z biskupami (szczególniej z Piotrem Tomickim z Krakowa) zabronił sprowadzać pisma luterańskie oraz usunął od urzędów tych, co ukończyli studja na uniwersytetach niemieckich. Ale te rozporządzenia królewskie były bezskuteczne. Luteranizm szerzył się dalej. W krótkim czasie prądowi jego uległa Wielkopolska, gdzie poparli go Górkowie, Ostrorogowie, Lasoccy. Stąd przedostał się do Małopolski i na Litwę, gdzie prócz mieszczan przyjęło go znaczne grono szlachty. W Krakowie na jego stronę przeszedł Franciszek Lizmanin, prowincjał franciszkanów. Również sprzyjał mu Jakób Uchański, późniejszy prymas, który wraz z Modrzewskim i innymi brał udział w ich zebraniach. Największym zaś szerzycielem luteranizmu był Jan Seklucjan. Skutkiem rzeczonych zabiegów luteranizm, pod koniec rządów Zygmunta Starego, rozpowszechnił się prawie w całem państwie.

Obok luteranizmu rozwijał się w Polsce zwinglj anizm; szerzył go głównie Włoch Stankar, profesor języka hebrajskiego w Akademji krakowskiej; naogół, zwingljanizm nie miał licznych stronników.

Wielkie natomiast wzięcie zjednał sobie kalwinizm; sze-

rzył go głównie (od r. 1548) Jan Łaski, bratanek prymasa, oraz Mikołaj Rej z Nagłowic; ich zabiegi sprawiły, że szlachta porzucała luteranizm lub katolicyzm i stawała się kalwińską (Zborowscy, Oleśniccy, St. Stadnicki w Małopolsce, Radziwiłłowie, Sapiehowie, Pacowie na Litwie). Za ich poparciem powstały liczne siedziby kalwinizmu w Małopolsce i Litwie; największem jego ogniskiem był Pińczów (Ateny Polskie).

Również licznych stronników wśród szlachty zyskał arjanizm-socynjanizm. Przyjmowali go możni (Morsztynowie, Stadniccy) i ludzie wykształceni, a przez to jednali mu wielkie uznanie. Arjanie skupili się w kilku ogniskach; najważniejsze były: w Pińczowie, Dubiecku i Rakowie.

Prócz tych głównych odłamów protestantyzmu Polska dała schronienie wielu sektom (liczono ich wówczas w Polsce aż 32); pomiędzy sobą prowadziły one nieustanne spory, łączyły się zaś jedynie w chwilach walki z katolicyzmem.

Wobec tak szybkiego wzrostu protestantyzmu położenie Kościoła stawało się trudne. Już w 1552 r. na sejmie w Piotrkowie szlachta uzyskała zwolnienie od sądownictwa kościelnego, z początku chwilowo, a po roku 1562 na zawsze. Co więcej, protestanci, widząc swą siłę, wystąpili do stanowczej walki z Kościołem. W 1553 r. na sejmie w Piotrkowie, na którym oprócz biskupów było tylko dwóch katolików-senatorów, zażądali od chwiejnego w rzeczach wiary Zygmunta Augusta stworzenia Kościoła narodowego, t.j. oderwania się od Rzymu i ogłoszenia króla zwierzchnikiem Kościoła. Senat, pomimo protestu biskupów, poparł ich żądanie. Król powstrzymał się od ostatecznej decyzji, a zwrócił się przez posła swego kasztelana Maciejowskiego do pap. Pawła IV z prośbą, by ten pozwolił na odprawianie Mszy św. w języku ojczystym, na Komunję św. pod dwiema postaciami, na zniesienie celibatu oraz na zwołanie soboru narodowego. Przez te ustępstwa Zygmunt August spodziewał się pojednać protestantów z Kościołem. Do zgody oczywiście dojść nie mogło. Protestanci zanadto znienawidzili Kościół, a papież na prośbę króla odpowiedział odmownie. Projekt więc Kościoła narodowego nie został urzeczywistniony.

W tym czasie przybył do Polski legat papieski Lippomano i energicznie zajął się obroną Kościoła. Poparli go biskupi (nie wszyscy), szczególniej biskup warmiński, kardynał Stanisław Hozjusz. W pracy swej Lippomano miał wiele trudności; skutkiem tego zwątpił w przyszłość katolicyzmu w Polsce i wyjechał do Rzymu. Dopiero nowy legat, Franciszek Commendoni, poprowadził pracę skuteczniej. On to skłonił Zygmunta Augusta do przyjęcia uchwał soboru trydenckiego i zmusił biskupów do przeprowadzenia uchwał soborowych. Od tej chwili rozpoczyna się w Polsce wzrost powagi Kościoła, a tem samem powolny upadek protestantyzmu. Była w tem znaczna zasługa gorliwych biskupów, którzy teraz zajęli stolice biskupie (Karnkowski w Gnieźnie, Solikowski we Lwowie, Myszkowski w Krakowie...). Oni to wezwali do pomocy jezuitów i wspólnemi wysiłkami sprawili, że nowy duch powiał w życiu Kościoła.

Tymczasem protestantyzm, podzielony na sekty, wzajemną walką burzył swą przyszłość. Patrząc zaś na wzrost powagi Kościoła, postanowił się bronić. W tym celu protestanci odbyli kilka zjazdów pojednawczych, których skutkiem była ugoda sandomierska (1570 r.); na jej mocy każda sekta (luteranie, kalwini, bracia czescy) zachowała swą naukę, lecz wszyscy przyrzekli sobie wzajemną pomoc w walce z katolikami. Wkrótce potem protestanci (nazwani dysydentami) uzyskali równouprawnienie z katolikami. Projekt tych praw ogłosili oni już po śmierci Zygmunta Augusta, sejm zaś pod przewodnictwem prymasa zgodził się na ich żądania. W ten sposób konfederacja warszawska (1573) zapewniła dysydentom równouprawnienie z katolikami i tem samem wytrąciła im oręż do walki z Kościołem.

Ale Kościół, duchowo odrodzony, już przedtem wystąpił do walki z herezją i poprowadził ją zwycięsko. Szczególniej owocną okazała się praca jezuitów, pod których wpływem szlachta powoli powracała do religji ojców. Wobec tego dysydenci wystąpili z jeszcze większą nienawiścią do katolicyzmu i z pogardą odrzucili wszelkie głosy, nawołujące ich do jedności z Kościołem. Bezskutecznemi też okazały się próby pojednania, jakich podjął się rząd przez urządzanie dysput publicznych (colloquium caritativum w Toruniu w 1645 r.)

Co gorsza, przekonani o niechęci rządu do siebie, szukali pomocy u wrogów ojczyzny, a nawet ułatwili im podbój Polski (pomagali Karolowi Gustawowi podczas jego najazdu na Polskę). Wskutek tego oburzyli na siebie całą ludność polską. Pod wpływem tego sejm wydał prawa przeciw arjanom, jako najbardziej winnym (1658) i zmusił ich do opuszczenia Polski.

Położenie reszty dysydentów, pomimo ograniczenia ich swobód, do ostatniej chwili Rzeczypospolitej pozostało naogół znośne.

§ 86. STAN KOŚCIOŁA W POLSCE. Przyjęcie i wykonanie ustaw soboru trydenckiego w Polsce wydało dobre skutki. Reformacja, którą przyjmowano powierzchownie, upadła, Kościół zaś, dzięki pracy energicznych przewodników, stanął na wysokości swego zadania. Do jego pożytecznej działalności przyczynili się biskupi z Hozjuszem na czele, jezuici oraz przychylni Kościołowi królowie.

Kardynał Stanisław Hozjusz (1504—1570) był synem mieszczanina krakowskiego; studja odbywał w Krakowie i w Bolonji. Po powrocie do kraju spełniał rozmaite urzędy na dworze, gdzie dzięki nauce, zdolnościom i prawości zdobył sobie uznanie. W 1549 r. otrzymał biskupstwo chełmińskie, które następnie opuścił, a objął diecezję warmińską. Tutaj, wobec ciężkiego położenia diecezji, zagrożonej przez protestantyzm, przystąpił do energicznej pracy. Sam słowem i piórem budził cześć dla dawnej wiary, zachętą jednał z Kościołem chwiejnych i odpadłych. Obok pracy kościelnej pamiętał o sprawie ekonomicznej, podniósł przemysł i handel. Do pomocy w pracy religijnej wezwał jezuitów, zbudował im kolegjum w Brunsberdze oraz powierzył im prowadzenie seminarjum diecezjalnego. Ponadto Hozjusz brał udział w ważniejszych synodach i sejmach, a wszędzie występował jako dzielny szermierz sprawy katolickiej. Szczególną uwagę zwrócił na siebie na sejmie w 1555 r., kiedy wbrew uchwale sejmu, przy chwiejności biskupów, wystąpił przeciw projektowi Kościoła narodowego. W 1557 r., na wezwanie papieża, wyjechał do Rzymu i został jego doradcą. Jako kardynał-legat, przewodniczył na soborze trydenckim. Po ukończeniu soboru powrócił do Polski i wraz z Commendonim skutecznie pracował nad wprowadzeniem w życie uchwał soborowych. Głównie jego rozumowi, taktowi i zapobiegliwości przypisać należy, że Kościół kat. w Polsce powstał z upadku i zwyciężył. W 1567 r. pap. Pius V mianował go legatem dla całej Polski; ale tylko dwa lata był na tem stanowisku; poczem zrzekł się zarządu dieoezji, wyjechał do Rzymu, by być obrońcą spraw polskich. Pamiątką po nim w Rzymie jest kościół św. Stanisława oraz szpital dla Polaków. Z licznych dzieł apologetycznych Hozjusza naj-

ważniejszem jest „Wyznanie wiary“, streszczające zasady wiary kat.; znalazło ono uznanie w kraju i zagranicą (przetłumaczono je na wszystkie prawie języki, nawet na arabski), oraz „Katechizm rzymski”.

Odnowienie Kościoła katolickiego w Polsce widoczne było już za czasów Stefana Batorego (1576 — 1586). Rozumiał on znaczenie Kościoła kat. w życiu Polski i poparł go powagą swego stanowiska. Za jego to pomocą jezuici rozwinęli wielką działalność oświatową, stworzyli kolegja w Pułtusku, Poznaniu, Wilnie; za jego sprawą zamieniono szkołę wileńską na uniwersytet; również za jego zgodą powstał uniwersytet w Zamościu, założony przez hetmana Jana Zamoyskiego. W krótkim czasie wysiłki te wydały obfite owoce. Dobroczynne ich przejawy widzimy zarówno w potędze państwa, jak i w rozkwicie literatury; wskutek tego panowanie Stefana Batorego należy do najszczęśliwszych w Polsce.

Zygmunt III Waza (1586—1632) odznaczał się przywiązaniem do Kościoła, pomagał mu w pracy, dążył do zaprowadzenia jedności religijnej w narodzie, ale panowanie jego, ze względu na pewną jednostronność, nie należy do pomyślnych dla Polski. Na czasy Zygmunta przypada praca największych działaczy katolickich. Prymas Karnkowski († 1603) przeprowadzał ustawy soboru trydenckiego; ks. Jakób Wujek († 1597) tłumaczył Pismo św. na jęz. polski; ks. Fabjan Birkowski, znakomity kaznodzieja, podnosił moralny poziom narodu; ks. Mikołaj Łęczycki szczepił ducha zdrowej ascezy; ks. Sarbiewski swemi poematami łacińskiemi szerzył piękno literatury. Najwybitniejszym zaś działaczem był ks. Piotr Skarga.

Ks. Piotr Skarga (1536—1612) pochodził z mieszczańskiej rodziny z Grójca, pod Warszawą. Po ukończeniu nauk filozoficznych w kraju i zagranicą, już jako kanonik lwowski, wstąpił do zgromadzenia jezuitów w Rzymie; po złożeniu ślubów przybył do Polski i rozwinął owocną działalność. Nauczał w kolegjach: w Pułtusku, Dorpacie, Połocku, Wilnie (w Wilnie był rektorem akademji); występował jako gorliwy misjonarz, jednając z Kościołem rodziny, odeń odpadłe; prócz tego pracował piórem; jego dzieła apologetyczne, głównie „O jedności Kościoła”, sprowadziły ruch pojednawczy, zakończony Unją brzeską. Największą zaś sławę zdobył jako mówca. Jego „Kazania sejmowe” z powodu głębokich myśli patrjotycznych oraz pięknego stylu należą do arcydzieł literatury polskiej. Wreszcie, przez „Żywoty świętych” zbliżył się do najszerszych warstw narodu; wskazując przykłady cnoty chrześcijańskiej, pouczał je, jakiem być winno życie chrześcijanina. Ponadto, zasłużył się Skarga na polu społecznem, jako założyciel zakł-

dów dobroczynnych: założył pierwszy w Polsce lombard (mons pietatis), szpital św. Łazarza w Warszawie, „Skrzynkę" św. Mikołaja w Krakowie. Wszechstronną pracą i świętością życia zdobył ks. Skarga powszechny szacunek, który po jego śmierci przyjął formę kultu religijnego.

Panowanie Władysława IV (1632—1648) i Jana Kazimierza (1648—1668) w dziejach Kościoła kat. należą do trudnych. Władysław IV okazywał wielką tolerancję dla innych wyznań, z czego korzystali dysydenci i dyzunici z krzywdą dla Kościoła. Dopiero w ostatnich latach rządu Jana Kazimierza, latach klęski narodowej, Kościół patrzał na wielki zapał dla swej sprawy. Przyczyniło się do tego w znacznym stopniu odparcie Szwedów z pod murów Częstochowy przez załogę klasztorną z ks. Kordeckim na czele. Rozpoczęty od tej chwili odwrót armji nieprzyjacielskiej rozbudził w narodzie cześć dla N. Marji Panny; wyrazem tej czci było oddanie w katedrze lwowskiej całej Polski opiece Marji, jako Królowej Korony Polskiej (1656).

§ 87. UNJA BRZESKA (1596). Unja Kościołów, zaprowadzona na Rusi po soborze florenckim i na początku XVI w. upadła niemal zupełnie. Przyczyniła się do tego obojętność rządu polskiego oraz propaganda prawosławna, prowadzona tam szczególniej od czasu małżeństwa króla Aleksandra z Heleną, córką Iwana III; za jej to sprawą, Zygmunt Stary naznaczył dyzunitę Jonasza, kapelana Heleny, metropolitą kijowskim, a przez to zapewnił Kościołowi wschodniemu przewagę na Rusi. Ale też od tej chwili zaczął się powolny upadek Kościoła ruskiego. Zaznaczyło się to w całem jego życiu. Na stolicach biskupich zasiedli ludzie bez nauki i bez świątobliwości życia; zakon bazyljanów, który dostarczał kapłanów na wyższe stanowiska, podupadł; duchowieństwo niższe, zajęte troską o utrzymanie rodzin, mało dbało o dobro religijne ludu; magnaci zaś, ulegając nowatorstwu, lekceważyli swą wiarę, jej cerkwie i duchowieństwo. W tych warunkach lud obojętniał dla wiary, a szlachta, przejęta kulturą zachodnią, stawała się kalwińską. Dopiero gdy po soborze trydenckim Kościół łaciński odrodził się całkowicie, powstała myśl odnowienia także Cerkwi ruskiej. Ideę tę podjęli jezuici—Possewin i Skarga oraz Bernard Maciejowski, biskup łucki. Za śro-

dek do tego uznali unję Kościołów. Sprawę tę poparli najznakomitsi Rusini, między nimi potężny książę Konstanty Ostrogski, od którego zależała nominacja dwóch biskupów i około stu proboszczów, i który syna swego Jonasza wychowywał w religji katolickiej. Również przychylnie odnieśli się do tego projektu Zygmunt III i Jan Zamoyski, widząc w zjednoczeniu religijnem najpewniejszą rękojmię ścisłej łączności Rusi z Polską.

Ze strony ruskiej pierwszy z projektem unji Kościołów wystąpił Cyryl Terlecki, biskup łucki. W tym celu porozumiał się z czterema biskupami na zjeździe w Bełzie, a wspólnie przygotowaną deklarację bełską przedstawił na synodzie biskupim w Brześciu (1590 r.). Od tej chwili Terlecki z całą energją przystąpił do pracy nad urzeczywistnieniem swego projektu. Poparli Terleckiego w tych jego zabiegach rząd polski, biskupi łacińscy, a ze strony ruskiej Ostrogski i Hipacy Pociej, biskup włodzimierski, a w końcu i metropolita Michał Rahoza. Otóż po kilku wstępnych synodach i rokowaniach zebrał się w 1595 r. synod w Brześciu Litewskim, na którym w dwóch adresach ułożono warunki unji. W adresie do Klemensa VIII uznano zwierzchnictwo papieża i zadeklarowano przystąpienie do unji; zastrzeżono jedynie nietykalność liturgji wschodniej i obrzędów religijnych; w adresie zaś do Zygmunta III proszono go o zrównanie w prawach duchowieństwa ruskiego z łacińskiem. Adresy te podpisali wszyscy biskupi z metropolitą na czele. Potem Pociej i Terlecki podążyli do Rzymu, by w imieniu episkopatu ruskiego prosić papieża o przyłączenie ich do Kościoła. Klemens VIII chętnie ich przyjął i zatwierdził akt unji.

Po powrocie delegatów metropolita zwołał synod do Brześcia, na którym miano akt unji uroczyście ogłosić. Ale teraz nie było dawnej jednomyślności. Przeciwko unji i jej twórcom wystąpił ks. Ostrogski, obrażony za pominięcie go przy przedstępnych obradach; z ks. Ostrogskim połączyli się dwaj biskupi (Bałaban lwowski i Kopystyński przemyski). Pomimo jednak ich protestu i antysynodu metropolita unję przyjął i ogłosił, a król Zygmunt wydał uniwersał, w którym zatwierdził akt unji, ale biskupom nie zapewnił krzeseł w senacie.

Po stronie Unji stanęła większość ludu ruskiego; przy Kościele dyzunickim pozostała zaledwie trzecia część wiernych z biskupami lwowskim i przemyskim. W ten sposób zamiast zjednoczenia Kościołów nastąpiło nowe rozdwojenie. Ruś stała się terenem ostrych walk religijnych dwóch wyznań. Walkę tę podtrzymywał ks. Ostrogski, zachęcał do niej protestantów, lud ruski, a głównie kozaków. Wskutek tego położenie Unji było ciężkie, szczególniej od 1620 r., kiedy, za sprawą hetmana kozackiego Piotra Konaszewicza (Sahajdacznego), przybył na Ruś Teofan, patrjarcha jerozolimski, i przywrócił hierarchję dyzunicką. Ale i Unja miała dzielnych obrońców, którzy swą pracą zapewnili jej znaczny rozwój. Wiele pod tym względem zasłużył się metropolita Welamin Rutski, który gorliwie zajął się podniesieniem duchowieństwa, klasztorów i oświaty ludu, oraz św. Jozafat Kuncewicz.

Św. Jozafat Kuncewicz pochodził z Włodzimierza wołyńskiego. W młodym wieku wstąpił do klasztoru bazyljanów w Wilnie. Tutaj, będąc wzorem zakonnika, postępowaniem swem pragnął wśród współbraci podnieść ducha i przywiązanie do Unji. W tych jego zabiegach poparł go Welamin Rutski, ówczesny metropolita. Dzięki ich pracy przeprowadzono reformę zakonu bazyljańskiego, co było niezmiernie ważne dla Unji. Z Wilna św. Jozafat przeszedł do Połocka na arcybiskupstwo. Na nowem stanowisku podwoił swe zabiegi o podniesienie Unji; szerzył wśród ludu znajomość religji i cześć dla Unji; nawrócił też wiele znakomitych rodzin. Ta jego gorliwość apostolska jednała mu przyjaciół, ale i wrogów. Szczególniej nienawistnie względem niego występowali kozacy oraz arcybiskup prawosławny Smotrycki. Z ich też ręki poniósł śmierć męczeńską w Witebsku († 1623). Śmierć św. Jozafata i zdziałane potem cuda sprawiły nawrócenie wielu schizmatyków. Wśród nawróconych był i Smotrycki, który z prześladowcy stał się gorliwym krzewicielem Unji.

Z biegiem czasu Kościół unicki, zdobywając coraz większe uznanie, pociągnął ku sobie diecezję przemyską i lwowską, sam zaś, pod wpływem Kościoła zach., wprowadził niektóre zmiany; powoli wyzbył się naleciałości schizmatyckich i uregulował ceremonje liturgiczne. Synod zamojski z 1720 r. za metropolity Leona Kiszki zmiany te uznał i tem samem zbliżył Unję do Kościoła łacińskiego.

## § 88 Misje katolickie w XVI w.

W XVI w. Kościół utracił wiele narodów, które przyjęły protestantyzm. Opatrzność wynagrodziła mu tę stratę

przez nawrócenie licznych pogan w nowoodkrytych ziemiach. Światło wiary do tych krajów zanieśli zakonnicy, szczególniej jezuici, kapucyni i franciszkanie. Opiekę nad misjami objęła kongregacja szerzenia wiary (cong. de prop. fide), która kształciła nowe zastępy misjonarzy oraz dostarczała im pomocy materjalnej. Największe postępy poczyniły misje w Azji i Ameryce. Z pośród misjonarzy w Indjach zasłynął św. Franciszek Ksawery.

Św. Franciszek Ksawery († 1552) pochodził z bogatej rodziny hiszpańskiej; kształcił się na uniwersytecie w Paryżu i tam został profesorem filozofji; wśród słuchaczy miał św. Ignacego Loyolę; zbliżył się do niego, został jego towarzyszem i współzałożycielem Towarzystwa Jezusowego. W Rzymie, dokąd obaj przybyli, otrzymał polecenie udania się na misje do Indyj. Franciszek chętnie wykonał to polecenie. Udał się do Goa, gdzie było biskupstwo. Tutaj nauczył się języka miejscowego i prowadził pracę misyjną wśród chrześcijan-heretyków. Rano z dzwonkiem w ręku obchodził miasto i zapraszał dzieci i niewolników na nauki. Ta praca wśród dzieci pociągnęła ich rodziców i sprowadziła wśród nich liczne nawrócenia. Następnie działalność tę rozszerzył i na pogan, a pracą i wytrwałością, którym towarzyszyły cuda, zapewnił chrystjanizmowi znaczne postępy. Wkrótce z Indyj św. Franciszek udał się do Malakki; następnie przeniósł się na Ceylon, a później do Japonji, gdzie, pomimo przeszkód ze strony bonzów, liczni książęta przyjęli chrzest. Teraz w swoim zapale religijnym marzył św. Franciszek o nawróceniu Chin. Wybrał się w te strony, lecz śmierć na wyspie Sancjan położyła kres jego pracy. Z powodu licznych nawróceń nazwano św. Franciszka „apostołem Indyj".

Dzieło nawracania Indyj, rozpoczęte przez św. Franciszka, prowadzili dalej jego bracia zakonni. Najwybitniejszym z nich w Indostanie okazał się Robert Nobili. Widząc, że podział ludności na kasty stoi na przeszkodzie szerzeniu się chrystjanizmu, i że kasta braminów usuwa się od misjonarzy, pracujących wśród parjasów (najniższa kasta ludności), sam został braminem i dostosował się do ich zwyczajów; od tej chwili nie stykając się z parjasami i ich misjonarzami pracował owocnie nad nawróceniem klas wyższych. Za przykładem Nobilego poszli inni jezuici. Tolerowali oni narodowe zwyczaje, o ile te nie miały znaczenia religijnego, przy chrzcie opuszczali niektóre ceremonje, jak trzykrotne tchnienie na katechumenów, namaszczenie śliną. Postępując w ten sposób, jezuici ułatwiali sobie pracę. Przeciw temu systemowi, nazw. akomodacyjnym, wystąpili

kapucyni i po długich zabiegach uzyskali jego potępienie ze strony Stolicy Ap. (1744). Od tej chwili misje w Indjach zaczęły upadać.

W Chinach jeszcze w XIV w. chrystianizm szerzyli franciszkanie (Jan de Corvino), ale ich praca nie zostawiła większych śladów. W XVI w. rozwinęli tutaj pracę misyjną jezuici z Mateuszem Ricci († 1610) na czele. Przybył on do Chin w orszaku posła portugalskiego, nauczył się języka chińskiego, poświęcił się umiejętnościom, cenionym na dworze pekińskim, zjednał sobie szacunek wśród Chińczyków, a w końcu rozpoczął wśród nich działalność apostolską. By zjednać sobie cesarza, ofiarował mu mapę świata oraz piękny zegar. Dary te wzbudziły podziw dla Ricci'ego i tem samem ułatwiły mu misje. Od tej też chwili ewangelizacja Chin uczyniła znaczne postępy. Sam Ricci nawrócił wielu mandarynów, a w Pekinie wybudował pierwszy kościół. Powoli liczba chrześcijan wzrosła, głównie wśród warstw wyższych.

Następcy Ricci'ego poszli w jego ślady, a swą znajomością nauk fizycznych i matematycznych zyskali szacunek dla pracy misyjnej. Ale wśród misjonarzy powstały spory o t. zw. zwyczaje chińskie. Jezuici bowiem zatrzymali cześć zmarłych rodziców, oraz na oznaczenie Pana Boga używali wyrazów chińskich (Tien-Szangti). Przeciw temu ich dostosowaniu wystąpili dominikanie i franciszkanie, widząc we czci przodków bałwochwalstwo, a w dawnych nazwach Pana Boga niebezpieczeństwo dla wiary. Spory z tego powodu toczyły się długo i zakończyły się potępieniem przez Stolicę Ap. zwyczajów chińskich (1746). To zlekceważenie ojczystych zwyczajów wywołało w Chinach oburzenie na chrześcijan i było przyczyną krwawych prześladowań, które zniszczyły dzieło ewangelizacji.

Do Japonji chrystjanizm zaniósł pierwszy św. Franciszek Ksawery; w dalszem zaś głoszeniu ewangelji zastąpili go bracia zakonni. Praca ich była skuteczna, tak że w krótkim czasie chrystjanizm miał tam wielu zwolenników. Okoliczność ta zbudziła w Japonji obawę przed niebezpieczeństwem europejskiem i była przyczyną ostrych prześladowań Kościoła. Od r. 1637 obcokrajowcy nie mogli przybywać do

Japonji; jedynie kupcy holenderscy, za cenę deptania krzyża, uzyskali prawo wstępu. Prześladowania Kościoła trwały do 1873 r. i wyniszczyły prawie zupełnie ślady chrystjanizmu. Wśród licznych męczenników japońskich był Polak, ks. Wojciech Męciński S. J. († 1643).

Misje w Ameryce. Po odkryciu Ameryki przez Kolumba (1492) podążyli tam obok europejczyków-kupców liczni misjonarze (dominikanie, franciszkanie, benedyktyni, jezuici) i zajęli się nawracaniem pogan. W tej pracy znaleźli wiele trudności; ludność bowiem miejscowa prowadziła życie koczownicze, język ich był niezwykle ubogi, a europejczycy, przez wyzysk krajowców oraz niemoralne życie, zrażali pogan do przyjmowania ewangelji. Otóż misjonarze, szerząc zasady Chrystusa, musieli bronić praw Indjan. W tym celu święty biskup dominikanin Las Casas († 1566) kilkakrotnie jeździł do Europy i szukał dla nich pomocy u papieża i cesarza. Dzięki jego staraniom, ces. Karol V zabronił pod karą śmierci czynić Indjan niewolnikami, a pap. Paweł III ogłosił klątwę na tych, co naruszali osobistą ich wolność i godność. Dzięki tym wysiłkom misjonarzy chrystjanizm czynił postępy i zdołał się utrwalić w Brazylji, Meksyku, Ameryce środkowej, Nowej Grenadzie, Venezueli, Ekwadorze i Peru, a później w Kalifornji i Kanadzie. (W 1610 r. Ameryka południowa i środkowa miały 5 arcybiskupstw, 20 biskupstw, 400 klasztorów. Meksyk z powodu wielu kościołów nazwano „Rzymem amerykańskim").

Najgłośniejszą z misyj jezuitów były t. zw. redukcje w Paragwaju. Była to republika indyjska, utworzona przez jezuitów na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich; składała się z 31 gmin, zw. redukcjami, w których mieszkało 280.000 nawróconych Indjan. Jezuici przyzwyczaili ich do stałych siedzib, nauczyli rolnictwa, rzemiosł, sztuk, założyli szkoły, szpitale. Każda rodzina uprawiała własne pola; prócz tego uprawiano pola wspólne, z których dochody szły na pokrycie wydatków gminnych i podatki. W ten sposób w redukcjach Indjanie posiedli wszystkie dobrodziejstwa cywilizacji chrześcijańskiej, nie będąc narażeni na wyzysk białych. Redukcje trwały do r. 1750; zniszczyła je ręka wrogów jezuitów, przemieniając kraj o bogatej cywilizacji w krainę ruin.

## § 89. Rozwój nauki i sztuki.

Wskutek reform, przeprowadzonych w tym czasie w Kościele, dla nauki kościelnej nastał czas rozkwitu. Każda dziedzina nauki miała wybitnych przedstawicieli, którzy w gruntownych dziełach zaznajamiali świat z wynikami swych badań.

Studja biblijne doszły teraz do wielkiego rozwoju; położono w nich nacisk na znajomość języków wschodnich i starożytnych, pracowano nad poprawnym tekstem Biblji, przygotowano wspaniałe komentarze, dokonano tłumaczeń na języki nowożytne. Najlepsze polskie tłumaczenia Pisma św. wyszło z pod pióra ks. Jakóba Wujka (1595—1599. Kraków). Na polu historji zasłużyli się: kard. Baronjusz Bollandyści (wydawali krytycznie opracowane żywoty świętych).

Również nauki przyrodnicze znalazły w Kościele możnego protektora. Na tem polu unieśmiertelnił swe imię ks. Mikołaj Kopernik († 1543), kanonik warmiński, który w swem dziele „De revolutionibus orbium coelestium", dedykowanem pap. Pawłowi III, dowiódł obrotu ziemi naokoło słońca. Zdanie jego poparł nowemi dowodami Galileusz († 1642), uczony matematyk, a przytem człowiek głębokiej religijności. On pierwszy poglądy Kopernika próbował dostosować do niektórych zdań Pisma św. Wskutek tego, ówcześni bibliści, trzymając się dosłownego tekstu Pisma św., wystąpili przeciw jego poglądom i dziełu (De maculis solaribus). Za ich sprawą kongregacja s. Officii dzieło jego potępiła (1616 r.); pozwoliła mu jedynie wykładać swą teorję jako hipotezę. Wkrótce potem (1632) Galileusz po raz drugi (w pracy „De systematibus Ptolomaei et Copernicano") począł szerzyć swój system. Z tego powodu kongregacja s. Officii powołała go przed swój trybunał, nakazała mu odwołanie swej nauki oraz skazała go na areszt (odbywał go w pałacu swego przyjaciela, arcybiskupa Sienny, a potem w swej willi pod Florencją).

Sztuki piękne na początku tego okresu stały na tej samej wysokości, na jakiej były przy końcu renesansu; dopiero podczas wojen religijnych zstąpiły ze swego szczytnego stanowiska, zatraciły swój idealizm, uległy zeświecczeniu. Naczelne miejsce w dziedzinie sztuki dzierżą Włochy, a obok nich Francja i Hiszpanja.

Malarstwo miało wybitnych przedstawicieli; byli nimi we Włoszech: Domenichino († 1641), Guido Reni († 1642) i Carlo Dolci († 1686); w Hiszpanji: Velasquez († 1660) i Murillo († 1682), który dla głębokiego odczucia i natchnienia należy do największych malarzy religijnych (Wniebowzięcie N. M. Panny—w muzeum madryckiem); w Niderlandach Rubens († 1640) (Ukrzyżowanie i Zdjęcie z krzyża w katedrze antwerpskiej) i van Dyck († 1641).

W architekturze przeważa styl renesansowy, i dopiero w XVII w. jego miejsce zajmuje styl barokowy; cechą jego jest przesada w ozdobach: kręcone kolumny, liczne krzywizny, wystające kapitele, karjatydy zdobią dzieła tego stylu. Najwybitniejszymi jego przedstawicielami są: Bernini, twórca olbrzymiej podwojnej ko-

lumnady przy kościele św. Piotra w Rzymie, i jezuita Vignoli. Polska posiada kilka pięknych kościołów barokowych, jak kościół św. Piotra w Krakowie, kaplica św. Kazimierza w bazylice wileńskiej, w Warszawie kościoły: św. Krzyża, wizytek, kolegjata w Łowiczu.

## § 90. Ogólny pogląd na drugi okres dziejów nowożytnych Kościoła

W tym okresie swych dziejów Kościół przeżył ciężkie lata. Reforma Kościoła, oddawna oczekiwana i konieczna, posunęła się niewiele. Otóż na swą rękę pragnęli ją przeprowadzić Luter, Kalwin, Henryk VIII. Z hasłem radykalnych zmian w życiu religijnem rozpoczęli pracę. Wskazując na niedomagania w życiu Kościoła, schlebiając wadom ludzkim, zjednali sobie zwolenników, pociągnęli za sobą znaczną część społeczeństw Zachodu, stworzyli nowe wyznania, oderwali od Kościoła blisko połowę ludów europejskich. Rzecz zrozumiała, Kościół kat. stanął w swej obronie. Rozwinęła się przeto walka religijna. Przy starciu katolicyzmu z protestantyzmem obudziła się nowa myśl, ujawniła się w Kościele stanowcza chęć odrzucenia zła, odnowienia życia. Pierwszym tego wielkim przejawem był sobór trydencki; przeprowadził on gruntowną reformę Kościoła; wyjaśnił bowiem naukę religijną, a w nowem prawodawstwie wskazał środki poprawy. Szlachetniejsze jednostki korzystały z tych wskazówek. Były niemi: św. Ignacy Loyola, św. Karol Boromeusz, św. Pius V, kard. Hozjusz, ks. Skarga, św. Wincenty à Paulo. Widząc groźne niebezpieczeństwo ze strony zbuntowanych współbraci, poświęcili oni wszystko dla obrony Kościoła. Za ich sprawą powstały stowarzyszenia religijne, rozwinęła się wielka praca nad odbudową Europy w duchu katolickim. Te wysiłki ogółu katolickiego dokonały wiele, ale nie zdołały odrobić wszystkiego. Niektóre narody, po dłuższem lub krótszem wahaniu, nanowo wróciły do Kościoła kat., inne zaś (Niemcy, Anglja, ludy skandynawskie) zerwały z nim łączność.

Również Polska przeżyła tę walkę. Ścierały się u nas najrozmaitsze prądy religijne. Ostatecznie zwyciężył katolicyzm.

Tak więc, Kościół kat. pomimo znacznych strat, jakie mu zadała pseudoreformacja XVI w., wyszedł z walki zwycięski; co więcej, sam się odrodził, a swe straty odrobił przez misje w krajach pozaeuropejskich.

# IV-ta EPOKA

## OKRES I.

### Od pokoju westfalskiego do rewolucji francuskiej (1648—1789).

### Walki religijne i religijno-polityczne.

Przy zawieraniu pokoju westfalskiego uznano „fakty dokonane", uświęcono „prawo mocniejszego", zlekceważono zaś głos papieża, który przez swego delegata domagał się uszanowania dla zasad moralnych W następstwie tego od r. 1648 w dziedzinie polityki prawa, ogłoszone przez Chrystusa Pana, przestały być decydującym czynnikiem, a miejsce ich zajęła „racja stanu", często „siła przed prawem". To zlekceważenie prawa bożego w polityce doprowadziło do skrajnego absolutyzmu papujących, nawet w sprawach religji i sumienia. Protestanci pogodzili się z tym stanem; katolicy zaś, nie uznając władzy panującego w tej dziedzinie, stanęli w obronie wolności sumienia Kościół poparł ich w tej sprawie i, po długich zabiegach i walce z gallikanizmem i józefinizmem, cel swój osiągnął,—sprawy religijne pozostały i nadal w wyłącznej zależności od Kościoła.

§ 91. Jansenizm. W XVII w. Kościół we Francji i dziś. Belgji wskutek wpływów protestanckich patrzył na liczne spory religijne. Dotyczyły one wolności woli i potrzeby łaski. Wśród tych sporów jednym z najbardziej szkodliwych dla życia religijnego był t. zw. jansenizm. Spowodował go biskup Jansenjusz († 1638), autor dzieła „Augustinus", w którem streścił poglądy św. Augustyna o łasce. Jansenjusz, pod wpływem Lutra i Kalwina, popełnił w niem wiele błędów; nauczał np., że człowiek przez grzech pierworodny stracił wolną wolę i że dobrze czynić może jedynie pod wpływem łaski bożej; twierdził, że niektóre przykazania boskie, nawet dla sprawiedliwych, są

niemożliwe do wykonania. Papież, po przejrzeniu tego dzieła, potępił w niem błędy. Ale przyjaciele Jansenjusza nie uznali tego wyroku, a dowodząc, że zawiera ono naukę św. Augustyna, wystąpili przeciw papieżowi. Ogniskiem ruchu jansenistowskiego stał się klasztor cystersek w Port Royal. Janseniści, pomimo stanowczego orzeczenia papieża, trwali przy swych błędach; głosząc zaś naukę o potrzebie najwyższej doskonałości do godnego przyjmowania Komunji św., uniemożliwiali przyjmowanie sakramentów św., a tem samem oziębiali ducha religijnego. Co gorsza, w 1753 r. doprowadzili w Niderlandach do schizmy, utworzyli nowy „Kościół utrechtski", który do dziś istnieje.

§ 92. CEZAROPAPIZM. Królowie państw katolickich, dążąc do wszechwładzy, za przykładem monarchów protestanckich, usiłowali uzależnić od siebie sprawy Kościoła kat. Usiłowania te znalazły swój wyraz: we Francji w gallikanizmie, w Niemczech w febronianizmie, w Austrji w józefinizmie. Kościół przeciwstawił się tym dążeniom, stanął w obronię swej niezależności od państwa.

1. Gallikanizm. Od czasów niewoli awinjońskiej i od soboru bazylejskiego dostojnicy Kościoła we Francji dążyli do uzyskania od Stolicy Ap. specjalnych przywilejów. W XVI i XVII w. dążenia te, pomimo nieuznania ich przez papieży, znalazły gorliwych obrońców. Usiłowali oni udowodnić, że papież nietylko stoi niżej od soboru, ale że jego prymat jest wynalazkiem ludzkim; ograniczając władzę papieża, domagali się przywilejów dla biskupów. Właściwie cała ich praca skierowana była do stworzenia we Francji kościoła narodowego, którego zwierzchnikiem byłby król.

Ludwik XIV, monarcha znany z absolutyzmu, poparł te wysiłki i dla ich urzeczywistnienia postarał się o zebranie duchowieństwa na synodzie w Paryżu (1682). Tutaj zgromadzeni biskupi i przedstawiciele niższego kleru pod przewodnictwem Bossueta, biskupa z Meaux, uchwalili cztery t. zw. artykuły gallikańskie treści następującej: 1-o, papież w sprawach świeckich nie ma żadnej władzy nad panującymi i nie może ich poddanych uwalniać od przysięgi; państwo jest zupełnie niezależne od władzy kościelnej; 2-o, papież podlega soborowi; 3-o, władza papieża ograniczona jest kanonami; papież nie może zmieniać uchwał synodów fran-

cuskich; 4-o, dekrety papieskie w rzeczach wiary wtedy tylko są nieomylne, gdy na nie zgodzi się cały Kościół.—Po ogłoszeniu tych uchwał Ludwik XIV zerwał stosunki z Rzymem, zajął Awinjon, a nuncjusza papieskiego uwięził. Walka z Kościołem trwała lat kilkanaście. W końcu duchowieństwo francuskie przekonało się o niesłuszności swych uchwał, a król odwołał rozporządzenia. W ten sposób gallikanizm stracił swe prawne znaczenie, choć jego idee długo żyły we Francji, osłabiając karność kościelną.

2. Febronjanizm. Podział Niemców na dwa wyznania: katolickie i protestanckie bolał patrjotów niemieckich. Szukali oni sposobu pogodzenia obu wyznań. Otóż stanowcza niechęć protestantów do papiestwa skłaniała wielu katolików do łagodzenia różnic dogmatycznych oraz do ograniczenia praw papieża. W tym też celu usiłowano w Niemczech wyzyskać idee gallikańskie. Największym ich obrońcą w poł. XVIII w. stał się biskup trewirski Hontheim, który, pod pseudonimem Febronjusza, ogłosił dzieło pod tyt: „O teraźniejszym stanie Kościoła i o legalnej władzy papieża“. Tutaj Hontheim usiłował udowodnić, że Chrystus Pan władzę kościelną dał całemu społeczeństwu wiernych, że biskupi są tylko jej wykonawcami, a papież, jako najwyższy przedstawiciel Kościoła, posiada wśród biskupów pierwszeństwo honoru, nie zaś władzy, że papieżowi należy odjąć jego szczególne prawa i przywileje. Dzieło Hontheima w Niemczech znalazło uznanie, ale i wielu krytyków. Klemens XIII, by przestrzec czytelników przed zgubnemi zasadami, dzieło to potępił, a Hontheima, który do końca życia pozostał gorliwym biskupem, skłonił do odwołania błędów.

3. Józefinizm. Idee febronjańskie znalazły podatny grunt w Austrji i spowodowały powstanie podobnego ruchu, który nazwano józefinizmem. Jego twórcą był cesarz Józef II (1780—1790). Ulegając duchowi czasu, głównie wpływom ministra Kaunitza, wolterjanina, postanowił zreformować życie kościelne, a Kościół uzależnić od państwa. W tym celu usiłował usunąć papieża od wpływu na Kościół w Austrji. Zabronił więc biskupom porozumiewać się z papieżem, zmniejszył liczbę przeszkód małżeńskich, a biskupom polecił od nich dyspensować; rozszerzył „placet” do wszystkich dekretów papieskich. Podobnie „zreformował” zakony; zniósł zakony kontem-

placyjne, a utrzymał te tylko, które poświęcały się wychowaniu młodzieży i pielęgnowaniu chorych. Również wielką szkodę wyrządził Kościołowi przez reformę przepisów o wychowaniu i wykształceniu duchowieństwa. By wychować je w duchu sobie przychylnym, zniósł seminarja diecezjalne; w utworzonych zaś seminarjach generalnych (jedno na kilka diecezyj) stanowiska przełożonych i profesorów powierzył ludziom sobie oddanym, którzy przedmioty teologiczne wykładali w duchu „reform". Wreszcie wydał przepisy o duszpasterstwie w parafjach; polecił w nich duchowieństwu wykładać „czystą" moralność chrześcijańską; przy wyjaśnianiu dogmatów zabronił nauczać o prymacie papieża; podał szczegółowe przepisy o odprawianiu nabożeństw, o dzwonieniu na Mszę św. i t. d. Reforma Józefa II wywołała wśród katolików oburzenie; ale nic nie pomogły ani memorjały gorliwych biskupów, ani osobiste starania Piusa VI, który w 1782 r. przybył do Wiednia. Dopiero powstanie katolików w Belgji oraz obawa rozruchów na Węgrzech zmusiły Józefa II do odwołania niektórych rozporządzeń. Inne ustawy cofnął jego następca Leopold II. Mimo to duch ustaw józefińskich przez czas dłuższy żył w sferach rządzących w Austrji i tem samem podkopywał religijność w społeczeństwie.

## Niewiara w literaturze i obyczajach.

§ 93. BŁĘDY FILOZOFICZNO-RELIGIJNE Niewiara, która dawniej była czemś wyjątkowem, w XVII i XVIII w. stała się zjawiskiem dość powszedniem. Wyższe warstwy wyzbyły się religji objawionej i wytworzyły religję naturalną, albo wprost uległy materjalizmowi. Przyczynił się do tego protestantyzm oraz „nowsza filozofja".

Zasady protestanckie wobec współżycia katolików z protestantami znalazły posłuch wśród katolików, a w skutkach swych były dla nich zgubne. Protestanci bowiem, przyjmując Pismo św. za jedyne źródło wiary i własne jego tłumaczenie za normę wierzenia, odrzucili powagę Kościoła i tradycji w rzeczach wiary, rozumowi zaś przyznali najwyższą powagę. Wskutek tego także wśród katolików w Niemczech i Francji powstały kierunki religijno-filozoficzne, uznające rozum za jedyną podstawę wiary i odrzucające wszystko, czego nie można udowodnić rozumem. W ten sposób t. zw. racjonalizm religijny i pokrewne mu

kierunki myśli podkopywały powagę religji kat., która w swych zasadach opiera się na rozumie i Objawieniu, podanem w nieomylnem nauczaniu Kościoła.

Również zgubną dla sprawy religijnej okazała się „nowsza filozofja". Już humaniści zerwali ze scholastyczną filozofją i powrócili do starożytnej, dając jej nową formę. Ich następcy przystąpili do całkowitej przebudowy filozofji. Znamienną cechą tej nowszej filozofji było przyjęcie rozumu za jedyne źródło poznania. Oparci na tej podstawie, jedni filozofowie znienawidzili chrystjanizm i Kościół, inni zaś przyjmowali zasady chrześcijańskie, ale o tyle tylko, o ile umieli je zastosować do swoich systematów. Jedni i drudzy odrzucali Objawienie, uznawali tylko „religję naturalną" (deizm, naturalizm), swoje zaś poglądy uważali za najlepszy wytwór ducha ludzkiego.

Pod wpływem tych prądów religijno-filozoficznych powstała niewiara; pierwsze jej przejawy widzimy w Anglji, skąd przeszła do Francji, Niemiec i innych krajów.

1. W Anglji do utrwalenia niewiary przyczynił się Herbert Cherbury († 1648); przyjął on empiryczną metodę Bacona z Werulamu i zastosował ją do dziedziny religijnej, a przez to dał początek kierunkowi, nazwanemu deizmem; odrzucił w nim Objawienie, stworzył religję naturalną, której podstawą miały być prawdy, głoszone przez wszystkie wyznania: 1-o, istnienie Boga, 2-o, obowiązek oddawania Mu czci, 3-o, przez cnotę i pobożność, 4-o, przez żal za popełnione przewinienia i poprawę życia i 5-o, odpowiedzialność po śmierci za życie na ziemi. Deizm miał wielu zwolenników wśród wyższych sfer w Anglji; z biegiem czasu uległ licznym zmianom, gdyż każdy filozof tłumaczył jego myśli na swój sposób.

Najgłośniejszymi deistami byli:

Tomasz Hobbes († 1679) skłaniał się ku materjalizmowi, a religję uważał jedynie za czynnik niezbędny do utrzymania porządku w społeczeństwie.

Jan Locke († 1704) empiryczną metodę doprowadził do ostateczności; uważany jest za twórcę kierunku wolnomyślnego.

Schaftesbury († 1713) bronił niezależności etyki od religji; nauczał, że można być dobrym i szczęśliwym bez wiary w Boga.

Inni deiści (Hume, Bolingbroke, Collins) w swej negacji poszli jeszcze dalej; odrzucili nietylko Objawienie, ale i nieśmiertelność duszy; w końcu stali się obrońcami dawnego pogaństwa.

2. We Francji myśli deistów znalazły chętne przyjęcie wskutek upadku obyczajów, jaki nastąpił na dworze i wśród arystokracji. Szerzyli je „filozofowie", niechętni

usposobieni do Kościoła, a nawet do chrystjanizmu. Co gorsza, myśli te przenikały do szerokich warstw ludu za pośrednictwem powieści, rozpraw popularnych, dramatów, a najwięcej za pomocą opisów podróży po krajach, gdzie bez chrześcijaństwa miano jakoby znajdować i podziwiać cywilizację; miało to być dowodem, że chrześcijaństwo jest zbyteczne.

Walkę z Kościołem we Francji rozpoczął Montesquieu († 1753), który w swych „Listach perskich" i „Duchu praw", szerząc myśli o republikańskiej formie rządów, ostro występował przeciwko politycznemu i kościelnemu ustrojowi Francji. Głównymi szermierzami niewiary byli: d'Alembert i Diderot. W 1750 r. rozpoczęli oni słynne wydawnictwo „Wielkiej Encyklopedji"; niestety, obok wielu wybitnych artykułów z dziedziny rozmaitych nauk, umieścili w niej niemało rozpraw przenikniętych nienawiścią do Kościoła. Najwięcej zaś szkody Kościołowi wyrządzili: Voltaire i Rousseau.

Franciszek Marja Arouet-V o l t a i r e (1694—1778) w młodych latach, psuty w domu, pomimo swego wychowania u jezuitów, stracił wiarę. Niezwykłe swe zdolności i piękny styl poświęcił walce z religją, a nawet za cel życia postawił sobie zniszczenie Kościoła („Ecrasez l'infame!"). Chciał pokazać, że on sam pismami swemi zniszczy owoce pracy dwunastu apostołów, obali Kościół. Do osiągnięcia tego celu używał wszelkich środków: satyry, szyderstwa, kłamstwa (zachęcał cynicznie: „kłamcie, byle śmiało! zawsze coś z tego zostanie!"). Pisma jego w swoim czasie wywierały olbrzymi wpływ na społeczeństwa, a nie utraciły go i dzisiaj. W ostatnich chwilach życia nawrócił się, przepraszał za zgorszenie, chciał przyjąć sakramenta św., ale otoczenie nie dopuściło doń księdza. Umarł ze słowy na ustach: „Opuścił mnie Bóg i ludzie".

Jan Jakób R o u s s e a u (1712—1778) działał na szkodę Kościoła i zwalczał jego poglądy; uznawał jedynie istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Swój zgubny wpływ zaznaczył w licznych pismach, gdzie domagał się radykalnych zmian w życiu społeczno-religijnem: w „Emilu" polecał powrót do pierwotnej natury; w „Nowej Heloizie" zwalczał moralność chrześcijańską; w „Umowie społecznej", tłumacząc pochodzenie prawa z wzajemnej tylko umowy ludzi, przyznawał ludowi prawa zwierzchnicze, nawet w dziedzinie religijnej.

3. Idee encyklopedystów wraz z językiem francuskim dostały się do Niemiec, gdzie głównym ich obrońcą był Fryderyk Wielki. Ich wpływom, prócz dworu i arystokracji, ulegli wielcy poeci i filozofowie; skutkiem ich pracy „wiek oświecenia“ w Niemczech pod względem religijnym był wiekiem racjonalizmu i panteizmu. Idee te znalazły posłuch nawet wśród teologów protestanckich, dla których Pismo św. i nauka o Bóstwie Chrystusa wydały się niezrozumiałemi.

Lessing był wrogiem protestantyzmu; w pismach swych zalecał indyferentyzm religijny, o czem najlepiej świadczy dramat—„Natan Mędrzec“, gdzie judaizm, mahometanizm i chrystjanizm stawia na równi. Schiller w pierwszych swych pracach zachwycał się starożytnym światem pogańskim i uległ jego duchowi; dopiero w ostatnich latach zwrócił się do średniowiecznego katolicyzmu i, pod jego wpływem, stworzył swe arcydzieła (Dziewica Orleańska). Goethe, przejęty uwielbieniem dla starożytnego świata, całe niemal życie był obojętny dla chrystjanizmu. Dopiero w ostatnich pracach (Faust) zaznaczył swój szacunek dla zasad chrześcijańskich. Emanuel Kant († 1804) zwalczał dowody, stwierdzające istnienie Boga, odrzucił Objawienie i naukę Kościoła: z całą zaś energją bronił religji rozumu i etyki niezależnej.

§ 94. MASONERJA. Wielką rolę w szerzeniu niewiary odegrały stowarzyszenia tajne, a w pierwszym rzędzie—masonerja (wolnomularstwo). Jej początki osłania tajemniczość. To jest pewne, że masoni organizację zapożyczyli od średniowiecznych cechów mularskich i budowniczych; ich zadaniom „materjalnego budowania“ nadali charakter ideowy, dążyli do budowy świata na nowych zasadach. Masoni uznają istnienie „Wielkiego Budowniczego świata“; chrześcijaństwo uważają za naturalne zjawisko w historji; odrzucają więc cały nadprzyrodzony porządek, jaki się w nim uwydatnia; nie uznają Wcielenia Chrystusa, Odkupienia i władzy Kościoła... W działalności swej zakładają sobie cele moralne i filantropijne; w rzeczywistości zaś pod ich pokrywką dążą do zniszczenia dogmatycznego chrystjanizmu i do zaprowadzenia religji „rozumu i ludzkości“. Masoni dzielą się na loże rozmaitych stopni i obrządków; podzieleni na jawnych i tajnych, otaczają się wielką tajemniczością, składają przysięgę na zachowanie tajemnicy i na ślepe posłuszeństwo względem przełożonych (często nieznanych). By zyskać poparcie monarchów, zapraszają

ich na swych członków (przeważnie honorowych), przez nich zdobywają dla swych „braci“ najważniejsze stanowiska i w ten sposób zapewniają sobie wpływ na prawodawstwo, oświatę, opinję publiczną.

Po raz pierwszy masoni wystąpili w 1717 r. w Londynie. Od tej chwili rozszerzyli się po całym świecie. Pierwsza loża w Polsce powstała w 1770 r. w Warszawie. U nas w Polsce masonerja w okresie upadku Rzeczypospolitej i na początku XIX w., nie poruszając zagadnień religijnych, dążyła do odrodzenia narodu; skupiła przeto koło siebie najznakomitszych Polaków. Do loży i na jej posiedzenia zbierali się najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa, nawet duchowni.

W ostatnich czasach, szczególniej w drugiej połowie XIX w., masonerja wzrosła w potęgę w Europie i Ameryce, a w wielu krajach, pod wpływem żydów, wystąpiła do ostrej walki z Kościołem. W Anglji masonerja ma charakter łagodny, a nawet zyskała cechę religijno-biblijną; w Niemczech większość masonów hołduje poglądom wolnomyślnym; z całą zaś nienawiścią ku Kościołowi masonerja wystąpiła we Francji i we Włoszech. Ona to od r. 1870 jest głównym czynnikiem wszystkich wystąpień przeciw katolicyzmowi. W ostatnich czasach (na zjeździe w Paryżu 1902 r.) ogłosiła swój program, który obejmuje wśród innych spraw następujące postulaty: rozdział Kościoła od państwa, powszechne nauczanie świeckie, odciągnięcie od Kościoła kobiet, zeświecczenie ludu. Urzeczywistnienie tego programu w pojęciu masonów jest koniecznem, by „papiestwo zginęło, a Kościół, zbudowany na galilejskim micie, upadł“.

Kościół wcześnie poznał się na pracy masonów. Widząc z ich strony wielkie niebezpieczeństwo dla swe misji, kilkakrotnie ostrzegał ludy katolickie przed ich działalnością. Po raz pierwszy potępił ich pap. Klemens XII w 1738 r.; toż samo stanowisko względem nich zajęli inni papieże (Leon XIII) oraz niektóre państwa.

## § 95. Zniesienie zgromadzenia jezuitów (1773).

Zgromadzenie jezuitów przez swą wszechstronną działalność okazało się największym obrońcą Kościoła wobec

wystąpień przeciwników nadprzyrodzonej religji. Nic więc dziwnego, że przeciw jezuitom połączyli się wolnomyśliciele, ateiści, janseniści i zwolennicy kościołów narodowych. W ten sposób w Europie wytworzył się obóz wrogi jezuitom i domagający się ich zniesienia. Do osiągnięcia tego celu użyto wszelkich środków. Oskarżono ich fałszywie o uznawanie królobójstwa, o głoszenie zdania, iż cel uświęca środki. Zabiegi te w końcu osiągnęły skutek. Pod wpływem tej agitacji przeciwko jezuitom wystąpiły dwory burbońskie.

Projekt zniesienia zakonu jezuitów wyszedł z Portugalji, gdzie na czele rządu stał ich wróg minister Pombal. Za pretekst do wystąpienia przeciw nim posłużyła sprawa zamachu na króla (1758), którego inicjatywę niesłusznie przypisano jezuitom i arystokracji. Wskutek tego wszystkich jezuitów w Portugalji uwięziono. Jednych z nich usiłowano skłonić do wystąpienia ze zgromadzenia, innych zaś wywieziono na okrętach do Państwa Kościelnego, a najwybitniejszych ze zgromadzenia skazano na wieloletnie więzienie.

Portugalję naśladowała Francja, gdzie na czele licznych wrogów jezuitów stała markiza Pompadour i minister Choiseul. Okazją do wystąpienia przeciw zgromadzeniu była sprawa ks. La Vallette, który, wbrew woli przełożonych, zajmował się handlem, a wskutek zatonięcia okrętu stał się niewypłacalnym względem domu handlowego w Marsylji; sprawa oparła się o parlament paryski; parlament odpowiedzialność za to złożył na całe zgromadzenie i nakazał mu zapłacić długi; nadto, po rozpatrzeniu stawianych jezuitom zarzutów, postanowił zgromadzenie zreformować, grożąc im, w razie odmowy, wygnaniem. Biskupi franc. i Klemens XIII wystąpili z obroną jezuitów, a papież na propozycję zmiany ustaw zgromadzenia odpowiedział odmownie. On to wypowiedział słynne słowa: Sint, ut sunt, aut non sint (niech będą, jak są, albo niech wcale nie będą). Wobec tej decyzji papieża parlament rozwiązał zgromadzenie, a jego majątki skonfiskował. Król, po długiem wahaniu, wyrok parlamentu zatwierdził. Wskutek tego jezuitów zmuszono do opuszczenia Francji (1767).

W Hiszpanji przeciw jezuitom wystąpił minister Aranda, który swemi intrygami skłonił króla Karola III do wydania dekretu, skazującego jezuitów na wygnanie (1767). Podobny los spotkał jezuitów w Neapolu i Parmie.

Po wypędzeniu jezuitów ze swych krajów dwory burbońskie poprowadziły dalszą walkę ze zgromadzeniem i od pap. Klemensa XIII zażądały zupełnego jego zniesienia. Klemens XIII nie uwzględnił żądania. Dopiero jego następca, Klemens XIV, obawiając się rozdwojenia w Kościele, ogłosił brewe kasacyjne (1773). W brewe tem papież zaznaczył wielkie zasługi zgromadzenia; zarazem wskazał, że dobro pokoju powszechnego i nadzieja przywrócenia lepszych stosunków z rządami skłoniły go do ogłoszenia kasaty. Brewe to zostało przyjęte w całym Kościele. Jedynie Fryderyk W. i Katarzyna II, oceniając pedagogiczne zdolności jezuitów, a jednocześnie na złość papieżowi, nie pozwolili na jego ogłoszenie. Wskutek tego zgromadzenie czas pewien utrzymało się na Śląsku i na Białej Rusi. Chwilowo położenie jego było trudne; powoli jednak warunki się ułożyły. W 1779 r., za zgodą biskupa Siestrzencewicza, otworzono nowicjat jezuitów w Połocku. Z biegiem czasu sympatje do zgromadzenia wzrosły tak, że już w 1801 r., za staraniem ces. Pawła, pap. Pius VII zgodził się na wskrzeszenie zgromadzenia w Rosji, a następnie w król. Neapolitańskiem; całkowite zaś wskrzeszenie zgromadzenia nastąpiło w 1814 r.

## § 96. Obrona religji przed niewiarą.

Kościół wobec szerzenia się błędów religijnych nie pozostał obojętny; przeciwnie, widząc moralne spustoszenia społeczeństw, wystąpił w obronie zdrowych zasad religji i moralności. Dla swej sprawy pozyskał najszlachetniejsze jednostki całego świata, a praca ta wydała pożądane skutki. Na czele obrońców religji stanęli papieże, biskupi i zakony.

1. Wśród papieży tego okresu wybitniejszymi byli: Innocenty XI (1676—1689), pobożny, surowych obyczajów, energiczny i samodzielny w rządach, skutecznie bronił praw Stolicy Ap. przeciw gallikanizmowi oraz uroszczeniom Ludwika XIV. Również gorliwie popierał wyprawę przeciw Turkom. W tym celu zabiegał na dworach ma-

dryckim i wiedeńskim. Za jego to sprawą król Jan Sobieski podążył w 1683 r. na odsiecz Wiednia i zadał klęskę potędze otomańskiej.

Benedykt XIV (1740—1758), jeden z najuczeńszych i najznakomitszych papieży, odznaczał się prostotą i przystępnością w obcowaniu, pracowitością i pobożnością w życiu. Jeszcze jako arcybiskup, napisał kilka dzieł prawnych, a swą najznakomitszą pracę „O synodzie diecezjalnym" wykończył za czasów papieskich. W trosce swej o naukę założył w Rzymie cztery akademje: dla starożytności rzymskich, dla starożytności chrześcijańskich, dla historji kościelnej i dla prawa kanonicznego. Z licznych jego ustaw ważna jest bulla, w której podał warunki niezbędne przy zawieraniu małżeństw mieszanych, oraz instrukcja dla biskupów polskich, jak mają postępować w sprawach rozwodowych.

Pius VI (1775—1799) rządził Kościołem w czasach ciężkich; żaden z papieży nie miał tyle cierpień i smutków, co on. Na jego pontyfikat przypadają reformy Józefa II w Austrji, powstanie i rozwój rewolucji francuskiej. Wpływy rewolucji dały się odczuć i w Rzymie; papieżowi zajęto ziemie; w Rzymie ogłoszono rzeczpospolitą, a papieża uprowadzono do Walencji, gdzie w największem opuszczeniu życie zakończył.

2. Z pośród biskupów, występujących w obronie religji, wymienić należy Bossueta i Fénélona.

Jakób Bossuet, († 1704), biskup z Meaux, od lat młodzieńczych poświęcił się pracy dla dobra Kościoła. Przejęty był wielką miłością prawdy religijnej, którą poznał w dziełach Ojców Kościoła. Wiele pracował nad nawracaniem protestantów; oddziaływał na nich ustnie i przez pisma; najznakomitszem jest jego arcydzieło: „Historja przemian Kościoła protestanckiego"; wykazuje w niem przemiany, jakim uległ protestantyzm w ciągu półtora wieku, a jednocześnie podkreśla, że „stałość jest cechą prawdy, zmienność zaś—błędu". Prócz tego zdobył sławę jako znakomity wychowawca następcy tronu oraz pierwszorzędny mówca pogrzebowy.

Franciszek Fénélon († 1715), arcybiskup z Cambrai, skutecznie pracował nad nawracaniem hugonotów, brał czynny udział w ówczesnych sprawach teologicznych, nadto

swoją łagodnością i pracą w diecezji skłonił wielu do połączenia się z Kościołem. Prócz tego był autorem licznych rozpraw filozoficzno-teologicznych i prac ascetycznych; cechuje je zrozumienie potrzeb duszy ludzkiej i dążenie do uszlachetnienia człowieka. Jedna z nich: „Zasady świętych", z powodu niejasnych poglądów spotkała się z potępieniem papieskiem. Fénélon, na wieść o tem, sam ogłosił dekret papieski i prosił wiernych, by książki nie czytano.

Prócz tego, nad ugruntowaniem zasad katolickich pracowali znakomici kaznodzieje: Massillon († 1742) i Bourdaloue († 1704).

Na niwie nauki kościelnej zasłużyli się: Muratori swemi dziełami archeologicznemi; Calmet pracami biblijnemi, a kongreg. maurynów, szczególniej znakomity Mabillon, studjami historycznemi.

3. Obok papieży i biskupów w obronie wiary pracowały zakony. Z nowych zakonów tego okresu wybitniejszemi są: trapiści, redemptoryści i bracia szkół chrześcijańskich.

Zakon trapistów założył Jan de Rancé, opat cystersów w La Trappe, w Normandji. Trapiści prowadzą życie bardzo surowe; zachowują milczenie, poszczą stale, oddają się ciężkiej pracy fizycznej.

Założycielem redemptorystów był św. Alfons Liguori (1696—1787), neapolitańczyk, jeden z najwybitniejszych pisarzy kościelnych, ostatni Doktór Kościoła. Po skończeniu studjów prawnych przez krótki czas był adwokatem; następnie, przyjął święcenia kapłańskie i zajął się pracą wśród ludu. Widząc jego moralne zaniedbanie, postanowił do pracy tej pociągnąć kapłanów. W tym celu założył stowarzyszenie Najśw. Zbawiciela (Cong. S. Redemptoris); zakonnicy usiłowali uświęcić się przez naśladowanie Chrystusa, a przez misje i ćwiczenia duchowne pracować nad udoskonaleniem ludu. Sam św. Alfons, pomimo zajęć biskupich, przez całe życie przykładem swym uczył braci poświęcenia, a w dziełach dawał praktyczne wskazówki pracy.

Zgromadzenie redemptorystów szybko rozszerzyło się w świecie. W Polsce, nazywani benonitami, rozwinęli owocną działalność w szkole i w kościele. Najwybitniejszym z nich u nas był św. Klemens Marja Hofbauer (Dworzak), morawianin; bardzo wiele dobrego czynił w Warszawie. Po ucieczce Prusaków z Warszawy zgromadzenie, podejrzewa-

ne o sympatje pruskie, musiało opuścić Warszawę. Św. Klemens udał się wtedy do Wiednia i tam pracował zbożnie do śmierci († 1820).

Stowarzyszenie braci szkół chrześcijańskich powstało za sprawą św. Jana de la Salle. W początkach, mimo bogactwa i wysokiego wykształcenia, sam poświęcił się nauczaniu najbiedniejszych dzieci; dopiero później w 1671 r. założył stowarzyszenie nauczycieli świeckich, którzy bezpłatnie nauczali w szkołach elementarnych. Stowarzyszenie to powoli powiększyło się znacznie, a dla swej metody nauczania wszędzie zyskało wielkie uznanie. Nauczali oni w języku ojczystym; ze szkoły usunęli kary cielesne, a na ich miejsce wprowadzili nadzór i łagodne postępowanie.

## § 97. Stan Kościoła w Polsce.

„Śluby królewskie“ Jana Kazimierza niewiele przyczyniły się do moralnego odrodzenia narodu. Szlachta, broniąc swych przywilejów i wolności, zapomniała o ludzie i mieszczaństwie, nie zajęła się ich oświatą i podniesieniem; przeciwnie, przez swawolę i ucisk klas niższych zwiększyła nieład ogólny. W tym stanie żył naród pod panowaniem Michała Wiśniowieckiego (1669—1673) i Jana Sobieskiego (1674—1696). Obaj ci królowie byli przychylnie usposobieni dla Kościoła, dopomagali mu w jego pracy, dokładali starań do utrwalenia Unji na Rusi oraz jej zaprowadzeniu wśród dyzunitów. Zabiegi Sobieskiego przyniosły owoce: diecezje przemyska, lwowska i łucka Unję przyjęły.

Pod rządami Augusta II (1697—1733) i Augusta III (1734—1764) Polska przeżyła okres upadku moralnego. Zewnętrznie pozostała wierną Kościołowi, a nawet z całym zapałem broniła jego zasad i praw; niestety, w życiu od tych zasad odstąpiła. Zło objęło wszystkie warstwy narodu. Królowie, zajęci troską o wielkość dynastji, mało dbali o Polskę; co gorsza, przez swe życie uprawniali niemoralność klas wyższych. Dwór królewski stał się w Polsce ogniskiem zepsucia. Dlatego też biskupi i prałaci przez przebywanie na dworze ulegali duchowi otoczenia, a zajęci sprawami państwa, zapominali o swych obowiązkach kościelnych.

W stosunku do innych wyznań warstwy rządzące zajęły stanowsko niechętne; dysydenci bowiem i dyzunici szukali dla siebie poparcia u sąsiadów i w ten sposób dawali im okazję do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Polski. Wskutek tego rosła w narodzie niechęć do niekatolików. Najbardziej uwydatniło się to w 1724 r. podczas sprawy toruńskiej i w 1733 r. na sejmie konwokacyjnym, kiedy to ograniczono prawa polityczne dysydentów.

W Toruniu (w 1724 r.) podczas procesji z Najśw. Sakramentem uczeń szkoły protestanckiej nie zdjął czapki; obrażony tem, uczeń szkół jezuickich zrzucił mu ją z głowy. Drobna ta sprawa była okazją do gwałtownych zaburzeń, podczas których protestanci napadli na kolegjum jezuickie, zniszczyli je, sprofanowali kaplicę, pokrajali obrazy świętych, a ołtarz Najśw. Marji P. porąbali. Sprawa wywołała powszechne oburzenie, ale burmistrz-protestant ją zlekceważył. Natomiast sejm, by położyć kres swawoli dysydentów, rozkazał winnych surowo ukarać. Po rozpatrzeniu sprawy ogłoszono wyrok śmierci na burmistrza i 12 winnych; pomimo wstawiennictwa nuncjusza papieskiego wyrok wykonano, głównie z powodu oporu Augusta II, który miał w tem swoje widoki polityczne.

W tych samych czasach zaświtała nadzieja odrodzenia narodu. Pracę w tym kierunku zapoczątkował król Stanisław Leszczyński († 1766), człowiek dużego rozumu, mądry patrjota. Założył on w Lunevilu (w Lotaryngji) wyższą szkołę, gdzie wielu Polaków wykształciło się na dzielnych obywateli. Również, by ratować ojczyznę, napisał dzieło „Głos wolny, wolność ubezpieczający", i wskazał w niem drogę do naprawy; między innemi domagał się zniesienia niewoli chłopów.

Tę samą pracę reformatorską na polu społeczno-wychowawczem poprowadził pijar, ks. Stanisław Konarski († 1773), mąż dla Polski prawdziwie opatrznościowy. Wśród powszechnego upadku za Sasów odważył się on w Polsce nietylko mieć rozum, ale zdołał zamiary swoje rozumne w czyn wcielić; wybrał też najlepszą po temu drogę: by uzdrowić naród, wziął się do szkolnictwa. W tym celu zreformował zgromadzenie pijarów, a braci zakonnych zachęcił do zakładania i prowadzenia szkół wzorowych. Założone przezeń Collegium nobilium w Warszawie wykształciło zastęp mądrych działaczy-reformatorów, przygotowało pokolenie Sejmu Czteroletniego. Również do odrodzenia narodu przyczynił się ks. Konarski przez ogłoszenie wiekopomnego swego dzieła: „O skutecznym

rad sposobie"; przedstawił w niem w sposób jasny i przystępny zgubne dla narodu skutki liberum veto i domagał się wprowadzenia rozstrzygania spraw większością głosów. Dzieło to powinno było stać się programem nowego panowania.

I rzeczywiście, panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1795) było okresem wysiłku narodu do naprawiania dawnych błędów. Sam król krzątał się na polu oświaty, wojskowości, sztuk pięknych, przemysłu; ale uzdrowić narodu nie potrafił, bo sam miał chorą duszę; jad petersburski toczył go zwolna, ale nieubłaganie. W sprawach religijnych był on chwiejny, a nawet należał do loży masońskiej; przejął się duchem literatury francuskiej, życie prowadził swobodne; w sprawach zaś politycznych przez całe panowanie czuł się zależnym od ces. Katarzyny, która na tron go wyniosła. Już w 1767 r. ks. Repnin na sejmie radomskim wymógł ogłoszenie równouprawnienia dysydentów i dyzunitów, a sprzeciwiających się biskupów Sołtyka z Krakowa i Józefa Załuskiego z Kijowa oraz hetm. Rzewuskiego pojmał i wywiózł do Kaługi. Ale od tej chwili obudziło się w narodzie poczucie potrzeby samodzielnej polityki polskiej, uniezależnienia się od obcych. Wyrazem tego była konfederacja barska (1768). Jej twórcami byli: ks. Adam Krasiński, biskup kamieniecki, jego brat Michał Krasiński i Józef Pułaski. Przyłączył się do nich karmelita, o. Marek Jandołowicz. Z hasłem: za wiarę, wolność i dawne prawa prowadzili oni walkę z Rosją.

Prąd całego społeczeństwa ku odrodzeniu uwieńczył fakt wielkiej doniosłości. Było nim powstanie Komisji Edukacji Narodowej (Chreptowicz, ks. Grzegorz Piramowicz). Komisja, odziedziczywszy część rozgrabionego majątku pojezuickiego, obmyśliła znakomity system edukacyjny. Zreformowana przez ks. H. Kołłątaja Akademja krakowska i wileńska rozpoczęły nowy okres swego rozkwitu. Za ich staraniem założono wiele szkół średnich, zorganizowano szkółki parafjalne. Wielką pomoc w tych sprawach okazało Komisji Towarzystwo ksiąg elementarnych, które wydało cały szereg znakomitych ksiąg szkolnych.

Największą reformę w kraju przeprowadził Sejm Czteroletni (1788 -1792) którego koroną była konstytucja 3 maja

(1791 r.): uznano w niej religję katolicką za panującą, dla innych zaś wyznań ogłoszono wolność i opiekę prawa; ograniczono przywileje szlachty, poprawiono położenie ludu, równouprawniono mieszczan ze szlachtą. Reforma ta nie weszła w wykonanie; została jedynie pomnikiem mądrości odradzającego się narodu, dla późniejszych zaś pokoleń drogowskazem pracy narodowej. Nastały dla Polski czasy ciężkie. Po trzecim rozbiorze (1795) Polska straciła swą niezależność polityczną.

## Pogląd ogólny.

W tym okresie dziejów Kościół, pracując wśród ludów, musiał nieustannie bronić nadprzyrodzonego charakteru swej religji. W tym bowiem czasie pod wpływem protestanckim rozwinął się racjonalizm i, jednając sobie zwolenników wśród sfer wykształconych, stał się groźnym dla Kościoła. Jednocześnie Kościół stawał w obronie swej niezależności od państw, które usiłowały go skrępować i uczynić narzędziem dla swej polityki. Rzecz zrozumiała, tę pracę obronną prowadzili ludzie święci i ofiarni. Niestety, nie wszędzie biskupi i kler rozumieli jej doniosłość; co gorsza, w wielu krajach, oddani sprawom albo politycznym, albo społecznym, za mało troszczyli się o dobro religijne narodów, a swojem postępowaniem ośmielali przeciwników Kościoła do ostrego przeciw niemu występowania. Wskutek tego ten okres dziejów Kościoła nie należy do świetnych. Jest w nim dużo ludzi świętych, zasłużonych dla spraw Kościoła; jest w nim niemało faktów, świadczących o żywotności Kościoła; ale, niestety, nie brakowało zjawisk ujemnych, a przedewszystkiem, za mało było moralności chrześcijańskiej w życiu narodów.

Polska w tym okresie przeżywa czasy ciężkie. Pomimo zewnętrznej religijności brakowało u nas życia głęboko religijnego; wskutek tego moralność upadała, a państwo stawało się słabem. Jedynie mądrzejsi ludzie, ożywieni troską o moralne życie duszy polskiej, wystąpili z programem reformy. Zrobili wiele, przygotowali grunt do reformy, wskazali środki poprawy, a rozpoczętą pracę nad uzdrowieniem życia Polski przekazali następnym pokoleniom.

# OKRES II.

## Od rewolucji francuskiej do naszych czasów (1789—).

### Rewolucja francuska.

§ 98. REWOLUCJA FRANCUSKA do r. 1804. Życie społeczne Francji od dłuższego czasu domagało się reformy. Wyższe stany, za przykładem dworu królewskiego, żyły wytwornie, lud zaś pozostawał w niedoli. Wskutek tego w warstwach niższych wzrastało niezadowolenie. Również w dziedzinie religijnej nie było dobrze. Niewiara, szerzona przez pisarzy, przybierała wielkie rozmiary. Natomiast brak było dzielnych kapłanów, którzyby swą pracą tamowali jej rozwój; co gorsza, niektórzy, przebywając na dworze, ulegli zeświecczeniu i swem zachowaniem dawali sposobność nieprzychylnym względem religji pisarzom do publicznego zwalczania Kościoła. Taki stan ekonomiczny i religijny społeczeństwa zapowiadał państwu katastrofę; nastąpiła ona podczas rewolucji francuskiej.

W 1789 r. Ludwik XVI zwołał stany generalne: szlachtę, duchowieństwo i stan trzeci (mieszczan i włościan) na obrady nad poprawą finansów państwa i przeprowadzeniem niezbędnych reform. Po uroczystem otwarciu posiedzenia deputowani stanu trzeciego usunęli się od wspólnych obrad, a pod wpływem klubów politycznych i za radą ks. Sieyés, rozpoczęli swe posiedzenia oddzielnie; co więcej, ogłosili się za reprezentantów całej Francji i, jako Zgromadzenie Narodowe, ujęli w swe ręce reformy państwa oraz zajęli się ułożeniem jego konstytucji.

Jednym z pierwszych czynów Konstytuanty (1789—1791) było ogłoszenie „praw człowieka", w których uznano równość wszystkich obywateli, nieograniczoną wolność słowa i druku oraz zupełną swobodę religijną. Względem Kościoła Konstytuanta, pod wpływem agitacji antykościelnej, odniosła się wrogo. Na pokrycie długów państwowych przeznaczyła dziesięciny, ogłosiła konfiskatę naczyń kościelnych i, na wniosek ks. Talleyranda, wybitnego polityka, ale lichego biskupa, sekularyzowała majątki kościelne. Wkrótce potem przystąpiła do pozbawienia Kościoła życia religijnego. Zamknęła więc zakony, z wyjątkiem tych, co oddawały się nauczaniu i dziełom miłosierdzia, zmniejszyła liczbę diecezyj z 134 na 83 (według ilości departamentów), ogłosiła nowe przepisy o wyborze proboszczów i biskupów, powierzając go przedstawicielom gmin, zobowiązała duchowieństwo do składania przysięgi na wierność narodowi, królowi i nowemu prawu. Nowa ta ustawa, t. zw. cywilna konstytucja kleru, burzyła cały porządek kościelny; dlatego większość duchowieństwa ($^2/_3$) jej nie uznała i wymaganej przysięgi nie złożyła. Wskutek tego usunięto ich ze stanowiska i na ich miejsce wybrano „konstytucyjnych" biskupów i proboszczów, przeważnie z pośród lichych zakonników, księża zaś „nieprzysięgli" musieli albo kraj opuścić, albo w ukryciu sprawować święte czynności. Pius VI, gdy dowiedział się o tych uchwałach, cywilną konstytucję kleru" potępił i dokonane wybory biskupów i proboszczów uznał za nieważne. W odpowiedzi na to Zgromadzenie Narodowe zajęło Awinjon i inne posiadłości papieskie we Francji, a motłoch w Paryżu publicznie spalił portret papieża.

W październiku 1791 r. Zgromadzenie Narodowe przekształciło się na Zgromadzenie Prawodawcze i, na podstawie ogłoszonej konstytucji, przystąpiło do ułożenia nowego kodeksu prawnego. Składając się w znacznej liczbie z posłów-rewolucjonistów, wydało ono wrogie Kościołowi prawa: wprowadziło śluby cywilne, uznało rozwody, zniosło przeszkody małżeńskie, zamknęło pozostałe klasztory, zabroniło noszenia sukni kapłańskiej, obostrzyło kary na księży niekonstytucyjnych. Wskutek tych rozporządzeń wielu księży musiało opuścić Francję i pójść zagranicę;

inni zaś, pozostając w kraju, przeszli wiele cierpień (300 z nich podczas rozruchów wrześniowych za swą stałość w wierze poniosło śmierć męczeńską).

Od września 1792 r. nastały czasy Konwentu, w którym rządzili okrutni: Marat, Danton i Robespierre. Był to czas największego teroru. Konwent ogłosił rzeczpospolitą, skazał na śmierć króla i królowę, zniósł religję chrześcijańską, zamknął kościoły, część ich sprzedał na cele prywatne (kościół św. Genowefy w Paryżu przemieniono na Panteon i złożono w nim zwłoki Voltaire'a), zabronił liczyć czas od Narodzenia Chrystusa, wprowadził nowy kalendarz republikański z dekadami; wreszcie, zamiast religji chrześcijańskiej ogłosił cześć rozumu. Za Paryżem poszły miasta prowincjonalne; wszędzie znieważano naczynia święte, łamano krzyże, profanowano Najświętszy Sakrament. Cała Francja stała się widownią rozpętania najniższych namiętności ludzkich: okrucieństwo, chciwość i rozpusta wszędzie szły z sobą w zawody. Jednocześnie gilotyna usuwała z drogi tych, co, walcząc z występkiem, życiem czystem przypominali ludziom potrzebę cnoty. W końcu, naprzykrzyły się ludziom okrucieństwa. W Konwencie złamano potęgę dantonistów. Wówczas Robespierre, chcąc ratować położenie, kazał Konwentowi ogłosić dekret o istnieniu Najwyższej Istoty, o nieśmiertelności duszy oraz o odpowiedzialności człowieka za czyny; prócz tego, zaprowadził pewien rodzaj kultu i obowiązek święcenia niektórych dni. Ale gilotyny nie przestały działać; nie oszczędziły nawet Robespierre'a.

Dyrektorjat (1795—1799) zaprowadził pewien porządek, lecz nie zaprzestał prześladować kapłanów opornych. Wielu z nich spotkała kara śmierci, albo zesłanie do kolonij, gdzie zginęli z powodu żółtej febry. Natomiast Dyrektorjat opieką swą otoczył księży przysięgłych, a głównie teofilantropów.

Sekta teofilantropów, stworzona przez deistów, miała zastąpić dawną religję. Teofilantropi uznawali istnienie Boga; w swych ceremonjach religijnych starali się o możliwie największą prostotę: podczas nabożeństw na ołtarzu składano kwiaty i owoce, odmawiano modlitwę do „ojca przyrody", poczem następowały: nauka, śpiew, pochwała natury i wielkich ludzi. Teofilantropi, pomimo poparcia rządu, nie mieli wielu stronników. Lud nie rozumiał ich symbolów i pomimo szykan stał przy kapłanach nieprzysięgłych; inteligencja zaś niereligijna zachowała się obojętnie. Sekta istniała niedługo.

Dopiero za Konsulatu (1799 — 1804) Kościół uzyskał względną wolność i przystąpił do naprawy krzywd, poniesionych podczas rewolucji.

Rewolucja od samego początku zajęła wrogie stanowisko względem papieża. Już w 1790 r., mszcząc się za potępienie cywilnej konstytucji kleru, zabrała papieskie posiadłości we Francji; również nie mogła mu darować publicznego potępienia królobójstwa; czekała tylko sposobności do nowej zemsty. Okazją tą było zamordowanie przez lud rzymski Basserville'a, sekretarza poselstwa francuskiego. Wówczas to z rozkazu Dyrektorjatu generał Napoleon Bonaparte, po zajęciu Lombardji, wkroczył do posiadłości papieskich i w Tolentino podyktował warunki pokoju, które Pius VI przyjąć musiał. Na mocy tego pokoju Ferrara, Bolonja, Rawenna przeszły do Francji, papież zapłacił 30 miljonów fr. oraz wydał wiele cennych dzieł sztuki. Ale Francja tem się nie zadowoliła. Dążąc do zaprowadzenia w Rzymie rzeczypospolitej, popierała ona swych emisarjuszy, którzy prowadzili tam agitację przeciw papieżowi. Gdy zaś gwardja papieska przy rozpraszaniu tłumów użyła broni i przy tej okazji zabiła wypadkiem generała Duphota, Dyrektorjat dla ukarania papieża wysłał generała Berthier, który zajął Rzym i ogłosił w nim rzeczpospolitą. Pius VI nie chciał opuścić Rzymu; został więc aresztowany i wywieziony do Walencji, gdzie w opuszczeniu życia dokonał († 1799). W dwa lata później Napoleon zajął się jego pogrzebem; w ten sposób chciał on oddać cześć „człowiekowi, co zajmował jedno z najpierwszych stanowisk na ziemi".

Śmierci Piusa VI towarzyszyła powszechna radość nieprzyjaciół Kościoła; spodziewali się oni, że Kościół, po zajęciu Rzymu, wobec rozproszenia kardynałów, nie otrzyma nowego pasterza i tem samem powoli upadnie. Ale nadzieje ich zawiodły. Po zwycięstwach Suworowa, jenerała rosyjskiego, wyborem papieża zajął się cesarz Franciszek II; za jego sprawą kardynałowie (35) zebrali się w Wenecji i na tron papieski wybrali Piusa VII, który, przy pomocy państw związkowych, wśród radości ludów powrócił do Rzymu.

§ 99. PIUS VII I NAPOLEON BONAPARTE. Od 1799 r. na czele Francji stał Napoleon Bonaparte, jako pierwszy

konsul. Porządkując sprawy państwowe, przekonał się o doniosłem znaczeniu religji w życiu narodu. Dlatego, by zjednać sobie pomoc Kościoła, zwrócił się do Piusa VII z prośbą o zawarcie konkordatu. Papież chętnie się zgodził. W 1801 r. konkordat został zawarty i podpisany. Napoleon przyznał w nim religji katolickiej zupełną wolność, papież zaś zgodził się na niektóre ustępstwa: zmniejszył liczbę diecezyj, biskupów (nieprzysięgłych) wezwał do zrzeczenia się swego urzędu, a na ich miejsce naznaczył nowych, przedstawionych przez Napoleona; on zaś ze swej strony przyrzekł usunąć biskupów przysięgłych. Ponadto, Kościołowi zwrócono świątynie i zabrane naczynia święte, duchowieństwu zamiast skonfiskowanych majątków wyznaczono pensję, konsulowi-katolikowi przyznano przywileje dawnych królów francuskich.

Napoleon, ogłaszając tekst konkordatu, samowolnie dołączył doń 77 artykułów organicznych, które dawały państwu prawie nieograniczoną władzę nad Kościołem. Pius VII artykułów organicznych nie uznał i przeciw nim zaprotestował; Napoleon protestu nie uwzględnił.

W 1804 r. Napoleon uchwałą senatu został ogłoszony dziedzicznym cesarzem Francuzów. By godności swej nadać religijne uświęcenie, prosił papieża o dopełnienie koronacji. Pius VII, w nadziei polepszenia losu Kościoła, mimo wielu głosów przeciwnych, udał się do Paryża. Tutaj w przeddzień koronacji skłonił Napoleona do zawarcia z Józefiną ślubu kościelnego. Koronacja odbyła się z przepychem; wywarła jednak niemiłe wrażenie, gdyż Napoleon, po namaszczeniu, wbrew przyjętemu zwyczajowi, sam włożył koronę sobie i Józefinie. Po koronacji papież przez pewien czas pozostał w Paryżu i zabiegał o zniesienie rozporządzeń, ograniczających swobodę Kościoła. Ale Napoleon nie myślał o ustępstwach; przeciwnie, ograniczył papieża, a nawet chciał go zmusić do pozostania w Paryżu nastałe. Dopiero, gdy dowiedział się o zastrzeżeniach, przezornie porobionych przez papieża, pozwolił mu wrócić do Rzymu. Ale i tutaj nie oszczędziły go szykany cesarza. Napoleon zażądał od niego rozwodu dla swego brata Hieronima, ożenionego z amerykanką Patterson, oraz przystąpienia do systemu kontynentalnego. Papież nie spełnił tych żądań. Wskutek

tego Napoleon rozkazał wojskom swym zająć Rzym i ogłosił w nim rzeczpospolitą, a Państwo Kościelne wcielił do stworzonego teraz królestwa włoskiego. Papież nie uznał dokonanego zaboru, nie przyjął naznaczonej mu pensji, a na cesarza ogłosił klątwę. Wtedy Napoleon kazał papieża uwięzić i wywieźć do Sawony (pod Genuą), kardynałów zaś zmusił do zamieszkania w Paryżu, gdzie byli wystawieni na liczne przykrości.

W 1809 r., po zwycięstwie pod Wagram, cesarz zdecydował się rozejść z Józefiną i zażądał rozwodu. Konsystorz paryski, do którego niesłusznie zwrócono się w tej sprawie (sprawy religijne monarchów rozstrzyga sam papież), pod wpływem dworu, ogłosił przychylny dlań wyrok: małżeństwo, jakoby zawarte nie podług norm soboru trydenckiego, uznał za nieważne. Wówczas część kardynałów, broniąc praw papieża, zaprotestowała przeciw wyrokowi i odmówiła swego udziału w ślubie Napoleona z Marją Ludwika, córką Franciszka II. Spotkała ich za to zemsta cesarza, gdyż zabronił im nosić oznaki godności kardynalskiej, oraz skazał ich na wygnanie (nazwano ich kardynałami czarnymi).

Teraz nastały czasy największej potęgi Napoleona. Cały świat słuchał jego rozkazów. Jeden tylko papież śmiało opierał się jego woli. Więziony i pozbawiony doradców, Pius VII nie ogłosił prekonazacji biskupów francuskich, mianowanych przez cesarza; nie udzielił żądanych dyspens; wskutek tego wiele stolic biskupich było niezajętych, a w sprawach kościelnych nastało zamieszanie. Napoleon chciał temu zaradzić bez papieża. Pod wpływem doradców zebrał biskupów francuskich na synod do Paryża (1811); tutaj większość obecnych, z kardynałem Fesch'em, wujem Napoleona na czele, ogłosiła nowe przepisy, w których metropolitom przyznano prawo prekonizacji biskupów, jeżeliby ci w ciągu sześciu miesięcy nie otrzymali decyzji papieża. Pius VII zgodził się na to, ale pod warunkiem, by metropolici prawo to wykonywali w imieniu Stolicy Ap. Warunek ten zmienił znaczenie całej ustawy.

W r. 1812 Napoleon, udając się na wojnę z Rosją, kazał papieżowi zamieszkać w Fontainebleau. Tutaj, po nieszczęśliwej wyprawie, Napoleon rozpoczął starania o zawarcie nowego, korzystnego dla siebie, konkordatu. Na pewien czas pa-

pież uległ naciskowi cesarza, podpisał preliminarja konkordatu, w których poczynił mu znaczne ustępstwa; ale wkrótce, gdy przekonał się o ich szkodliwości, cofnął swój podpis. Mimo to Napoleon uznał je za prawo obowiązujące. Był to jego ostatni wysiłek poniżenia papieża. Po klęsce, jaką w 1813 r. sprzymierzeni monarchowie Europy zadali Napoleonowi, papież uzyskał wolność i powrócił do Rzymu. Natomiast Napoleon musiał podpisać akt zrzeczenia się tronu i pójść na wygnanie. Na wyspie św. Heleny pozostał do końca życia (5 V. 1821). Przed śmiercią pojednał się z Kościołem, przyjął ostatnie sakramenta św., a w testamencie swoim napisał: „Umieram w wierze rzymskiej i apostolskiej, w której się urodziłem".

Po upadku Napoleona uporządkowaniem spraw politycznych Europy zajął się kongres wiedeński (1815). Przywrócił on Państwo Kościelne, ale też zatwierdził sekularyzację dóbr kościelnych w Niemczech, przez co zapewnił protestantom przewagę w związku niemieckim. Sami monarchowie przyrzekli w sprawach państwowych kierować się zasadami chrześcijańskiemi, utrzymać religję, pokój i sprawiedliwość, na propozycję zaś kard. Consalvi'ego uchwalili w swych krajach uregulować sprawy kościelne przez konkordaty. Wkrótce też konkordaty zawarto (w latach 1817—1826), a Kościół uzyskał przez nie niezbędną swobodę.

## § 100. Papieże w XIX i XX w.

Pius VII (1800—1823) przeżył okres rewolucji, a po jej upadku dołożył starań, by Kościołowi zapewnić należną swobodę. Broniąc Kościół, występował przeciw tajnym stowarzyszeniom, szczególniej karbonarjuszom, którzy, naśladując masonów, walczyli we Włoszech z wpływami Kościoła.

Leon XII (1823—1829) w trosce o dobro Kościoła poszedł w ślady swego poprzednika i przestrzegał przed działalnością karbonarjuszów. W Państwie Kościelnem urządził szkolnictwo, zaprowadził wiele reform ekonomicznych. W 1825 r. ogłosił jubileusz, który w 1800 r. z powodu zaburzeń nie mógł się odbyć.

Pius VIII (1829 — 1830) zwalczał działalność angielskiego „towarzystwa biblijnego", które, szerząc Pismo św.

w językach narodowych, błędnemi jego objaśnieniami wprowadzało zamieszanie w sprawach religijnych. Wydał też nowe przepisy o małżeństwach mieszanych.

Kościół kat. zaleca wiernym czytanie Pisma św. By zaś z tego czytania była korzyść duchowa, ze względu na tekst Pisma św. stary i niezrozumiały, zaleca jedynie te jego wydania, które obok tekstu nieskażonego posiadają objaśnienia uczonych katolickich, oraz mają aprobatę biskupów.

Grzegorz XVI (1831—1846) wiele wycierpiał ze strony towarzystw tajnych, które dążyły do pozbawienia go władzy w Państwie Kościelnem. Również wiele przykrości sprawiły mu prądy liberalne, występujące wrogo względem Kościoła we Francji, Austrji i Niemczech. Papież w encyklikach ostrzegał przed obojętnością religijną oraz przed błędami filozoficzno-religijnemi, a przez konkordaty zapewniał Kościołowi swobodę. On to z całą stanowczością wystąpił przeciw uciskowi Kościoła w Polsce i na Litwie. On też zabiegał o rozwój nauk; założył w Rzymie muzeum gregorjańskie i etruskie, a wielkich uczonych: genjalnego lingwistę Mezzofantiego (mówił on 50 językami) i historyka Anioła Mai'a obdarzył godnością kardynalską.

Znaną jest encyklika Grzegorza XVI do biskupów polskich, w której, opierając się na błędnych informacjach, powstanie polskie z 1831 r. uznał za wybuch rewolucji i ostrzegał przed jego zgubnemi skutkami. W kilka lat później wyjaśniła się cała sprawa za pośrednictwem gen. Wład. Zamoyskiego. Wtedy to papież ze łzami w oczach rzekł do Zamoyskiego: „Przecież ja was nigdy nie potępiałem. Oszukano mnie co do waszej sprawy..." Dlatego zabronił umieszczać tę encyklikę w „Bullarium" papieskiem.

Pius IX (1846—1878) rządził Kościołem w czasach ogólnego podniecenia. W Państwie Kościelnem powtarzały się zaburzenia, które, pomimo zabiegów papieża o polepszenie doli poddanych, zakończyły się zaborem Rzymu i upadkiem świeckiej władzy papieża. W sprawach religijnych Pius IX rozwinął troskę o zachowanie bez błędu nauki Chrystusowej. W licznych encyklikach bronił prawdy i praw Kościoła, w duchowieństwie podnosił karność, wśród wiernych utrwalał wiarę, a biskupów i lud łączył ze Stolicą Apostolską.

Z wybitnych czynów Piusa IX ważniejsze są: 1) Ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (1854); określił on, że Najśw. Marja P., przez wzgląd na za-

sługi Jezusa Chrystusa, wolną była od wszelkiego grzechu nawet pierworodnego; 2) encyklika „Quanta cura“ z dołączonym do niej Syllabusem; zawiera on w 80 zdaniach spis ówczesnych błędów; potępia w nim papież panteizm, naturalizm, racjonalizm; ostro występuje przeciw socjalizmowi, komunizmowi; przestrzega przed błędnemi poglądami na stosunek wiary i wiedzy, Kościoła i państwa, wolności sumienia, kultu, prasy, filozofji, etyki, towarzystw tajnych; wskazuje na zgubne skutki nauczania wyłącznie świeckiego, wszechwładztwa ludu; 3) sobór watykański i ogłoszenie na nim dogmatu o nieomylności papieża (1870).

Pontyfikat Piusa IX cechowało powszechne podniesienie uczuć religijnych; przyczynił się do tego papież przez obchody religijne, urządzane w Rzymie (kanonizacja japońskich męczenników, 1800-letnia uroczystość św. Piotra i Pawła, kanonizacja św. Jozefata Kuncewicza), jubileusze oraz przemowy, pełne zapału religijnego.

Pius IX obejmował swoją miłością wszystkich, szczególniej Polskę. W każdem zdarzeniu miał dla nas słowo miłości i pociechy. W czasie powstania 1863 r. nakazał całemu światu katol. trzydniowe nabożeństwa za „nieszczęśliwą Polskę“, a w Rzymie urządził uroczystą procesję ze sławnym starożytnym obrazem Zbawiciela. W Rzymie założył seminarjum polskie, które oddał w zarząd zmartwychwstańcom.

Leon XIII (1878—1903) objął tron papieski w czasach wielkiego ucisku Kościoła; postarał się więc o nawiązanie stosunków z poszczególnemi państwami, a swą mądrością i dyplomacją poprawił jego położenie. Za jego sprawą Rosja, Prusy, Francja, Turcja zawarły nowe konkordaty i tem samem poprawiły u siebie los katolików. Sam wysoko wykształcony, cenił naukę i innych zachęcał do głębszych studjów na obranem polu; duchowieństwu polecał prócz filozofji i teologji studja archeologiczne, biblijne, społeczne; dla historyków otworzył archiwa watykańskie, przekonany, że badanie dokumentów przyczyni się do wyświetlenia prawdy. W sprawach społecznych często głos zabierał, a jego wskazówki, w encyklikach podawane, znajdowały powszechny posłuch, stawały się podstawą do pracy

w licznych stowarzyszeniach całego świata. Jego encykliki: „Immortale Dei“— o chrześcijańskim ustroju państw, „Rerum novarum“— o kwestji społecznej, „Graves de communi“ — o demokracji chrześcijańskiej, zyskały mu uznanie i zjednały chlubny przydomek „papieża robotników“. Troszcząc się o rozwój Kościoła, pamiętał o misjach, na których utrzymanie przeznaczał znaczne sumy, zbierane ze świętopietrza; dzięki to jego pomocy misje katolickie doszły do wielkiego rozkwitu. Również gorąco pracował nad zjednoczeniem Kościołów: św. Cyryla i Metodego uznał za patronów Słowian, a w encyklice „Praeclara“ zachęcał Kościoły prawosławne do unji z Kościołem kat.

Kochając Kościół, Leon XIII dbał o czystość jego nauki. Ostrzegał więc świat przed błędami komunizmu i socjalizmu, potępił masonerję, zganił amerykanizm, nie uznał ważności święceń kapłańskich w Kościele anglikańskim. Sam pobożny, zachęcał wiernych do gorącej czci Marji przez odmawianie różańca, a w nabożeństwie do Serca Jezusowego szukał pomocy dla siebie i całego świata. Wielce troskliwy o dobro narodów, uczony, dyplomata, cieszył się zasłużonem uznaniem w całym świecie (Hiszpanja i Niemcy wybrały go na rozjemcę w sporze o wyspy Karolińskie). Dzięki niemu Kościół uzyskał znaczny wpływ na publiczne życie narodów, a papiestwo zdobyło powszechne uznanie, nawet wśród niekatolików.

Pius X (1903—1914) od początku swych rządów zwrócił uwagę świata na potrzebę zbliżenia się do Chrystusa i przejęcie się Jego duchem. Dlatego też ideał św. Pawła— wszystko odnowić w Chrystusie — wziął za program swej działalności. W tym celu podjął gruntowną reformę prawa kanonicznego i karności kościelnej, poprawił organizację kongregacyj papieskich, energicznie bronił czystości wiary przed modernizmem, śmiało występował w obronie niezależności Kościoła i raczej zgodził się na jego ubóstwo we Francji, niż uzależnienie od rządu. Pobożny i prosty, obrońca uciśnionych, swą miłością ojcowską zyskał powszechny szacunek.

Benedykt XV (1914—1922). Wstąpił na tron papieski na początku wojny powszechnej. W pierwszej encyklice,

zwracając uwagę świata na przyczyny niedomagań społecznych i walk wzajemnych, które doprowadziły do strasznego przelewu krwi, przypomniał wszystkim zasady Chrystusowej nauki, głównie sprawiedliwości społecznej. Podczas wojny kilkakrotnie zwracał się z prośbą do panujących o jej zaprzestanie; był pośrednikiem w sprawie wymiany jeńców wojennych; stworzył wiele organizacyj dla ludów, dotkniętych skutkami wojny. Dla Polski okazywał wiele życzliwości. Za jego sprawą w całym świecie odbyły się uroczyste nabożeństwa na intencję Polski. Kilkakrotnie śpieszył z materjalną pomocą dla dzieci polskich. Dzięki tej humanitarnej pracy zjednał dla Stolicy Ap. powszechne uznanie. Wszystkie też państwa nawiązały z papieżem stosunki dyplomatyczne. Z czynów kościelnych najwybitniejszym jest ogłoszenie nowego kodeksu prawa kanonicznego.

Dziś namiestnikiem Chrystusa jest Pius XI, dawny nuncjusz w Polsce. W pierwszej swej encyklice: Ubi arcano Dei, po wskazaniu przyczyn obecnego zamętu—odwrócenie się narodów od Boga, zupełna dechrystjanizacja życia prywatnego i publicznego—przypomina społeczeństwom, by w życiu swem zwróciły się do Boga, a postępowanie swe oparły na zasadach nauki Chrystusowej.

## Położenie Kościoła w poszczególnych państwach Europy.

§ 101. DZIEJE KOŚCIOŁA WE FRANCJI PO UPADKU NAPOLEONA. Kongres wiedeński na tron francuski powołał Ludwika XVIII (1814—1824). Położenie Kościoła za jego czasów było ciężkie: w kraju trwały walki stronnictw, tradycje rewolucji były żywe; duchowieństwo zaś, kierowane przez biskupów, mianowanych przez Napoleona, nie mogło skutecznie pracować nad odrodzeniem religijności w narodzie. Ludwik XVIII okazał dla Kościoła wiele życzliwości; w 1817 r. zawarł z papieżem konkordat, w którym przyznał katolicyzmowi prawa religji panującej i zniósł artykuły organiczne. Gdy zaś konkordat w obu izbach został odrzucony, Ludwik osobiście poparł sprawy Kościoła:

pomnożył liczbę biskupstw, powiększył uposażenie duchowieństwa, sprowadził do kraju niektóre zakony, pomógł biskupom w zakładaniu seminarjów, urządzaniu kapituł, tworzeniu stowarzyszeń religijnych. Dzięki to jego pomocy oraz zabiegom duchowieństwa stan Kościoła poprawił się znacznie, życie religijne podniosło się widocznie. Ponadto, do odrodzenia religijności przyczynili się wiele znakomici pisarze: Józef de Maistre († 1821), Chateaubriand († 1848), de Bonald († 1840), Frayssinous († 1841).

Józef de Maistre, polityk i filozof, gorący obrońca Kościoła. Obok zajęć, jakie miał na stanowisku ministra oświaty w Sabaudji i posła w Piotrogrodzie, poświęcał się studjom filozoficzno-religijnym. Owocem ich były znakomite dzieła apologetyczne. Najważniejsze z nich: „Du pape"—o papieżu,—jest to apologja papiestwa, jego znaczenia socjalnego, oraz „Les soirées de s. Petersbourg" — Wieczory petersburskie,—rozpatrzył w niem filozoficzne podstawy zła.

Chateaubriand wielkie swe zdolności poświęcił obronie religji i tronu. W swem najwybitniejszem dziele: „Génie du christianisme" (Londyn 1802) wskazał on piękno chrystjanizmu, jego szczytność oraz wielką harmonję z tem, co jest najdoskonalsze w naturze. To i inne jego dzieła („Les Martyrs") zainteresowały licznych czytelników sprawą religijną, dały im wyjaśnienie wielu zagadnień.

Również następca Ludwika, Karol X (1824—1830). względem Kościoła zajął przychylne stanowisko, a przez swą koronację w Reims pragnął to stanowisko utrwalić. Od początku swych rządów zajął się gorliwie pracą nad utrwaleniem religijności w narodzie; dlatego popierał duchowieństwo, a nawet powierzył mu nadzór nad szkolnictwem ludowem. Ta jego działalność wywołała niezadowolenie stronnictw skrajnych. Początkowo król dla ich uspokojenia zamknął szkoły jezuitów. Następnie jednak, wobec coraz natarczywszych wystąpień opozycji, żadnych ustępstw nie czynił. Rozwiązał izbę deputowanych, ograniczył wolność prasy, zmienił prawo wyborcze. Rozporządzenia te stały się pobudką do t. zw. rewolucji lipcowej (1830), która pozbawiła go tronu, a na jego miejsce wyniosła ks. orleańskiego Ludwika Filipa (1830—1848). Nowy król ogłosił konstytucję, w której religji katolickiej przyznał jedynie prerogatywy wyznania większości poddanych. W początkach Ludwik Filip, opierając się na partjach skrajnych, nie był życzliwy dla Kościoła i dopiero później

przyznał mu równe prawa i wolność. Skorzystali z tego katolicy i z całą energją przystąpili do pracy nad uświadomieniem narodu w sprawach religji. W tym celu zakładali pisma oraz organizowali stowarzyszenia.

W 1833 r., z inicjatywy Fryderyka Ozanama, powstały „Konferencje św. Wincentego à Paulo"; niosły one pomoc materjalną i opiekę moralną potrzebującym, oraz pracowały nad religijnem odrodzeniem ludzi.

Również w tym czasie ks. Lamennais, Lacordaire, Gerbet i hr. Montalambert rozpoczęli wydawanie czasopisma „L'avenir" (Przyszłość) z dewizą: Bóg i wolność. Dziennik ten, redagowany z talentem, w krótkim czasie zjednał sobie ogromne uznanie. W licznych jego artykułach domagano się swobody dla Kościoła, a jako środek do tego zalecano rozdział Kościoła od państwa; nadto, żądano bezwarunkowej politycznej swobody ludów; autorowie zapominali, że w takim wypadku życie publiczne i państwowe usunęłoby się z pod wpływu Chrystusowej nauki. Myśli te nie znalazły poparcia u biskupów, a pap. Grzegorz XVI je potępił. Kierownicy pisma, uznając swój błąd, poddali się wyrokowi papieża; jedynie ks. Lammennais trwał uparcie przy swem zdaniu, a nawet z gorliwego obrońcy Kościoła stał się jego wrogiem; w późniejszych swych dziełach: „Paroles d'un croyant" i „Le livre du peuple" wpadł w jeszcze większe błędy: usiłował godzić Kościół z rewolucją, uległ panteizmowi. Umarł niepojednany z Kościołem († 1854).

Obok Kościoła w tym czasie wielką działalność rozwijała opozycja. Warstwy robotnicze—stan czwarty, przejęte duchem socjalistycznym, marzyły o podziale pracy i majątków i wrogo odnosiły się do rządu. W Paryżu powstały rozruchy, wskutek czego doszło do t. zw. rewolucji lutowej (1848). Pomimo że rewolucjoniści z szacunkiem zachowali się względem Kościoła, nie obyło się bez ofiar. Na barykadach zginął arcybiskup paryski d'Affre, który ze słowami uspokojenia zwracał się do wzburzonej ludności. Król ustąpił. Ogłoszono rzeczpospolitą, a jej prezydentem obrano Ludwika Napoleona. Ten wkrótce, po dokonanym zamachu stanu, przywrócił tron cesarski i rządził Francją, jako ces. Napoleon III.

W tym czasie żył i działał we Francji świątobliwy proboszcz z Ars (pod Lyonem), bł. Jan Vianney († 1859). Swoją pracą, prostotą oraz nabożeństwem do Najśw. Sakramentu i Niepokal. Dziewicy odrodził moralnie parafję i okolicę.

Napoleon III (1852—1870) początkowo sprzyjał Kościołowi, pomógł papieżowi do odzyskania władzy w Rzy-

mie, przeprowadził prawo o wolności nauczania, ułatwił pracę zakonom, a biskupów poparł w ich działalności. Wskutek tego życie religijne w tym czasie doszło do wielkiego rozwoju. Ale w 1858 r., pod wpływem Piemontu, Napoleon zmienił swój stosunek do Kościoła. Wystąpił przeciw zgromadzeniom zakonnym, ograniczył działalność stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo, poparł agitację przeciw soborowi watykańskiemu. W tej pracy przeciw Kościołowi pomagali mu pisarze: Renan (Życie Chrystusa 1863), Eugenjusz Sue, George Sand, Aleksander Dumas. W 1870 r., by ratować swój honor, rozpoczął wojnę z Niemcami, która wypadła fatalnie dla Francji. Sam Napoleon III dostał się pod Sedanem do niewoli, a następnie musiał zrzec się tronu. Wyjechał do Anglji i tam umarł, jako wygnaniec. Natomiast w Paryżu stronnictwo radykalne ogłosiło komunę; na ulicach rozpoczęły się walki i krew polała się obficie. Wśród zamordowanych znalazł się arcybiskup Darboy wraz z 40 kapłanami; rozstrzelano ich, jako nieprzyjaciół wolności. Po zniesieniu komuny ogłoszono rzeczpospolitą (1871 r.).

Pierwsi prezydenci trzeciej rzeczypospolitej fran. (Thiers i Mac-Mahon) popierali Kościół, a nawet pomagali biskupom do założenia pięciu uniwersytetów katolickich (w Paryżu, Angers, Lyonie, Lille i Tuluzie). Ale ich następcy, należący do lóż masońskich, względem Kościoła zachowali się niechętnie lub wrogo. Dlatego też socjaliści i masoni, mając w swych rękach rządy Francji, korzystając z braku ordanizacyj katolickich i narodowych, względem Kościoła rozwinęli wrogą działalność. Już w 1877 r. Gambetta zapowiedział Kościołowi walkę; Ferry ją rozpoczął, a poprowadzili ministrowie Waldeck-Rousseau, Combes, Briand, Clemenceau. Pozbawiono więc uniwersytety katol. prawa nadawania stopni, ograniczono, a następnie zniesiono klasztory, duchowieństwo pociągnięto do wojska, w szkołach zabroniono wykładać zasady religji, z sądów, ze szkół i szpitali usunięto godła chrześcijańskie. Wreszcie, w 1905 r. zerwano konkordat ze Stolicą Ap i przeprowadzono ustawę o rozdziale Kościoła od państwa Na mocy tej uchwały uznano kościoły, plebanje, seminarja

za własność państwa, a odprawianie nabożeństw uzależniono od pozwolenia policji. Biskupi, idąc za wskazówkami Piusa X, oparli się tym rozporządzeniom i ustąpili jedynie wobec siły. Jednocześnie, widząc wrogie zamiary rządu, wzięli się do pracy; niekrępowani zaś w swych wysiłkach, rozwinęli owocną działalność. Praca ta wydała wielkie rezultaty. Zjednoczyła sfery katolickie, pobudziła je do ofiarności na sprawy religijne, wciągnęła je w szeregi obrońców Kościoła, a w skutkach swych była zbawienna dla Kościoła i Francji. Najwidoczniej okazało się to podczas wojny. Księża i klerycy chętnie stanęli w szeregach; jedni z nich z zaparciem ginęli na polach bitew, inni zachowaniem się swojem pobudzili drugich do wytrwania. Wojna ta zbliżyła mężczyzn do duchowieństwa i przekonała ogół społeczeństwa o pożytecznej działalności kleru. Wskutek tego nastąpił zwrot opinji w stosunku do duchowieństwa i Kościoła, co ostatecznie zmusiło rząd do nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Ap.

§ 102. DZIEJE KOŚCIOŁA WE WŁOSZECH. Na początku XIX w. Włochy były we władaniu Francuzów i przez to uległy wpływowi idej rewolucji francuskiej. Wskutek tego Kościół przeżył tutaj chwile ciężkie; patrzył na zniesienie zakonów, konfiskatę majątków, ograniczenie działalności. Dopiero po kongresie wiedeńskim nastały dlań czasy względnie lepsze. Jedynie tajne stowarzyszenia, przejęte duchem rewolucji, walczyły z nim w dalszym ciągu. Najważniejszem z tych stowarzyszeń był polityczny związek karbonarjuszy (węglarzy), a później t. zw. Młode Włochy.

Związek karbonarjuszy powstał we Włoszech za rządów francuskich i dążył do uwolnienia kraju z pod panowania obcych. Po kongresie wiedeńskim karbonarjusze nie zaprzestali pracy i z hasłem: „jedność, wolność i niepodległość“ wystąpili z projektem zjednoczenia Włoch. Obok pracy politycznej skrycie rozwijali działalność antyreligijną, przez co ściągnęli na siebie kary kościelne. Prześladowani przez władzę duchowną i świecką upadli, a swe idee przekazali stowarzyrzeniu „Młodych Włoch“ (1832), którego twórcą był adwokat Józef Mazzini (1808—1872), wróg katolicyzmu.

Stowarzyszenia te dążyły do zjednoczenia Włoch, a jednocześnie przez zabór Państwa Kościelnego usiłowały

poniżyć papiestwo. Dla wykonania tych projektów zyskali pomoc króla Sardynji, Wiktora Emanuela(1848—1878), który, pod wpływem ministra Cavoura, wydał w swem państwie (Piemoncie) wiele rozporządzeń wrogich Kościołowi. W Państwie Kościelnem stowarzyszenia te działały już za Grzegorza XVI, ale dopiero za Piusa IX wystąpiły z większą energją. Z początku Pius IX chciał łagodzić ich wystąpienia. W tym celu ogłosił konstytucję i powołał do rządów przedstawicieli narodu. Ale pierwszy parlament uzależnił się od tych stowarzyszeń, wykonywał jedynie ich postanowienia. Wskutek tego papież go rozwiązał a na kierownika ministerjum powołał Rossi'ego, polityka rozumnego i energicznego. Rozporządzenie to wywołało oburzenie wrogów Kościoła. Rossi został zamordowany, stowarzyszenia zaś rozwinęły jeszcze gorętszą działalność i poprowadziły lud do Kwirynału, by domagał się od papieża nowych ustępstw Pius IX wobec gwałtów potajemnie opuścił Rzym i zamieszkał w Gaecie (na terytorjum neapolitańskiem). W Rzymie tymczasem powstały zaburzenia. Konwent Narodowy, złożony z 200 posłów, detronizował papieża, ogłosił rzeczpospolitą z Mazzinim na czele, względem Kościoła wystąpił wrogo. Wkrótce potem w Rzymie powtórzyły się okropności rewolucji franc.: mordowano księży, rozpędzono zakony. Stan ten trwał pół roku. Dopiero wojska francuskie i austrjackie zdobyły Rzym i położyły koniec rzeczypospolitej. Pius IX powrócił do Rzymu i, przy pomocy kard. Antonellego, przez swe reformy poprawił stan Państwa Kościelnego (1850).

Niedługo potem rozpoczęły się nowe napaści na papieża. Czynny w nich udział wziął dwór Wiktora Emanuela. Za jego sprawą w dziennikach szerzono wiele fałszywych wiadomości o zarządzie Państwa Kościelnego, a na kongresie paryskim (1856) minister Cavour wystąpił z publicznem oskarżeniem papieża o lekceważenie ekonomicznych spraw państwa. Celem tych wystąpień było dążenie do zajecia posiadłości papieskich. Dla tego planu Cavour pozyskał Anglję i czekał tylko sposobności do jego wykonania. Nadarzyła się ona podczas wojny Austrji z Piemontem (1859). Przy pomocy wojsk francuskich Piemont zajął Lombardję,

na terytorjum zaś papieskiem, przez emisarjuszy włoskich z Garibaldim na czele, wywołał powstanie. Na wieść o tem zbiegli się z całej Europy ochotnicy na pomoc zagrożonemu papieżowi i utworzyli wojsko żuawów, pełne zapału i poświęcenia. Na ich czele stał waleczny generał Lamoricière. Był też i oddział 800 Polaków pod dowództwem kapitana Piotrowskiego. Wojska papieskie, pomimo waleczności, pod Castelfidardo poniosły klęskę. Wiktor Emanuel, korzystając ze zwycięstwa, północne i środkowe prowincje Państwa Kościelnego przyłączył do swego królestwa (1860). Stolicą w ten sposób rozszerzonego królestwa stała się Florencja. Wkrótce potem (1866) Wiktor Emanuel podczas wojny prusko-austrjackiej zajął Wenecję, a nieustannie przygotowywał się do zaboru Rzymu. Do urzeczywistnienia tego zamiaru pomogła mu wojna francusko-niemiecka. Skorzystał wtedy z odwołania przez Napoleona III wojsk francuskich; na czele swych wojsk podążył pod mury Rzymu i, po krótkiem oblężeniu, zajął go (20.IX.1870). Teraz też Wiktor Emanuel wcielił resztę Państwa Kościelnego do królestwa włoskiego, a Rzym ogłosił stolicą zjednoczonych Włoch.

Zabór Rzymu przez Wiktora Emanuela wytworzył dla papieża ciężkie warunki; ale nie mniejsze trudności powstały i dla rządu włoskiego. Papieżowi w Rzymie pozostawiono pałac watykański i laterański oraz willę Castel Gandolfo; ponadto, w 1871 r. ogłoszono ustawę gwarancyjną, w której przyznano mu prawa i honory monarsze, nietykalność osoby, gwardję przyboczną, własne biuro pocztowo-telegraficzne, trzy i ćwierć miljona franków rocznej pensji, oraz uznano prawa kardynałów i nietykalność instytucyj kościelnych w Rzymie. Papież, w obronie niezależności swego stanowiska, zaprotestował przeciw zaborowi, ustawy gwarancyjnej nie przyjął, a na sprawców zaboru ogłosił ekskomunikę.

Niedaleka przyszłość okazała, czem była ustawa gwarancyjna. W krótkim czasie rozpoczęło się we Włoszech prześladowanie Kościoła: zniesiono wiele klasztorów, zabrano majątki kościelne, stworzono szkoły bezwyznaniowe, pociągnięto duchowieństwo do służby wojskowej, sekularyzowano instytucje dobroczynne, zagrabiono część majątków Propa-

gandy. Pius IX i jego następcy nie poddali się tym bezprawiom. Owszem, znosząc niewygody więzienia watykańskiego, z największą troską opiekują się instytucjami naukowemi i dobroczynnemi, a ich i własne potrzeby zaopatrują z dobrowolnych ofiar wiernych (z świętopietrza).

Dotychczas „sprawa rzymska" (sprawa świeckiej władzy papieża) nie uległa zapomnieniu. Katolicy świata całego nie godzą się z tym stanem; domagają się dla swego przewodnika zupełnej wolności.

§ 103. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W NIEMCZECH. Kościół w Niemczech w XIX wieku przeżywał niekiedy chwile ciężkie. Na początku tego stulecia w społeczeństwie tamtejszem wielu sprzyjało febronjanizmowi, albo sympatyzowało z ideami rewolucji, wskutek czego działalność Kościoła była utrudniona. Sekularyzacja zaś majątków kościelnych, przyjęta na sejmie w Regensburgu (1803), zubożyła Kościół i uzależniła wiele jego instytucyj od książąt protestanckich. Kongres wiedeński nie wprowadził większych zmian w sprawach kościelnych. Dopiero konkordaty Stolicy Ap., zawarte z poszczególnemi krajami, zapewniły Kościołowi większą swobodę. Uregulowano przez nie sprawę biskupstw, zabezpieczono kanoniczny wybór dostojników kościelnych, zapewniono uposażenie instytucjom kościelnym, określono sprawę nauczania zasad religji i moralności. Ale nie wszyscy panujący pamiętali o swych zobowiązaniach. Byli i tacy, co, hołdując idei wszechwładzy państwowej, dążyli do ograniczenia władzy biskupów, a nawet wszczynali walkę z Kościołem.

Jawne prześladowanie Kościoła wybuchło w Prusiech, które po kongresie wiedeńskim, oprócz ziem protestanckich, posiadły prowincje katolickie (Śląsk Górny, W. Ks. Poznańskie, Westfalję i kraje nad Renem). Na kongresie zapewniono katolikom równouprawnienie, ale zobowiązań tych nie spełniono; katolików nie dopuszczono do wyższych urzędów, zniesiono klasztory, biskupstw nie obsadzano. Dopiero konkordat z 1821 r. poprawił położenie Kościoła, ale nie na długo.

Po przyłączeniu Śląska do Prus Fryderyk II wydał rozporządzenie, by zrodzeni z małżeństw mieszanych synowie wyznawali religję ojca, a córki religję matki. Fry-

deryk Wilhelm III rozporządzenie to rozszerzył, bo nakazał, by wszystkie dzieci z małżeństw mieszanych wychowywane były w religji protestanckiej (1803). Na Śląsku duchowieństwo i lud przez swą obojętność ulegli tym rozporządzeniom.

Inaczej zachowało się duchowieństwo Nadrenji i Westfalji, gdy 1825 r. rząd pruski rozporządzenie to rozszerzył i na te kraje. Kler rozporządzeniom się nie poddał; przeciwnie, trzymał się prawa kanonicznego i przed pobłosławieniem każdego małżeństwa mieszanego żądał od narzeczonych złożenia deklaracji o wychowaniu dzieci w religji katolickiej. Z tego powodu doszło do ostrych starć między duchowieństwem a rządem. Sprawa oparła się o Rzym. Pius VIII pochwalił postępowanie duchowieństwa, a w brewe do biskupów nadreńskich (1830) potwierdził dawne zasady; małżeństwa mieszane uznał za ważne, ale jeżeliby były zawarte bez zgody Stolicy Ap., uważał je za niegodziwe; przed udzieleniem ślubu nakazał żądać złożenia deklaracji o wychowaniu dzieci w religji katolickiej; gdyby strony nie spełniły tego warunku, papież zabronił duchowieństwu błogosławić małżeństwo, a zezwolił na t. zw. asystencję bierną (kapłan przy zawieraniu takiego małżeństwa występował jako świadek, bez ubioru kościelnego). Początkowo rząd usiłował skłonić papieża do pewnych ustępstw; gdy okazało się to bezskutecznem, wymógł na arcybiskupie kolońskim Spieglu, że ten nie ogłosił brewe papieskiego i nakazał duchowieństwu błogosławić wszystkie małżeństwa. Wkrótce sprawa wzięła inny obrót. Arcybiskup Spiegel umarł, a jego następca August Droste-Vischering ogłosi brewe Piusa VIII i nakazał duchowieństwu stosować się do niego. Za to rozporządzenie rząd pruski arcybiskupa aresztował i uwięził w fortecy w Minden (1837). Wówczas w obronie biskupa w całych Niemczech wystąpił episkopat, kler i lud, a w Rzymie pap. Grzegorz XVI. Ale rząd nie ustąpił. Przeciwnie, usiłował nadto skłonić arcybiskupa gnieźnieńskiego ks. Marcina Dunina-Sulgostowskiego do przyjęcia swych rozporządzeń. Arcybiskup oparł się temu; został przeto pociągnięty do sądu i skazany na pozbawienie urzędu i zamknięcie w fortecy kołobrzeskiej (1839). Po tym fakcie rząd, widząc

jednomyślność kleru i ludu, przekonał się o bezskuteczności prześladowania Kościoła. Dlatego to Fryderyk Wilhelm IV, obejmując tron (1840), przywrócił wolność biskupom, a duchowieństwu pozwolił trzymać się przepisów prawa kanonicznego; ponadto, wydał wiele praw przychylnych Kościołowi, a w konstytucji państwa z r. 1840 zapewnił mu wolność.

Kościół skorzystał z tej swobody i rozwinął teraz swą działalność społeczno-religijną. Z pośród licznego grona wybitnych pracowników na szczególną uwagę zasługuje:

Ketteler († 1877) od młodych lat zwrócił uwagę na sprawę społeczną. Jako biskup moguncki (od r. 1850), zajął się organizowaniem katolików, a sprawę społeczną wysunął na pierwszy plan troskliwości kościelnej. Jednocześnie, jako pierwszorzędny mówca i pisarz, zabierał głos w każdej ważniejszej sprawie, by wiernych pouczać, podnosić, oświecać. Po r. 1870, jako poseł do parlamentu, usiłował wpływać na ukształtowanie stosunków w nowem cesarstwie niemieckiem, domagał się uregulowania w konstytucji stosunku państwa do Kościoła. Gdy zaś Bismarck rozpoczął walkę z Kościołem, stał się największym jego obrońcą. Tę swą wierność dla Kościoła odpokutował na wygnaniu. Po kulturkampfie rząd pruski chciał go przenieść na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, ale on, dla nieznajomości języka polskiego, propozycji nie przyjął; powrócił przeto do Moguncji. Jest to jeden z najwybitniejszych biskupów w XIX w.

Kościół niedługo cieszył się swobodą. Nową wojnę wypowiedział mu Bismarck, marzący o całkowitem zjednoczeniu obywateli państwa niemieckiego. Przekonany, że protestantyzm doprowadził Niemcy do potęgi i kultury, postanowił on katolicyzm zniszczyć; dlatego i walkę tę nazwał „walką o kulturę" (Kulturkampf). Prześladowanie rozpoczęło się w 1871 r. Na początku odrzucono żądanie posłów katolickich, którzy domagali się włączenia do konstytucji cesarstwa niemieckiego paragrafu o wolności Kościoła kat.; następnie, zniesiono osobny wydział dla katolików w ministerjum wyznań i oświaty; usunięto szkoły z pod nadzoru duchowieństwa, wydalono jezuitów, redemptorystów, misjonarzy, urszulanki; wreszcie, w maju 1873 r., by Kościół skrępować i rozbić, a z jego duchowieństwa uczynić urzędników państwowych, za sprawą ministra oświaty Falka ogłoszono t. zw. prawa majowe, pozbawiające Kościół swobody. Przez nie 1) nakazano egzamin państwowy dla kandydatów do kapłaństwa, 2) ustanowiono sąd świecki, przed którym

mogliby duchowni skarżyć swych biskupów, 3) zabroniono używać kar kościelnych, 4) ułatwiono opuszczenie wiary kat. Przeciw tym rozporządzeniom biskupi zanieśli protest i jednocześnie oświadczyli, że im się nie poddadzą. Rząd nie zwrócił na to uwagi; wystąpił z całą surowością przeciw opornym, oraz wydał nowe rozporządzenia: wprowadził śluby cywilne, zamknął wszystkie zakony, z wyjątkiem tych, co się zajmowały chorymi, usunął duchowieństwo ze szkół początkowych, a wykład religji powierzył nauczycielom świeckim. Duchowieństwo, idąc za wskazówkami swych pasterzy, nakazom tym się nie poddało i przez to ściągnęło na siebie kary pieniężne, usunięcie ze stanowisk, więzienie i wygnanie z kraju. Pierwszy ofiarą padł ks. arcyb. gnieźn. Ledóchowski. Za niespełnienie rozporządzeń zamknięto go w więzieniu w Ostrowiu (w czasie pobytu w więzieniu pap. Pius IX mianował go kardynałem), a później wygnano z kraju. Wślad za arcybiskupem poszli do więzienia sufragani: poznański ks. Jan Janiszewski i gnieźnieński ks. Józef Cybichowski. Wkrótce podobny los spotkał innych biskupów; z 15 biskupstw niemieckich jedenaście było pozbawionych pasterzy; w samych Prusiech więcej niż 1.000 parafij nie miało proboszczów; seminarja zamknięto. W obronie Kościoła wystąpili posłowie katoliccy, zorganizowani w stronnictwo „centrum". Dzielny jego prezes Windthorst poprowadził walkę zwycięską. Stałość biskupów, duchowieństwa i ludu przekonały rząd o bezowocności walki i skłoniły go do ustępstw.

Już w 1878 r. pap. Leon XIII, powiadamiając dwory o swym wyborze, w liście do ces. Wilhelma wyraził nadzieję, że rząd pruski zadośćuczyni religijnym potrzebom poddanych katolików. Z jego też inicjatywy rozpoczęły się narady w tej sprawie między Bismarckiem a Mazellą, nuncjuszem papieskim w Wiedniu; po długich pertraktacjach doprowadzono je do pożądanego końca (1886). Stolice biskupie obsadzono, seminarja otwarto, zakony (z wyjątkiem jezuitów) przywrócono, uchwały zaś lat następnych zapewniły Kościołowi swobodę. W ten sposób „kulturkampf" przyczynił się do nowego zwycięstwa Kościoła, a jednocześnie sprawił, że katolicy w Niemczech ściślej zjednoczyli się ze swem

duchowieństwem, dla własnej obrony zorganizowali wiele stowarzyszeń, oraz stworzyli prasę katolicką.

W granicach państwa niemieckiego w 22 diecezjach jest około 20 miljonów katolików. Katolicy mieszkają w Prusiech, w Bawarji, w Würtembergu, Badenji, w Hessji oraz w innych księstwach.

§ 104. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W AUSTRJI I NA WĘGRZECH. Kościół w Austrji na początku XIX w. musiał bronić swej niezależności przed józefinizmem oraz biurokratyzmem państwowym. Józefinizm, pomimo odwołania jego ustaw przez ces. Leopolda II, żył w społeczeństwie, wywierał wpływ nawet na duchowieństwo; wskutek tego przez długi czas życie religijne w Austrji należycie rozwinąć się nie mogło. Również biurokratyzm państwowy był wielką przeszkodą do podniesienia religijności w społeczeństwie. Pod jego wpływem kapłani i biskupi stali się urzędnikami, dbali o formy religijne, pomijali zaś stronę duchową. Taki stan trwał do rewolucji.

W ogłoszonej w 1848 r. konstytucji państwa zabezpieczono Kościołowi swobodę i całkowitą niezależność. Co więcej, na wezwanie ces. Franciszka Józefa biskupi odbyli konferencję w Wiedniu; po wspólnych naradach podali cesarzowi memorjał, w którym przedstawili projekt reform, niezbędnych do podniesienia religijności w społeczeństwie Cesarz, przychylny dla Kościoła, spełnił te życzenia. Zniósł „placet“, biskupom pozwolił porozumiewać się z papieżem, a za sprawą arcyb. wiedeńskiego kard. Rauschera zawarł ze Stolicą Ap. konkordat (1855). Pozwolił w nim na synody prowincjonalne, pomógł biskupom w urządzeniu seminarjów. Ale wojna prusko-austrjacka z 1866 r. oraz przewaga prądów liberalnych w państwie zmusiły cesarza do ograniczenia konkordatu (1870). Od tego też czasu liberali, stojąc u steru państwa, krępowali Kościół w jego pracy, a wszelkim instytucjom (szkołom, szpitalom, cmentarzom) nadali cechę międzywyznaniową. Dopiero w ostatnich czasach, dzięki pracy katolików, zorganizowanych w stronnictwo chrześcijańsko-społeczne (dr. Lueger), Kościół uzyskał znaczne swobody i zwycięsko walczy z liberalizmem i ruchem protestanckim (los von Rom).

Gorszem było położenie Kościoła na Węgrzech, gdzie rządy państwa przez dłuższy czas spoczywały w rękach kalwinów i masonów. W 1848 r. rząd wszystkim wyznaniom nadał samorząd, a jedynie katolicyzm, jako wyznanie panujące, ograniczył przez swe ustawy: zaprowadził obowiązkowe śluby cywilne, przywrócił placet, przekształcił szkoły katolickie na międzywyznaniowe. Duchowieństwo nie doceniło szkodliwości tych dekretów i bez protestu im się poddało. Dopiero Leon XIII w encyklikach do episkopatu i narodu węgierskiego przypomniał im tradycję katolicką i zachęcił do gorliwej pracy. Od tego też czasu nastąpił żywszy zwrot do Kościoła, zwiększyła się religijność szerszych warstw narodu.

§ 105. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W WIELKOBRYTANJI. W Wielkobrytanji Kościół kat. zdobył względną swobodę dopiero przy końcu XVIII w. Przyczyniło się do tego powstanie w Ameryce północnej oraz rewolucja francuska. Wówczas to katolicy, oprócz pewnych praw politycznych i ekonomicznych, uzyskali możność zakładania własnych szkół i zwolnienie od obowiązku uczęszczania na nabożeństwo anglikańskie.

Irlandczycy niedługo cieszyli się swobodą, gdyż po powstaniu w 1798 r. pozbawiono ich przyznanych im praw. Na szczęście, znalazł się w Irlandji znakomity polityk i dobry katolik Daniel O'Connel (1774—1847), który całe życie poświęcił pracy nad poprawieniem losu rodaków. W 1809 r. założył on stowarzyszenie katolickie i przez nie usiłował swój naród oświecać i jednoczyć. Jako poseł do parlamentu angielskiego, O'Connel wystąpił w obronie Kościoła i przy poparciu części Anglików sprawił, iż w 1829 r. parlament uchwalił „bil emancypacyjny". Bil ten przywrócił katolikom prawa obywatelskie oraz dopuścił ich do obejmowania urzędów państwowych. Wkrótce potem, za jego staraniem uwolniono katolików irlandzkich od płacenia dziesięcin pastorom anglikańskim i nadano Kościołowi prawo nabywania własności. Po śmierci O'Connela obrońcą Irlandji został O'Brien. Za jego staraniem z dobrowolnych ofiar założono katolicki uniwersytet w Dublinie (1851). Wreszcie, dzięki zabiegom Gladstone'a cofnięto Kościołowi

anglikańskiemu niektóre przywileje i przelano je na Kościół katolicki. Od tej chwili położenie Kościoła w Irlandji stało się znacznie lepsze. Z biegiem czasu Irlandczycy zdobyli nowe prawa, otrzymali możność wykupu dzierżawionej ziemi; w 1914 r. po długich walkach, dzięki swemu przywódcy Redmondowi, otrzymali autonomję z własnym sejmem; wreszcie w 1921 r. zdobyli dla państwa prawie zupełną niezależność. Tak więc, po wielowiekowym okresie męczeńskich dziejów katolicka Irlandja posiadła niezbędną swobodę.

W Anglji katolicy, korzystając z bilu emancypacyjnego z 1829 r., przystąpili do wytężonej pracy. Poparli ich w tem światlejsi anglikanie, pracujący nad odrodzeniem swego Kościoła. Kierownikami tego ruchu byli profesorowie uniwersytetu oksfordzkiego: Pusey i Newman. Założyli oni stowarzyszenie uczonych, którzy mieli bezstronnie badać początki chrystjanizmu i jego stopniowy rozwój, oraz wzajemny stosunek Kościołów katolickiego i anglikańskiego. Wyniki swych badań ogłaszali w „traktatach", przez co popularyzowali swe idee. To poznanie dziejów chrystjanizmu i jego dogmatów doprowadziło wielu do zaznajomienia się z religją katolicką, a następnie do przekonania, że właśnie Kościół kat. najlepiej przechował skarb wiary pierwotnego chrystjanizmu. Wskutek tego wielu Anglików przyjęło wiarę katolicką. Najwybitniejszymi konwertytami byli: Newman, Faber, znakomity pisarz ascetyczny, Manning, późniejszy arcybiskup-kardynał.

Wśród licznego grona kapłanów, którzy przyczynili się do odrodzenia katolicyzmu w Anglji, pierwsze miejsce zajmuje Jan Henryk Newman († 1890). Z początku był on kapłanem anglikańskim, ale głębsza znajomość początków chrystjanizmu i wniknięcie w stopniowy rozwój dogmatów wiary doprowadziły go do katolicyzmu. Przyjął święcenia kapłańskie, został oratorjaninem, a później przez pap. Leona XIII, dla swej niezwykłej subtelności umysłu i znakomitych dzieł, zaszczycony był godnością kardynalską. Z jego prac największem uznaniem cieszą się: „Rozwój chrześcijańskiej nauki" i „Gramatyka wiary". To ostatnie dzieło niektórzy uczeni kat., ze względu na głęboko psychologiczne uzasadnienie podstaw wiary, zaliczają do największych dzieł XIX wieku.

Szybki wzrost Kościoła w Anglji skłonił Piusa IX do przywrócenia hierarchji katolickiej (1850). W pierwszej chwili

brewe papieskie o hierarchji wywołało oburzenie wśród anglikanów, a nawet protest parlamentu. Ale list pasterski arcybiskupa Wisemana uspokoił obawy i sprowadził nowe nawrócenia. Owocną jego pracę poprowadził znakomity jego następca Manning. Założył on uniwersytet kat. w Londynie, poparł zakony, zajął się sprawą robotniczą, a jego wystąpienie podczas wielkiego strejku robotników, uwieńczone powodzeniem, podniosło znaczenie Kościoła. W tych warunkach wpływ Kościoła kat. stał się poważny. Dlatego Edward VII zdecydował się usunąć z roty przysięgi koronacyjnej ustęp, obrażający wiarę katolicką, i aby zaznaczyć swą tolerancję, pozwolił na kongres eucharystyczny, który się odbył uroczyście w Londynie (1908). Wówczas to, po raz pierwszy od XVI w., stanął na ziemi brytańskiej legat papieski.

Katolicy w Szkocji doczekali się przywrócenia hierarchji w 1878 r. Od tej chwili Kościół, dzięki pracy zakonów, rozwija się powoli, ale pomyślnie.

Obecnie w Anglji są: 3 arcybiskupstwa, 13 biskupstw i 1,890.000 katolików; w Irlandji: 4 arcybiskupstwa, 24 biskupstwa i 3,300.000 katolików; w Szkocji: 2 arcybiskupstwa, 4 biskupstwa i 519.000 katolików

§ 106. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W SZWAJCARJI, BELGJI, HOLANDJI, W PAŃSTWACH SKANDYNAWSKICH i NA PÓŁW. PIRENEJSKIM i BAŁKAŃSKIM. Na początku XIX w. Kościół w Szwajcarji posiadał względną swobodę Dopiero po rewolucji lipcowej we Francji rozpoczęła się przeciw niemu agitacja. Jej skutkiem było ogłoszenie „artykułów badeńskich" (1834), poddających Kościół władzy państwowej. Kler wraz z ludem wystąpił z protestem, co sprowadziło prześladowanie Kościoła i zamknięcie szkół katolickich. Wówczas kantony katolickie (Uri, Szwyc, Unterwalden, Zug, Lucerna, Fryburg, Valois) w obronie przed protestantami zawarły „osobny związek" (Sonderbund) i odrzuciły artykuły (1846). Ale rada związkowa w Bernie nakazała jego rozwiązanie; katolicy nie zgodzili się na to; wybuchła więc wojna domowa. Katolicy zostali w niej pokonani. Wówczas zwycięscy protestanci wydali rozporządzenia, ograniczające Kościół. Biskupi nakazów tych nie uznali; wskutek tego poszli na wygnanie. Rozpoczęło się prześladowanie Katolikom zabrano kościoły, plebanje szkoły, a skonfisko

wany majątek oddano starokatolikom. Dopiero w 1888 r. pap. Leon XIII, po porozumieniu się z rządem, przywrócił stan dawny, obsadził biskupstwa, poparł katolików w stworzeniu uniwersytetu we Fryburgu (1889). W ostatnich też czasach działalność katolików, zorganizowanych w wielu stowarzyszeniach, wydaje zbawienne owoce.

Obecnie Szwajcarja posiada 6 diecezyj z 1,530.002 katolików, a 2,110.000 protestantów.

Belgja od kongresu wiedeńskiego wraz z Holandją stanowiła królestwo Niderlandzkie. Pierwszy jego manarcha, Wilhelm orański, kalwin, wydał wiele ustaw, ograniczających wolność Kościoła i Belgów; przez to spotęgował niechęć tych ostatnich ku Holendrom i doprowadził do powstania i oderwania się Belgji (1830). W nowoutworzonem królestwie Belgji rządy objął Leopold I Koburg; ogłosił on wolność religji i szkolnictwa i poparł biskupów w ich pracy oświatowej. Dzięki ich wysiłkom nauczanie elementarne objęły kongregacje zakonne, szkołom średnim przywrócono cechę chrześcijańską, a w Lowanjum powstał uniwersytet katolicki (1834). Czynną też akcję rozwinął Kościół w licznych stowarzyszeniach, które objęły cały kraj. W taki sposób katolicka Belgja dała światu przykład organizacji społecznej i zachęciła inne kraje do naśladowania. Dotychczas Belgja jest krajem, gdzie najlepiej rozwinęło się życie religijne i społeczne katolików.

Belgja podzielona jest na 6 diecezyj; liczba katolików dochodzi do 7 i pół miljona.

W Holandji, po kalwińskich rządach Wilhelma I orańskiego, nastały czasy panowania sprawiedliwego Wilhelma II; patrząc na pokrzywdzenie katolików, Wilhelm II odwołał rozporządzenia swego poprzednika, a w konstytucji przyznał im wolność wyznania. Od tej chwili Kościół szerzył się swobodnie i zyskiwał wielu nowych wyznawców. Wskutek tego Pius IX przywrócił hierarchję kościelną (1853). Obecnie Kościół kat. w Holandji cieszy się uznaniem, a religijność narodu, rozwijana w szkołach i stowarzyszeniach, czyni znaczne postępy.

Dziś w Holandji mieszka 2,470.000 katolików i 3,800.000 protestantów.

W państwach skandynawskich pierwsza Norwegja ogłosiła tolerancję religijną (1845). Odtąd Kościół kat. cieszy się tam zupełną wolnością i wielkim szacunkiem.

Norwegję naśladowała Danja, która w swej konstytucji uznała równouprawnienie wszystkich wyznań (1847). Powoli katolicyzm zdobył uznanie, do czego przyczynili się gorliwi misjonarze-zakonnicy. Za ich staraniem powstały szkoły katolickie i szpitale.

Wrogie stanowisko względem Kościoła najdłużej zachowała Szwecja, gdyż dopiero w 1873 r. uznała wolność wyznań. Nawet obecnie katolicy podlegają w Szwecji pewnym ograniczeniom; np. ich zapowiedzi przedślubne muszą być ogłaszane w świątyniach protestanckich.

Ludność półwyspu Pirenejskiego wiernie trzyma się zasad wiary katolickiej. Jedynie pod wpływem agitacji masonów i socjalistów powstawały tam w ciągu XIX w. częste zaburzenia przeciw państwu i Kościołowi.

Hiszpanja w XIX w. przeżyła aż pięć rewolucyj, z których najsroższe były w 1820 i 1837 r. W ostatnich czasach agitację wrogą Kościołowi prowadził mason Ferrer; w Barcelonie doszło do rozruchów; niszczono kościoły, klasztory, mordowano duchownych.

Również w Portugalji Kościół wycierpiał wiele ze strony masonów. Najgorsze dlań lata były od 1833 do 1840 oraz ostatnie. Po dokonanem w 1908 r. królobójstwie ogłoszono republikę, przeprowadzono rozdział Kościoła od państwa, zabrano majątki kościelne, zamknięto klasztory, a Kościół zdezorganizowano.

Narody, zamieszkujące półwysep Bałkański, przez długie lata całkowicie zależne od Turcji, znosiły nieustanne prześladowania swej religji i narodowości. Jedynie powolny upadek potęgi tureckiej i pomoc obca przyczyniły się stopniowo do ich większej lub mniejszej swobody. Ostatnie wojny bałkańskie doprowadziły Turcję do upadku, a zwycięzcom zapewniły zupełną niezależność. Ludność tych krajów naogół jest prawosławna, dla katolików nietolerancyjna. Jedynie nacisk Europy zapewnił katolikom większe swobody.

## Położenie Kościoła na ziemiach polskich.

§ 107. DZIEJE KOŚCIOŁA UNICKIEGO. Przy podziale Polski część diecezyj unickich przeszła pod panowanie Rosji. Ces. Katarzyna, obejmując je, przyrzekła szanować religję nowych poddanych. Przyrzeczenia jednak nie spełniła, gdyż względem Unji zachowała się wrogo. Zaraz w początkach do nowozajętych prowincyj wysłała misjonarzy prawosławnych z bisk. Sadkowskim na czele, a wpływem i pieniędzmi pomogła im w pracy. Co gorsza, 1795 r. zniosła diecezje (z wyjątkiem połockiej), zamknęła klasztory, skonfiskowała majątki. Wskutek tej działalności Kościół unicki za rządów Katarzyny stracił około 8 miljonów wiernych.

Czasy panowania Pawła I i Aleksandra I były dla Unji spokojniejsze. Paweł I, po porozumieniu się z Piusem VI, zezwolił na wskrzeszenie dwóch diecezyj (łuckiej z rezydencją w Poczajowie i brzeskiej z rezydencją w Żurawicach). Aleksander zaś nadał arcybiskupowi połockiemu tytuł metropolity, a w 1809 r. założył diecezję wileńską i włodzimierską. Natomiast, gdy na tron wstąpił Mikołaj I, położenie Unji uległo zmianie. Cesarz, prowadząc dzieło Katarzyny, wypowiedział Unji walkę ostateczną. Jego doradcą został ksiądz unicki Józef Siemiaszko, który dla zysku i honorów zdradził sprawę własnego Kościoła. Za jego przyczyną początkowo zmniejszono liczbę diecezyj do dwóch (połockiej i litewskiej w Żurowicach), skasowano zakon bazyljański, młodzieży duchownej kazano kształcić się w seminarjach prawosławnych, w kościołach zabroniono mówić po polsku, usunięto t. z. naleciałości łacińskie, dzieci z małżeństw mieszanych nakazano wychowywać w religii prawosławnej, sprawy Kościoła unickiego poddano zarządowi synodu prawosławnego. Lud unicki wraz z duchowieństwem oparł się tym rozporządzeniom; ale Siemiaszko, mianowany biskupem wileńskim, nie zwrócił na to uwagi; owszem, zachęcony przez niektórych odstępców, na zjeździe w Połocku (1839) podpisał formalny akt z prośbą o przyłączenie do Cerkwi prawosławnej. Cesarz prośbę jego przyjął, a wszystkich unitów (około 2 miljonów) kazał zapisać jako prawosławnych. Na pamiątkę tego faktu wybito me-

dal z napisem: „Oderwani gwałtem. 1596 — przyłączeni miłością. 1839“. Znaczna część ludu i lepsza garstka kleru rozporządzeniom Siemiaszki nie uległa. Spotkały ich za to rozmaite kary: jednym skonfiskowano majątki, innych wywieziono na Syberję, lub też zmuszono do wyjazdu zagranicę.

Po r. 1839 Unja ocalała tylko na Podlasiu; istniała tam diecezja chełmska, założona w 1809 r.; ale i jej byt nie był długotrwały. Już w 1839 r. rząd rosyjski przekonywał biskupa Szumborskiego o korzyściach uniezależnienia się od Kościoła łacińskiego. Z podobnemi propozycjami w 1864 r. wystąpili do bisk. Kalińskiego Milutin i ks. Czerkaskij, ale biskup nie zgodził się na żadne ustępstwa. Wskutek tego został wywieziony do Wiatki. Dopiero po jego nagłej śmierci stan rzeczy uległ wielkiej zmianie, gdy ks. Wójcicki ujął w swe ręce sprawę „uniezależnienia“ Unji od Rzymu. Jako administrator diecezji, wprowadził do seminarjum podręczniki rosyjskie, zabronił mówić po polsku, usunął z kościołów organy. Duchowieństwo i lud sprzeciwili się tym rozporządzeniom. Ale on, wspierany przez księży i nauczycieli z Galicji, nie zwracał na to uwagi. Następca biskupa Kalińskiego, biskup Kuziemski w pierwszej chwili odwołał niektóre rozporządzenia ks. Wójcickiego, ale później uległ wpływowi rządu. Mimo to nie chciał upadku Unji i dlatego, by ostatecznie nie przykładać do tego ręki, pod pozorem choroby, opuścił diecezję. Wówczas rząd rosyjski na jego miejsce wyniósł ks. Marcelego Popiela z Galicji; ten, wbrew przestrogom pap. Piusa IX i błaganiom ludu, przystąpił do ostatecznego zniszczenia Unji. W tym celu zwrócił się, nieupoważniony, w imieniu ludu unickiego z prośbą do ces. Aleksandra II o połączenie go z Cerkwią. Cesarz pochwalił czyn Popiela i nakazał unitom przyjąć prawosławie. Uroczystości rządowe w Białej (24. I. 1875) i Janowie uwieńczyły dzieło zniszczenia Unji. Ale nie wszyscy unici ulegli rozporządzeniu rządu. Większość (t. zw. „oporni”) stanęła w obronie swej wiary. Od tej też chwili rozpoczęło się męczeństwo ludu podlaskiego i ruskiego; szczególniej pamiętne jest mordowanie bezbronnego, modlącego się ludu w Drelowie i Pratulinie. „Oporni” sami chrzcili swe dzieci, śluby brali w Krakowie i, pomimo wielkich trudności, garnęli się

do kościołów katolickich. W końcu, po trzydziestoletniem prześladowaniu, doczekali się swobody. W 1905 r. ces. Mikołaj II wydał ukaz o wolności religijnej; skorzystali oni z tego ukazu i przeszli na obrządek łaciński.

Dziś obrządek unicki pozostał w Galicji (3 diecezje), na Węgrzech i w Ameryce (2 diecezje).

§ 108. DZIEJE KOŚCIOŁA RZYMSKO - KATOLICKIEGO. W 1795 r. Polska utraciła swą niezależność; ale naród polski, pod koniec swego istnienia państwowego odrodzony, nie przestał żyć i rozwijać się; przyświecały mu w pracy zasady, zawarte w konstytucji 3 maja 1791 r.

Kościół i duchowieństwo w zabiegach nad przechowaniem tradycyj narodowych, nad umoralnieniem społeczeństwa szedł w zupełnej zgodzie z najlepszemi jednostkami narodu; często cierpiał wraz z ogółem, ale trwał na swem stanowisku; w wielu zaś wypadkach był jedynym obrońcą i jedyną ostoją praw narodu.

Na krótki czas marzenia Polaków o przywróceniu niepodległości ojczyźnie zostały częściowo urzeczywistnione. Powstało Księstwo Warszawskie (1807—1815), które miało być kolebką przyszej wielkiej Polski. W Księstwie położenie Kościoła było trudne. Pomimo iż ogłoszono tolerancję wyznań, a katolicyzm uznano za religję stanu, Kościół musiał znosić wiele przeciwności. Rząd w kraju był w rękach masonów; wskutek tego wydano wiele ustaw, ograniczających działalność Kościoła; wprowadzono małżeństwa cywilne, biskupom zabroniono porozumiewać się z papieżem, popierano kapłanów-apostatów, wypędzono redemptorystów (między nimi św. Klemensa Hofbauera), prześladowano zakony i dążono do ich zniesienia.

Położenie Kościoła w poszczególnych zaborach zależało od polityki państwa względem katolików.

1. W zaborze austrjackim pod koniec XVII i na początku XIX w. Kościół był w warunkach trudnych; reformy Józefa II zubożyły go i podkopały jego znaczenie; Kościół patrzył na swoje skrępowanie, a naród przeżywał czasy germanizacji. Za rządów Franciszka II (1789—1835), a właściwie ks. Metternicha, Kościół był nadal krępowany; józefinizm w sprawach kościelnych, absolutyzm w polityce

święciły swój triumf; wszelka myśl o reformie i wolności uważana była za przejaw rewolucji. Wskutek tego ówczesne życie religijne cechuje martwota.

Pod wpływem ucisku powstały tajemne związki, które podsycały nienawiść do rządu. Ale jednocześnie sam rząd usiłował rozdzielić społeczeństwo i za narzędzie swej polityki użył ludu wieśniaczego. Pod wpływem tych rządów w zach. Galicji doszło do strasznej rzezi, w której lud splamił swe ręce we krwi szlachty (1846). W czasie tych starć rząd, walcząc z prądami niepodległościowemi, stanął po stronie chłopów i poparł ich powagą swego stanowiska. Jedynie Kościół, ubolewając nad skutkami bratobójczej walki, wystąpił ze słowami pojednania do zbuntowanych chłopów. List pasterski ks. Wojtarowicza, biskupa tarnowskiego, w którym potępił bunt chłopów, oraz kazania i praca pasterska ks. Antoniewicza przyczyniły się w znacznym stopniu do uspokojenia ludu.

Rok 1848 odbił się echem i w Galicji. Rewolucja tego roku wprowadziła wielkie zmiany w Austrji. Ustały rządy absolutystyczne. W nowoogłoszonej konstytucji zapewniono Kościołowi niezależność; życzliwy zaś Kościołowi ces. Franciszek Józef pomógł duchowieństwu w jego pracy; wreszcie, konkordat z 1855 r. położył kres moralnej niewoli Kościoła. Od tego też czasu dla Kościoła rozpoczyna się okres swobodnej pracy, której od r. 1860 towarzyszyła możność samodzielnej organizacji narodu. Nieskrępowany w swej działalności, Kościół stał na straży swych zadań i, według możności, je spełniał. Brał więc udział w życiu narodowem, strzegł jego tradycji, a przez organizacje socjalne bronił ducha narodowego przed prądami kosmopolitycznemi.

Z pośród licznych działaczy i zasłużonych Kościołowi pisarzy zasługują na uwagę:

Ks. kard. Dunajewski († 1894), biskup krak., niezmordowany pracownik na niwie religijnej i polu narodowem.

Ks. Badeni († 1900), zasłużony misjonarz wśród Słowian, twórca związków chrześcijańsko-społecznych.

Ks. Morawski († 1901), apologeta, długoletni redaktor znakomitego „Przeglądu Powszechnego“, autor wielu dzieł filozoficzno-religijnych; z nich najlepszemi są „Wieczory nad Lemanem“ w których, w formie rozmowy towarzyskiej ludzi różnych zapatrywań, podaje apologję wiary katolickiej.

2. Pod zaborem pruskim położenie Polaków od samego początku było ciężkie. Rząd, dążąc do jednolitości w państwie, zniósł wszelkie odrębności narodowe, a wszędzie zaprowadzał zwyczaje niemieckie. Po kongresie wiedeńskim powiał tam duch względności dla Polaków Ale już w 1830 r Flottwel odnowił dawne ustawy i zainicjował działalność którą na większą skalę względem Polaków poprowadził Bismarck. Kościół katolicki natomiast cieszył się tam zupełną wolnością. Jedynie sprawa małżeństw mieszanych, a później „kulturkampfu“ sprowadziły dla Kościoła wiele cierpień W obu sprawach duchowieństwo polskie śmiało stanęło w obronie Kościoła, a poparte przez lud wierny, przyczyniło się do jego zwycięstwa.

Piękną kartę w życiu Kościoła pod zaborem pruskim przedstawia stanowisko duchowieństwa polskiego o zachowanie polskości w Wielkopolsce. Rząd pruski, kierowany przez Flottwella (1830—1841), Bismarcka (szczeg. od 1872 1890), Bülowa wypowiedział bezwzględną walkę Polakom By zatrzeć wszelkie ślady polskie w zabranej dzielnicy w sposób brutalny niszczył przejawy życia polskiego, popierał niemczyznę i protestantyzm; niekiedy w tej walce posługiwał się Kościołem (w 1886 r. wprowadził na katedrę arcybiskupią ks. Dindera, Niemca; kanonje w kapitułach oddawał Niemcom, ograniczył używanie języka polskiego w świątyniach), a w końcu, wbrew opinji całego świata, przeprowadził ustawy o wywłaszczeniu. W tej walce duchowieństwo polskie z nielicznemi wyjątkami stanęło na czele obrońców polskości. Przez utworzenie licznych organizacyj ekonomicznych oraz religijno-oświatowych pielęgnowało ono ducha narodowo-religijnego w społeczeństwie, zespalał wszystkie jego stany, zachęcało do obrony, oporu i wytrwania. Piękne postacie ks. Szamarzewskiego, ks. Wawrzyniaka, ks. Jażdżewskiego pozostaną na zawsze drogie społeczeństwu.

Z pośród wybitnych działaczy kościelnych zasługują na pamięć

Ks. Dunin-Sulgostowski († 1842), arcybiskup gnieźnieński, mężny obrońca prawa kanonicznego w sprawie małżeństw mieszanych.

Ks. Mieczysław Ledóchowski († 1902), arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, odważny obrońca wolności Kościoła podczas kulturkampfu, a później kardynał-prefekt kongr. Propagandy.

Ks. Jan Koźmian († 1877), zasłużony pisarz kościelny, a podczas kulturkampfu obrońca Kościoła.

3. Pod berłem rosyjskiem położenie Kościoła było najtrudniejsze. Już po pierwszym rozdziale Polski ces. Katarzyna w zajętym kraju samowolnie utworzyła oddzielną diecezję, a jej rządy powierzyła sufraganowi wileńskiemu ks. Siestrzencewiczowi. Z początku występował on jako delegat biskupów oderwanych diecezyj; ale w 1781 r., bez zgody Stolicy Ap., jedynie z rozkazu Katarzyny, przyjął tytuł arcybiskupa mohylowskidgo z rezydencją w Piotrogrodzie. Pius VI, obawiając się gorszych następstw, potwierdził jego tytuł i powierzył mu władzę nad wszystkimi katolikami w Cesarstwie.

Panowania Pawła I i Aleksandra I były dla Kościoła dobre. Z sympatji ku Kościołowi Paweł wzniósł gmach dla zakonu maltańskiego i był jego honorowym wielkim mistrzem; Aleksander zaś popierał Kościół, był życzliwy dla katolików na Litwie i Rusi, a w konstytucji dla Królestwa Kongresowego zapewnił Kościołowi należną opiekę. Za jego sprawą Pius VII biskupstwo warszawskie, istniejące od 1798 r., podniósł do godności arcybiskupstwa-metropolji.

Za radą ks. arcyb. Siestrzencewicza powstało (w 1801 r.) w Piotrogrodzie rzymsko-katolickie kolegjum; jego prezesem miał być arcybiskup mohylowski, a członkami delegaci poszczególnych diecezyj oraz przedstawiciele rządu. Kolegjum miało załatwiać wszystkie sprawy kościelne Cesarstwa; wskutek tego Aleksander I zabronił biskupom bezpośrednio porozumiewać się z papieżem. Kolegjum to, ze względu na swe cele, nie znalazło uznania w Rzymie.

Położenie Kościoła zmieniło się po powstaniu listopadowem. Ces. Mikołaj I, idąc w ślady Katarzyny, wydał wiele rozporządzeń, które krępowały działalność Kościoła. Przedewszystkiem, zniósł konstytucję Królestwa Kongresowego, a z nią swobody religijne; następnie zamknął wiele klasztorów. Na Litwie i Rusi zamienił mnóstwo kościołów na cerkwie, zabrał majątki biskupom, kapitułom i zakonom; dzieci z małżeństw mieszanych nakazał wychowywać w religji prawosławnej; w Warszawie założył prawosławne biskupstwo (1833); w Wilnie, po zniesieniu uniwersytetu, utwo-

rzył akademję duchowną, którą następnie przeniósł do Piotrogrodu (1842); szczególniej ostrą poprowadził walkę z Unją. Grzegorz XVI bronił Kościół w Polsce, a jego następca Pius IX skłonił Mikołaja do zawarcia konkordatu (1847); przez to zapewniono Kościołowi względny spokój.

W tych ciężkich dla Kościoła w Polsce czasach obrońcą jego praw i nauki był ks. Ign. Hołowiński, arcybiskup mohylowski († 1855). W młodszych latach poświęcał się pracy pisarskiej. Z pośród licznych dzieł najznakomitszem jest „Pielgrzymka do Ziemi św.“; jest to najlepszy w jęz. polskim opis Ziemi św. i krajów sąsiednich. W 1842 r. objął stanowisko rektora akademji duchownej w Piotrogrodzie, otoczył się ludźmi oddanymi Kościołowi i wspólnie z nimi pracował. Jako arcybiskup, domagał się przestrzegania konkordatu, a swą stanowczością paraliżował szkodliwą działalność rządu i niegodnych duchownych.

Powstanie z 1863 r. pogorszyło położenie Kościoła. Po jego stłumieniu rząd rosyjski surowo obszedł się z duchowieństwem; biskupów (Felińskiego, Krasińskiego) zesłał na wygnanie, a około 400 kapłanów i zakonników ukarał zesłaniem lub śmiercią; zniósł biskupstwa: kamienieckie, podlaskie, mińskie; zamknął wiele klasztorów; zabrał majątki kościelne; warszawską akademję duchowną przeniósł do Piotrogrodu i połączył ją z dawną akademją wileńską (1867); diecezje Królestwa poddał władzy kolegjum duchownego w Piotrogrodzie, co wywołało opór biskupów; za to ks. bisk. Popiel z Płocka i ks. bisk. Łubieński z Sejn zostali skazani na wygnanie do Rosji. Rząd wprowadził język rosyjski do szkół, a nawet do wykładu religji i zabiegał o zaprowadzenie go w nabożeństwach dodatkowych (litanjach, pieśniach kościelnych, przy udzielaniu sakramentów św.). Ostatnie to rozporządzenie ogłoszono na Litwie i Rusi i, pomimo oporu duchowieństwa, wprowadzono je w niektórych kościołach Mińszczyzny; ale lud odsunął się od zwolenników „rosyjskiego rytuału“ i tem samem udaremnił całą sprawę.

Również nieprzychylny Kościołowi kierunek zaznaczył się w literaturze. Pisarze, przejęci duchem pozytywizmu, który uwidocznił się na Zachodzie, niechętnie patrzyli na działalność Kościoła; pracując nad szerzeniem w społeczeństwie oświaty, nie doceniali religji w życiu społecznem, zapominali, że podstawą uszlachetnienia narodu jest szczera religijność. Pozytywizm powoli objął wszystkie warstwy,

a obojętność religijna, jako jego skutek, widoczną jest w społeczeństwie.

W tych warunkach położenie Kościoła było trudne. Pozbawiony pasterzy (biskupi byli na wygnaniu, stolice były nieobsadzone), nie mógł się należycie bronić. Krępowany w działalności, ograniczył swą pracę do dziedziny ściśle religijnej, ale i tutaj musiał się strzec przed kontrolującym go rządem. Pomimo takiego skrępowania Kościół nie sprzeniewierzył się swemu zadaniu. Liczni jego przedstawiciele usiłowali zachować w społeczeństwie przywiązanie do wiary i wyjaśniać jej zasady, jednocześnie pracując nad podniesieniem ludu i zaszczepieniem wśród niego patrjotyzmu.

Do wybitniejszych przedstawicieli Kościoła należeli: ks. Wincenty Chościak Popiel († 1912), jako biskup w Płocku, w Włocławku i Warszawie, przez 49 lat swych rządów stał na straży praw Kościoła i narodu; bronił go mężnie, rozumnie, wytrwale; ks. Nowodworski, biskup płocki († 1896), autor wielu rozpraw filozoficzno-religijnych, redaktor Encyklopedji Kościelnej, którą nazwano „skarbem wiedzy kościelnej"; ks. Pawlicki († 1916), zmartwychwstaniec, autor „Początków chrześcijaństwa" oraz „Historji filozofji greckiej", jeden z największych humanistów w Polsce, wieloletni profesor na Uniw. Jagiell.; o. Honorat Koźmiński († 1916), kapucyn, zasłużony organizator życia religijno-ascetycznego we wszystkich warstwach narodu oraz autor wielu prac ascetycznych.

W tym stanie Kościół przebywał do roku 1882, kiedy to zawarto nowy konkordat. Kościół otrzymał biskupów, którzy z zapałem przystąpili do pracy. Ale i teraz dawne i nowe rozporządzenia administracyjne, szczególniej za czasów generał-gub. Hurki, krępowały ich działalność. Biskupi oraz duchowieństwo w swej pracy religijnej musieli stać na straży praw Kościoła i narodu.

Najwięcej krępowany był Kościół na Litwie. (Kroże; biskupi wileńscy: Krasiński, Hryniewicki, Zwierowicz, Roop za swą działalność zostali skazani na wygnanie).

Dzielnym obrońcą Kościoła był ks. Jaczewski, biskup lubelski († 1914), którego diecezja najbardziej narażona była na ucisk rządu; swoją stanowczością umiał wzbudzić poszanowanie dla Kościoła, nawet u jego wrogów.

Zdawało się, że ukaz tolerancyjny ces. Mikołaja II z 1905 r. położy kres prześladowaniu Kościoła. Niestety, kilkakrotnie „wyjaśniany", stał się martwą literą, a Kościół

w dalszym ciągu był prześladowany; liczny zastęp kapłanów (szczególniej na Litwie i w diecezji lubelskiej) musiał znosić kary prześladowania, więzienia, wygnania.

Obok rządu na zgubę Kościoła pracowali marjawici.

Kościół i teraz nie zaniechał pracy; owszem, skorzystał z chwilowej swobody; jego przedstawiciele stanęli na wszystkich placówkach i pracą swoją usiłowali szczepić w narodzie zasady prawdziwej religijności.

W listopadzie 1918 r., po ciężkich latach niewoli, Polska powstała do nowego życia. Trzej jej zaborcy i ciemiężyciele zostali pokonani. Polska, uwolniona i zjednoczona, dzięki pomocy zwycięskiej koalicji, szczególniej Francji, oraz uznana jako niezależne państwo przez wszystkie mocarstwa świata, przystąpiła do naprawy skutków niewoli i wojny. Kościół skorzystał z wolności. Odbyły się kilkakrotne zjazdy biskupów, na których przywrócono skasowane diecezje, rozszerzono hierarchję kościelną, do b. Kongresówki zaproszono zgromadzenia religijne, zajęto się zorganizowaniem życia religijnego. Przed Kościołem w Polsce otwarło się pole wielkiej działalności. Umiejętność pracy, zrozumienie ducha i potrzeb czasu, a głównie jedność w narodzie zadecydują o przyszłości Polski i katolicyzmu.

Najwyższym przedstawicielem Kościoła w Polsce jest ks. prymas-arcybiskup gnieźnieński. Pod względem hierarchji kościelnej Polska dzieli się na trzy arcybiskupstwa czyli prowincje. Prowincja gnieźnieńska obejmuje archidiecezję gnieźnieńsko-poznańską i diecezję chełmińską. Prowincja warszawska obejmuje: archidiecezję warszawską oraz diecezje: włocławską, płocką, kielecką, sejneńską, sandomierską, lubelską, podlaską i łódzką. Do prowincji lwowskiej należą diecezje: archidiecezja lwowska oraz diecezje: przemyska i tarnowska. Diecezja krakowska zależy bezpośrednio od Stolicy Ap. Ponadto, w granicach Polski są diecezje: wileńska, łucka i mińska (część). Również w Polsce są diecezje unickie: ormiańska, archidiecezja lwowska, oraz unickie ruskie: archidiecezja lwowska, diecezje: przemyska i stanisławowska. Na Śląsku i w Cieszynie władzę kościelną sprawuje delegat apostolski. Również w Gdańsku utworzono delegaturę apostolską w 1922 r.

Ponadto, nad katolikami w Rosji władzę kościelną wykonywają: arcybiskup-metropolita mohylowski w Piotrogrodzie i biskupi: w Saratowie i Władywostoku. W Ameryce Polacy mają dwóch biskupów sufraganów.

## Położenie Kościoła poza Europą.

§ 109. POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W AMERYCE. W Ameryce, obok misjonarzy, zasady chrześcijańskie szerzyli europejczycy, wygnani z ojczyzny z powodu swych przekonań religijnych, jak katolicy z Anglji, purytanie ze Szkocji, kalwini z Francji. Wierni swym zasadom, wytworzyli oni oddzielne kościoły; ale tutaj zapomnieli o zgubnych skutkach nietolerancji religijnej i dlatego z początku prowadzili z sobą walkę. W takich warunkach Kościół nie mógł się rozwijać pomyślnie. Dopiero lepsze dlań czasy nastały po wojnie o niepodległość Ameryki.

W 1776 r. Stany Zjednoczone w swej konstytucji ogłosiły wolność religijną i samorząd wyznań. Swobody te wystarczyły Kościołowi do jego rozwoju. Już Pius VI założył pierwsze biskupstwo w Baltimore (1789); od tej chwili, dzięki głównie napływowi ludności europejskiej, liczba katolików prędko wzrastała. Dla nich budowano kościoły, zakładano parafje, ustanawiano nowe diecezje, których liczba dziś dochodzi do 103 (14 archidiecezyj i 89 diecezyj). Uregulowaniem spraw kościelnych i podniesieniem religijności w społeczeństwie zajmowały się synody prowincjonalne i trzy powszechne w Baltimore (1852, 1866, 1884); nad wykonaniem zaś uchwał pracowali biskupi i liczne zakony. Za ich sprawą powstało mnóstwo szkół; w Waszyngtonie założono uniwersytet katolicki; stworzono wiele stowarzyszeń, pracujących nad utrzymaniem religijności.

Obecnie liczba katolików w Stanach Zjednoczonych dochodzi do 15 i pół miljona.

W Kanadzie, po długich walkach religijnych, w 1774 r. nastał spokój. Od tej chwili rozpoczął się czas pomyślnego rozwoju Kościoła. Była w tem zasługa francuskich zakonników (jezuitów i sulpicjanów). Oni to stworzyli uniwersytet w Lawalu (1878), rozwinęli życie umysłowe, którego ogniskiem stały się miasta: Quebec i Montreal, i swą działalnością sprawili, że połowa mieszkańców Kanady wyznaje religję katolicką.

Zarząd kościelny kraju spoczywa w ręku 6 arcybiskupów i 24 biskupów.

Ameryka środkowa i południowa, podzielona na większe i mniejsze rzeczypospolite, z imienia cała niemal

jest katolicka. Mimo to w XIX w. Kościół zniósł tam wiele prześladowań ze strony rządów, ulegających wpływom masońskim. Srogie więc prześladowanie przeżył Kościół w Meksyku, Nowej Grenadzie, Ekwadorze, Wenezueli, Argentynie Najlepsze było i jest położenie Kościoła w Peru i Chili, gdzie ludność szczerze katolicka energicznie broni praw swego Kościoła. W innych krajach dopiero w ostatnich czasach lepsze pod tym względem nastały stosunki. Kościół uzyskał względną swobodę i, dzięki pracy zakonów, rozwija pożyteczną działalność. W znacznym stopniu przyczynił się do tego synod plenarny biskupów amerykańskich, zwołany przez Leona XIII do Rzymu w 1899 r.

W Brazylji, w stanach Kurytyba i Parana, oraz w Argentynie jest wiele kolonij polskich; wskutek niedostatecznej obsługi religijnej w języku ojczystym wielu Polaków, niestety, obojętnieje dla wiary i narodowości. Obecnie pracują tam polscy misjonarze.

§ 110. MISJE KATOLICKIE. Misje katolickie, przy końcu XVIII w. zaniedbane, zakwitły nanowo w połowie XIX w.. Przyczyniły się do tego: działalność zreformowanej kongregacji Propagandy, powstanie nowych seminarjów misjonarskich, czynny w nich udział dawnych i nowych zakonów oraz znaczna pomoc materjalna katolików. Największe ofiary na misje składała Francja. Ona dostarczała misjonarzy oraz środki na ich utrzymanie i pracę. W tym celu utworzono we Francji liczne stowarzyszenia, jak związek Najśw. Dzieciątka Jezus w Paryżu, stow. Franciszka Ksawerego w Lyonie, stowarz. misyjne św Ludwika i inne. Podobne stowarzyszenia powstały w Niemczech (zw. misyjny św. Bonifacego), Anglji i Ameryce (w 1911 r. powstało ameryk. stowarzyszenie kat. misyj zagranicznych). Niestety, podczas wojny działalność misjonarzy została skrępowana, domy misyjne w wielu miejscach upadły.

Opiekę nad misjami wschodniemi roztaczała Francja i spełniała ją, pomimo rozmaitych u siebie prądów religijnych, naogół dobrze; dopiero od r. 1905, po rozdziale Kościoła od państwa, opieka ta prawie zupełnie upadła. Misjonarze narodowości niemieckiej uznali nad sobą protektorat Rzeszy, która chętnie przyszła im z pomocą. Obok trudności, wynikających z języków i zwyczajów, misjonarze katoliccy musieli znosić przykrości ze strony misjonarzy pro-

testanckich i prawosławnych, a także z powodu rządów europejskich, które, pod pozorem szerzenia cywilizacji, dążyły do ekonomicznego i politycznego opanowania krajów zamorskich.

Stan misyj katolickich w poszczególnych krajach przedstawia się w sposób następujący:

1. Azja. W Turcji liczba katolików dochodzi do 700.000 (w tem około 45.000 mieszka w Ziemi św.). Obok katolików obrządku łacińskiego są tam katolicy obrządków wschodnich, jak melchici, maronici, chaldejczycy, syryjczycy, armeńczycy, kopci; każdy obrządek ma swego patrjarchę. Położenie katolików było tutaj naogół trudne. Fanatyczna ludność muzułmańska często występowała przeciw nim wrogo: niszczyła ich kościoły, a ich samych mordowała. Mimo to katolicyzm, dzięki licznym zakładom dobroczynnym i szkołom, poczynił postępy Szczególniej wielkim wpływem na Wschodzie cieszy się uniwersytet w Beyrucie, prowadzony przez jezuitów.

W Persji szerzeniem ewangelji zajmują się lazaryści. Szach popiera ich pracę niewielką roczną zapomogą.

W Indostanie katolicy uzyskali wolność religijną w połowie XIX w. Dzięki zabiegom misjonarzy katolicyzm znalazł wielu wyznawców. Liczba katolików dochodzi do dwóch miljonów. Na ich czele stoi patrjarcha w Goa oraz 28 biskupów. W 1893 r. delegat papieski ks. arcybiskup Zaleski założył generalne seminarjum w Kandy na Ceylonie, gdzie pod opieką jezuitów młodzież miejscowa otrzymuje wyższe wykształcenie teologiczne.

W Indochinach przez dłuższy czas Kościół doznawał prześladowań; szczególniej szkodliwe były one w Annamie. Dopiero zajęcie tego kraju przez Francuzów położyło kres prześladowaniom i przyczyniło się do wzrostu religji katolickiej. W Syjamie katolicyzm cieszył się uznaniem.

W Chinach rozwój misyj rozpoczął się od traktatu, zawartego z Anglją i Francją w Tientsin (1860). Ale położenie chrześcijan pozostało trudne. Musieli oni znosić nieustanne prześladowania ze strony fanatycznej ludności. Ostatnie wielkie prześladowanie (bokserów) wybuchło w 1900 roku; jego ofiarą stało się około 25.000 chrześcijan-

krajowców i misjonarzy. Dopiero w 1913 r., po zaprowadzeniu rzeczypospolitej, ogłoszono tolerancję religijną a Kościołowi przyznano swobodę.

W 1915 r. w Chinach liczba katolików dochodziła do 1,750.000; pracowali tam misjonarze, podzieleni na 24 wikarjaty apostolskie i 5 prefektur.

W Japonji szerzył się chrystjanizm od chwili otwarcia dla obcych portu Nagasaki (1856). Przybyli tutaj misjonarze francuscy i znaleźli garstkę katolików, którzy przez dwa wieki trwali wiernie przy zasadach wiary, a czcią ku Marji usiłowali zaznaczyć swą odrębność wobec heretyków. Stopniowy rozwój Kościoła skłonił Leona XIII do stworzenia w 1890 roku w Japonji hierarchji kościelnej (arcybiskupstwo w Tokio i trzy biskupstwa). W ostatnich czasach katolicyzm czyni tam postępy dzięki pracy misjonarzy, szczególniej jezuitów, którzy w Tokio założyli uniwersytet katolicki.

W Azji liczba katolików dochodzi do 12 i pół miljona.

2. AFRYKA w połowie XIX w. stała się przedmiotem szczególnej troski misjonarzy. Poparły ich państwa europejskie, bo widziały w ich pracy religijno-oświatowej pomoc dla swych dążeń politycznych. Wszystkie brzegi Afryki usiane były stacjami misyjnemi, a nawet jej wnętrze doznało skutków pracy misjonarzy (jest tam około 332.000 katolików). Najlepiej rozwinęły się misje w Algierze i Tunisie. Wielka w tem zasługa kard. Lavigerie, arcybiskupa kartagińskiego († 1892), który sam gorliwie zajmował się ewangelizacją tych krajów, a do pomocy założył zgromadzenie ojców białych i braci Sahary. Wśród misjonarzy byli i Polacy; z nich o. Ryłło, jezuita († 1848 w Chartumie) i o. Jan Beyzym, jezuita, „opiekun trędowatych“ († 1912 na Madagaskarze) z powodu swej bohaterskiej pracy zyskali cześć w całym świecie. W ostatnich czasach powstała polska misja w Rodezji; prowadzą ją jezuici.

W Afryce jest około 3 miljonów katolików.

3. AUSTRALJA, przy końcu XVIII w. zajęta przez Anglję, ujrzała pierwszych misjonarzy w 1820 r.; ich praca umożliwiła założenie wikarjatu apostolskiego w Sydney (1834). Od tej chwili Kościół, pomimo trudności ze strony protestantów, czynił wielkie postępy. Również widoczny był

rozwój Kościoła w Nowej Zelandji i Tasmanji. Nad uregulowaniem spraw religijnych w Australji obradował w Sydney w 1885 r. plenarny synod biskupów australskich pod przewodnictwem kard. prymasa Morana.

Dziś w Australji jest 5 arcybiskupstw i 14 biskupstw. Liczba katolików dochodzi do 1,250.000.

## § 111. Sobór watykański (1870).

Wiele zagadnień religijno-filozoficznych zajmowało umysły w połowie XIX w. Papieże przez potępianie błędów ostrzegali świat katolicki przed fałszem, ale z pozytywnem wyjaśnieniem tych zagadnień nie występowali. Tymczasem ogół katolicki pragnął mieć te kwestje jasno wyłożone i rozstrzygnięte. Rozumiał to dobrze Pius IX i w tym celu zwołał sobór do Rzymu (8.XII.1869). Wezwał nań biskupów całego świata; ponadto, zaprosił na obrady biskupów wschodnich oraz protestantów, zachęcając ich do pogodzenia się z Kościołem. Wieść o soborze ucieszyła katolików; natomiast, wśród ludzi, wrogo usposobionych względem Kościoła, wywołała oburzenie. Dlatego też nieprzyjaciele Kościoła rozwinęli agitację przeciw soborowi i dążyli do obniżenia jego powagi.

Zjazd uczestników soboru był liczny; na pierwszej sesji było obecnych 710 biskupów. Z Polski wzięli w nim udział prymas Ledóchowski oraz biskupi galicyjscy. Z zaboru rosyjskiego żaden biskup przybyć nie mógł; dostał się do Rzymu jedynie ks. Sosnowski, administrator lubelski, któremu Pius IX wyjątkowo przyznał prawo głosu. Sesje odbywały się w kościele św. Piotra. Sesyj było cztery. Pierwsze dwie miały charakter formalny. Dopiero na trzeciej ogłoszono konstytucję dogmatyczną, zawierającą wyjaśnienie podstawowych prawd wiary z uwzględnieniem najnowszych błędnych ich tłumaczeń. Wyjaśniono w nich naukę o Bogu— Stwórcy Wszechświata, o Objawieniu, o wierze chrześcijańskiej, o stosunku rozumu do wiary. Następnie, miano się zająć sprawą o „Kościele Chrystusowym". Tymczasem, znaczna większość uczestników (450) wysunęła na pierwszy plan sprawę nieomylności papieża. Przeciwko temu wystąpiła mniejszość. Sądzili oni, że kwestja ta, ze względu na nie-

chętne usposobienie do soboru świata, nie powinna być poruszona. Pomimo ich opozycji sprawę rozpatrzono i na sesji czwartej ogłoszono, jako dogmat, nieomylność papieża. Uznano mianowicie, że papież, gdy naucza, jako namiestnik Chrystusa (ex cathedra), t. j. gdy spełnia urząd najwyższego pasterza i nauczyciela wszystkich chrześcijan, posiada dar nieomylności w rzeczach wiary i moralności, a to dzięki opiece Bożej, którą Chrystus zapewnił mu w osobie św. Piotra. Było to ostatnie posiedzenie. Rozpoczęta wojna francusko-pruska oraz niebezpieczeństwo zaboru Rzymu zmusiły papieża do zawieszenia obrad soborowych. Uchwały soborowe u szczerych katolików znalazły chętne przyjęcie. Uznali je wszyscy, nawet opozycyjni biskupi, za biskupami lud wierny, a w ten sposób utrwaliła się jedność wiary w Kościele. Za to wrogowie Kościoła nietylko zewnętrzni, ale i wewnętrzni (starokatolicy) starali się ze wszech sił przeszkadzać wprowadzeniu w życie uchwał soboru.

Dogmat o nieomylności papieża wyłożyli dokładnie biskupi szwajcarscy w swym liście pasterskim, zatwierdzonym przez Piusa IX. Oto ich słowa: Papież nie jest nieomylny ani jako człowiek, ani jako uczony, ani jako kapłan, ani jako biskup, ani jako monarcha świecki, ani jako sędzia, ani jako prawodawca. Nie jest on ani nieomylny, ani bezgrzeszny w życiu swem i w czynach, w poglądach politycznych, w stosunkach z panującymi, nawet w rządzeniu Kościołem; jest zaś nieomylny jedynie i wyłącznie, gdy, jako najwyższy Doktór Kościoła, ogłasza wyrok w rzeczach wiary i obyczajów.

## Błędy religijne.

§ 112. BŁĘDY RELIGIJNO-FILOZOFICZNE. Wiek XIX był świadkiem walki dwóch kierunków myśli: katolickiego i liberalnego, który powstał pod wpływem idej rewolucji francuskiej. Kościół stał niezmiennie przy swoich zasadach; natomiast liberalizm ulegał najrozmaitszym przekształceniom Nie brakło ludzi, którzy usiłowali godzić te dwa kierunki. Niektórzy z nich, sami przejęci liberalizmem, domagali się od Kościoła zasadniczych ustępstw, a dziełami swemi sprowadzili tylko zamieszanie pojęć. Najwięcej czujności Kościół musiał rozwinąć w Niemczech i Francji. Broniąc skarbu wiary przed wszelkiego rodzaju skrajnościami, musiał zwalczać z jednej strony tradycjonalizm, z drugiej racjonalizm.

Tradycjonaliści (zasłużony dla Kościoła de Bonald, † 1840; ks. Bautain, profesor w Strassburgu, † 1867) odmawiali rozumowi ludzkiemu zdolności do poznania prawd religijnych i moralnych; za jedyne źródło poznania tych prawd uważali Objawienie. Stolica Ap. kilkakrotnie występowała przeciw pokrzywdzeniu praw rozumu i potępiała tradycjonalizm.

Znowu przeciwnie, racjonaliści (umiarkowani) (ks. Jerzy Hermes, profesor w Bonn, † 1831; ks. Antoni Günther z Wiednia, † 1863) nauczali, że naturalne zdolności rozumu ludzkiego wystarczą nietylko do udowodnienia, ale i zrozumienia wszystkich, nawet najgłębszych tajemnic wiary. Przed ich błędami ostrzegali społeczeństwa pap. Grzegorz XVI (1835) i Pius IX (1858).

Idee racjonalistów chrześcijańskich, pomimo ich potępienia, nie poszły w zapomnienie. Przeciwnie, pod wpływem myśli filozoficznych, pochodzących głównie od Kanta, żyły w Kościele, a nawet znalazły zwolenników wśród profesorów katolickich zakładów naukowych. Ci przystosowali je do współczesnych pojęć filozoficznych i psychologicznych i, uważając je za wykwit myśli ludzkiej w dziedzinie religji, posądzili Kościół, stojący na straży czystości wiary, o niezrozumienie ducha czasu i kultury nowożytnej. Idee te, nazwane modernizmem, objęły wszystkie dziedziny myśli i życia kościelnego: filozofję, teologję, karność kościelną.

W filozofji moderniści zajęli się zjawiskami wewnętrznemi; rozumowi odmówili zdolności do udowodnienia istnienia Boga; za źródło religji uznali uczucie religijne, nieświadomie tkwiące w człowieku; w treści i charakterze każdej religji widzieli stopnie rozwoju tego uczucia; nawet chrystjanizm był w ich pojęciu zjawiskiem naturalnem, bo tylko przejawem religijnej samowiedzy Chrystusa. Wobec takich zasad cała nauka Kościoła o dogmatach, sakramentach św., Piśmie św. i Kościele w ich pojęciu traciła dotychczasową cechę: dogmaty stawały się stwierdzeniem przez Kościół pojęć, wywoływanych przez uczucie religijne; sakramenta były tylko symbolami, oddziaływającemi na zmysły; Pismo święte zbiorem niezwykłych doświadczeń religijnych, wreszcie, Kościół wytworem zbiorowej samowiedzy religijnej. W praktycznem życiu moderniści domagali się przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa, samorządu dla Kościołów narodowych, ograniczenia władzy papieskiej, zmniejszenia ceremonij kościelnych.

Błędy modernistów, szerzone z katedr profesorskich i w pismach, skłoniły Piusa X do zajęcia się niemi. Rozpatrzono przeto cały system modernistów, a następnie potępiono.

Modernizm szerzył się głównie w Anglji, Francji, Włoszech i Niemczech. Większość jego zwolenników poddała się rozporządzeniom papieża. Niektórzy tylko pozostali przy dawnych poglądach, zerwali z Kościołem. Dziś niebezpieczeństwo, grożące Kościołowi ze strony modernizmu, minęło. Co więcej, zwalczanie jego błędów przyczyniło się do wyjaśnienia wielu zagadnień religijnych, wzbudziło zainteresowanie dziedziną psychologji religijnej.

U nas w Polsce modernizm nie miał wyraźnych stronników.

Towianizm. Po r. 1831 wśród emigracji polskiej począł się szerzyć prąd religijno-mistyczny, niechętny Kościołowi. Jego twórcą był Andrzej Towiański, ziemianin z pod Wilna. Od młodych lat poświęcił się pracy nad przeprowadzeniem zasad Chrystusa w życiu ludzi. Praca ta wydała pożądane skutki. By ją rozwinąć na szersze warstwy, udał się zagranicę. W 1841 r. stanął w Paryżu i od pierwszej chwili wystąpił jako prorok, zwiastujący nową epokę; głosił „trzeci zakon“, mający odtąd zastąpić ewangelję i Kościół kat. Według niego Duch św rozlewa się na wszystkich, co przyjmują ten trzeci zakon; wszyscy oni, już tu na ziemi, widomie obcują z Matką Najśw. i świętymi, przenikają tajniki czyśca, są obdarzeni duchem proroctwa, pamiętają, w jakiem ciele przemieszkiwała ich dusza dawniej na ziemi.

Towiański wśród emigrantów znalazł uznanie, szczególniej od chwili, gdy przyłączył się doń Mickiewicz. Piękne hasła o braterstwie ludów, o posłannictwie i obowiązkach człowieka jednały mu zwolenników (między nimi byli: Mickiewicz, Goszczyński, Słowacki, ks. Duński), tem więcej, że pomimo błędów religijnych nie chciał zrywać z Kościołem, a wzywał jedynie do „chrześcijaństwa doskonalszego“. Duchowieństwo, z małemi wyjątkami, przeniknęło jego tendencje i wytknęło mu jego błędy Najwięcej pod tym względem zdziałali ks. Al. Jełowicki ks. Semenenko. Za ich wpływem w Rzymie, dokąd udał się Towiański, potępiono jego głośną pracę „Biesiadę“. Ale on tem się nie zrażał. Z biegiem czasu wielu go opuściło; mimo to trwał przy swych poglądach i w rozmaity sposób (przez broszury, odezwy do ludów, listy do monarchów) usiłował pracować

dla „sprawy Bożej“. Umarł w Zurychu w 1878 r. Dotychczas jego postać ma wielu przyjaciół, szczególniej wśród Włochów.

Zasady moralne T., jako zaczerpnięte z ewangelji, są prawdziwe i nie one były przedmiotem nagany ze strony Piusa IX. Błędy religijne zawiera jego nauka dogmatyczna: nauka o różnych duchach przypomina gnostycyzm; myśli o metempsychozie, w których nie uznawał nauki o wieczności kar, nie są zgodne z nauką Kościoła; również niesłusznie T. rozróżnia pojęcie Kościoła chrześcijańskiego a katolickiego.

§ 113. SEKTY. Starokatolicyzm. Przed soborem watykańskim w Niemczech, pod wpływem protestantyzmu, powstał ruch, nieprzyjazny Rzymowi i soborowi. Jego przywódcy z ks. Döllingerem na czele po ogłoszeniu uchwał soboru, a głównie dogmatu o nieomylności papieża, wystąpili z protestem. Biskupi przestrzegli ich przed skutkami tego kroku, a gdy to nie poskutkowało, ogłosili na nich ekskomunikę. Tymczasem, w ich obronie wystąpił rząd niemiecki z Bismarckiem na czele. Za jego zachętą odbyli oni zjazd w Monachjum, na którym zdecydowali odłączyć się od Kościoła. W ten sposób powstał Kościół starokatolicki. Starokatolicy od pierwszej chwili wystąpili z reformą Kościoła: zreformowali spowiedź, znieśli posty, ograniczyli liczbę świąt, zaprowadzili rytuał i liturgję niemiecką, skasowali celibat kapłanów. Lud wierny, patrząc na te roformy, odsunął się od nich. Wskutek tego znaleźli zwolenników tylko wśród katolików obojętnych. Największą ich liczbę dostarczyły Niemcy, Szwajcarja. Ponadto mieli oni swe gminy w Austrji, Włoszech i Francji, ale nigdzie nie zyskali większego znaczenia. Obecnie ich kościoły istnieją w Szwajcarji i Niemczech; ich biskup mieszka w Bonn.

Marjawityzm powstał w b. Kongresówce za sprawą Kozłowskiej, ks. Kowalskiego i kilku innych kapłanów. Połączeni w stowarzyszenie czcicieli Najśw. Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wykonywali oni wraz z gronem „wybranych“ wiele praktyk religijnych, pracowali nad reformą życia religijnego. Ta ich pobożność w początkach zjednała im uznanie. Dopiero później, gdy liczba ich zwolenników stała się znaczna, ujawniła się przewrotność założycielki. Dlatego biskup płocki Szembek, a następnie Pius X, po zbadaniu sprawy marjawityzmu, rozwiązali ich stowarzyszenie. Niestety, marjawici nie usłuchali papieża i, pod pretekstem reformy Kościoła, rozpoczęli walkę z duchowieństwem i katolicyzmem. Rząd rosyjski poparł ich

w tej akcji. Rozpoczęła się przeto walka religijna. Dopiero ogłoszenie ekskomuniki na Kozłowską i Kowalskiego, a jeszcze więcej ich sympatje dla prawosławja i hakatyzmu, odsunęły od nich ogół społeczeństwa. Dziś marjawityzm, poza Płockiem i Łodzią, ma swych zwolenników tylko w kilku parafjach wiejskich

## Wewnętrzne życie Kościoła.

§ 114. ŻYCIE RELIGIJNE. Rewolucja francuska wywarła ujemny wpływ na życie kościelne XIX wieku; zaznaczyło się to szczególniej w zewnętrznem i prawnem stanowisku Kościoła i duchowieństwa; wiele z dawnych przywilejów Kościoła zniesiono (prawo schronienia, przywilej sądu, dziesięciny), do innych wprowadzono zmiany. Kościół na tych zmianach stracił materjalnie, natomiast podniósł się moralnie.

Obok dawnych zakonów, jak jezuici, dominikanie, franciszkanie, benedyktyni, lazaryści, redemptoryści, karmelici, które z pożytkiem pracowały w Kościele, powstały nowe. Znaczniejsze z nich są:

Kongregacja Najśw. Serca Jezusowego (Sacré Coeur), założona w Paryżu w 1800 r., zajmuje się wychowaniem panien.

Asumpcjoniści założeni zostali we Francji w 1850 r. przez ks. Alzona. Jedni z nich zwrócili uwagę na prasę, inni zaś poświęcili się misjom i nauczaniu młodzieży.

Salezjanie, założeni w 1855 r. przez ks. Bosko w Turynie, zajęli się wychowaniem opuszczonych dzieci, oraz nawracaniem pogan; swą pożyteczną działalność rozwinęli i w Polsce; ogniskiem ich pracy u nas jest Oświęcim w Galicji.

Z polskich zgromadzeń ważniejsze są:

Zmartwychwstańcy powstali, pod wpływem Adama Mickiewicza, dla opieki nad polskimi emigrantami. Ich ustawę przygotował Bohdan Jański i ks. Semenenko, a pap. Grzegorz XVI, po audjencji w 1841 r., ją zatwierdził. Działalność swą rozwinęli wśród Polaków na emigracji, a później także pośród uchodźców naszych w Ameryce. Obecnie utrzymują domy we Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Jedni z nich słynęli z wymowy (ks. Kajsiewicz), inni z nauki (ks. Semenenko — filozof, ks. Kalinka — historyk, autor „Sejmu czteroletniego“, ks. Pawlicki — filozof).

Albertyni, zgromadzenie tercjarzy, — założył je br. Albert (Chmielowski, artysta malarz, † 1916) w Krakowie dla zaopiekowania się bezdomnemi i opuszczonemi dziećmi; wkrótce zaś stworzyli schronisko we Lwowie i Stanisławowie.

Felicjanki powstały w Warszawie za sprawą o. Honorata, kapucyna (1855); zajmują się wychowaniem ubogich dzieci, pielęgnowaniem starców i chorych. Początkowo, z polecenia Warszawskiego Tow. Rolniczego, zajęły się prowadzeniem szkółek i ochronek wiejskich; po powstaniu zaś w 1864 r. musiały kraj opuścić. Obecnie pożytecznie pracują u nas i w Ameryce.

Prócz tego, znane są zgrom. nazaretanek (założyła je Marja Siedliska w Rzymie), niepokalanek (powstały za sprawą Józefy Karskiej i Darowskiej w 1857 r.) i kilka innych.

Ponadto, do podniesienia religijności oraz moralności wiele przyczyniły się bractwa religijne, jak żywy różaniec, sodalicja marjańska, bractwa chrześcijańskie.

Nad szerzeniem dobrych książek czuwają stowarzyszenia św. Bonifacego i św. Józefa w Niemczech, związki św Piusa V, św. Karola Boromeusza i inne.

Dzięki pracy duchowieństwa i stowarzyszeń podniosła się w tym wieku religijność społeczeństwa. Wzrosła cześć do Najśw. Sakramentu, czego dowodem częsta Komunja św. przez Piusa X gorąco polecana, 40 godzinne nabożeństwa, bardzo rozpowszechnione, kongresy eucharystyczne i marjańskie. Również żywą jest w społeczeństwach cześć do Najśw. Marji Panny, do czego przyczyniły się liczne cuda, za Jej pośrednictwem dokonywane. Dlatego też pielgrzymki do miejsc cudownych, jak Lourdes, a u nas do Częstochowy i Ostrej Bramy, przybrały charakter masowych pielgrzymek

Nie przeszkodziły religijności przepisy, ograniczające liczbę świąt. Papieże, wydając je, rozumieli, że dzisiejsze warunki ekonomiczne domagają się tej reformy. Zgodził się więc Pius VII na ograniczenie świąt we Francji do czterech: Bożego Narodzenia, Wniebowstąpienia, Wniebowzięcia, Wszystkich Świętych; inne zaś święta zostały przeniesione na niedziele. W ostatnich czasach Benedykt XV zmniejszył liczbę świąt w całym świecie do 8

Również nie zmniejszyły religijności ludów nowe przepisy o postach. Papieże, widząc trudności w zachowywaniu dawnych ustaw o poście, złagodzili je prawie wszędzie.

§ 115. ŻYCIE SPOŁECZNE. W dziejach społeczeństw walki socjalne rozgrywały się zawsze; ich podstawą była niedola warstw niższych. Kościół, przez swe zasady sprawiedliwości i miłosierdzia, usiłował te walki łagodzić. Praca jego, pomimo iż wydała wiele dobrego, nie usunęła niedoli. W XIX w. rozdział między bogatymi i biednymi stał się większym. Głównym tego powodem była zmiana w organizacji pracy. Po wprowadzeniu maszyn fabrykanci poczęli wyzyskiwać robotników; niedostateczne wynagrodzenie zmusiło kobiety i dzieci do pracy fabrycznej, spowodowało w warstwach robotniczych rozbicie życia rodzinnego. Większość przemysłowców, pomimo wielkich zysków, nie pamiętała o swych pracownikach, przez co położenie zaostrzało się z roku na rok. W tym stanie daremne było ze strony wyzyskiwanych odwoływanie się do przykazań Boskich; pracodawcy bowiem, pod wpływem idej materjalistycznych, wyzbyli się zasad religijnych, a nawet szydzili z religijności warstw uboższych. Ale i wśród klas niższych nie małą była agitacja przeciwreligijna; pod jej wpływem wielu robotników zrywało z religją. Wskutek tego, gdy daremnie domagano się dla robotników sprawiedliwego za pracę wynagrodzenia, zaczęto głosić błędną teorję, że wolno i trzeba odebrać bogatszym ich majątki, znieść prawo dziedziczenia, własność prywatną i małżeństwo, a zaprowadzić wspólność majątków. Z temi zasadami wystąpił w swych dziełach hr. St. Simon († 1825), a następnie Blanc, Enfantin, Fourier Proudhon i inni. Za ich to sprawą powstał ruch socjalistyczny, przejęty nienawiścią do klas posiadających i do Kościoła, który broni porządku społecznego. W dalszym swym rozwoju socjalizm uległ najrozmaitszym przekształceniom i doprowadził do stworzenia nowych dążeń socjalnych, jak komunizm, anarchizm, nihilizm. Naukowem uzasadnieniem żądań socjalistycznych zajęli się Karol Marx i Engels, żydzi niemieccy. W dziełach swych („Kapitał") Marx, powołując się na zjawisko (niestwierdzone), że przedsiębiorstwa większe mnożą się kosztem mniejszych, bronił

żądań socjalistycznych. Pod wpływem dzieł, a głównie broszur oraz agitacji, ruch socjalistyczny przybrał znaczne rozmiary, tak że w 1866 r. powstało międzynarodowe stowarzyszenie robotników, którego zadaniem było szerzenie idei socjalistycznych. W tym celu odbywały się zjazdy przywódców ruchu, na których wskazywano zasady postępowania oraz wyjaśniano najżywotniejsze kwestje.

Socjalizm nie wszędzie był pojmowany jednakowo. Wśród socjalistów obok grup skrajnych, prowadzących nieustanną walkę z istniejącym porządkiem, pracują stowarzyszenia umiarkowane, które przez pracę i samopomoc usiłują poprawić dolę klas niższych; dążą do zdobycia jak największej liczby mandatów poselskich, by przez parlamenty i prawodawstwo przeprowadzić swoje zasady.

Względem katolicyzmu socjalizm, pomimo swej teoretycznej zasady, że religja jest rzeczą prywatną, zajmuje stanowisko wrogie; natomiast toleruje inne wyznania.

Kościół, nie odmawiając socjalizmowi szlachetnych dążeń do podniesienia stanu czwartego, po rozpatrzeniu całego jego programu, odmówił mu swego poparcia; co więcej, główne jego zasady: zniesienie własności, cały pogląd filozoficzno-religijny, jako materjalistyczny i zbliżony do pogańskich ideałów, potępił przez usta swych pasterzy Piusa IX, Leona XIII, Piusa X.

Jednocześnie Kościół, widząc ujemne skutki agitacji socjalistycznej, przystąpił do pracy. Najwybitniejsi jego przedstawiciele stanęli na czele akcji społecznej, stworzyli wiele stowarzyszeń ekonomiczno-oświatowych i wzięli w nich czynny udział. Ruch socjalny katolicki objął wszystkie kraje, choć nie wszędzie występował w jednakowej formie. Była w tem wielka zasługa biskupów: Kettelera w Niemczech, Freppel'a we Francji, kard. Manninga w Anglji, kard. Gibbonsa w Ameryce. Zajęli się nią i papieże, szczególnie Leon XIII. Opierając się na doświadczeniu biskupów-socjologów, podał on światu wskazówki, jak należy pracować nad poprawą stosunków w dzisiejszych społeczeństwach. Zasady te znajdujemy w jego encyklikach o kwestji socjalnej. Chciał on, by stosunki społeczne oparły się na podstawach chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości; domagał

się praw dla warstw niższych, by one mogły podnieść się duchowo, ekonomicznie i społecznie; postawił zasadę, iż za swą pracę robotnik ma prawo żądać takiej zapłaty, któraby prócz utrzymania zapewniła całej jego rodzinie zaspokojenie wszystkich potrzeb; wreszcie, przypomniał duchowieństwu potrzebę pracy na tem polu i wskazał doniosłe jej znaczenie.

Ta praca Kościoła wszędzie przyniosła zbawienne skutki. W krajach, gdzie była wolność związków, powstało wiele stowarzyszeń, które według możności zabezpieczyły robotnikom utrzymanie na wypadek choroby, opiekę nad sierotami, zdrowe mieszkanie i tanie środki żywności, wreszcie wpłynęły na opinję i parlamenty, które w ostatnich czasach zajęły się ułożeniem praw robotniczych. Wzorem pod tym względem jest Belgja.

U nas, w Polsce, kwestja społeczna zainteresowała wielu działaczy. Zajął się nią w Galicji ks. Badeni, tworząc (w r. 1896) stowarzyszenia robotnicze pod t. „Przyjaźń". W Księstwie Poznańskiem ujął ją w swe ręce ks. Warzyniak († 1910); on to swą niezmordowaną pracą zorganizował wszystkie warstwy społeczne, stworzył Bank ludowy, kierował wielu stowarzyszeniami. Pod zaborem rosyjskim, mimo przeszkód ze strony rządu, pracę nad poprawą doli warstw robotniczych zapoczątkował i umiejętnie poprowadził ks. Godlewski.

§ 116. ŻYCIE UMYSŁOWE. Kościół, pod którego wpływem powstały i rozwinęły się szkoły i uniwersytety, przez długi czas na początku XIX w. z bólem patrzył na wrogi doń stosunek znacznego grona uczonych. Usposobiły ich do tego prądy filozofji XVIII w. oraz hasła rewolucji francuskiej. Ale nie brakło uczonych, którzy swą nauką i gorącą wiarą stwierdzali fakt, że można być genjuszem wiedzy, a jednocześnie gorliwym katolikiem. Kościół też szczyci się, że wśród jego gorących wyznawców byli wielcy uczeni, jak astronomowie: Leverrier, Faye; fizycy: Volta, Ampère, Cauchy, Secchi, Brandły; przyrodnicy: Pasteur, de Lapparent; historycy: kard. Hergenröther, Hefele, Theiner, Janssen, Pastor Duchesne; archeologowie: de Rossi, Marucchi; pedagodzy Overberg, Sailer, Dupanloup, Willmann.

Kościół, zgodnie ze swą tradycją, popierał nauki. Za jego sprawą powstały nowe uniwersytety katolickie we Francji, Belgji, Irlandji, Syrji, Ameryce; za jego pomocą powstały stowarzyszenia naukowe, które pracują nad rozwojem nauki w duchu chrześcijańskim, jak stow. Leona XIII w Austrji, stow. Görresa w Koblencji, stow. naukowe w Brukseli, stow. naukowe Benedykta XV w Krakowie; przez swych uczonych brał udział w kongresach naukowych, a nawet sam je organizował.

Szczególną uwagę Kościół zwrócił na filozofję. Najrozmaitsze systemy filozoficzne, które głosiły wprost sprzeczne z sobą zasady, sprowadzały zamieszanie wśród katolików. Otóż Leon XIII, papież filozof, by uchronić katolików od błędów, przypomniał im dawny system filozofji św Tomasza z Akwinu, ale wzbogacony wynikami nauk doświadczalnych Za jego to wpływem powstała filozofja neoscholastyczna.

Niemniej pamiętał Kościół o potrzebie podniesienia nauk kościelnych oraz im pomocniczych. Zabiegi przewodników Kościoła sprowadziły pożądany skutek. Kościół na początku XX w. z radością patrzył na podniesienie swych nauk, gdyż każda ich dziedzina miała wybitnych przedstawicieli. Największe postępy poczyniły apologetyka i studja biblijne Wiele przyczynił się do tego Leon XIII i Pius X. Leon XIII w encyklice „Providentissimus Deus“ (1893) podał zasady tłumaczenia Pisma św. a uczonych biblistów wezwał do pracy nad tekstem Biblji. oraz uprzystępnieniem ksiąg świętych dla szerszych warstw ludu Idee Leona XIII przeprowadził Pius X; on to w Komisji Biblijnej i Instytucie Biblijnym w Rzymie zgromadził najwybitniejszych znawców Pisma św. i powierzył im kierownictwo nad temi studjami.

Obok tego rozwijała się dogmatyka, etyka, ascetyka a każda z nich szczyci się wspaniałemi pracami.

Również sztuki piękne nie przestały cieszyć się opieką Kościoła. W architekturze nie stworzono stylu nowego; najpiękniejsze świątynie w tym wieku wzniesiono w stylach dawniejszych (bazylika św. Bonifacego w Monachjum, wiedeński kościół „wotywny” w stylu gotyckim, katedra w Londynie w stylu bizantyjskim, kościół św. Florjana na Pradze w stylu gotyckim).

Malarstwo religijne, pomimo przewagi w nim naturalizmu, miało swych wybitnych przedstawicieli; piękne obrazy pozostawili: Overbeck, Führich; wielki wpływ na odrodzenie malarstwa religijnego wy-

warła szkoła malarska benedyktynów z kongregacji beurońskiej (pod Pragą Cz.) oraz prace malarzy monachijskich. U nas piękne obrazy religijne malowali: Gerson, Matejko, Wyspiański.

Rzeźbiarstwie odznaczyli się: wenecjanin Canova, Duńczyk Thorwaldsen, u nas Pius Weloński (stacje Męki Pańskiej na Jasnej Górze).

Muzyka religijna uległa zeświecczeniu. Dopiero w połowie tego wieku w Monachjum i Ratysbonie zaznaczył się prąd wskrzeszenia muzyki kościelnej. Powstałe w tym celu stowarzyszenia św. Cecylji, idąc za wskazówkami Leona XIII, przyczyniły się do znacznej w tej sprawie poprawy.

## Pogląd ogólny.

Kościół kat. w myśl Jezusa Chrystusa spełnia potrójną działalność: ludzi naucza, uświęca i nimi rządzi. W ciągu swych dziejów przy wykonywaniu tej pracy miał on wiele trudności: miał przeciwników swej nauki lub jej fałszywych tłumaczów; miał niezawsze godnych przedstawicieli-kapłanów, biskupów, a nawet papieży; spotykał się z wrogiemi sobie dążnościami państw. Wszystkie te trudności Kościół przezwyciężył: niebezpieczne kiedyś herezje dziś zaledwie są znane, potężne państwa upadły; Kościół natomiast ze swemi zasadami trwa i zadaniom swym pozostaje wierny. To jego zwycięstwo nie jest wyłączną zasługą wysiłków ludzkich; często bowiem ludzie przez swe czyny utrudniali Kościołowi wykonywanie jego misji; jest ono zwycięstwem idei Chrystusowej, świadczy o żywotności chrystjanizmu, przekonywa o prawdzie słów św. Pawła: Chrystus zwycięża, króluje, rozkazuje.

Jednocześnie, dzięki pracy Kościoła, całe narody posuwały się na wyższy stopień cywilizacji Przyjęcie bowiem chrystjanizmu i dostosowanie się do zasad sprowadzały zmianę w życiu jednostek i narodów, decydowały o ich losach. Chrystjanizm bowiem wnosił w życie narodów nowe zasady; korzystał z pracy dawnych pokoleń, godził wyniki ludzkich zabiegów ze swemi zasadami, pracował nad rozszerzeniem na ziemi królestwa Chrystusowego, królestwa prawdy, dobra i piękna. W ten sposób triumf Kościoła był zwycięstwem Chrystusa i jednocześnie zwycięstwem kultury.

Rzecz zrozumiała, praca Kościoła nie ustała dotychczas i ustać nie może. Ludzkość w przyszłości będzie potrzebowała Nauczyciela. Będzie nim i nadal Chrystus Pan w swoim Kościele.

# TABLICE CHRONOLOGICZNE*).

## I-sza EPOKA.

### OKRES I — do 313 r.

| | | |
|---|---|---|
| Ś. PIOTR 67. | **Apostołowie:** 1. Piotr; 2. Andrzej; 3. Jakób; 4. Jan; 5. Filip; 6. Bartłomiej; 7. Tomasz; 8. Mateusz; Jakób Mn.; 10. Juda; 11. Szymon; 12. Maciej. PAWEŁ, apostoł narodów. | **Sobór jerozolimski** ok. 50 r. I prześlad. — Neron (54—68). |
| ś. Linus 67—78. | ś Barnaba † 76. | Zburzenie Jerozolimy w r. 70. |
| ś. Kletus 78—90. | | |
| ś. KLEMENS I 90—100. | | II prześl.—Domicjan (81—96). |
| ś. Anaklet 100—112. | ś. Ignacy † 107. | III prześl. — Trajan (98—117). |
| ś. Ewaryst 112—121. | | |
| ś. Aleksander I 121—132. | | |
| ś. Sykstus I 132—142. | | |
| ś. Telesfor 142—154. | | Gnostycyzm. |
| ś. Hygin 154—158. | **Szkoły starochrześcijańskie:** 1) rzymska, 2) kartagińska, 3) małoazjatycka, 4) aleksandryjska, 5) antjocheńska | **Montanizm.** |
| s. Pius I 158—167. | ś. Justyn † 165 | IV prześlad.— Marek Aureljusz(161—180) |
| ś. Anicet 167—175. | | |
| ś. Soter 175—182. | | |
| ś. Eleuterjusz 182—193. | | Celsus. Lucjan z Samosaty. |
| ś. WIKTOR 193—203. | ś. Ireneusz † 202. | V prześl. — Septymjusz Sewer (193—211). |
| ś. Zefiryn 203—220. | Klemens Aleksandryjski † 215. Tertuljan † 220. | |
| ś. Kalikst I 221—227. | | Manicheizm. |
| ś. Urban I 227—233. | | VI prześl. — Maksymin Tracyjczyk (235—238). |
| ś. Poncjan 233—238. | | |

*) Spis papieży według „Annuario pontificio per. a. 1922" public. uff. cial.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 20. | ś. Anterus 238—239. | | |
| | ś. Fabjan 240—253. | | VII prześl.— Decjusz Trajan (249—251). |
| | ś. Korneljusz 253 — 255. | Orygenes † 254. | VIII prześl. — Walerjan (252—260). |
| | ś. Lucjusz I 255—257. | | Paweł z Samosaty. |
| | ś. STEFAN I 257 — 260. | ś. Cyprjan † 258. | |
| | ś. Sykstus II 260—261 | | |
| | ś. Dionizy 261—272. | | IX prześl.—Aureljan (270—275). |
| | ś. Feliks I 272—275. | | |
| | ś. Eutychjan 275—283 | | |
| | ś. Kajus 283—296. | | |
| 30. | ś. Marcelin 296—301. | Synod w Elwirze w 305 r. | |
| | ś. Marceli I 304—309. | | X prześl.—Dioklecjan (284—305). |
| | ś. Euzebjusz 309—311 | | |
| | ś. Melchiades 311 — 314. | Edykt medjolański w 313 r. | |

**OKRES II (313 — 692).**

| | | | |
|---|---|---|---|
| | ś. Sylwester I 314—337. | ces. Konstantyn W. (311—337). | I sobór w Nicei 325. (arjanizm). |
| | ś. Marek 337—340. | | |
| | ś. Juljusz I 341—352. | ś. Paweł pustelnik † 341. | |
| | ś. Liberjusz 352—363. | ś. Antoni † 356 | Juljan Odstępca (361—363). |
| | ś. Feliks II 363—365. | | |
| | ś. Damazy I 366—384. | ś. Atanazy † 373. | I sobór w Konstantynopolu 381. (macedonjanizm). |
| 40. | ś. Syrycjus 384—398. | ś. Bazyli W. † 379. | |
| | | ś. Grzegorz z Nazjanzu † 390. | |
| | | Teodozjusz W. 379—395. | |
| | ś. Anastazy I 399 — 402. | ś. Ambroży † 397. | |
| | ś. Innocenty I 402 — 417. | ś. Jan Chryzostom † 407. | |
| | ś. Zozym 417—418. | | |
| | ś. Bonifacy I 418—423 | ś. Hieronim † 420. | |
| | ś. Celestyn I 423—432 | ś. Augustyn † 430. | Sobór w Efezie 431. (pelagjanizm, nestorjanizm). |
| | ś. Sykstus III 432—440. | | |
| | ś. LEON WIELKI 440—461. | | Sobór w Chalcedonie 451. (monofizytyzm). |
| | ś. Hilary 461—468. | | |
| | ś. Symplicjusz 468 — 483. | | |
| 50. | ś. Feliks III 483—492. | | |
| | ś. Gelazy I 492—496. | Nawrócenie Franków 496. | |
| | ś. Anastazy II 496 — 498. | | |
| | ś. Symmachus 498—514. | | |
| | ś. Hormisdas 514—523. | | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | ś. Jan I 523—526. | ś. Benedykt, twórca pierwszej reguły zakonnej na Zachodzie (480—543). | |
| | ś. Feliks IV 526—530. | | |
| | ś. Bonifacy II 530—532. | | |
| | ś. Jan II 532—535. | | |
| | ś. Agapet I 535—536. | ces. Justynjan I (527—565). | |
| 60. | ś. Sylwerjusz 536—538. | | |
| | Wigiljusz 538—555. | | II sobór w Konstantynopolu 553. (monofizytyzm). |
| | Pelagjusz I 555—560. | | |
| | Jan III 560—573. | | |
| | Benedykt I 574—578. | | |
| | Pelagjusz II 578—590. | | |
| | ś. GRZEGORZ WIELKI 590—604. | | Nawrócenie Anglji 597. |
| | Sabinjan 604—606 | | |
| | Bonifacy III 607. | | |
| | ś. Bonifacy IV 608—615. | ś. Augustyn, apostoł Anglji (r. 610). | |
| 70. | ś. Adeodatus I 615—619. | | |
| | Bonifacy V 619—625. | | |
| | Honorjusz I 625—638. | | Mahomet († 632). |
| | Seweryn 640. | | |
| | Jan IV 640—642. | | |
| | Teodor I 642—649. | | |
| | ś. Marcin I 649—655. | | |
| | ś. Eugenjusz I 655—656. | | |
| | ś. Witaljan 657—672. | | |
| | Adeodatus II 672—672. | | |
| 80. | Donus I 677—678. | | |
| | ś. Agaton 678—682 | | III sobór w Konstantynopolu 680 (monoteletyzm). |
| | ś Leon II 682—683. | | |
| | ś. Benedykt II 684—685. | | |
| | Jan V 685—686. | | |
| | Konon 686—687. | | |
| | ś. Sergjusz I 687—701. | | |

## II-ga EPOKA.

### OKRES I (692 — 1073).

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Jan VI 701—705. | | |
| | Jan VII 705—707. | | |
| | Syzynjusz 708. | | |
| 90 | Konstantyn 708—715. | | |
| | ś. Grzegorz II 715—731. | | |
| | ś. Grzegorz III 731—741. | | |
| | ś. Zacharjusz 741—752. | | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Stefan II 752. | | |
| | ś. Stefan III 752—757. | ś. Bonifacy, apostoł Niemiec, † 755. | Założenie Państwa Kościelnego 755 r. |
| | Paweł I 757—767. | | |
| | Stefan IV 768—771. | Karol W. 768—814. | |
| | Hadrjan I 771—795. | | II sobór w Nicei 787 (obrazoburcy). |
| | ś. Leon III 795—816. | | |
| 100. | ś. Stefan V 816—817. | | |
| | ś. Paschalis 817—824. | | |
| | Eugenjusz II 824—827. | | |
| | Walentyn 827. | | |
| | Grzegorz IV 827—844. | | |
| | Sergjusz II 844—847. | | |
| | ś. Leon IV 847—855. | | |
| | Benedykt III 855—858. | | |
| | ś. MIKOŁAJ I WIELKI 858—867. | ś. Ansgary, apostoł ludów skandynawskich († 865). | |
| | Hadrjan II 867—872. | ś. Cyryl († 869) i | IV sobór w Konstantynopolu 869. |
| 110. | Jan VIII 872—882. | ś. Metody († 885), apostołowie Słowian. | Focjusz. |
| | Marjanus I 882—884. | | Początek schizmy wschodniej. |
| | Hadrjan III 884—885. | | |
| | Stefan VI 885—891. | | |
| | Formozus 891—896. | | |
| | Stefan VII 896—897. | | |
| | Roman 897—898. | | |
| | Teodor II 898. | | |
| | Jan IX 898—900. | | |
| | Benedykt IV 900—903. | | |
| 120. | Leon V 903. | | |
| | Chrystofor 903—904. | | |
| | Sergjusz III 904—911. | | Założenie klasztoru w Cluny. 909. |
| | Anastazy III 911—913. | | |
| | Lando 913—914. | | |
| | Jan X 914—928. | | |
| | Leon VI 928—929. | | |
| | Stefan VIII 929—931. | | |
| | Jan XI 931—936. | | |
| | Leon VII 936—939. | | |
| 130. | Stefan IX 939—942. | | |
| | Maryn II 943—946. | | |
| | Agapet II 946—956. | | |
| | Jan XII 956—964. | | |
| | Benedykt V 964—965. | | |
| | Jan XIII 965—972. | Nawrócenie Polski 966. | |
| | | Pierwsze biskupstwo polskie w Poznaniu 968. | |
| | Benedykt VI 972—973. | | |
| | Donus II 973. | | |
| | Benedykt VII 975—984. | | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Jan XIV 984—985. | | Nawrócenie Rusi. 988. |
| 140. | Jan XV 985—996. | | |
| | Grzegorz V 996—999. | ś. Wojciech († 997). | |
| | SYLWESTER II 999—1003. | | Założenie metropolji polskiej w Gnieźnie (1000). |
| | Jan XVI 1003. | | |
| | Jan XVII 1003—1009. | | |
| | Sergjus IV 1009—1012. | | |
| | Benedykt VIII 1012—1024. | | |
| | Jan XVIII 1024—1033. | ś. Romuald, założyciel zak. kamedułów († 1027). | |
| | Benedykt IX 1033—1044. | | |
| | Grzegorz VI 1044—1046. | | |
| 150. | Klemens II 1046—1047. | | |
| | Damazy II 1048. | | |
| | ś. Leon IX 1049—1054. | | Schizma wschodnia 1054. Cerularjusz. |
| | Wiktor II 1055—1057. | | |
| | Stefan X 1057—1058. | | |
| | Mikołaj II 1059—1061. | | Rozporządzenie pap Mikołaja II o wyborze papieża przez kardynałów 1059. |
| | Aleksander II 1061—1073 | | |

## OKRES II (1073—1305).

| | | | |
|---|---|---|---|
| | | | Synod w Clermont 1095. |
| | ś. GRZEGORZ VII 1073—1085. | ś. Stanisław Szczepanowski († 1079). | Wojny krzyżowe: I. 1096—1099. |
| | Wiktor III 1086—1087 | | II. 1147—1149. |
| | bł. Urban II 1088—1099. | | III. 1189—1192. |
| 160 | Paschalis II 1099—1118. | | IV. 1202—1204. |
| | Gelazy II 1118—1119. | ś. Anzelm, twórca scholastyki († 1119). | V. 1217. |
| | Kalikst II 1119—1124. | | VI. 1248. |
| | Honorjusz II 1124—1130. | | VII. 1270. |
| | Innocenty II 1130—1143. | | Zakony rycerskie: 1. Joannici. 2. Templarjusze. 3. Krzyżacy. |
| | Celestyn II 1143—1144 | | I sobór lateraneński 1123. |
| | Lucjusz II 1144—1145. | | (Zakończenie walki o inwestyturę). |
| | Eugenjusz III 1145—1153. | ś. Bernard, ostatni Ojciec Kościoła. 1153. | Wyprawa krzyżowa polska w 1153 r. |
| | Anastazy IV 1153—1154. | | II sobór lateraneński 1139. |
| | Hadrjan IV 1154—1159. | | (Ustawy przeciw Arnoldowi z Brescii |
| 170. | ALEKSANDER III 1159—1181. | | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Lucjusz III 1181—1185<br>Urban III 1185—1187.<br>Grzegorz VIII 1187.<br>Klemens III 1187—1191.<br>Celestyn III 1191—1198. | | **III sobór lateraneński 1179.**<br>Waldensi.<br>Zakończenie sporu z Fryderykiem Barbarossą.<br>Albigensi. |
| | INNOCENTY III 1198—1216. | arcyb. Henryk Kietlicz † 1219.<br>ś. Dominik, założyciel zakonu dominikanów, † 1221. | **IV sobór lateraneński 1215.**<br>(Dekret o corocznej spowiedzi i Komunji św.).<br>Duchowieństwo polskie na synodzie w Wolborzu zaprzysięga przyjęcie reform gregorjańskich (1215). |
| | Honorjusz III 1216—1227.<br>Grzegorz IX 1227—1241.<br>Celestyn IV 1241. | ś. Franciszek z Assyżu, założyciel zakonu franciszkanów, † 1226. | Sprowadzenie krzyżaków do Polski 1226.<br>Zaprowadzenie Inkwizycji 1229.<br>Bitwa pod Lignicą 1241. |
| 180. | INNOCENTY IV 1243—1254.<br>Aleksander IV 1254—1261.<br>Urban IV 1261—1264.<br>Klemens IV 1265—1269 | | **I sobór lyoński 1245.**<br>(Zakończenie walki z Hohensztaufami). |
| | bł. Grzegorz X 1271—1276. | ś. Tomasz z Akwinu, najznakomitszy scholastyk, † 1274.<br>ś Bonawentura † 1274. | **II sobór lyoński 1274.**<br>(Unja Kościołów. Dekret o konklawe). |
| | bł. Innocenty V 1276.<br>Hadrjan V 1276.<br>Jan XXI 1276—1277.<br>Mikołaj III 1277—1280.<br>Marcin IV 1281—1285. | | Synod w Łęczycy 1285<br>(arcyb. J. Świnka broni Polaków przed Niemcami). |
| 190. | Honorjusz IV 1285—1287.<br>Mikołaj IV 1288—1292<br>bł. Celestyn V 1294.<br>BONIFACY VIII 1294—1303.<br>bł. Benedykt XI 1303—1304. | | Upadek Ptolemaidy 1291. |

## III-cia EPOKA.

### OKRES I (1305 — 1517).

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Klemens V 1305—1314. | | Niewola awinjońska (1309—1378).<br>**Sobór wienneński (1311—1313).**<br>(Sprawa Bonifacego VIII. Zamknięcie zakonu templarjuszy). |
| | Jan XXII 1316—1334.<br>Benedykt XII 1334—1342. | Dante Aligheri (1321). | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Klemens VI 1342—1352. | | |
| | Innocenty VI 1352—1362. | | |
| 200. | Urban V 1362—1370. | | Założ. uniwer. w Krakowie 1364. |
| | Grzegorz XI 1370—1378. | | Zatwierdz. hierarchji |
| | Urban VI 1378—1389. | ś. Katarzyna z Sieny († 1380). | kościeln. na Rusi 1375. |
| | | | Wiklef † 1384. |
| | Bonifacy IX 1389—1404. | | Nawróc. Litwy 1386. |
| | | | Schizma zachodnia (1378—1417). |
| | Innocenty VII 1404—1406. | | Antypap. w Awinjonie: Klemens VII (1378—1394). Benedykt XIII (1394—1423). |
| | Grzegorz XII 1406—1415. | | Klemens VIII (1424—1429). Benedykt XIV (1429—1430). |
| | Aleksander V 1409—1410. | | |
| | Jan XXIII 1410—1415. | | **Sobór w Konstancji 1414—1418.** |
| | Marcin V 1417—1431. | | (Koniec schizmy. Sprawa Wiklefa i Hussa). |
| | Eugenjusz IV 1431—1447. | | Nawróc. Żmudzi 1416. |
| 210. | MIKOŁAJ V 1447—1455. | ś. Jan Kapistran († 1454) | Edykt wieluński przeciw hussytom 1424. |
| | Kalikst III 1455—1458. | | **Sobór w Bazylei 1431—1439.** |
| | Pius II 1458—1464. | | |
| | Paweł II 1464—1471. | kard. Mikołaj z Cues († 1464). | **Sobór Ferraro-florencki (1438—1439).** |
| | Sykstus IV 1471—1484 | bł. Tomasz à Kempis, autor „Naśladowania Chrystusa Pana". | (Unja florencka 1439). Upadek Konstantynopola (1453). |
| | Innocenty VII 1484—1492. | | |
| | Aleksander VI 1492—1503. | Savonarola († 1498). | |
| | Pius III 1503. | | |
| | Juljusz II 1503—1513. | | **V sobór lateraneński 1512—1517.** |
| | Leon X 1514—1521 | kard. Ximenes († 1517) | |

**OKRES II (1517 — 1648).**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 220. | Hadrjan VI 1522—1523. | | |
| | Klemens VII 1523—1534. | | |
| | Paweł III 1534—1549. | ks. Mikołaj Kopernik († 1543). | Założenie zgrom. jezuitów 1540. |
| | Juljusz III 1550—1555. | ś. Franciszek Ksawery, apostoł Indyj, † 1552). | **Sobór trydencki (1545—1563).** |
| | Marceli II 1555. | | 1. Wyznanie luterańskie Luter (1483—1546). |
| | Paweł IV 1555—1559. | ś. Ignacy Loyola († 1556). | 2. Wyznanie reformowane (kalwińskie): Zwingli (1486—1531). Kalwin (1509—1564). |
| | | | 3. Wyznanie anglikańskie. Anglja w schizmie od r. 1534 Anglja w herezji od r. 1558 |
| | Pius IV 1559—1565. | | |

| | | | |
|---|---|---|---|
| | ś. PIUS V 1566—1572. | kard. Stanisław Hozjusz († 1570). | Przyjęcie ustaw soboru trydenckiego w Polsce w 1564 r. (na sejmie w Parczewie). |
| | GRZEGORZ XIII 1573—1585. | ś. Teresa († 1582). | Konfederacja warszawska 1573. |
| | | ś. Karol Boromeusz († 1584). | Zaprowadzenie kalendarza gregorjańskiego 1582. |
| | SYKSTUS V 1585—1590. | | |
| 230. | Urban VII 1590. | | |
| | Grzegorz XIV 1590—1591. | | |
| | Innocenty IX 1591. | | |
| | KLEMENS VIII 1592—1605. | | Unja brzeska 1596. |
| | Leon XI 1605. | | |
| | Paweł V 1605—1621. | ks. Piotr Skarga Pawęski († 1612). | Wojna trzydziestoletnia 1618—1648. |
| | Grzegorz XV 1621—1623. | ś. Franciszek Salezy († 1622). | |
| | | ś. Jozafat Kuncewicz († 1623) | Założenie kongr. Propagandy 1622. |
| | Urban VIII 1623—1644. | | Jansenizm 1640. |
| | Innocenty X 1644—1655. | ś. Wincenty á Paulo († 1660). | Pokój westfalski 1648 |
| | | | Deizm w Anglji (Herbert Cherbury † 1648) |

## IV-ta EPOKA

### OKRES I (1648 — 1789)

| | | | |
|---|---|---|---|
| | Aleksander VII 1655—1667. | | „Śluby królewskie" Jana Kazim. 1656 |
| 250. | Klemens IX 1667—1669. | | |
| | Klemens X 1670—1676. | | |
| | Innocenty XI 1676—1689. | | |
| | Aleksander VIII 1689—1691. | biskup Bossuet († 1704). | Gallikanizm. (Synod w Paryżu 1682) |
| | Innocenty XII 1691—1700. | | Synod w Zamościu 1720. |
| | Klemens XI 1700—1721. | arcyb. Fénélon († 1715). | Pierwsze wystąpienie masonów 1717. |
| | Innocenty XIII 1721—1724. | ś. Jan de Salle, założ. stow. braci szkół chrześcijańskich († 1719). | Schizma utrechtska 1723 Sprawa toruńska 1724. Założenie zakonu redemptorystów. |
| | Benedykt XIII 1724—1730. | | Febronjanizm 1763. Pierwsza loża masońska w Warszawie 1770. |
| | Klemens XII 1730—1740. | | Józefinizm (Józef II 1780—1790). |
| | Benedykt XIV 1740—1758. | | Encyklopedyzm we Francji. (Rousseau † 1778). (Voltaire † 1778). Racjonalizm w Niemczech. |
| | Klemens XIII 1758—1769. | ks. Stanisław Konarski († 1773). | Zniesienie zgrom. jezuitów 1773. |
| | Klemens XIV 1769—1774. | ś. Alfons Liguori, ost. Doktór Kościoła, założ. zgr. redemptorystów († 1787). | Rozdziały Polski: 1772, 1792, 1795 |
| 250. | Pius VI 1774—1799. | | Konstytucja 3 maja 1791 r. |

OKRES II (1789 — 1923).

| | | |
|---|---|---|
| Pius VII 1800—1823. | Józef de Maistre († 1821). | Konkordat z Napoleonem 1801. |
| Leon XII 1823—1829. | | Bil emancypacyjny w Anglji 1829. |
| Pius XIII 1823—1830. | | Rewol. franc. 1789. „ lipcow. 1830. „ lutowa 1848. |
| GRZEGORZ XVI 1830—1846. | Arcyb. Dunin-Sulgostowski († 1842). | Sprawa małżeństw mieszanych 1830—1840. |
| | | Zniesienie Unji na Białej Rusi 1839. |
| | | Ruch puzeistowski w Anglji (Pusey, Newman, Faber). |
| Pius IX 1846—1878 | O'Connel, obrońca katolik. w Irlandji i Anglji († 1847). | Przywrócenie hierarchji kat. w Anglji 1850. |
| | Chateaubriand († 1848). | Dogmat o Niepokal Pocz. Najśw. M P (1854). |
| | Dziennik „L'avenir" (1831). ks. Lamenais, Lacordaire hr. Montalambert. | |
| | bł. Jan Vianney († 1859). | Zabór Państwa kościelnego 1860. |
| | ks. Jan Bosco († 1868). | Syllabus Piusa IX 1864. |
| | | Sob. watykański 1370. |
| | | Zabór Rzymu 1870. |
| | | Komuna paryska 1870. |
| | | Starokatolicy 1871. |
| | | Kulturkampf 1871. |
| | | Zniesienie Unji na Podlasiu 1874. |
| | | Towianizm (A. Towiański † 1878). |
| LEON XIII 1878—1903. | | Encyklika o kwestji społecznej (Rerum novarum 1891). |
| | | Encyklika o demokracji chrześcijańskiej (Graves de communi) 1901. |
| Pius X 1903—1914. | | |
| 260. Benedykt XV 1914—1922. | | |
| Pius XI 1922— | | |

## STATYSTYKA WYZNAŃ.

(Według obliczeń o. Streita. Atlas hierarchicus. Paderborn 1915).

Liczba wszystkich ludzi na ziemi dochodzi do 1.500 miljonów w tem chrześcijan jest około 610 miljonów.

CHRZEŚCIJANIE dzielą się na trzy główne wyznania: katolickie, protestanckie (luterskie, kalwińskie i anglikańskie), prawosławne.

1. KATOLIKÓW jest około . . 286 miljonów.
2. Protestantów . . . . . 186 „
3. Prawosławnych w Rosji i na Wschodzie . . . . . 138 „

Niechrześcijanie dzielą się na liczne wyznania:

| | |
|---|---|
| Mahometan jest około . . . . . | 207.068 tys. |
| Braminów „ . . . . . | 210.100 „ |
| Buddystów „ . . . . . | 125.270 „ |
| Konfucjonistów . . . . . | 240.000 „ |
| Taoistów . . . . . | 49.000 „ |
| Szyntoistów „ . . . . . | 17.000 „ |
| Żydów „ . . . . . | 12.000 „ |

## HIERARCHJA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Najwyższym zwierzchnikiem Kościoła kat. jest PAPIEŻ—namiestnik Chrystusa; jest nim obecnie J. Św. Pius XI. Pomocnikami papieża w zarządzie Kościoła są BISKUPI. Liczba wszystkich biskupów dochodzi do 1740; jedni z biskupów należą do kolegjum kardynalskiego, liczba kardynałów nie przekracza 70); inni mają tytuły patrjarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów, biskupów sufraganów.

# POGLĄDOWA STATYSTYKA WYZNAŃ

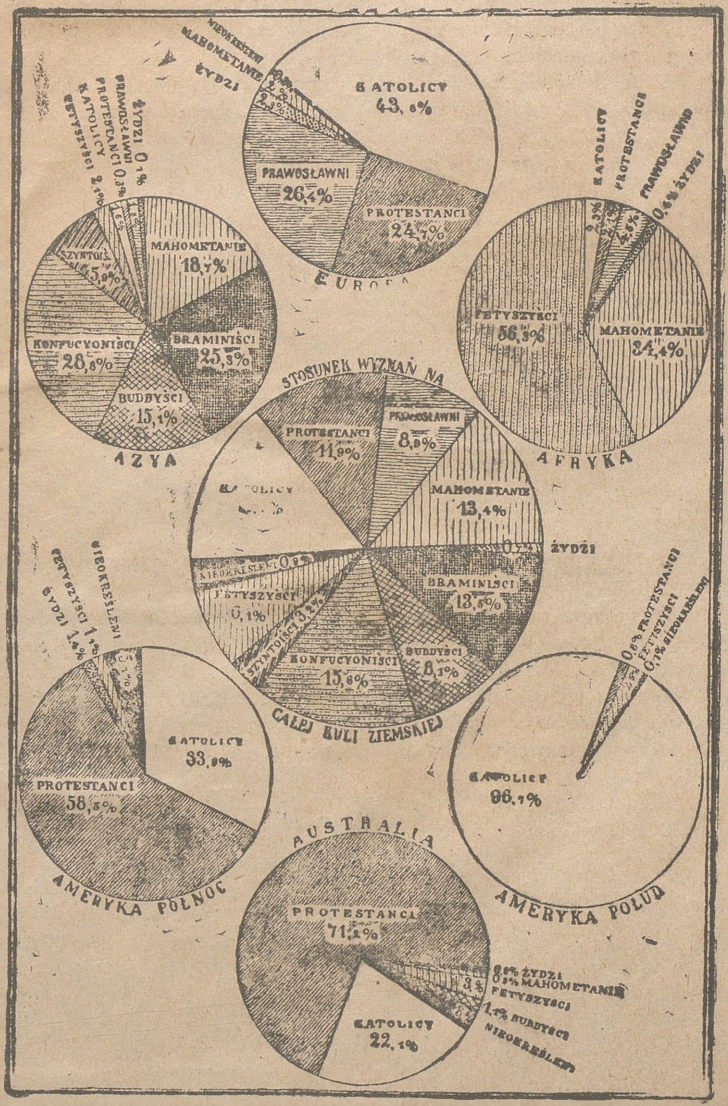

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
49933/I/2